

**ZASADA WZAJEMNOŚCI  
W SPOŁECZEŃSTWIE INFORMACYJNYM**

Tacie



**Krakowska  
Akademia**

im. Andrzeja Frycza  
Modrzewskiego

**Joanna Bierówka**

**ZASADA WZAJEMNOŚCI  
W SPOŁECZEŃSTWIE INFORMACYJNYM**

przedmowa

**Kazimierz Krzysztofek**

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:  
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Redaktor naukowy serii:  
prof. nadzw. dr hab. Zbigniew Pucek

Recenzja:  
dr hab. Marian Niezgoda, prof. UJ

Projekt okładki:  
Igor Stanisławski

Redaktor prowadzący:  
Halina Baszak-Jaroń

Korekta:  
Margerita Krasnowolska

Indeks osobowy:  
Alicja Wargacka

Copyright© by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2009

ISBN 978-83-7571-038-0

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie, ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich

Na zlecenie Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego  
[www.ka.edu.pl](http://www.ka.edu.pl)

Wydawca:  
Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2009

Sprzedaż prowadzi Księgarnia Krakowskiego Towarzystwa Edukacyjnego sp. z o.o.  
Kampus Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego  
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1, 30-705 Kraków  
tel./faks: (012) 252 45 93  
e-mail: [ksiegarnia@kte.pl](mailto:ksiegarnia@kte.pl)

Łamanie:  
Margerita Krasnowolska

Druk i oprawa:  
Eikon

## SPIS TREŚCI

Kazimierz Krzysztofek, Przedmowa	7
Wstęp	17
<b>Część pierwsza:</b>	
<b>Zasada wzajemności jako podstawa więzi typu <i>communitas</i> – ujęcie teoretyczne</b>	
<b>Rozdział 1:</b> Wzajemność jako wartość – refleksja rozwijana na gruncie religii i filozofii	25
<b>Rozdział 2:</b> <i>Homo reciprocus</i> – skłonność do wzajemności jako adaptacyjna cecha człowieka	37
<b>Rozdział 3:</b> Wzajemność jako norma społeczna – ujęcie antropologiczne, socjologiczne i psychologiczne	47
<b>Podsumowanie:</b> Więzi typu <i>communitas</i> i <i>societas</i> oraz ich przemiany jako efekt działania zasady wzajemności	59
<b>Część druga:</b>	
<b><i>Communitas</i> w społeczeństwie informacyjnym</b>	
<b>Rozdział 1:</b> Od społeczeństwa tradycyjnego do nowoczesnego – kolonizacja <i>communitas</i>	69
<b>Rozdział 2:</b> Koncepcja społeczeństwa informacyjnego – posttradycyjne <i>communitas</i>	81
<b>Podsumowanie</b>	101

## **Część trzecia:**

### ***Communitas* w cyberprzestrzeni**

<b>Rozdział 1:</b> Świat wirtualny i jego społeczność	105
<b>Rozdział 2:</b> Cyberprzestrzeń jako środowisko sprzyjające relacjom wzajemnościowym – posttradycyjne <i>communitas</i> , wersja <i>high tech</i>	123
<b>Rozdział 3:</b> Zagrożenia wynikające z użytkowania Sieci	137
<b>Podsumowanie</b>	143

## **Część czwarta:**

### **Formowanie się posttradycyjnego *communitas* w Sieci na przykładzie społeczeństwa polskiego**

<b>Rozdział 1:</b> Metodologia badań własnych	147
<b>Rozdział 2:</b> Uczestnictwo polskich przedstawicieli społeczeństwa informacyjnego w posttradycyjnym <i>communitas</i> w wersji <i>high tech</i>	153
<b>Rozdział 3:</b> Podsumowanie badań	193
Zakończenie	201
Aneks	205
Spis rysunków, tabel i wykresów	213
Bibliografia	217
Indeks osób	239
Indeks rzeczowy	251

## KAZIMIERZ KRZYSZTOFEK

### **Przedmowa: Posttradycyjne *communitas* – nadzieja na „dobre społeczeństwo”**

Bohaterami tej książki są dwa łacińskie słowa: *communitas* i *societas* – one stanowią jej ramy konceptualne i w nich zakodowana jest jej zawartość.

Pozwoliłem sobie na pewien eksperyment poznawczy: czytałem tę książkę uważnie, ale niektóre fragmenty szczególnie uważnie i z „założonym filtrem”. Miał on przepuszczać myśli, które w moim przeświadczeniu pomogłyby w zrozumieniu kryzysu, jaki przeżywa świat czy tych zjawisk, które owym mianem się określa. Czy jest to kryzys struktury, którą autorką nazywa *societas*, a który rodzi się w łonie wielkich, zcentralizowanych, zinstytucjonalizowanych i zhierarchizowanych struktur społecznych (w tym ekonomicznych, kulturowych, medialnych i in.), opartych na skomercjalizowanych, niewzajemnościowych relacjach? Od razu stwierdzę, że znajduję w tej książce wiele myśli, które przybliżają odpowiedź na pytanie, co takiego dzieje się we współczesnych *societas*.

Inne istotne pytanie, związane z pierwszym, brzmi: na ile *communitas* oparta na relacjach wzajemnościowych i postawach prospołecznych – kulturze i ekonomii daru – się obroniła, czy też została tak dalece skolonizowana przez *societas*, że sama stała się ofiarą i przestała dostarczać tej drugiej zasobów niezbędnych do jej przetrwania. I czy nie to właśnie stało się głównym źródłem kryzysu, bo jakkolwiek na samej, nawet

posttradycyjnej, *communitas* nie można budować nowoczesnego rozwoju – nigdzie się to nie udało – to bez niej nie poradzi sobie sama struktura nowoczesna czy późnonowoczesna.

Ale nie obawiamy się, pociesza autorka, *communitas* się odradza, odżywa jak przydeptana trawa, choć już w wersji posttradycyjnej, przechodzi okres dekolonizacji, odtwarza stare zasoby i gromadzi nowe, a jest to możliwe dzięki nowym technologiom, które dały impuls kooperacji i nowym więziom. Znalazło to wyraz w intensywnej wymianie i relacjach wzajemnościowych poza korporacjami. Ta nowa *communitas* pokonuje „bałwany rynku” – Baconowskie *idola fori*, na które wcześniej nie było mocnych. optymizm autorki w tej kwestii jest mocnym przesłaniem wyrażonym w słowach: „w społeczeństwie informacyjnym więzi wzajemnościowe i oparte na nich *communitas* odradzają się stanowiąc podstawę przezwyciężenia stanu kryzysu i traumy”.

Wiemy mniej więcej, co to jest trauma społeczna, powstało na ten temat sporo prac (w Polsce publikacje P. Sztompki). Nie znajduję natomiast wyjaśnienia, czym jest kryzys, ale tu sprawa jest bardziej skomplikowana, pojmuje się go bowiem na różne sposoby i nie bardzo wiadomo, które rozumienie jest najbardziej adekwatne do obecnej sytuacji. Ja także nie zamierzam się wikłać w spór o to, co to jest kryzys i jak go rozumieć. Domyślać się można, że skoro posttradycyjna *communitas* przeżywa – może nie renesans, ale ożywienie, to kryzys i trauma są przede wszystkim zawinione przez *societas*.

Nie odbieram Joannie Bierówce prawa do optymizmu, tym bardziej, że ma ku temu argumenty. Wielu przed nią dawało się skusić wizji *bonne société* – na przekór Hobbesowi i wielu „filozofom zmierzchu” (LeBon, Spengler, Jaspers, Ortega y Gasset), którzy sądzili, że cywilizacja zachodnia najlepszy okres ma już za sobą, osiągnęła szczyt i nie pozostaje jej nic innego, jak tylko zeń schodzić. I kryzys dzisiejszy pokazuje, że właśnie to czyni. Optymiści etyczni, jak Rousseau i Kant, wierzyli, że można budować lepsze społeczeństwo na pozytywnych stronach ludzkiej natury i kultury, które na obrazie człowieczeństwa są grubszą warstwą niż cienki werniks przyrodzonego człowiekowi zła, egoizmu i innych niepocholebnych rzeczy.

Autorka wydobywa z różnych nurtów teoretycznych mocne argumenty na rzecz tezy o prospołecznej naturze człowieka, jego skłonności do współdziałania, hołdowania zasadzie wzajemności w relacjach z innymi przez wzgląd na wcześniejsze działania wobec jednostki, nie zaś na ich statusowe cechy i pozycje społeczną. Tu mamy całą plejadę wybitnych badaczy, analityków i eksperymentatorów – od Lorentza, przez Dawkinsa, po Ridleya, którzy dowodzili, że zasada wzajemności jest istotnym składnikiem natury ludzkich (i nieludzkich) zwierząt.

Wszakże sama natura ludzka nie dałaby sobie rady z prospołeczną orientacją ludzi, gdyby nie przysła jej w sukurs kultura. Pisze Bierówka, że ta naturalna skłonność człowieka do wzajemności, znalazła swoje odzwierciedlenie w sferze kultury jako uniwersalny cel aksjologiczny przekazywany przez pokolenia w procesie socjalizacji członkom wszystkich społeczności. Wiara w dobre społeczeństwo sieciowe, informacyjne czy jakkolwiek inaczej je nazwać, była obecna w twórczości Jürgena Habermasa, który nazwał je tak w komunikacyjnym czasie, gdy Internetu w dzisiejs-



szym rozumieniu jeszcze nie było. W takim społeczeństwie realizuje się samozaopatrzenie ludzkie i poznawcze. Habermas twierdził, że nowe technologie poszerzają sferę działania komunikacyjnego (*Kommunikatives Handeln*)<sup>1</sup>, pozwalają na powrót do czasów spontanicznej komunikacji. Miliardy wiadomości SMS-owych, MMS-owych, e-maili, dziesiątki tysięcy grup dyskusyjnych, blogów i serwisów społecznościowych każą wierzyć w to, że rodzi się jakaś postać inteligencji kolektywnej. Prace jej poświęcili m.in. Pierre Levy i Derrick de Kerckhove. Kultura przepływa w sieciach i jest bardziej ulotna niż ta w „Galaktyce Gutenberga”. Jest to raczej kultura działania społecznego niż instytucji; energia społeczna przepływa bowiem z instytucji do sieci. Jest to wizja komunikującego się społeczeństwa. Przed ćwierćwieczem, gdy Internet jeszcze raczkował, Habermas prognozował narodziny wspólnot komunikacyjnych, nowej kultury, w której intersubiektywność i kolektywna inteligencja prowadzić będą do wzajemnego porozumienia jednostek bez przymusu. Będzie ta kultura rodzić nowe tożsamości i nowe obywatelstwa wyłamujące się ze starej kultury.

Optymizm dziejowy bywa jednak często podejrzany, bo pozytywne wizje się z reguły nie sprawdzały, zgodnie z przestrogą Karla Poppera, że kto wieszczy raj na Ziemi, najczęściej prokuruje piekło. Dziś optymistyczna wiara w „lepsze jutro” posttradycyjnych *communitas* także znajduje silną przeciwwagę w czarnych utopiach, jak Matrix, Big Brother czy „Nowy, wspaniały świat”. Społeczeństwo nafaszerowane technologiami wcale nie musi być społeczeństwem kooperacji i wymiany, lecz społeczeństwem „nie-ludzkim”, czy wręcz postludzkim, by przywołać Francisa Fukuyamę z jego prognozą *Our post-human future*.

Z tym „nie-ludzkim” społeczeństwem nawiązują do teorii Actor-Network Bruno Latoura, Michela Callona, Johna Lawa, Karin Knorr-Cetiny i in. Jej przesłaniem jest stwierdzenie, że nasze coraz silniejsze uwikłanie w sieci, uzależnienie od komputera, oprogramowania czy baz danych, zmienia nasz sposób myślenia o nich, sprawia, że w sieci nie czujemy się jedynymi aktorami, podmiotami, którzy wchodzi w interakcje z innymi podmiotami ludzkimi. Nie dotyczy to tylko sieci komputerowych, ale w ogóle sieci kooperacji, w których uczestniczymy obok bytów „nie-ludzkich”. Że jest to zakwestionowanie istnienia społeczeństwa, świadczy sam tytuł, jakim opatrzyła swą książkę przedstawicielka tego nurtu Karin Knorr-Cetina: *Social Relations in Post-social Knowledge Societies*<sup>2</sup>. Co wtedy z wymianą między ludźmi czy dominacją relacji człowiek–narzędzie, które już nie pośredniczą lecz wyręczają ludzkiego partnera; czy tej relacji nie zubożają? Tego jeszcze nie wiemy, ale trend jest wyraźny. Czy kultura wytworzy jakieś antyciała?

Osobiście nie jestem aż tak bardzo zaniepokojony inwazją „nie-ludzkiego” świata. Może nie będzie tak źle. Może...

Ogólnie mówiąc, argumentacja rzeczników tego nurtu przedstawia się następująco: ludzkość przechodziła już wiele rewolucji technicznych i wszystkie one zostały w jakiś sposób oswojone. Oczywiście, nasze życie się zmienia i będzie się zmieniać, tak jak zmieniało się pod wpływem druku, telefonu, samochodu czy samolotu, ale

<sup>1</sup> J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, przeł. A. M. Kaniowski, t. 1 1999, t. 2 2002, Warszawa.

<sup>2</sup> K. Knorr-Cetina, *Sociality with Objects. Social Relations in Post-social Knowledge Societies*, „Theory, Culture & Society” 1997, t. 14, nr 4, s. 1–30.

wynalazki te nie zdominowały człowieczeństwa, nie zerwały ciągłości kultury, w której co prawda bywały skoki, ale ostatecznie zwyciężała ewolucja. Będzie zatem więcej kontynuacji niż myślimy. Człowiek pozostanie człowiekiem ze swymi dobrymi i złymi cechami. Dotyczy to również systemów społecznych, które będą – jak zawsze – kombinacją tego, co pożądane i tego, co niepożądane.

Żadne z obu podejść – ani pozytywne, ani negatywne, nie wydaje się do przyjęcia w skrajnej formie. Nie staliśmy się jako gatunek z dnia na dzień ani aniołami, ani diabłami. Optymalne wydaje się podejście dialektyczno-krytyczne, uwzględniające zarówno funkcjonalny, jak i dysfunkcyjny wpływ technologii na rozwój człowieka i społeczeństwa, wolności, kultury polityki oraz wymiany między ludźmi. Można zaryzykować stwierdzenie, że żaden z tych scenariuszy nie zrealizuje się w czystej postaci i świat będzie płataniną obu tendencji.

Jedna z nich wszakże nastraja optymistycznie potwierdzając intuicję i argumenty Joanny Bierówki o rosnącej tendencji działań prospołecznych. Mam na myśli trend uspołeczniania wiedzy, któremu warto poświęcić nieco więcej uwagi, w nim bowiem kryje się szansa na to, co się określa jako *knowledge based society*. Rośnie więc w siłę tendencja, która staje się jednym z motorów wielkiej zmiany cywilizacyjnej. Powstające jak grzyby po deszczu otwarte platformy wiedzy prowadzą do jej uspołecznienia. Uniwersytety, których od czasu reformy Humboldta sprzed ponad stulecia (miała ona przekształcić uniwersytet w kuźnię kadr dla przemysłu i biurokracji) nie poddawano poważniejszym zmianom, stają dziś w forpoczcie tej zmiany cywilizacyjnej. Istota tej tendencji polega na dopasowywaniu się instytucji do ducha czasu, który tchnie w sieciach.

To, co się dzieje w nauce światowej, te przedsięwzięcia, których dokonują największe światowe uniwersytety wskazują, że oto rodzi się adaptacyjny model społeczeństwa wiedzy. Uniwersytety zrozumiały, że restrykcyjny system ochrony własności intelektualnej spowalnia rozwój wiedzy i technologii. Oto wylegarnie innowacji i nowej wiedzy – Massachusetts Institute of Technology i Uniwersytet Harvarda, które można uznać za misjonarzy społeczeństwa wiedzy w 2007 r. rozpoczęły udostępnianie w Internecie – w trybie subserwisów społecznościowych na YouTube w bazie edukacyjnej OpenCourseWare (MIT) – sylabusów, wykładów, wyników badań i eksperymentów, publikacji itp. Powstaje wielka platforma e-learningowa, z której korzysta – a pamiętajmy, że od jej uruchomienia minęły niespełna dwa lata – kilkanaście milionów użytkowników (najwięcej zalogowanych pochodzi z Chin i Indii). W ten sposób obie uczelnie wyszły częściowo z *societas*; stały się w pewnej mierze, odpowiednio: Harvard 2.0 i Massachusetts 2.0. Na tym przykładzie widać, że relacja *societas–communitas* to raczej kontinuum niż dwa skrajne modele. Te szacowne instytucje akademickie i dziesiątki innych przestały być tylko „katedrami” – by użyć metafory Erica Raymonda – czyli naznaczonymi instytucjonalną powagą i namaszczoneymi przez wielowiekową tradycję depozytariuszami wiedzy. Stały się po części „bazarem”, gdzie można wszystko dostać i gdzie tworzenie i udostępnianie wiedzy dokonuje się w otwartym modelu pozwalającym na swobodne korzystanie z wiedzy przez wszystkich niezależnie od statusu, modyfikowanie treści, indywidualną dystrybucję wiedzy i twórczości.

Z tego punktu widzenia książka Joanny Bierówki, poruszająca problemy dostępu do wiedzy jako daru, doskonale wpisuje się w obecną debatę nad reformą nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce. W tej reformie nie chodzi przecież o to, czy posiadacz licencjatu może robić doktorat z pominięciem magisterium, czy zlikwidować habilitację, albo czym ją zastąpić, itp., ale o to przede wszystkim, jak podnieść poziom szkół wyższych jako wytwórców i dostawców wiedzy, czyli jak tworzyć przesłanki do budowania społeczeństwa i gospodarki opartych o wiedzę. A więc w istocie chodzi o jak najszerzy dostęp Polaków do wiedzy, aby nie poszerzała się przepaść między tymi, co wiedzą, a tymi, co nie wiedzą.

OpenCourseWare wyrasta z dwóch inspiracji – tradycji uniwersyteckiej, którą było zawsze – bezinteresowne dzielenie się wiedzą leżało u genezy wszechnicy – oraz filozofii Free Software – ruchu wolnego oprogramowania zainspirowanego przez Stallmana-Linusa. Technologia, jaką już dysponujemy pozwala udostępnić niemal całą ludzką wiedzę potencjalnie wszystkim ludziom, a co więcej – pozwala to uczynić w taki sposób, by dostęp do tej wiedzy był zapewniony zawsze i wszędzie. To marzenie przepelnia prace licznych autorów, m.in. Douglasa Engelbarta, Vannevara Busha czy Norberta Wienera. Przyobleka się ono dziś w realny kształt<sup>3</sup>.

Technologie sieciowe przywracają spontaniczność wymiany opartej na wzajemności. Nauka żyje z twórczości, a w epoce IT obniża się wiek, w którym osiąga się twórczą dojrzałość: dzieciaki bez wykształcenia i bez zasobów materialnych kreują nowe technologie cyfrowe. Zawsze nieszablonowość myślenia owocująca innowacyjnością była przymiotem młodości, ale dziś jest nią w dwójnasób. Starsze pokolenie edukatorów traci władzę sprawowaną przez monopol wiedzy. Młodzi użytkownicy najszybciej zaczynają rozumieć arytmetykę nowych technologii i eksperymentują z nowym ich użyciem tworząc własne adaptacyjne środowisko i nie dając sobie narzucić strategii korporacyjnych *societas*.

Tworzenie w sieci uchyla wiele teorii, które powstały w warunkach ograniczonych zasobów. Chodzi o teorie pułapek społecznych, gier (gra o sumie zerowej lub ujemnej), tragedii wspólnego pastwiska (G. Hardin). Te koncepcje nie odnoszą się do sytuacji, gdy dzięki wspólnemu mnożeniu zasobów nie ma niedoboru dóbr. A skala mnożenia tych zasobów, różnej wartości, jest w sieciach bezprecedensowa.

Jeśli się zamknie dostęp do wiedzy to straty będą niepowetowane. Wiele wskazuje na to, że nauka jest na najlepszej drodze do usunięcia sprzeczności, w jaką uwikłany jest dzisiejszy kapitalizm: między rosnącymi możliwościami tworzenia dzięki nowym technologiom i sieciom, a sztywnym systemem ochrony własności intelektualnej, który osłabia relacje recyprokalne. Nie można sobie wyobrazić sytuacji, w której w dobie rozkwitu technologii komunikacji społecznej mógłby zostać zahamowany rozpoczęty przed kilku wiekami postęp prawa obywateli do wiedzy, informacji i wypowiedzi.

Przez 10 tys. lat cywilizacja, którą rozumiem za W. Tatarkiewiczem, jako nadbudowę nad pierwotną, fizyczną naturą świata, oraz kultura – nadbudowa nad pierwotną, zwierzęcą naturą człowieka – rosły dzięki współpracy i wymianie, a nie konkurencji międzypersonalnej. To, co nazywamy handlem, pojawiło się wprawdzie jako kultura daru,

<sup>3</sup> P. Gawrysiak, *Cyfrowa rewolucja. Rozwój cywilizacji informacyjnej*, Warszawa 2008.

a nie jako ekonomiczna wymiana potrzebnych obu partnerom dóbr. Obdarowany nie przekazywał w zamian natychmiast jakiegoś dobra, lecz czuł się zobowiązany w przyszłości odwzajemnić dar. Handel wymienny jako pierwociny *societas* narodził się dopiero wtedy, gdy wymyślono środek wymiany: toporki, bydło (*pecus*, stąd *pecunia*) i inne płacidła. Pieniądz, najpierw kruszcowy, a potem papierowy, ugruntował rozwój *societas*. Dopiero wyzwanie się z lojalności wobec rodzin, rodów, klanów, plemion, narodów etnicznych oraz postępująca indywidualizacja uruchomiły potencjał rywalizacji i konkurencji. Trzeba było jednak tych kilkuset lat wiary w siłę cywilizacyjną konkurencji i jej niedostatki, żeby skonstatować, że ona sama nie wystarczy, że nie ma sensu bez współpracy, bo obie są syjamsko zrosnięte, co znajduje wyraz w oksymoronicznym neologizmie *co-opetition* (w polszczyźnie nie ma odpowiednika, ale proponuję go utworzyć: *współkurencja*).

Nasilające się praktyki udostępniania wiedzy to wyzwanie rzucone ortodoksyjnie pojmowanej konkurencyjności. W epoce sieci trzeba inaczej spojrzeć na konkurencję jako motor rozwoju społecznego. *Homo sapiens* wyewoluował dzięki kooperacji z innymi, a nie konkurencji.

W społeczeństwie stanowym nie było konkurencji między klasami społecznymi. Dopiero społeczeństwo masowe, demokratyczne, wywołało na szeroką skalę konkurowanie wszystkich ze wszystkimi, co było wielkim impulsem dla wynalazczości i ekspansji ekonomicznej. Dziś impulsu dla innowacyjności trzeba czerpać z odwoływania się do mądrości zbiorowej (która ma już swoją nazwę: *crowdsourcing*). Nie ulega bowiem wątpliwości, że obok wybitnych osiągnięć, liczy się też suma małych wkładów innowacyjnych i twórczych. Kumulacja takich wkładów prowadzi do zaskakujących emergencji, nowej jakości w różnych dziedzinach wiedzy. To jest siła nowej ekonomii. Argumentów jej rzecznikom dostarcza społeczna produkcja wiedzy i kultury w sieci. Temu fenomenowi poświęcił swą książkę Yochai Benkler *The Wealth of Networks* (2005, wyd. polskie 2007).

Ludzie zawsze wchodzili w pozarynkową kooperację w ramach sieci, ale dziś potężny efekt synergiczny osiąga się dzięki skali globalnej. Ludzie tworzą w sieci, nie zadając sobie pytania dlaczego. Tak, jak pszczoły znoszą miód. Miliony ludzi, z których zapewne tylko nieznaczna część byłaby twórcami, dziś żyją na komputerach bez ubiegania się o sławę, profity i zaszczyty, co przypomina sytuację anonimowych budowniczych gotyckich katedr.

Wyraża się w tym głęboko ludzka potrzeba bycia użytecznym i produktywnym poprzez uczestnictwo i kreowanie wartości dodanej. Wspólnie tworzone i użytkowane narzędzia pozwalają oceniać, manifestować złożone tożsamości i zarządzać nimi, co stymuluje systemy kooperacji. To sprawia, że ekonomia 2.0 to nowa przestrzeń, w której umieszcza się zasoby wiedzy i kultury.

Benkler pokazuje w swej książce, że wartość jest skutkiem kooperacji, do której zachęca tania komunikacja. Trzeba pozwolić ludziom wydeptywać ścieżki, a potem wylać asfalt na wiedzę 2.0. Wypuszczanie wiedzy na wolność, do sieci, uruchamia mechanizm zbiorowego przetwarzania. Dzięki sieci pojawia się efekt kumulacyjny – wiedza zyskuje na wartości w czasie obiegu. Zdaniem Johna Naisbitta informacje rozpowszechniane w sieci mogą powrócić do swego twórcy w formie ulepszonej

i uszlachetnionej<sup>4</sup>. W okablowanym świecie możemy uzyskać błyskawiczne informacje z banków danych. Wynika z tego obfitość krzyżujących się inspiracji interdyscyplinarnych. Różne dziedziny wiedzy zapładniają się wzajemnie ideami i pomysłami. Kreatywność ogromnie wzrasta, tempo innowacji ulega wielkiemu przyspieszeniu. Zasoby te są w sposób przyspieszony rozwijane w sieciach społecznych, w których krążą, a dzięki IT robią to coraz szybciej. System społeczny, w którym żyjemy, jest zaprojektowany na wiedzę. Jej mnożenie wymaga szybkości cyrkulacji idei, co narzuca sama natura sieci z potęgowym rozkładem relacji społecznych. Struktury hierarchiczne *societas* spowalniają obieg wiedzy, dlatego one też emigrują do sieci.

Monopol *societas* na wiedzę groził polaryzowaniem społeczeństwa, podzieleniem go na elitę i masę. Ta polaryzacja ulega utrwaleniu i zaostrzeniu, wiadomo bowiem, że grupy o wyższym poziomie wykształcenia lepiej i szybciej przetwarzają nową wiedzę i czynią z niej użytek, w przeciwieństwie do słabiej wykształconych grup, które nie mają nawet kompetencji, by przyswoić sobie wartościową wiedzę. Theodore Roszak już wiele lat temu zauważył, że *data glut* (zalew informacji) jest potrzebny w strategii kontroli społecznej, mistyką technologii i wiedzy pozwala władzy i grupom interesu zaciemniać problemy<sup>5</sup>. Dzięki uspołecznianiu wiedzy powstrzymana została tendencja, zgodnie z którą technologie informacyjne w dyspozycji *societas* sprzyjały raczej sterowniczej i konsumpcyjnej niż poznawczej funkcji informacji.

W takim kontekście należy widzieć „dar wiedzy”. Zawsze było tak, że obowiązkiem dorosłych wykształconych pokoleń był transgeneracyjny transfer wiedzy. Jest to pierwotna relacja społeczna. Jeśli ma istnieć społeczeństwo wiedzy, to wszyscy muszą mieć do niej dostęp. Społeczeństwo jest systemem sieciowym wiążącym ze sobą nadawców i odbiorców, wytwórców i konsumentów. Wiedza jako dobro wspólne nie dopuszcza wykluczenia. Konsumpcja wiedzy jest nierywalizacyjna. Rywalizacyjna ma miejsce wtedy, gdy jest większy popyt niż podaż, a wtedy się płaci. Wiedza w postaci cyfrowej jest teoretycznie nieograniczona, jeśli więc się za nią płaci, to znaczy, że prawa starej ekonomii politycznej *societas* są rozciągane na nową. Tymczasem im więcej użytkowników, tym więcej wiedzy, bowiem konsument wiedzy bierze udział w jej tworzeniu. Konsumpcja wiedzy to jej namnażanie. Nie każdy może być jednocześnie wytwórcą i konsumentem (prosumentem), ale nawet jeśli jest tylko konsumentem, to można go uznać za „pozytywnego gapowicza”.

W tym sensie Internet jest dobrem wspólnym, ale zarazem instytucją poprzez którą to dobro jest dystrybuowane. Jako taki, ma wysoki potencjał dzielenia się. Nie popadajmy jednak w idealizm. *Societas* będzie bronić kontroli nad zasobami wiedzy, m.in. za pomocą restrykcyjnego systemu ochrony własności intelektualnej. Metafora „wyciągniętej na dach drabiny” przez uratowane ofiary powodzi dobrze oddaje to, że sprawujący władzę nad symbolami i znaczeniami dążą do ograniczenia dostępu do wiedzy innym, aby ochronić właśnie nie wiedzę, która jest środkiem, a władzę, która jest celem. Autorka ciekawej pracy o początkach Internetu w Polsce, Marta Juza podaje liczne przykłady na to, jak elity starają się utrudnić dostęp do uprzywilejowanych pozycji osobom pochodzącym ze zbiorowości niżej usytuowa-

<sup>4</sup> J. Naisbitt, *10 nowych kierunków zmieniających nasze życie*, przeł. P. Kwiatkowski, Poznań 1997, s. 238.

<sup>5</sup> T. Roszak, *The Making of a Counter Culture*, Garden City 1969.

nych, a system stratyfikacyjny daje elitom władzę konieczną dla zapewnienia dominacji i uzyskania akceptacji ideologii racjonalizującej *status quo* jako stanu «logicznego», «naturalnego», «słusznego moralnie» bez względu na to, jaki jest on naprawdę<sup>6</sup>. Autorka przytacza za Alvinem Tofflerem przykłady z wielu grup zawodowych (m.in. lekarzy i informatyków), które usilnie dążyły do utrzymania monopolu na wiedzę, co jednak kończyło się dla nich niepowodzeniem. W społeczeństwie demokratycznym z otwartym dostępem do informacji, wspartym nadto nowymi technologiami rozsiewczymi, niepomierne wzrasta wolumen wiedzy. Widać to m.in. w przypadku wiedzy medycznej, do niedawna zarezerwowanej dla „bogów w białych kitlach”<sup>7</sup>. Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia także w dziedzinie technologii informacyjnych, gdzie monopole były łamane, a przynajmniej podważane przez społeczne tworzenie technologii cyfrowych. Dzięki temu dystans między tymi, co wiedzą, a tymi, co chcą wiedzieć, sukcesywnie się zmniejszał.

Kognitywne *societas* musi się podzielić wiedzą z *communitas*, nie można bez końca eksploatować zasobów społecznego *software* bez zasilania go, żeby móc następnie czerpać ze złóż *crowdsourcingu*. *Societas* musi inwestować w kooperację i wymianę wzajemnościową, jeśli ma wyjść z tego kryzysu i uniknąć następnych, w kapitał kulturowy, społeczny i moralny, a nie tylko w kapitał ludzki (kwalifikacje, umiejętności itp.). Ma ku temu większe możliwości: prawo, banki, infrastrukturę. Potrzebna jest świadomość, że kognitywny kapitalizm musi się rozłożyć na całe społeczeństwo.

W społeczeństwie niepoinformowanym rośnie ryzyko nieprzewidywalnych, emergentnych zachowań, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, nad którym łatwo utracić kontrolę. To jest rozstrzygający argument za tym, aby informacja i wiedza były przedmiotem świadczenia społecznego, a nie tylko obrotu komercyjnego. Na poziomie oczywistości nie budzi wątpliwości argument, że bezpieczeństwo systemów społecznych wymaga, aby ludzie byli poinformowani, bo tylko dzięki temu można zminimalizować ryzyko dla jednostki i społeczeństwa, np. w przypadku nadciągających anomalii klimatycznych. Jest coraz więcej sfer, które powinny podlegać tej zasadzie, także w dziedzinie bankowości czy szerzej – gospodarki. Ma głęboką rację Steward Brand pisząc, że właściwa informacja we właściwej chwili może odmienić czyjeś życie, ujawnić nadzwyczajną szansę.

Na ignorancji się zarabia, ale ma ona krótkie nogi. *Societas* może zbijać zyski na niewiedzy obywateli, konsumentów i klientów, pisać skomplikowanym żargonem i jak najmniejszą czcionką fragmenty umów niekorzystne dla klienta, ale wiąże się z tym spore ryzyko, zwłaszcza dla banków. Ludzie dobrze poinformowani są bardziej odporni na plotkę. Niewiedza jest siostrą paniki moralnej. Gdy inwestorzy i akcjonariusze uświadomili sobie, ile z dnia na dzień tracą, doszło do lawinowej wyprzedaży, na czym straciły nie tylko złe aktywa, ale i te dobre. Chciałoby się powiedzieć: nic nadzwyczajnego – gdzie drwa rąbią... W czasie ostatniego kryzysu finansowego wyparowało, jak się szacuje, 26 bln dolarów. Drobni inwestorzy, a zapewne także wielu bankowców, nie było świadomych, że tych bilionów realnie nie było. Wiedza o tym

<sup>6</sup> M. Juza, „Nowa elita technomerytokratyczna. Środowisko pionierów internetowych i jego rola w ukształtowaniu kultury polskiego Internetu”, niepubl. praca doktorska, Kraków 2008.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 58.

uruchomiła lawinę, spanikowany tłum przejął władzę nad bankami z opłakanymi dla nich skutkami.

Choć są i będą pokusy zachowania monopolu na wiedzę, to nie ma już i nie będzie jej centralizacji. Jej uspołecznienie jest nieuchronne, co będzie się przekładać na decentralizację władzy. Oznacza to z kolei, że społeczeństwami będą rządzić nie tyle centralne elity polityczne, ile raczej pluralistyczne elity merytokratyczne najbardziej kompetentne w poruszaniu się po eksterytorialnej przestrzeni przepływów informacji, wiedzy, kultury, finansów itp.

Istnieje jednak pewne niebezpieczeństwo w łonie samych posttradycyjnych *communitas*. One nie są i nie będą oczywiście tym samym, co tradycyjne. To trzeci aktor, obok *societas* i resztek tradycyjnych *communitas*, których w świecie rozwiniętym już prawie nie ma. Ta struktura relacji może bardziej przypominać *collectivitas* niż *communitas*. Czy indywidualizm sieciowy, który jest podstawą spersonalizowanych sieci międzyludzkich zapewni na dłuższą metę budowanie relacji nacechowanych dobrowolnością, stałym podtrzymywaniem i potwierdzaniem zaangażowania oraz relacji, będących dla jednostki źródłem pozytywnej samooceny oraz umożliwiających zaspokojenie potrzeby afiliacji, zakorzenienia i bezpieczeństwa? Chodzi o indywidualizm, który czyni z jednostki *egopolis*, stawia ją w centrum relacji społecznych, czyni ją ich „menedżerem”, słowem: jednostka-użytkownik sieci prywatyzuje niejako *communitas* dla swoich celów.

Te obawy biorą się z negatywnego moim zdaniem kursu, na jakim się znalazł indywidualizm w społeczeństwie sieciowym. Czy nie za wiele obiecujemy sobie dziś po indywidualizacji, autonomii jednostki? Prawda, wolność wymiany jest organicznie związana z indywidualizacją. Dzisiejszy *age of self* w sieci to już jednak inny indywidualizm niż ten promowany przez oświeceniową misję: krytyczny osąd, własny system wartościowania rzeczy i zjawisk. Indywidualizm dziś ma cechy „personalizmu narcystycznego”: wyróżnienie się z tłumu („patrz na mnie”), ekscentryzm, „bądź sobą, albo przepadnij”, często wyradza się w rozhamowanie i agresję.

Pomimo tego, posttradycyjne *communitas* są pozytywne. Gdyby były tylko destrukcyjne dla ładu komercyjnego – *pax mercatoria*, to by ich nie było. Na ich rozkwit nie pozwoliłyby sieciowe tuzy. Powiem więcej: społeczna produkcja w sieci poza rynkiem i korporacjami jest funkcjonalna i ożywcza dla biznesu. Posiada on niesamowitą siłę absorpcyjną: wchłonie, przetrawi i obróci na swą korzyść nawet wymierzony w siebie bunt i kontestację. Można podać mnóstwo przykładów „kupowania społeczności” – kolonizowania wolnych zasobów w Web 2.0 przez biznes, którego to nic nie kosztuje, a z którego czerpie olbrzymie korzyści. Tam rodzą się nowe trendy, mody, „skrzydlate słowa”, na które można „zapolować” i przetworzyć dla celów reklamy czy marketingu. To zresztą ma taką nazwę – *cool hunting*. Czerpie się pełną garścią z tych złóż wiedzy i kultury tworzonych w serwisach społecznościowych, forach dyskusyjnych, blogach itp. Dziesiątki milionów użytkowników YouTube czy MySpace to olbrzymi potencjał społecznego zaangażowania, szansa na wychwytywanie najzdolniejszych twórców, którzy mogą zasilić profesjonalny przemysł kultury, olbrzymie zasoby ludzkie penetrowane przez head hunterów (np. serwis Goldenline, w którym znaleźć można miliony CV). Wyjaśnia to powody, dla których biznes sieciowy

sam podsuwa użytkownikom technologie kooperacji. To przecież netokraci z Google bezpłatnie dostarczyli oprogramowanie dla sieci wsparcia Orkut.com, co miało służyć rywalizacji z opensource'owym Friendsterem. Kiedy się to korporacjom opłaca, nabywają one te serwisy. Jeśli się sprzedaje YouTube za 1,65 mld dolarów (za taką kwotę kupił go Google, magnat medialny R. Murdoch za pół miliarda nabył inny wielki serwis – MySpace), a aktywny uczestnik tego serwisu, którego filmik obejrzało 2 mln netterów nie dostaje ani centa, to co to jest? Kiedyś określało się to zjawisko jednym słowem – wyzysk. Stawką jest wykorzystanie kapitału społecznego tworzonego przez użytkowników, bo to oni właśnie reprodukują infrastrukturę więzi społecznych, bez której żaden biznes, żadne *societas*, nie może się obejść. Czy to nie oznacza, że posttradycyjne *communitas* dzielą los tradycyjnych; czy nie jest to drugi cykl ich kolonizowania?

Dobrym przykładem jest wirtualna posttradycyjna *communitas* – Second Life. Nie jesteśmy jeszcze w stanie ogarnąć myślą, co oznacza to wchłanianie rzeczywistości cyfrowej przez *societas*. Przede wszystkim stwarza to niesamowite możliwości eksperymentowania, społecznego tworzenia rzeczywistości. Jest to znakomita forma rozpowszechniania wirtualnej koncepcji pracy i własności. Serwisy społecznościowe tworzone w sieci przez posttradycyjne *communitas* są wymarzoną środowiskiem do testowania strategii marketingowych oraz software'u w wersji beta (już nadającego się do użytkowania, ale jeszcze niedoskonałego). Rozciągnięcie obrotu na dobra cyfrowe znakomicie poszerza zakres usług i produktów, powodując tym nową ekspansję *societas* w sieci. Większość z tych dóbr to samoreferencyjne cyfrowe kopie tych, które istnieją w realnej rzeczywistości społecznej. To jakby podwaja ofertę rynkową. *Societas* wchłonie każdy, nawet wrogi dlań dyskurs. Warto sięgnąć do konceptu hegemizmu A. Gramsciego czy prac M. Foucaulta, by się dowiedzieć, jak utrzymać władzę – nie przez spychanie buntu i kontestacji w niebyt, a przez włączanie *communitas* w główny, komercyjny nurt.

*Contra spem spero* chciałoby się powiedzieć na koniec. Na przekór sceptykom wątpiącym w sens i jakość społecznego tworzenia zawartości w sieci, przekonanym, jak np. „pesymista 2.0”, Andrew Keen, autor pamfletu na Web 2.0 (*Kult amatora. Jak Internet zabija kulturę*, wyd. polskie 2006), który sądzi, że częściej niż z kolektywną mądrością, mamy do czynienia ze zbiorową głupotą i ignorancją. Na to można odpowiedzieć: Titanica zbudowali fachowcy, arkę Noego amatorzy. Google na mądrości tłumów zbudował swą potęgę. Twórca Wikipedii, Wales, chce uszczuplić to imperium i stworzyć przeglądarkę społecznościową Wiki, która pozwoli na wyzwolenie tłumów sieciowych spod władzy Google. Imperatywem jest ujawnienie wszystkich nieindeksowanych zasobów, dyskursów i pokładów pomysłowości, aby nie marnowały się w niszach komunikacyjnych.

W wieku Wikipedii – cokolwiek powiedzieć o jej wartości – nie da się już ograniczać dostępu do wiedzy, być może najbardziej klasycznej formy postaw społecznych i działań wzajemnościowych w sieci. Są one manifestacją potrzeb postmaterialnych nastawionych na osiągnięcie wyższej jakości życia dzięki własnej twórczości i satysfakcji z obdarowywania innych.



## WSTĘP

*Przewiduję zarzut, że w książce tej przedstawiłem zarówno zwierzęta, jak i ludzi w sposób zbyt przychylny, powiedzą być może, że położyłem nacisk na właściwości społeczne, zaledwie dotykając dążeń antyspołecznych i egoistycznych. Było to jednak nieuniknione. W ostatnich czasach tak dużo słyszymy o bezlitosnej walce o byt [...] i wierzenia te stały się tak daleko przedmiotem wiary, że jest rzeczą konieczną przeciwstawić im przede wszystkim obszerny szereg faktów wskazujących życie zwierzęce i ludzkie w świetle odmiennym.*

Piotr Kropotkin (1902)

Socjologowie analizujący społeczeństwa ponowoczesne<sup>1</sup> zwracają często uwagę na złą kondycję psychospołeczną ich obywateli. Swoisty alfabet, którym posługują się autorzy tych analiz, obejmuje takie określenia, jak wykorzenienie, alienacja, nieadekwatność, brak poczucia bezpieczeństwa, odrealnienie, fragmentaryzacja. Dzisiejszy człowiek opisywany jest jako włóczęga zagubiony w podlegającym permanentnej zmianie świecie. Poszukując przyczyn tego stanu, zwraca się uwagę na takie kwestie, jak atrofia więzi, kryzys rodziny, kryzys wartości, kryzys instytucji społeczeństwa przemysłowego – w tym państwa – oraz kryzys wspólnoty. Zanurzenie jednostki w ogólnym kryzysie i wszechogarniającej zmianie oraz ich destrukcyjny wpływ na człowieka, określa się w socjologii jako traumę<sup>2</sup>, szok czy też wstrząs. Zmobilizowani

<sup>1</sup> Zob. m.in.: Z. Bauman (2000, 2003, 2004, 2006), R. Putnam (2000), A. Giddens (2001a), U. Beck (2002), U. Beck, E. Beck-Gernsheim (2002).

<sup>2</sup> Pojęcie traumy, szczególnie istotne w tej pracy, zostało szczegółowo przedstawione w dalszej jej części. W tym miejscu należy podkreślić, że trauma jest tu rozumiana jako wstrząs wywołany głęboką zmianą społeczną, obejmującą różnorodne aspekty ludzkiej egzystencji. Piotr Sztompka, z którego rozważań zaczerpnięto to pojęcie, egzemplifikuje je odnosząc się do polskiej rewolucji 1989 roku (2000a, 2000b, 2002: 454–474). Jego koncepcję można również zastosować do rozważań psychospołecznych skutków jakiegokolwiek, odpowiednio głębokiej zmiany społecznej (2002: 456–457). On sam mówi m.in. o zgeneralizowanej traumie nowo-

alarmującymi analizami badacze społeczeństwa podejmują starania mające na celu stworzenie jakiegoś planu zaradczego lub chociażby projektu wyjaśniającego opisywane zjawiska. Podobnie jak to miało miejsce na początku XIX wieku, tak i obecnie refleksja nad doświadczaną zmianą społeczną i poszukiwanie strategii radzenia sobie z wynikającą z tej zmiany traumą, staje się też motywem do rozważań nad formami organizacji społecznej (wspólnotową *versus* zrzeszeniową)<sup>3</sup>. Najczęściej postulowane współcześnie strategie zaradcze to powrót do utraconej w wyniku instytucjonalizacji wspólnoty (m.in. Maffesoli 1996, Rheingold 1993, idee komunitarianistyczne) lub też stworzenie nowego typu organizacji społecznej (m.in. Castells 2003, Wellman 2002). W perspektywie interakcjonistycznej sugeruje się albo powrót do związków pierwszego rzędu, albo fundowanie relacji na związkach nowego typu, czyli związkach trzeciego rzędu (m.in. Wellman 2002, Giddens 2001b). Intensyfikacja zainteresowania wspólnotą i charakterystycznymi dla niej relacjami pomiędzy ludźmi, czyni konieczną refleksję nad istotą tej wspólnotowości człowieka.

Refleksja ta stanowi punkt wyjścia do rozważań zawartych w tej książce. Celowo uniknięto w niej jednak posługiwania się określeniem wspólnota czy wspólnotowość, ponieważ termin ten ma, zarówno w socjologii jak i poza nią, zbyt wiele znaczeń i stosowanie go zamazywałoby sens przedstawionej koncepcji<sup>4</sup>. W jej ramach dokonano typologizacji interakcji międzyludzkich i wynikających z tych interakcji więzi społecznych<sup>5</sup>, uwzględniając rolę, jaką odgrywa w nich zasada wzajemności (ZW). Zasada ta zobowiązuje jednostkę do działania na rzecz innych osób przez wzgląd na ich wcześniejsze działania wobec niej, a nie społeczne cechy czy pozycje tych osób. Wynikające ze stosowania tej zasady wzajemnościowe więzi międzyludzkie, zostały w niniejszej pracy określone jako więzi typu *communitas*. Natomiast działania jednostki na rzecz innych osób, podejmowane przez wzgląd na ich społeczne cechy

---

czesności, wynikającej z doświadczania wydarzeń XX wieku. W niniejszej pracy wykorzystano pojęcie traumy do analizy społeczeństwa informacyjnego, które jest społeczeństwem permanentnej zmiany.

<sup>3</sup> Aktualność problematyki struktury społecznej, wynikająca z zachodzących w jej obrębie przemian, zawoocowała eksplozją popularności koncepcji Geорга Simmla (Szacki 2002: 456). Koncepcja ta stała się także inspiracją podejścia prezentowanego w tej pracy. Simmel uznał bowiem istotne znaczenie, jakie w interakcjach międzyludzkich odgrywa wzajemność (Simmel 1997: 40). Zgodnie z jego sugestią, potraktowano tu wszelkie stosunki międzyludzkie jako wymianę. W centrum zainteresowania, podobnie jak u twórcy socjologii formalnej, znalazły się w tej pracy wzajemne zależności pomiędzy charakterem (wzajemnościowym lub niewzajemnościowym) tych wymian a strukturą ludzkich zbiorowości (grupową i sieciową).

<sup>4</sup> Podobnie uniknięto tu odwoływania do społeczności człowieka owego *zoon politikon*, którego interpretacja stanowi punkt wyjścia niniejszych rozważań, lecz które też stało się w socjologii pewnego rodzaju słowem wytrychem, niezawierającym żadnej konkretnej treści.

<sup>5</sup> Pojęcie więzi społecznych stwarza w niniejszych rozważaniach podobny problem do pojęcia wspólnoty. Podstawowym poziomem prezentowanej tu analizy jest interakcja pomiędzy dwiema osobami. Interakcja ta może opierać się (lub nie) na zasadzie wzajemności. Interakcje wzajemnościowe są – jak zostanie wykazane w pracy – więziotwórcze. Na ich bazie powstają więc więzi pomiędzy partnerami interakcji. W socjologii więź rozumie się zazwyczaj jako stosunek jednostki do grupy (m.in. Ossowski 1983: 57, Sztompka 2002: 198). W tej pracy mianem więzi określa się zawsze stosunek pomiędzy dwiema osobami, trwający w czasie. Jednostki połączone takimi więziami, tworzą nie tylko struktury grupowe, ale również sieciowe. Natomiast interakcja niewzajemnościowa, trwająca w czasie, w prezentowanym ujęciu określana jest jako relacja (por. Marody, Giza-Poleszczuk 2004: 140). W przypadku, gdy mówi się w pracy o relacjach i więziach łącznie, używa się tych określeń zamiennie.

i pozycje, zostały tu określone jako niewzajemnościowe relacje typu *societas*<sup>6</sup>. Omawiane typy relacji występują łącznie we wszystkich ludzkich zbiorowościach. Ich proporcje przybierają różne wartości; od zbiorowości, w których więzi między członkami wynikają jedynie z wzajemnych zobowiązań, do takich, w których relacje wynikają jedynie z pozycji i cech społecznych partnerów. Te dwa skrajne typy zbiorowości praktycznie nie występują w społecznej rzeczywistości, przyjęto je tu w celach analitycznych jako typy idealne *communitas* i *societas*.

Oba wymienione typy relacji mają określone funkcje społeczne. Typ *communitas* odpowiada emocjonalnej, pozarefleksyjnej sferze funkcjonowania człowieka, natomiast *societas* dzięki racjonalizacji działań pozytywnie wpływa na ich skuteczność. Dla satysfakcjonującej egzystencji człowieka, kompromisu pomiędzy jego racjonalnością i emocjonalnością konieczne jest budowanie z innymi ludźmi zarówno więzi typu *communitas*, jak i relacji typu *societas*. Innymi słowy, o harmonijnym trwaniu społeczeństwa decyduje równowaga pomiędzy *communitas* i *societas*. W tzw. okresach przejścia, gdy dochodzi do zmiany systemu, równowaga ta zostaje zachwiana. Przykładem może być tutaj, wynikająca z industrializacji, dominacja zbiorowości ludzkich o charakterze zrzeszeniowym, zbliżonych do typu *societas*, nad wspólnotami zbliżonymi do typu *communitas*. Współcześnie, zgodnie z logiką tego procesu, *communitas* zostało skolonizowane przez *societas* w imię celowości i racjonalności ludzkich działań. Kolonizacji tej dokonują głównie *societas* związane z instytucjami państwa i rynku. Ceną, jaką płaci człowiek za instytucjonalizację i wynikającą z niej niezależność oraz różnorodność wyboru, czyli ogólnie rzecz biorąc – za większą wolność, jest naruszenie podstaw jego psychospołecznego dobrostanu, zwłaszcza zaś poczucia bezpieczeństwa i procesów kształtowania własnej tożsamości.

*Communitas* nie poddaje się jednak, lecz adaptuje z charakterystyczną dla siebie kreatywnością do zaistniałych okoliczności, wykorzystując w tym celu m.in. nowe techniki komunikacyjne (telefonię i Internet). Dzięki nim człowiek zaspokaja swoje psychospołeczne potrzeby, budując więzi wzajemnościowe (typu *communitas*) poza czasem i przestrzenią. Cyberprzestrzeń jest środowiskiem szczególnie sprzyjającym działaniu zasady wzajemności, a co za tym idzie, budowaniu *communitas*. Staje się ona zarówno platformą komunikacyjną dla *communitas* działających w realnym świecie, zainicjowanych w Sieci<sup>7</sup> lub poza nią, jak i dla *communitas* wirtualnych.

Spostrzeżenia dotyczące adaptacji cyberprzestrzeni na potrzeby *communitas*, czyli konstatacja o wykorzystaniu technik informacyjno-komunikacyjnych w procesie budowy i odbudowy więzi wzajemnościowych, przyczyniły się do wykorzystania koncepcji społeczeństwa informacyjnego (SI) jako bazy teoretycznej do analizowania przemian w obrębie międzyludzkich relacji i struktur zbiorowości społecznych. Zwłaszcza zaś tych zjawisk, które związane są z poszukiwaniem planu czy projektu wyjścia z kryzysu lub przynajmniej zrozumienia tego szczególnego stanu, poprzez analizę istoty wspólnotowości jako realizacji zasady wzajemności.

<sup>6</sup> Wykorzystano tu określenia *communitas* i *societas* wprowadzone do socjologii przez Victora Turnera (1996: 179–182) i zreinterpretowane przez Zygmunta Baumaną (2003: 175–182).

<sup>7</sup> Słowo Sieć pisane wielką literą jest w tej pracy używane jako synonim słowa Internet. Natomiast we wszystkich innych przypadkach słowo sieć pisane jest małą literą.

Tak więc w tej pracy przyjęto hipotezę, że w społeczeństwie informacyjnym, więzi wzajemnościowe i oparte na nich *communitas* odradzają się, stanowiąc podstawę przezwyciężania stanu kryzysu i traumy.

W niniejszym wstępie użyto wielu określeń niejako na wyrost, stosując myślowe skróty i uproszczenia. Wynika to z celu, jakiemu ma służyć ta część pracy, czyli wprowadzeniu w tematykę książki i przedstawieniu ogólnego schematu koncepcji, który rozwijany jest stopniowo w poszczególnych rozdziałach. Jej początek to przedstawienie zasady wzajemności. Bazując na ustaleniach przedstawicieli różnych dziedzin wiedzy, rozpatrzono wzajemność jako wartość, jako imperatyw wynikający z psychobiologicznej konstrukcji człowieka oraz jako społeczną normę, warunkującą korzyść ze wspólnej egzystencji członkom ludzkich zbiorowości. Dokumentując znaczenie obligacji do wzajemności dla psychospołecznego funkcjonowania człowieka, skoncentrowano się na roli, jaką odgrywa ona w powstawaniu i trwaniu relacji społecznych, zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych. Podsumowanie rozważań zawartych w pierwszej części pracy, stanowi rozwinięcie koncepcji dwóch typów więzi *communitas* i *societas* oraz refleksja na temat ich przemian z uwzględnieniem roli, jaką w tych procesach odgrywa wspomniana zasada. Konkludując te rozważania, uznano zachowanie równowagi pomiędzy wyróżnionymi typami relacji za warunek satysfakcjonującej i funkcjonalnej egzystencji człowieka, zarówno na poziomie indywidualnym, jak i zbiorowym.

W części drugiej, która stanowi praktyczne tło dla wcześniejszych rozważań teoretycznych, ukazano proces kolonizacji *communitas* przez *societas* w toku zmiany społecznej, od społeczeństwa tradycyjnego do przemysłowego i informacyjnego. Uwaga została tu zogniskowana na psychospołecznych skutkach tego zjawiska, głównie tych negatywnych, budzących niepokój analityków współczesności. W poszukiwaniu strategii przezwyciężania traumy przedstawiono różne rodzaje działalności ludzkiej, oparte o zasadę wzajemności, uznając je za enklawy funkcjonowania i odradzania się *communitas*. W części tej dużo miejsca poświęcono także Internetowi i jego znaczeniu w przeobrażaniu społecznego świata, zwłaszcza zaś w nawiązywaniu i utrzymywaniu relacji oraz zdobywaniu informacji przez członków zbiorowości, które współcześnie najmocniej bazują na zasadzie wzajemności, czyli są najbardziej zbliżone do typu idealnego *communitas*.

Trzecia część poświęcona została problematyce cyberprzestrzeni. W kolejnych rozdziałach pokazano sposób, w jaki skłonność człowieka do wzajemności katalizowała rozwój Sieci i kształtowała kulturę, powstającą na jej bazie społeczności. Specyfika wirtualnej komunikacji sprawiła, że jej członków, zarówno w kontaktach prywatnych, jak i w obrębie sieciowych zbiorowości, łączą najczęściej cyberwięzi typu *communitas*. Enklawy *communitas* w cyberprzestrzeni i poza nią pełnią podobne funkcje. Wyposażone w nowe narzędzia komunikacyjne jednostki budują w Sieci lub dzięki niej wzajemnościowe więzi, na bazie których powstają nowe struktury relacji społecznych – *posttradycyjne communitas*. Funkcjonując w tych strukturach, jednostki stają się silniejsze i samodzielniejsze w produkowaniu dóbr i usług oraz w reprezentowaniu własnych interesów. Procesy te stanowią bazę dla nowego społeczeństwa – silnego, samodzielnego, partycypacyjnego i kooperacyjnego.

Opisując cyberprzestrzeń i zachodzące w niej zjawiska, odniesiono się w pracy do źródeł zastanych, korzystano głównie z dorobku socjologów amerykańskich, od wielu lat badających Internet i jego użytkowników. Uzupełnieniem zgromadzonych danych są przedstawione w części czwartej pracy badania, które zostały specjalnie w tym celu przeprowadzone. Eksplorację tę podjęto głównie po to, by ustalić, czy respondenci faktycznie zaspokajali w cyberprzestrzeni swoje potrzeby i realizowali zainteresowania, korzystając z pomocy innych osób poznanych w Sieci. Należy zaznaczyć, że badania te miały charakter jedynie egzemplifikacyjny i nie stanowiły podstawy do jakichkolwiek, szerszych uogólnień.

W rozważaniach zawartych w tej pracy skoncentrowano się na pozytywnych zjawiskach związanych z zasadą wzajemności i ze społeczeństwem informacyjnym. Jest to jedna z wielu możliwych perspektyw, a jej przyjęcie wynika z przeświadczenia, że może ona stać się owocnym punktem wyjścia do tworzenia strategii przewycięzania traumy, zarówno w perspektywie indywidualnej, jak i społecznej.



**ZASADA WZAJEMNOŚCI JAKO PODSTAWA  
WIĘZI TYPU *COMMUNITAS*  
– UJĘCIE TEORETYCZNE**







## ROZDZIAŁ I

### Wzajemność jako wartość – refleksja rozwijana na gruncie religii i filozofii

Przedmiotem zainteresowania w niniejszej pracy jest zasada wzajemności. Zakłada ona, że w relacjach międzyludzkich dostarczenie jednostce pewnego dobra czy wyświadczenie przysługi, wyzwala w niej poczucie zobowiązania. Zbigniew Nęcki nazywa je „moralnym bądź emocjonalnym zadłużeniem wobec dawcy” (Nęcki 1996: 52). Innymi słowy, ZW jest pewnego rodzaju kontraktem zobowiązującym osobę obdarowaną do odwzajemnienia. Określa się je często łacińskim zwrotem *do ut des*, czyli „daję, żebyś dawał”. Na potrzeby niniejszej pracy przyjęto, że zasada wzajemności zobowiązuje jednostkę do działania na rzecz innych osób przez wzgląd na ich wcześniejsze działania wobec niej, a nie społeczne cechy czy pozycje tych osób.

Zasada *do ut des* jest ważnym i uniwersalnym składnikiem ludzkiej kultury. Kontynuując rozważania na jej temat, użyto tu różnych określeń (zasada, norma, prawo, sprawiedliwe odwzajemnianie, *do ut des*), mając jednakże zawsze na myśli kategoryczne żądanie pewnego sposobu postępowania (odwzajemniania), szeroko uznawane w danej społeczności, które w socjologii określa się mianem reguły moralnej (Sztompka 2002: 271, 285). Reguły moralne dotyczą najbardziej fundamentalnych relacji między ludźmi i dlatego ulegają silnej społecznej legitymizacji. Dotyczy to również zasady wzajemności. Jej przestrzeganie uznane jest w ludzkich kulturach za przejaw realizo-

wania aksjologicznego celu. Jednostki skłaniane są do wypełniania zobowiązań poprzez odwołanie się bądź do sfery *sacrum*, bądź do prawa naturalnego. Nie jest to jednakże jedyny powód powszechności omawianej zasady. Będąc zakorzeniona w psychobiologicznej konstrukcji człowieka, ma ona bowiem wymiar pozakulturowy, zarówno w strukturach jego świadomości, jak i w budowie centralnego układu nerwowego.

Badając przyczyny popularności i powszechności zasady wzajemności należy podkreślić, że szczególną motywacją do oddawania przysług jest wyjątkowa skuteczność tej społecznej strategii. Jej stosowanie pozwala ludziom organizować się, działać i współdzystować w satysfakcjonujący sposób. W pierwszej części pracy skoncentrowano się przede wszystkim na funkcjonalności omawianej zasady i ukazano mechanizmy powodujące, że jej kultywowanie czyni życie społeczne satysfakcjonującym i korzystnym, zarówno dla jednostek, jak i dla zbiorowości. Zaprezentowano tu przegląd koncepcji filozoficznych, psychologicznych i socjologicznych, istotnych z punktu widzenia poruszanej tu problematyki wzajemności. Tematyka ta jest niezwykle obszerna, właściwie trudno byłoby znaleźć przedstawiciela nauk społecznych, który całkowicie pominąłby kwestię wzajemności w swoich rozważaniach. Z konieczności dokonano tu subiektywnej selekcji reprezentantów wymienionych dziedzin nauki, ograniczając się jedynie do tych, których analizy są szczególnie istotne dla przedstawionej tu tematyki.



Na gruncie filozofii i religii wzajemność jawi się jako wartość uniwersalna, której propagowanie zalecane jest człowiekowi zarówno w odniesieniu do porządku idealnego, sfery *sacrum*, jak i do prawa naturalnego. W pierwszej kolejności zostanie tu przedstawiony sposób legitymizacji wzajemności jako aksjologicznego celu, odwołujący się do prawa naturalnego, a przede wszystkim do ludzkiej natury. Legitymizacja ta bazuje na założeniu, że ludzie splecają zobowiązania, ponieważ wynika to z ich uznania dla wolności i godności innych jednostek oraz wewnętrznej skłonności do budowania harmonijnych relacji międzyludzkich<sup>1</sup>. Niniejszy pogląd na społeczną istotę człowieka odnajdujemy już u siedmiu mędrców greckich<sup>2</sup> a także m.in. w myśli Platona,

<sup>1</sup> Od czasów starożytnych istnieją dwie przeciwstawne koncepcje dotyczące natury ludzkiej. Pogląd konkurencyjny do przedstawionego w tej pracy był reprezentowany m.in. przez: Demokryta z Abdery, greckich sofistów, Epikura z Samos, Niccolò Machiavellego, Thomasa Hobbesa, Thomasa Malthusa, Thomasa Henryego Huxleya, Jana B. Lamarcka oraz Karola Darwina, a raczej jego reinterpretatorów (Tatarkiewicz 1983). Myśliciele ci przedstawiali świat społeczny jako arenę nieustannej walki i konkurencji pomiędzy ludźmi, którzy pragną zaspokoić swoje potrzeby i zapewnić przetrwanie swoim potomkom. Popularnym określeniem takiego stanu rzeczy jest Hobbesowska zasada *bellum omnium contra omnes*, czyli wojna wszystkich przeciw wszystkim. Obraz społecznego świata jako areny walki o przetrwanie wydaje się szczególnie aktualny współcześnie, kiedy konkurencja, wyolbrzymiona ambicja, indywidualizm pojmowany jako egoizm, atrofia więzi, relatywizm moralny, manipulacja są swoistym alfabetem opisu stosunków międzyludzkich.

<sup>2</sup> Tradycja przekazała więcej niż siedem nazwisk mędrców greckich, najczęściej wymienia się wśród nich: Biasa z Pireny, Pittakosa z Mitylen, Solona Ateńczyka, Talesa z Miletu, Kleobulosa z Lindos, Chilona ze Sparty i Periandra z Koryntu. Liczące ponad dwa i pół tysiąca lat sentencje (gnomy) tych mędrców zawierają najbardziej ogólne zasady dotyczące życia społecznego. Człowieka żyjącego współcześnie zadziwia ich przenikliwość i aktualność. Greccy mędrcy nakazywali w stosunkach międzyludzkich zachowywać się zgodnie z nor-

Arystotelesa, Pelagiusza, Kartezjusza, Jana Jakuba Rousseau czy Immanuela Kanta (Tatarkiewicz 1983).

Szczególnie istotna z punktu widzenia podjętej tu tematyki jest myśl Arystotelesa, autora popularnego określenia człowieka – *zoon politikon* – tłumaczonego najczęściej jako istota społeczna. Określenie to pochodzi z dzieła *Polityka*, w którym znajduje się również wyjaśnienie, czym dla autora była owa społeczność człowieka: „Wszystkim ludziom – stwierdza Stagiryta – właściwy jest z natury pęd do życia we wspólnocie, a ten, kto ją pierwszy zestroił, jest twórcą największych dóbr” (Arystoteles 2002: 1253a 12). Ta i inne myśli zawarte w *Polityce* świadczą o tym, że Arystoteles uznawał wspólnotę za naturalny twór człowieka, powstały w wyniku działania instynktu towarzyskiego, a nie za wynik umowy czy kontroli społecznej ani też realizacji boskiego zamysłu. Istotowa społeczność człowieka jest więc niejako potencją do tworzenia coraz doskonalszych form zbiorowego bytowania. Jednocześnie skoro człowiek ciąży ku wspólnocie z natury, niekoniecznie dzieje się to przy udziale jego świadomości (Makarczyk 1993: 44–45).

Platon argumentuje natomiast, że siłą pozwalającą człowiekowi realizować ową społeczną naturę jest skłonność do wzajemności. Wyraża to szczególnie dobitnie poniższy cytat, ze słynnego dialogu pomiędzy Sokratesem a Adejmanem, pochodzący z *Rzeczpospolitej* Platona i odnoszący się do zaspokajania podstawowych potrzeb człowieka:

Sokrates. Jeżeli więc czynność członków tego wspólnego zgromadzenia polega jedynie na wzajemnej wymianie pomocy, ponieważ mniemają, że to im wyjdzie na korzyść, czy w tych warunkach nie użyzycia jeden pomocy, podczas gdy drugi ją bierze?

Adejmant. Tak jest.

Sokrates. Niechaj więc, w postępie naszej rozmowy, wyrasta państwo powoli ze swoich początków; stwórzycy je więc oczywiście wzajemna nasza potrzeba.

Adejmant. Jakżeby nie? (Platon 1928: 93–94, podkr. J.B.)

---

mą sprawiedliwości i zycliwości; postępować wobec innych w sposób, którego od nich wymagamy; szanować przyjaciół; oceniać człowieka według jego czynów a nie stanu majątkowego; przestrzegać praw i obowiązków. Niektóre z gnomów odwołują się bezpośrednio do zasady wzajemności:

„Jaką opiekę zapewnisz rodzicom, taką sam w starości otrzymasz od dzieci” (Tales z Miletu)

„Oddaj to, co zostało ci powierzono. Sam nie czyń tego, co potępiasz u innych” (Pittakos z Mitylen)

„Żądając od innych sprawozdania, sam też zdawaj sprawę” (Solon Ateńczyk)

„Bierz za żonę niewiastę z równych sobie; jeśli bowiem poślubisz znakomitszą, będziesz miał panów, nie krewnych” (Kleobulos z Lindos)

„Wybieraj raczej stratę niż haniebny zysk; strata raz Ci sprawi przykrość, a taki zysk zawsze” (Chilon ze Sparty)

„Dotrzymaj tego, co dobrowolnie przyrzekłeś; podłą jest rzeczą wykroczyć przeciw tej zasadzie” (Periander z Koryntu) (Legowicz 1968: 49–54).

Mędrcy greccy zachęcali obywateli do sprawiedliwej wymiany dóbr społecznych. Człowiek powinien zrezygnować ze swej korzyści, jeżeli jego postępowanie miałoby narazić na stratę partnera interakcji. Przy czym może on liczyć na to, że inni będą traktować go w podobny sposób. Wymiana powinna zachodzić na równym poziomie. Jej ekwiwalentność gwarantuje korzyść wszystkim partnerom interakcji. Ostatni z przytoczonych gnomów, nakazujący spełniać obietnicę daną dobrowolnie, opisuje mechanizm oparty na zasadzie wzajemności, zwany współcześnie wzajemnością ustępstw, który jest stosowany np. w negocjacjach (Cialdini 1999: 50).

Potrzeby obywateli zaspokajane dzięki wzajemnej pomocy leżą więc, zgodnie ze spostrzeżeniem Platona, u podstaw społecznego współistnienia człowieka. Ludzie ze swej natury są zdolni wykorzystywać wzajemną wymianę dóbr i usług w procesie tworzenia społecznych form egzystencji, w obrębie których mogą satysfakcjonująco i korzystnie zaspokajać owe potrzeby. Platon zwraca jednocześnie uwagę, że proces ten ulega deformacji w sytuacji, gdy potrzeby człowieka wzrastają w niepoohamowany sposób. Wtedy zamiast jednoczyć ludzi, konfrontują ich ze sobą (Makarczyk 1993: 48). Zespalająca jest natomiast sytuacja, w której ludzie zaspokajają swe potrzeby, odwołując się przy tym do wzajemności. Odwzajemnianie usług, pomocy, wymiana dóbr, pozwalają bezkonfliktowo funkcjonować i czerpać korzyści ze wspólnotowej egzystencji. Brak wzajemności – sytuacja, w której niepoohamowane potrzeby popychają jednego człowieka do zawłaszczania dóbr drugiego, bez należytej rekompensaty, jest przyczyną konfliktów oraz podstawą tworzenia aparatu kontroli i przymusu.

To ściśle filozoficzne ujęcie wzajemności jako wartości, wzmocnione zostało w procesie rozwoju kultury, przez odniesienie do sfery *sacrum*. Imperatyw wzajemności, propagowany jest w wielu religiach świata<sup>3</sup>. Koncentrując się na wyznaniach stanowiących korzenie kultury europejskiej, odwołam się tu głównie do mitologii greckiej i dogmatyki chrześcijańskiej, zwracając uwagę na zjawisko ofiary, które w obydwu wymienionych religiach stanowi istotę wiary. W obrzędach religijnych starożytnej Grecji głównym aktem rytualnym była ofiara składana bogom. Miała ona pozyskać ich łaskę lub zadośćuczynić za winy człowieka. Szczególnym rodzajem ofiary było obrzędowe zabijanie ludzi jako ucieleśnienia grzechu i nieprawości (Parandowski 1990: 20–23). Obdarowywanie bogów jest przykładem stosowania przez wyznawców zasady *do ut des*. „Grek modlił się często – jak stwierdza Parandowski – lecz nigdy bez określonego powodu; prosił bogów o pomoc lub dziękował za doznaną łaskę. Przed każdym przedsięwzięciem obiecywał bogom jakąś ofiarę na wypadek spełnienia prośby” (Parandowski 1990: 22). Mitologia zachęcała wyznawców do wchodzenia we wzajemnościowe relacje – nie tylko z bogami, ale również z innymi ludźmi – pełna była bowiem historii skłaniających człowieka do ofiarności, zadośćuczynienia, obdarowywania i przestrzegania sprawiedliwości w wymianie<sup>4</sup>.

Wracając do zagadnienia ofiary, należy odnieść się w tej kwestii do judaizmu jako źródła chrześcijaństwa i przypomnieć przymierze Izraelitów z Bogiem. Przymierze to zawarte przez Stwórcę z Abrahamem było porozumieniem, zgodnie z którym Bóg wyznaczył spośród jego potomków naród wybrany. Zobowiązany tym faktem Abraham i jego następcy zaofirowali Bogu całkowite posłuszeństwo. Patriarcha poparł je natomiast gotowością do złożenia Bogu ofiary ze swego syna Izaaka (Rdz 22, 1–10). Depozytariuszem tego przymierza stał się Mojżesz, który wyprowadził kolejne już

<sup>3</sup> Makarczyk podaje w tym kontekście między innymi przykłady religii Afryki i Chin. Odnajduje w nich treści piętnujące egoizm i łamanie nakazu odwzajemnienia przysługi. Pojawia się w nich także problem olbrzymiego balastu, jaki w życiu człowieka stanowi dług niemożliwy do spłacenia np. za uratowanie życia. Niepełnienie zobowiązania, powiązane jest bowiem z poczuciem winy i grzechu (Makarczyk 1993: 94–130).

<sup>4</sup> Przykładem jest mit o Zeusie, Filemonie i Baucis: Dwoje starszków przyjęło boga pod swój dach, gdy znalazł się na ziemi w niegościnniej okolicy. Małżonkowie zostali wynagrodzeni za ten czyn doczesnymi dobrami, a po śmierci stali się drzewem o jednym pniu i dwóch koronach. Inni mieszkańcy miasta surowo ukarani, zamienili się w żaby, zaś miasto stało się jeziorem (Parandowski 1990: 44).

pokolenie Izraelitów z egipskiej niewoli. Podczas tej wędrówki na górze Synaj Bóg znów zawarł za pośrednictwem Mojżesza przymierze z Izraelitami. Zostało ono ujęte w Dekalogu i potwierdzone krwią zwierzęcia ofiarnego. Tak więc motywy ofiary jako zadośćuczynienia, przebłagania i zapewnienia przychylności Stwórcy są w znaczący sposób obecne w judaizmie. W chrześcijaństwie natomiast ofiara nabiera szczególnego wymiaru poprzez męczeńską śmierć Chrystusa na krzyżu, która w oczywisty sposób nawiązuje do historii Abrahama i Izaaka. Ofiara Bożego Syna ma jednak nieporównywalnie większą wagę. Jedyne ona może zgładzić grzechy ludzi. W języku wzajemności powiedzielibyśmy, że ofiara człowieka nie jest bowiem ekwiwalentna w stosunku do tego, co mu daje Bóg. Nawet jeśli jest to ofiara męczeńska z życia. Męczennicy są jednakże jako święci, godni czci i wierni proszą Boga przez ich wstawiennictwo (można powiedzieć przez ich ofiarę) o potrzebne im łaski.

W wierzeniach religijnych odnajdujemy także wnikliwą przestrożę przed pochopnym przyjęciem podarunku czy przysługi. Wiąże się to bowiem z koniecznością spłacenia zaciągniętego długu, często w formie szczególnie niekorzystnej dla obdarowanego. Bogata w opowieści zawierające ową przestrożę jest mitologia<sup>5</sup>, odnależć je można również w religijnej legitymizacji zachowań wzajemnościowych opisanych przez Marcela Maussa (2001) w odniesieniu do plemion pierwotnych. We wspólnotach tych odkrył on występowanie dwóch rodzajów przedmiotów: narzędzi codziennego użytku oraz obiektów nieużytkowych, dziedziczonych, magicznych, zjednoczonych z miejscem – podlegających wymianie. Prawem najmocniej związanym z tą wymianą był ściśle przestrzegany obowiązek odwzajemniania. Wynikał on przede wszystkim z magicznego charakteru przedmiotów wymiany. Przedmiotom tym, nazywanym *taonga*, przypisywano bowiem specjalne właściwości. Posiadały one ducha *hau*, który pragnie wrócić na swoje miejsce, można rzec do swego właściciela. *Hau* pobudza – opisywał Mauss –

ciąg użytkowników tak długo, dopóki nie zwrócą oni ze swego mienia, ze swych *taonga*, ze swej własności albo ze swej pracy czy swego handlu, ekwiwalentu czy wyższej wartości w postaci festynów, świąt czy podarunków, a one z kolei nadadzą dawcom autorytet i władzę nad pierwszym dawcą, który stał się ostatnim odbiorcą (Mauss 2001: 226).

Przedmiot magiczny był pewnego rodzaju darem duszy, ofiarowaniem samego siebie. Z takiego charakteru daru wynikało religijne i magiczne panowanie darczyńcy nad obdarowanym. Zachowanie tego przedmiotu dla siebie było niebezpieczne, związane nawet z ryzykiem śmierci (Mauss 2001: 227).

Podobny wyraz ma biblijna przypowieść dotycząca przywoływanego już w naszych rozważaniach Abrahama, który stanowczo odmówił Hetytom przyjęcia grobu

---

<sup>5</sup> Oto mitologiczne przykłady zgubnego wpływu pochopnego przyjęcia daru na losy obdarowanego: Korak-Persefona porwana przez Hadesa, zjadła kilka ziaren, ofiarowanego jej przez boga podziemi, owocu granatu. W konsekwencji musiała spędzać z nim trzy miesiące każdego roku (Parandowski 1967: 129). W krainie Loto-fagów Odyseusz musiał pozostawić towarzyszy, którzy spróbowali lotosu (Homer 2003). Szczególnie gorzką alegorią działania reguły wzajemności jest puszka Pandory (Parandowski 1990: 35) czy koń trojański (Parandowski 1990: 182–184). Ten ostatni dobrze znany również współcześnie, gdy wielu internautów otrzymuje w darmowych programach konia trojańskiego w formie wirusa komputerowego *Trojan horse*.

dla swojej zmarłej żony (Rdz 23, 1–13). Przypowieść ta zawiera tę samą przestrożę dla wiernych, którą odnotowaliśmy na gruncie innych religii, mianowicie przed pochopnym przyjmowaniem darów i usług, które stają się podstawą koniecznego do spłacenia długu (Witkowski 2000: 187).

Kolejną kwestią związaną z religijną legitymizacją wzajemności, prócz samego nakazu jej stosowania oraz przestrogi przed pochopnym przyjmowaniem zobowiązań, jest ścisły związek wzajemności ze sprawiedliwością. W starożytności sprawiedliwość kojarzona była z symboliką wagi<sup>6</sup>. Kieruje to nasze zainteresowanie na kwestie ekwiwalentności wzajemnej wymiany. Sprawiedliwy człowiek nie tylko powinien oddawać przysługi i dobra, ale korzyści i straty z interakcji powinny się równoważyć. W świecie mitów sprawiedliwe odwzajemnianie kojarzone było z odpłacaniem za doznane dobra lub krzywdy i pojmowane w sposób zbliżony do popularnego, choć liczącego sobie 3 800 lat, ujęcia zasady wzajemności, pochodzącego z Kodeksu Hammurabiego: „Oko za oko, ząb za ząb” jak ty mi, tak ja tobie, czyli *do ut des*. Sprawiedliwa wzajemność nie zawsze musi więc wiązać się z obopólną korzyścią, może również oznaczać wymierzanie kary<sup>7</sup>. Stopniowo jednak pojęcie sprawiedliwości ewoluowało, zasadniczo wpływając na reinterpretację ekwiwalentności w relacjach wymiany.

Jedna z najistotniejszych w filozofii definicji sprawiedliwości autorstwa Tomasza z Akwinu wyraziście pokazuje zależność, jaka istnieje pomiędzy wzajemnością i sprawiedliwością: „Sprawiedliwość jest cnotą, która pozwala człowiekowi oddać każdemu co mu się należy” (Tomasz z Akwinu [za:] Pieper 1967: 12). Tomasz odwołuje się w swej koncepcji sprawiedliwości do Arystotelesa (1956: V, 5 1134 a 1) i Platona (2003: 332a), a jego wnioski są zbieżne z tymi, które przedstawiliśmy w odniesieniu do wzajemności. Umiejętność bycia sprawiedliwym jest przez niego rozumiana jako realizacja stałej i wiekuiestej woli, którą w akcie stworzenia Bóg obdarzył człowieka. Nakazuje ona w sensie negatywnym unikać czynienia zła drugiemu człowiekowi i społeczności, a w sensie pozytywnym „nakazuje czynić należne komuś dobro” (Kowalik 1998: 115). W takim rozumieniu „każdemu, co mu się należy” nie oznacza odpłacania dobrem za dobre, a złym za złe, lecz trwałe, rozumne i wolne ukierunkowanie człowieka na dobro innych ludzi<sup>8</sup>. W etyce chrześcijańskiej odpłacanie za zło, którego człowiek doświadcza pozostaje w gestii Sprawiedliwego Sędziego, który za dobre wynagradza, a za złe karze<sup>9</sup>. Ów Sędzia Sprawiedliwy, dając człowiekowi wolną

<sup>6</sup> Temida, bogini sprawiedliwości, przedstawiana jest jako kobieta trzymająca w jednej ręce miecz a w drugiej wagę, niekiedy z przepaską na oczach, symbolizującą jej obiektywizm.

<sup>7</sup> Temu służyć ma zapewne miecz Temidy.

<sup>8</sup> Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu nakłania wiernych bezpośrednio i pośrednio (poprzez przypowieści) do takiego postępowania. Oto wybrane cytaty:

„Dawajcie, a będzie wam dane; miarą dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsypią w zanadru wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie” (Łk 6, 38).

„I Ty, Panie, jesteś łaskawy, bo Ty każdemu oddasz według jego czynów” (Ps 61 (62), 12–13).

„A co człowiek sieje, to i żąć będzie. [...] W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile nie ustaniemy. A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze” (Ga 6, 8–10).

„Rzucaj chleb twój na wody płynące, bo po długim czasie znajdziesz go” (Syr 11, 1).

<sup>9</sup> Jest to treść jednej z sześciu podstawowych prawd wiary chrześcijańskiej; a mianowicie dogmatu pierwszego, mówiącego, że „Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza a za złe karze”.

wolę, nałożył na niego równocześnie obowiązek sprawiedliwego działania, mającego na celu dobro innych ludzi.

Chrześcijaństwo umacnia więc zakorzeniony w człowieku nakaz stosowania reguły *do ut des*, lecz nabiera on specyficznego znaczenia. Bezinteresowna dobroć zostanie odwzajemniona, powróci do wiernego prawu chrześcijanina. Nagroda za altruizm, szczególnie za okazywany w warunkach niedostatku dóbr (wdowi grosz), jest pewna, być może należy jednak czekać na nią aż do przyszłego życia. Perspektywa zadośćuczynienia po śmierci za doznane za życia krzywdy sprawia, że wyznawca Chrystusa powinien nie tylko wybaczać zło, którego doświadczył, ale również i zgodnie z nauką swojego mistrza nadstawiać drugi policzek<sup>10</sup>. Niedośkonały człowiek może złamać zasadę wzajemności, lecz pomimo tego zawsze warto czynić dobrze ludziom, bo jeśli oni się nie odwzajemnią, dług wdzięczności zostanie spłacony w porządku wiecznym wyjątkową nagrodą, pochodzącą od Boga – zbawieniem duszy. Chrystus w swojej nauce podkreśla także, że wzajemność obowiązuje zarówno w relacjach z członkami własnej grupy, jak i z przedstawicielami innego narodu czy wyznania. Szczególnie dobitnie myśl ta znajduje odbicie w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10: 29–37). Jezus wyjaśnia w niej, że przez pojęcie bliźniego rozumie każdego, kto okazuje miłosierdzie. Ten uniwersalizm wzajemności – propagowanej w Nowym Testamencie – jest również wyrazem ewoluowania jej aksjonormatywnego sensu. Przed Chrystusem (a w wielu przypadkach także i do dzisiaj) zasada wzajemności obowiązywała jedynie w stosunku do współwyznawców, członków danej grupy, plemienia czy narodu, natomiast w relacjach z obcymi jej łamanie nie wiązało się z żadnymi negatywnymi sankcjami. Wzajemność jako aksjologiczny cel zakłada natomiast uniwersalność, obowiązuje wszystkich ludzi wobec siebie, przez wzgląd na wartość, jaką sobą reprezentują jako ludzie właśnie<sup>11</sup>.

Odwołując się do Tomasza z Akwinu i Immanuela Kanta, Józef Pieper – autor *O sprawiedliwości*, poszukuje z kolei odpowiedzi na pytanie o charakter zobowiązań pomiędzy ludźmi (Pieper 1967: 14). Odnotowuje on współistnienie licznych i różnych skal zobowiązań i za Tomaszem wyróżnia dwa ich rodzaje: prawne i moralne. Do zadośćuczynienia pierwszemu można człowieka zmusić, spłacanie zobowiązań moralnych jest natomiast kwestią przyzwoitości (Tomasz z Akwinu [za:] Pieper 1967: 27). Bez względu na rodzaj zobowiązania, sprawiedliwość to spłacenie zaciągniętego długu. Obowiązek ten jest bezwarunkowy. Kant ujmuje to następująco: „Druga osoba może być lub nie być w potrzebie czy biedzie, lecz jeśli idzie o jej prawa, to mam obowiązek je zaspokoić” (Kant [za:] Pieper 1967: 33). W tym samym duchu Tomasz

<sup>10</sup> W Kazaniu na górze Chrystus bezpośrednio odnosi się do kodeksu Hammurabiego:

„Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko ząb za ząb! A ja wam powiadam: nie stawiajcie oporu złemu: lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!” (Mt 5, 38–40).

<sup>11</sup> Obrazowy przykład tego uniwersalizmu wzajemności podaje Cialdini: „Podczas I wojny światowej jeden z niemieckich, doświadczonych wywiadowców przekradł się którejś nocy do nieprzyjacielskich okopów i zaskoczył w nich samotnego żołnierza. Dał się on łatwo rozbroić, ponieważ akurat zajęty był jedzeniem. Zastraszony jeńiec, trzymając jedynie w ręku kawałek chleba, wykonał wówczas być może najważniejszy gest w swoim życiu. Podał wrogowi kawałek chleba. Nieoczekiwany prezent tak poruszył niemieckiego wywiadowcę, że nie był on w stanie dokończyć swego zadania. Z pustymi rękami przedostał się na powrót do własnych okopów, by stawić czoło naganie przelożonych” (1999: 44).

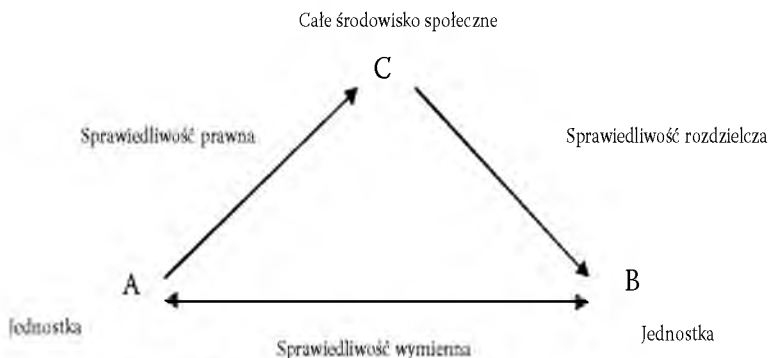
stwierdza, że dobro i zło ocenia się na podstawie samego uczynku, nie motywacji osoby działającej, lecz skutków tego działania. Tak więc akt sprawiedliwości jest aktem zewnętrznym, co więcej, każdy akt zewnętrzny należy do dziedziny sprawiedliwości. Należy przy tym obiektywnie ustalić „to, co się komu należy, co jest zobowiązaniem” (Pieper 1967: 37). Propozycją odpowiedzi na wezwanie Tomasza jest klasyfikacja zobowiązań stworzona przez Chaima Perelmana (1959: 22–30):

Sprawiedliwym jest:

- 1) oddawanie każdemu to samo (niezależnie od wieku, walorów intelektualnych, moralnych itd.),
- 2) oddawanie każdemu według jego zasług,
- 3) oddawanie każdemu według jego dzieł,
- 4) oddawanie każdemu według jego potrzeb,
- 5) oddawanie każdemu tego, co mu się należy z racji jego pozycji,
- 6) oddawanie każdemu tego, co mu przysznaje prawo.

Sprawiedliwość rozumie się więc jako cnotę; oddawanie zobowiązań, spłacanie długów w sposób zewnętrzny i ekwiwalentny. Jest ona, według Tomasza z Akwinu, najważniejszą z cnot. Swoje twierdzenie popiera on autorytetem Pisma Świętego, zwracając uwagę, że określenie człowiek sprawiedliwy (które w Piśmie Świętym występuje ponad 800 razy) jest synonimem człowieka dobrego, świętego (Tomasz z Akwinu [za:] Pieper 1967: 38). Ta wysoka ranga sprawiedliwości wynika między innymi z faktu, że cnota ta wprowadza ład nie tylko w samym człowieku, lecz także w zbiorowym życiu ludzkim. Pieper wyróżnia za Tomaszem trzy podstawowe formy sprawiedliwości: sprawiedliwość obopólną, wzajemnie stosowaną (*iustitia commutativa*), rozdzielczą (*iustitia distributiva*) i sprawiedliwość prawną, czyli ogólną (*iustitia legalis, iustitia generalis*). Wszystkie formy sprawiedliwości zakładają istnienie zobowiązania. W przypadku pierwszym – jednostek wobec siebie, w przypadku drugim – społeczeństwa wobec jednostek i w przypadku trzecim – jednostki wobec społeczeństwa. Formy sprawiedliwości szczegółowej różnią się nie tylko podmiotem i przedmiotem, ale także formą równości. W zakresie *iustitia commutativa* obowiązuje równość absolutna (matematyczna), natomiast w *iustitia distributiva* równość proporcjonalna (geometryczna) (Kowalik 1998: 120).

Rys. 1. Schematyczne przedstawienie podstawowych form sprawiedliwości



Źródło: *O sprawiedliwości* (Pieper 1967: 101).



Rzeczą istotną jest, aby w społeczeństwie istniały wszystkie trzy formy sprawiedliwości i aby nie pomijać sprawiedliwości wymiennej, wzajemnej, która jest szczególnie istotna dla nas ze względu na tematykę tej pracy. Jest ona, zdaniem Piepera, klasyczną formą sprawiedliwości. Zakłada równe prawa partnerów i jest możliwa tylko między równymi sobie (1967: 52). „W duchu sprawiedliwości wymiennej [...] jednostka – pisze św. Tomasz – daje drugiej niespokrewnionej, obcej osobie ani mniej, ani więcej tylko to, co się jej należy”. Akwinata konsekwentnie podkreśla, że w sprawiedliwej wymianie żaden z partnerów nie może dostać więcej niż mu się należy (równość absolutna). W tej koncepcji podarki, prezenty nie są obiektem sprawiedliwej wymiany. Obdarowany nie musi się za nie odwdzięczać.

W dalszej części pracy stwierdzono, że wymiany w praktyce przekraczają wyznaczoną przez Tomasza granicę i ludzie bardzo często rewanżując się, dają partnerowi wymiany więcej niż mu się należy. Podarunki i prezenty budzą, wbrew nauce Ojca Kościoła, silne poczucie wdzięczności. Dopiero oddanie „więcej niż się należy” lub obdarowanie osoby, której nic nie zawdzięczamy, otwiera łańcuch wzajemnych zobowiązań, będąc podstawą więzi międzyludzkich. Jednakże, aby więź ta powstała, aby człowiek mógł przekroczyć granicę „ani więcej”, musi mieć jakieś pojęcie sprawiedliwości, wiedzieć i rozumieć, ile drugiemu się należy.

Pieper za Tomaszem z Akwinu odróżnia również miłość od sprawiedliwości. Osoby pozostające w emocjonalnej relacji, mają mieć wspólne dobra, wspólnota ta wyraża się w stwierdzeniu „co moje, to twoje”. Natomiast partnerzy sprawiedliwej wymiany mają oddać sobie rzeczy i usługi zgodnie z zasadą „co twoje należy do ciebie, a co moje, należy do mnie”. Późniejsze badania, zwłaszcza z dziedziny psychologii społecznej (Nęcki 1996: r. 2) czy ekonomii zachowań ludzkich (Becker 1990: r. 11, 13), podważają ścisłość tego rozróżnienia. Sprawiedliwość jest miarą ekwiwalentności w wymianie i o ile jest przekraczana w kierunku „więcej niż się należy”, buduje więzi międzyludzkie. Jest więc obecna we wszystkich formach relacji interpersonalnych, także w pozornie tak odległych od ekonomii, jak miłość<sup>12</sup>.

Treści propagujące wzajemność jako wzór postępowania mają charakter religijny lub filozoficzny. Trzecim nośnikiem wartości, szczególnie istotnym z punktu widzenia socjalizacji współczesnego człowieka, jest sztuka, a szczególnie popkultura<sup>13</sup>. Ważnym środkiem przekazu treści socjalizacyjnych jest literatura w różnej formie i środki masowego przekazu, które towarzyszą człowiekowi w procesie wychowania od najmłodszych lat. W bajkach, lekturach szkolnych, beletrystyce, w filmach, które coraz częściej przejmują funkcje pełnione dotąd przez przekaz pisany, można odnaleźć treści, które bądź skłaniają do postępowania zgodnego z zasadą wzajemności, bądź potępiają jej łamanie czy w końcu pokazują mechanizm wywierania wpływu na drugiego człowieka, wynikający z możliwości jej wykorzystania. Pierwszy typ, czyli propagowanie zachowania zgodnego z zasadą wzajemności występuje często w baś-

<sup>12</sup> Kwestie te rozważam szczegółowo w trzecim rozdziale tej części książki.

<sup>13</sup> Religia traci obecnie swoją moc oddziaływania, powszechnie mówi się o laicyzacji życia społecznego. W wielu środowiskach także dyskurs filozoficzny pozostaje bez wpływu na postępowanie jednostek, a w każdym razie znaczenie to jest nieporównywalnie mniejsze niż oddziaływanie środków masowego przekazu i literatury popularnej.

niach, które są ważnym przekąźnikiem treści socjalizacyjnej dla dzieci. Popularnie występuje w nich (podobnie jak w mitach) motyw nagradzania altruizmu bohatera. Za przysługę oddaną ludziom, zwierzętom czy innym bajkowym postaciom, otrzymuje on niezwykłą moc, magiczne przedmioty, ochronę i opiekę. Baśnie najwyraźniej pokazują, że przysługa nawet oddana mimochodem, niewymagająca szczególnego wysiłku, zostaje nagrodzona, a nagroda częstokroć przewyższa wartość samej przysługi, pomiędzy partnerami rodzi się bowiem uczucie zobowiązania.

Władimir Propp, autor *Historycznych korzeni bajki magicznej* stwierdza, że w baśniach, legendach i podaniach można znaleźć wiele przykładów magicznych pomocników. Motywem lwiej części bajek jest zmaganie się bohatera z niezwykle trudnym zadaniem, właściwie jest to zadanie niemożliwe do spełnienia bez współpracowników, którzy coś mu zawdzięczają lub czegoś za przysługę żądają (Propp 2003: 126).

Podobne treści bez trudu można odnaleźć z literaturze dla młodzieży i dla dorosłych oraz w filmie. Ich pozytywni bohaterowie podejmują bezinteresownie działania na rzecz innych osób, za co spotyka ich zasłużona nagroda, a niewdzięczne czarne charaktery wcześniej czy później płacą za łamanie powszechnie obowiązującej normy moralnej<sup>14</sup>.

Zasada wzajemności, jak tu wykazano, jest istotnym i powszechnie występującym składnikiem ludzkiej kultury. Podlega ona legitymizacji, ale również socjalizacji jako wartość, do realizacji której należy zmierzać. Chcąc uchodzić za człowieka sprawiedliwego, członek społeczeństwa powinien nie tylko spłacać zobowiązania, ale musi być jednostką trwale i rozumnie ukierunkowaną na dobro innych ludzi, bez względu na fakt czy są oni, czy też nie członkami tej samej społeczności.

W taki właśnie sposób ujmuję w tej książce wzajemność<sup>15</sup>, abstrahując od zjawisk eskalacji zemsty, które jak wykazałam, nie mieszczą się w aksjologii wzajemności. Kolejnym warunkiem ograniczającym pojęcie wzajemności jest konieczność równości partnerów interakcji wobec siebie. Jeżeli nie jest on spełniony, nie świadczą oni sobie nawzajem przysług przez wzgląd na swą skłonność do takiego zachowania (wynikająca z natury czy socjalizacji), lecz ze względu na różnicę swych społecznych pozycji.

<sup>14</sup> Przykładowo, odwołując się do literatury popularnej i filmu, które współcześnie odgrywają istotną rolę normotwórczą – dosadny przykład wywierania wpływu przy pomocy manipulowania poczuciem zobowiązania znajdujemy w popularnej powieści Mario Puzo *Ojciec chrzestny*. Jeden z bohaterów powieści Amerigo Bonasera prosi Don Corleone o pomoc w zemście na sprawcach gwałtu i pobicia córki. Corleone odpowiada „przychodzisz do mnie i powiadasz, Don Corleone, proszę o sprawiedliwość. I nie prosisz z uszanowaniem. Nie ofiarujesz mi swojej przyjaźni. Przychodzisz do mojego domu w dzień ślubu mojej córki i prosisz mnie o dokonanie morderstwa, i mówisz – tu głos Dona stał się szyderczym przedrzeźnianiem – «zapłacę, ile pan zechce». Nie, nie jestem obrażony, ale co ja zrobiłem, że mnie traktujesz tak bez szacunku?» (Puzo 2000). Don Corleone nie chce pieniędzy, ponieważ kupując usługę, Bonasera pozostałby wolnym człowiekiem. Natomiast bezinteresowność Corleone zobowiązuje nieszczęsnego przedsiębiorcę pogrzebowego do odwzajemnienia się w chwili i formie wybranej przez dobroczyńcę. Przykład ten wybrano ze względu na popularność *Ojca chrzestnego*, a zwłaszcza jego filmowej wersji, z którą zetknęło się już kilka pokoleń widzów, tytuły książek i filmów, w których występuje motyw wzajemności można jednak mnożyć.

<sup>15</sup> Niniejsze ujęcie wzajemności przywodzi na myśl ustalenia nauk społecznych dotyczące altruizmu (por. zwłaszcza Piliavian, Charng: 1990). W dalszych częściach tej książki zdecydowanie odróżniono jednak wzajemność od altruizmu. Wyprzedzając argumentację można stwierdzić, że wzajemność gwarantuje osiągnięcie korzyści wszystkim partnerom działania, altruizm natomiast w swych założeniach implikuje rezygnację z własnego dobra na rzecz drugiej osoby. W przedstawionym tu ujęciu świadczenie dobra zawsze przynosi darczyńcy korzyść, chociaż może ona zrealizować się dopiero po śmierci.

Tak więc wzajemność jako wartość przejawia się w świadczeniu dobra równemu sobie partnerowi.

Powyższe ujęcie wzajemności jest – trzeba to jeszcze raz podkreślić – idealizacją, wzorem postępowania, wartością, do której należy dążyć. W rzeczywistości ludzie nie zawsze postępują zgodnie z tym ideałem zwłaszcza, gdy podmiotem ich działania nie są członkowie własnej społeczności. Łamanie zasady wzajemności jest szeroko udokumentowane w socjologii w obrębie paradygmatu konfliktu.



## ROZDZIAŁ 2

### ***Homo reciprocus*<sup>16</sup> – skłonność do wzajemności jako adaptacyjna cecha człowieka**

W poprzednim rozdziale rozpatrywałam skłonność człowieka do wzajemności jako wynik realizowania pewnej wartości, która ulega legitymizacji i socjalizacji w sposób charakterystyczny dla danego społeczeństwa. Omawiana zasada ma również korzenie pozakulturowe, a jej uniwersalność wynika z kształtującej się na drodze ewolucji psychobiologicznej konstrukcji człowieka. Ta droga ewolucji nie jest w prezentowanym tu ujęciu krwawą walką o przetrwanie. Poniżej zostaną zaprezentowane poglądy głoszące, że to właśnie wzajemna pomoc, nie zaś walka o byt, była i jest czynnikiem rozwoju gatunków, a zwłaszcza czynnikiem ewolucji człowieka.

Zaskakujący może wydać się fakt, że jako wybitnego przedstawiciela powyższego poglądu przywołuję tu Karola Darwina<sup>17</sup>, którego koncepcja stała się inspiracją do postrzegania stosunków międzyludzkich jako pola walki i konkurencji. Trudno jednakże nie ulec wrażeniu, że odniesienia te mają raczej symboliczny charakter i nie zostały poparte wnikliwą analizą teorii ewolucji. W dziele *O pochodzeniu człowieka* Darwin stwierdza, że o sukcesie ewolucyjnym gatunku ludzkiego stanowiły

---

<sup>16</sup> Określenie wprowadzone przez duńskiego antropologa Benta Jensena, który uważał skłonność człowieka do wzajemności za fundamentalną właściwość jego natury. Brzmiący łacińsko neologizm utworzył on od angielskiego słowa *reciprocity* – wzajemność (Sztompka 2002: 77).

<sup>17</sup> Czerpiącego z wcześniejszej tradycji naturalistycznej, którą tworzyli m.in.: Bernard de Mandeville, Karol Monteskusz, Etienne Bonnot de Condillac, Claude Adrien Helvetius oraz Jan Jakub Rousseau (Fuller 1967).

trzy elementy: zdolności intelektualne, zwyczaje społeczne i budowa ciała. Wbrew koncepcjom, noszącym miano społecznego darwinizmu, zwyczaje społeczne człowieka nie są według autora teorii ewolucji ciągłą walką, którą mogą wygrać najsilniejsi i najlepiej przystosowani. Strategia przetrwania dla *homo sapiens*, to według ojca ewolucjonizmu, „spieszyć z pomocą swoim bliźnim i wzajem oczekiwać jej od nich” (Darwin 1959: 121, podkr. J.B.). Darwin postrzegał więc stosunki międzyludzkie jako oparte na współdziałaniu i wzajemnej pomocy, przy czym zdecydowanie odróżniał zachowania społeczne człowieka od jego zdolności intelektualnych. Społeczność istoty ludzkiej jest według niego formą adaptacji do warunków, w których egzystuje, formą – dodajmy – niezwykle skuteczną<sup>18</sup>. Ta strona darwinizmu, to – jak pisze Makarczyk (1993: 52) – „Janusowe oblicze” nauki Darwina, które odkryli i rozwinęli Piotr Kropotkin i Konrad Z. Lorenz.

Pierwszy z nich udokumentował pogląd ojca ewolucjonizmu na funkcjonalność wzajemnej pomocy, prowadząc wnikliwe obserwacje przyrody<sup>19</sup>. Tendencja do wzajemnej pomocy, wedle Kropotkina, jest instynktem, który rozwijał się przez długie okresy rozwojowe<sup>20</sup>. Wzajemna pomoc zapewnia bowiem największe korzyści w walce o byt, czyli o przetrwanie<sup>21</sup>. Zwierzęta, które potrafią pomagać sobie w obrębie gatunku czy pomiędzy gatunkami, mają największą szansę na przeżycie oraz posiadanie i wychowanie potomstwa. Podobnie jest wśród ludzi<sup>22</sup>, którzy dzięki wzajemnej pomocy potrafią organizować się we wspólnoty. Nawiązując do Arystotelesa, można sparafrazować pogląd Kropotkina następująco: wzajemność jest tym, co zestrza wspólnotę. Jako że leży ona w naturze człowieka, jakakolwiek zewnętrzna organizacja, zdaniem rosyjskiego przyrodnika, jest nie tylko niepotrzebna, ale wręcz niewskazana. Ojciec zasady wzajemności dogłębnie krytykował działanie państwa, a także organizacji kościelnych. Obawiał się, że ludzie zbyt opierając się na zewnętrznych instytucjach, stracą kreatywność i wiarę we własne możliwości w rozwią-

<sup>18</sup> Darwin wielokrotnie wyrażał swoje poglądy na temat istotnej roli wzajemnej pomocy jako czynnika ewolucji człowieka, m.in. w cytowanym tu dziele (1959: 105, 121, 126). Interesującej interpretacji tych poglądów dokonał Makarczyk (1993: 49–53).

<sup>19</sup> Na ich podstawie Kropotkin stwierdził, że manifest Huxleya dotyczący walki o byt, wyrażony w eseju *Struggle for Existence and its Bearing upon Man* (1888) nie ma uzasadnienia. W odpowiedzi na ten esej napisał w 1902 roku książkę *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju*, dzięki której zyskał miano odkrywcy zasady wzajemności (Witkowski 2000: 186).

<sup>20</sup> Odwołując się do świata zwierząt Kropotkin przywołuje niezliczone przykłady kooperacji w obrębie gatunków oraz pomiędzy nimi: kraby grabarze, termity, mrówki, pszczoły, zwierzęta stadne, ptasie kolonie wylęgowe itd. Ostatecznie stwierdza, że „życie towarzyskie bynajmniej nie należy do wyjątków w świecie zwierzęcym, przeciwnie, jest ono regułą, prawem przyrody i dosięga szczytu u najwyższych kręgowców” (1946: 63). W miarę rozwoju gatunków kolonie zwierząt ewoluują od prostszych kolonii mikroorganizmów do zrzeżeń periodycznych (wywołanych przez szczególne potrzeby) miast i wsi – złożonych z nor, do których zwierzęta mogą się schronić, gdy są zmęczone towarzystwem innych.

<sup>21</sup> Kropotkin przypisuje wzajemnej kooperacji następujące funkcje: umożliwia ona obronę przed napaścią, zapewnia długowieczność, umożliwia wychowanie potomstwa, utrzymanie gatunku, odbywanie wędrówek.

<sup>22</sup> Kropotkin przywołuje wiele przykładów z historii pokazujących funkcjonalność wzajemnej pomocy. Stwierdza, że nieokielznany indywidualizm jest zjawiskiem charakterystycznym dla współczesnego mu społeczeństwa, natomiast w historii istniało wiele przykładów wzajemnej pomocy pomiędzy ludźmi. Czerpie swe przykłady z analizy dostępnych mu danych dotyczących życia ludzi pierwotnych i ludów koczowniczych oraz wspólnot terytorialnych. Opisuje również powstawanie różnego rodzaju wspólnot i dobrowolnych zrzeżeń, a także średniowiecznych gildii, bractw, drużyn czy arteli.

zywaniu swych problemów. Kropotkin zyskał sobie tymi poglądami miano anarchisty i został nawet na pewien czas osadzony w więzieniu. Jednakże historia pozytywnie zweryfikowała jego obawy. Nazbyt intensywny rozwój instytucji państwa doprowadził do powstania takich psychospołecznych zjawisk, jak *homo sovieticus*, wyczona bezradność, czy postawa roszczeniowa. Kropotkin wyrażał jednocześnie przekonanie, że pomimo działalności instytucji państwowych i kościelnych, wynikająca z ludzkiej natury adaptacyjna cecha wzajemności, wciąż będzie istnieć i przetrwać, stając się „ideą szeroką i głębiej ludzką” (Kropotkin 1946: 195). Te dwa aspekty myśli rosyjskiego księcia-anarchisty są szczególnie istotne z punktu widzenia naszego wywodu: zbytnia instytucjonalizacja jest zjawiskiem społecznie negatywnym, lecz w człowieku tkwi potencja w postaci skłonności do wzajemności, dzięki której może się on tej instytucjonalizacji przeciwstawić.

Dalszy rozwój biologii, a zwłaszcza etologii, rzucił więcej światła na mechanizmy, dzięki którym wzajemność stała się ewolucyjnym atutem *homo sapiens*. Konrad Lorenz w istotny sposób rozwinął koncepcję wzajemności, odwołując się do instynktu człowieka, który pomijał Kropotkin, to jest do agresji<sup>23</sup>. Postępowaniem człowieka rządzają, według Lorenza, nie zawsze uświadamiane, wrodzone popędy i instynkty. Nie są one specyficznie ludzkie, pochodzą ewolucyjnie od zwierzęcych antenatów, w wyniku czego są w wielu przypadkach homologiczne czy genetycznie równoznaczne z popędami i instynktami wielu współcześnie żyjących zwierząt. Opozycjoniści zarzucają tego rodzaju dociekaniom tendencje redukcjonistyczne, polegające na sprowadzeniu ludzkiej psychiki do układu wyłącznie zwierzęcych popędów, taksji, tropizmów, instynktów itd. Lorenz nie głosi jednakże takich poglądów. Wspomniany układ stanowi według niego jedynie zwierzęcy trzon psychiki człowieka, na którym dopiero właśnie dzięki możliwościom jego mózgu, rozwinęły się cechy już specyficznie ludzkie, takie jak pojęciowe – a więc – abstrakcyjne myślenie, samokontrola i w ogóle cała zawiślana nadbudowa kultury ze sztuką i estetyką. Wśród nich kulturowe legitymizacje społecznych zasad<sup>24</sup>. Dominującym instynktem, kierującym zachowaniem zwierząt

<sup>23</sup> Kropotkin pomijał zagadnienia agresji do pewnego stopnia świadomie. Wyraża to cytat: „Przewiduję zarzut, że w książce tej przedstawiłem zarówno zwierzęta jak i ludzi w sposób zbyt przychylny, powiedzą być może, że położyłem nacisk na właściwości społeczne, zaledwie dotykając dążeń antyspołecznych i egoistycznych. Było to jednak nieuniknione. W ostatnich czasach tak dużo słyszmy o bezlitosnej walce o byt [...] i wierzenia te stały się tak daleko przedmiotem wiary, że jest rzeczą konieczną przeciwstawić im przede wszystkim obszerny szereg faktów wskazujących życie zwierzęce i ludzkie w świetle odmiennym” (Kropotkin 1946: 10–20). Powyższe słowa tłumaczą motywację Kropotkina i jego jednostronność w podejściu do natury ludzkiej, prezentowaną w cytowanym dziele. Należy podkreślić, że mimo upływu ponad stu lat od napisania tych słów, nie straciły one na wartości. Wręcz przeciwnie, wydają się brzmieć jak krytyczna *summa* współczesnych poglądów na ludzką naturę. Aktualność słów rosyjskiego anarchisty stała się także motywacją do napisania niniejszej książki.

<sup>24</sup> Pogląd Lorenza na naturę zachowań społecznych wyrażają słowa: „Jeżeli więc głowonogi – z jednej strony, a kręgowce – z drugiej, niezależnie od siebie wynalazły oczy, które są zbudowane według tej samej zasady [...] nikt rozsądny nie zgłosi sprzeciwu, gdy oba, zarówno narządy głowonoga, jak i kręgowca, nazwiemy okiem, i to bez żadnego cudzysłowu (podkr. K.L.). Z takim samym uzasadnieniem opuszczamy cudzysłów, mówiąc o społecznym zachowaniu się zwierząt wyższych, wykazującym analogię do człowieka w zakresie, co najmniej takiej samej liczby wspólnych cech. Podkreślając podobieństwo zachowań ludzi i zwierząt oraz rządzących nimi mechanizmów austriacki noblista spostrzega, że złożone normy zachowania się zwierząt społecznych (w tym człowieka) są [...] nie tylko do siebie podobne ale aż do śmiesznych wręcz szczegółów takie same (Lorenz 1963: 293–294).

i człowieka – według Lorenza – jest agresja. Zazwyczaj przejawia się ona w stosunku do przedstawicieli innego gatunku lub członków innej grupy. W obrębie własnej społeczności osobniki powstrzymują się od agresji wewnątrzgatunkowej dzięki sprzężonym z nią rytuałom hamującym. Niemniej zachowania agresywne między członkami tej samej grupy są możliwe, zazwyczaj są też ewolucyjnie funkcjonalne. Natomiast wewnątrzgatunkową, niezrytualizowaną, niefunkcjonalną agresję nazywa Lorenz prawdziwym złem. Owo *wirkliche Böse* w świecie człowieka wynika z anonii lub z obowiązywania niewłaściwych wzorców. Człowiek jest bowiem istotą nastawioną na wartości. Wartości te mają gwarantować mu harmonijne funkcjonowanie w środowisku przyrodniczym i kulturowym. Apriorycznie dany aparat poznawczy (dany przez konstruktorów ewolucji – mutację i selekcję), a zwłaszcza jego przedrefleksyjne struktury poznawania (*imprinting*), umożliwiają nam wybór i tworzenie wartości. Nie są one bowiem dane jako gotowe, lecz człowiek musi w odpowiednim okresie swego życia, spotkać obiekty, które są ich nośnikami, aby zdobyć umiejętność obcowania z nimi<sup>25</sup>. Niewłaściwe wzorce lub ich brak powodują patologiczne zachowania ludzi, które w przestrzeni aksjologicznej prowadzą do rzeczywistego zła; do zerwania więzi człowieka z przyrodą oraz w dalszej kolejności do zerwania więzi między ludźmi (Fiut 1994: 115–149).

Wydówd Lorenza pozwala ująć zasadę wzajemności jako formę rytualizacji agresji, która w procesie rozwoju kultury zyskała społeczną legitymizację i stała się socjalizacyjną treścią. Działania na rzecz innego osobnika, zgodnie z mechanizmem ewolucji, mają miejsce szczególnie wśród osobników spokrewnionych. Istnieje jednakże altruizm pomiędzy niespokrewnionymi osobnikami, który jest również zrytualizowaną agresją i który jest korzystny dla wszystkich partnerów interakcji (Lorenz 1963: 233–296)<sup>26</sup>. Obecność w kulturowej nadbudowie zrytualizowanej agresji w formie zasady wzajemności oraz przekazywanie jej nowym członkom społeczności, zgodnie z odkrytymi przez Lorenza mechanizmami, gwarantuje gatunkowi ludzkiemu trwanie w zmieniających się warunkach egzystencji. Pomimo krytycznych głosów dotyczących kierunku rozwoju gatunku *homo sapiens*<sup>27</sup>, można stwierdzić, że osiągnął on, między innymi dzięki wyżej opisanemu mechanizmowi, sukces ewolucyjny, opanowując wiele nisz ekologicznych i zasadniczo wpłynął na funkcjonowanie każdej z nich, tworząc świadomie formy swego bytu.

Przedstawiony powyżej pogląd na ewolucyjne pochodzenie skłonności człowieka do wzajemności miał i ma wielu zwolenników<sup>28</sup>, nie jest jednak celem tej pracy doko-

<sup>25</sup> Por. z koncepcją emocjonalnego *imprintingu* Mirosławy Marody i Anny Gizy-Poleszczuk (2004: 77, 93–94).

<sup>26</sup> Lorenz używa określenia altruizm w tym samym sensie, w którym w tej pracy stosuje się pojęcie wzajemności, czyli świadczenia dobra ku obopólnej korzyści (por. przypis 22).

<sup>27</sup> Lorenz wymienia osiem śmiertelnych grzechów ludzkiej cywilizacji, wśród nich: „Wyścig ludzkości samej ze sobą, który napędza rozwój technologii na nasze nieszczęście coraz szybciej, czyniąc ludzkość ślepa na prawdziwe wartości, zabiera jej czas, którego potrzebuje na prawdziwe ludzkie obowiązki, by zobligować się do refleksji nad sobą” (Lorenz 1985 [za:] Fiut 1994: 136). Cytat ten przywołuje na myśl zjawisko Internetu. W kolejnych częściach pracy podjęto próbę wykazania, że jego wpływ nie musi być tak negatywny, jak obawiał się austriacki etolog, właśnie dzięki temu, że zasada wzajemności wciąż działa.

<sup>28</sup> Do koncepcji wzajemnej pomocy i współpracy Kropotkina i Lorenza nawiązuje m.in. twórca socjobiologii Edward O. Wilson (Wilson 1991, 1998, 1999, 2000). W Polsce propagowaniem omawianego poglądu zaj-



nanie przeglądu ich dorobku. Rozwój nauk ścisłych i przyrodniczych dopisuje wciąż nowe rozdziały do opowieści o przystosowawczej roli wzajemności i pozwala spojrzeć na związane z nią mechanizmy z szerszej perspektywy. Pewnego rodzaju *resume* omawianego podejścia, uzupełnione o wyniki najnowszych odkryć z dziedziny genetyki, a zwłaszcza o koncepcję samolubnego genu, której prekursorami byli George C. Williams i William D. Hamilton, a propagatorem Richard Dawkins (1996), stanowi koncepcja tzw. matrioszki współpracy Matta Ridleya (2000: 25–28). Według angielskiego zoologa ludzkie społeczności i zwierzęce kolonie składają się ze współpracujących organizmów, te zaś są strukturą kooperujących tkanek, złożonych z działających zgodnie komórek. Komórki powstają dzięki połączeniu się chromosomów, złożonych z kooperujących genów. Dopiero zejście do poziomu genów pozwala zrozumieć przystosowawczą funkcję kooperacji w perspektywie ewolucyjnej. Akty wzajemnej pomocy są bowiem niezrozumiałe z punktu widzenia jednostkowego egoizmu. Można je jednak wyjaśnić biorąc pod uwagę fakt, że głównym celem wszystkich żyjących istot jest replikacja własnych genów. Dokładne zbadanie genomu owadów społecznych pozwala stwierdzić, że altruizm skierowany wobec swych siostr i rezygnacja z prokreacji wynika z faktu, że owady te są bardziej spokrewnione z rodzeństwem niż z potomstwem (Ridley 2000, Wilson 1992, Wilson, Holdobler 1998). Pomoc wzajemna w tym przypadku motywowana jest więc przez genetyczny egoizm. Ridley zwraca także uwagę na fakt, że na każdym poziomie matrioszki możliwy jest bunt. Płód walczy z ciałem matki, zmutowane geny i komórki rakowe ze swymi prawidłowymi odpowiednikami, bunty także zdarzają się w ulach, jednakże sprzężony genetyczny egoizm sprawia, że organizmy, komórki, geny jednoczą się w celu likwidacji rebeliantów. Egoizm genetyczny bowiem na pewnym poziomie skłania do współpracy, na innym zaś jest napiętnowany i rugowany. Chęć przetrwania, bezpiecznego przeżycia i ewentualnego przekazania własnych genów nakazuje współdziałać z członkami własnej grupy i przeciwstawiać się obcej ekspansji. Przedstawiona tendencja występuje również u człowieka, nosi ona nazwę grupizmu. Można ją streścić w nakazie: „swoim pomagaj, z obcymi walcz”, który nierzadko reguluje ludzkie zachowania na poziomie indywidualnym i zbiorowym (Ridley 2000: 51–53).

Przedstawiony obraz zdecydowanie odbiega od wizji świata przesiąkniętego ideą wzajemnej pomocy, której prekursorem był Kropotkin. Widzimy raczej, że wzajemność świadczeń jest siłą, która poskramia ewolucyjny egoizm jednostek i sprawia, że

---

muje się zwłaszcza Marcin Ryszkiewicz (Ryszkiewicz 1995, 1996, 2000, 2003). Na szczególną uwagę zasługują również koncepcje Lynn Margulis (2000) i Jamesa Lovelocka (2003). Margulis jest autorką teorii symbiogenezy, mówiącej, że powstanie nowych tkanek, narządów i organizmów jest wynikiem ustanowienia długotrwałych lub stałych związków symbiotycznych. Uważa ona więc, że symbioza (nie zaś agresja i konkurencja) jest siłą napędową ewolucji. Przykładem tego zjawiska jest SET – seryjna endosymbioza, czyli ewoluowanie komórek przez wchłanianie bakterii, które stają się ich organellami. Koncepcja SET w przeciwieństwie do koncepcji symbiogenezy, która budzi wiele kontrowersji, została powszechnie przyjęta w naukach przyrodniczych. Margulis poszukuje potwierdzenia poprzez badania i eksperymenty, że większość organizmów żywych nie tylko funkcjonuje dzięki współpracy, ale także dzięki niej w ogóle powstało. Lovelock w kręgu partnerów wzajemnej pomocy umieszcza całą planetę a nawet kosmos. Teoria ta nosi nazwę koncepcji superorganizmu – Gai. Zgodnie z nią ziemia nie jest jedynie geologicznym, chemicznym czy fizycznym – lecz geofizjologicznym tworem. Oznacza to, że posiada cechy żywej istoty, będącej wypadkową kooperacji wszystkich zamieszkujących ją żywych organizmów, nie bez znaczenia są tu także elementy przyrody nieożywionej (Lovelock 2003).

kooperacja jest dla nich korzystna, a rebelie są tłumione przez sprzymierzone organy kontroli. Kropotkin pomylił się także w innej kwestii, wnioskując, że u źródeł zachowania ludzi i zwierząt leży ten sam mechanizm. W przypadku zwierząt kooperacja ta jest wynikiem działania genetycznego egoizmu i grupizmu. U ludzi istnieje siła, która ogranicza jedną i drugą tendencję. Pomimo, że ludzie w swych zachowaniach nierzadko traktują partnerów interakcji jako narzędzie do realizowania własnego celu lub celu osób spokrewnionych, nie jest to ich dominujący sposób działania. Gdyby tak było, zbiorowości ludzkie nie przetrwałyby, nie mówiąc o ich rozwoju. Społeczności jednak powstają, trwają i rozwijają się, ponieważ ludzie uparcie i nieracjonalnie działają na rzecz większego dobra<sup>29</sup>.

W tym momencie konieczna jest dygresja w kwestii racjonalności. Przedstawiając pogląd na ludzką naturę, przywołałam koncepcję Lorenza, który zwracał uwagę na fakt, że rozwój refleksyjnego myślenia zagwarantował ludzkości sukces ewolucyjny<sup>30</sup>. Człowiek analizując własne i cudze doświadczenia, a także przewidując przyszłość, podejmuje decyzje i oparte na nich działania. Kieruje się więc głównie bilansem zysków i strat, aby działania te mogły zaowocować maksymalizacją korzyści dla jednostki i jej genów. W ten sposób rozumie się zazwyczaj racjonalność, czyli wykorzystanie mózgu w procesie podejmowania decyzji. Aby wyjaśnić dlaczego bilans korzyści i strat nie zawsze motywuje człowieka do działań zdecydowanie egoistycznych, a wręcz skłania go do altruizmu, wyprzedzając tok argumentacji, należy stwierdzić, że zawierzenie umysłowi może posiadać odmienne znaczenie niż przedstawione powyżej.

Problem skłonności człowieka do działania na rzecz wspólnego dobra, w sytuacji gdy zdrada jest zdecydowanie bardziej opłacalna, został sformułowany i wielokrotnie eksperymentalnie zbadany jako tzw. dylemat więźnia. W teorii gier mianem tym określa się sytuację obrazowaną następującym przykładem: dwóch więźniów, pozostających w izolacji od siebie, zeznaje w sprawie o niezbyt poważne przewinienie. Prokurator nie wie, że wspólnie popełnili oni także inne, ciężkie przestępstwo. Przed każdym z nich rysują się następujące możliwości działania: współpraca ze współwięźniem, czyli zachowanie milczenia i przyjęcie małej kary lub zdrada, czyli poinformowanie o cięższym przestępstwie i skorzystanie z nadzwyczajnego złagodzenia wyroku. Zdrada jest jednakże ryzykowna, ponieważ gdyby dopuścili się jej obaj, narażają się na wysokie wyroki. Z punktu widzenia ekonomicznego rachunku zysków i strat najmniej racjonalnym wyborem jest zachowanie milczenia, gdy towarzysz zdradza. W związku z tym należy się spodziewać, że bohaterzy eksperymentu zdradzą się wzajemnie. Obserwacje z życia codziennego oraz eksperymenty z wykorzystaniem dylematu więźnia wykazały, że ludzie nie stosują wyboru racjonalnego, lecz są skłonni do działania na korzyść partnera licząc, że zachowa on się w ten sam sposób. Ryszkiewicz stwierdza wręcz: „Fakt, że ludzie są skłonni pomagać sobie nie tylko z chęci zysku, oznacza, że dylemat więźnia został przewyciężony – po 4 miliardach lat życia na Ziemi!” (Ryszkiewicz 2003: 51). Początkowo ta irracjonalna chęć do współpracy graczy w dylemat więźnia została przyjęta przez specjalistów w dziedzinie teorii gier

<sup>29</sup> Tj. nie tylko własnego, ale także innych ludzi i zbiorowości.

<sup>30</sup> Darwin również wymienia rozwój możliwości intelektualnych człowieka jako jeden z trzech czynników rozwoju gatunku *homo sapiens*.

z konfuzją i irytacją. Tłumaczono ją przede wszystkim jako brak strategicznego wyrafinowania osób badanych (Ridley 2000: 74). Nieoczekiwanie okazało się jednak, że także grające w dylemat więźnia komputery wykazują tendencję do kooperacji. Informatyczne eksperymenty polegały na tworzeniu prostych programów wchodzących ze sobą w interakcje. Zgodnie ze swymi właściwościami stosowały one różne strategie działania. Jedne zawsze podejmowały walkę, inne kooperację, jeszcze inne umiały dostosować swą reakcję do działania partnera. Wykorzystując powyższe programy Rober Axelrod (1984, 1997) organizował turnieje, które miały symulować biologiczną ewolucję. Za najlepiej przystosowaną strategię uważano tę, która wygrywała turniej. W miarę doskonalenia strategii i wyposażenia ich w nowe możliwości, najdatniejszą do przetrwania w świecie zbliżonym do społecznego świata człowieka (na tyle, na ile taka symulacja jest w ogóle możliwa) okazała się udoskonalona wersja programu *Tit for Tat*, zwana *Forgiving* (wyznaczała) lub *Generous* (wspierała). Strategia ta opierała się na okazywaniu życzliwości przy pierwszym spotkaniu, a także w odpowiedzi na życzliwość partnera. W sytuacji, gdy reagował on agresywnie *Tit for Tat* również okazywała agresję, lecz nie była mściwa, kara kończyła wzajemną wrogość. Kolejne symulacje pozwoliły strategom dojść do wniosku, że stosowanie wzajemności jest funkcjonalne, jeśli chodzi o przetrwanie, jednakże istnieją dwa warunki. Po pierwsze, interakcje pomiędzy potencjalnymi współpracownikami muszą trwać w czasie. Drugi warunek to konieczność zapamiętywania wyników poprzednich spotkań (Sigmunt, Nowak 1993). Zwierzęta, które także często grają w *Tit for Tat*<sup>31</sup> nie zawsze posiadają te umiejętności. Ich taktyki są rozwinięte w różnym stopniu, szczególnie interesujące formy przybierają wśród ssaków np. nietoperzy wampirów i naczelnych. Okazuje się, że te zwierzęta, które potrafią najlepiej pamiętać wzajemne interakcje, świetnie radzą sobie z tworzeniem koalicji i podejmowaniem współpracy, np. przy polowaniu czy zalotach<sup>32</sup>. Wśród szympanсів zdarza się także, że dokonują aktów pomocowych w stosunku do niespokrewnionych osobników w sytuacji, w której nie mogą liczyć z ich strony na wzajemność. Dalsze badania pozwoliły stwierdzić, że zaciągnięte poczucie zobowiązania owocuje, gdy zachodzi taka potrzeba. Ta zdolność jest najbardziej doskonałą formą wykorzystania wzajemnej pomocy poza światem interakcji międzyludzkich.

Jakie wnioski dotyczące zasady wzajemności wyciągnąć można z tej wędrówki do świata zwierząt i komputerów? Zarówno ludzie, jak i programy komputerowe mają wewnętrzną skłonność do współpracy. Rezygnują na rzecz wspólnego dobra z własnego interesu w sytuacji, gdy kolejne wymiany trwają w czasie i gdy możliwe jest zapamiętanie wyników wcześniejszych interakcji. Takie zachowanie, aczkolwiek w pierwszej chwili wydaje się nieracjonalne, posiada swoją wewnętrzną logikę. Umożliwia bowiem budowanie więzi, zaufania, wzajemnej życzliwości i koalicji. Postępując lojalnie wobec innych osób jednostka buduje kapitał, z którego może skorzystać w razie potrzeby. Ten sposób działania towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów

<sup>31</sup> Przykładem stosowania tej strategii jest rytualizacja walk godowych czy przestrzeganie reguł obowiązujących w stadzie.

<sup>32</sup> Te same kwestie podejmuje Lorenz stwierdzając, że więź jest możliwa jedynie wśród osobników, które potrafią się rozpoznawać (1963: 263).

i jest siłą, która pozwala okiełznać genetyczny egoizm oraz grupizm w celu jak najlepszego wykorzystania społecznej formy egzystencji człowieka<sup>33</sup>.

Odwołując się do niezależnych koncepcji ekonomisty Roberta Franka (1988), biologa Roberta Triversa (1971), psychologa dziecięcego Jerome'a Kagana (2004) oraz neurologa Antonio Damasio (2002) można wskazać szereg mechanizmów składających się na przystosowanie człowieka do stosowania zasady wzajemności. Dzięki badaniom tego ostatniego wykryto w mózgu człowieka, a dokładnie w jego okolicy przedczołowej organ kontroli wymiany. Sposób jego działania, podobnie zresztą jak cały mózg człowieka, nie został jeszcze dokładnie zbadany. Uszkodzenie organu wymiany sprawia jednak, że człowiek zamienia się w racjonalnego głupca, tak ściśle nastawionego na kalkulację zysków i strat, że niebędącego w stanie podejmować jakichkolwiek znaczących decyzji. Omawiany organ umożliwia bowiem koordynację procesów wymiany i wykorzystanie ich do budowania relacji społecznych. Dzięki nowo odkrytej funkcji mózgu, człowiek potrafi adaptacyjnie wykorzystać fakt udziału w społeczności, daje mu to możliwość jednoczesnego działania na rzecz większego (ponadindywidualnego) dobra oraz realizowanie interesów swych samolubnych, lecz samokontrolujących się na wypadek buntu genów. Kontrola procesów wymiany nie polega, jak wynika z obserwacji syndromu racjonalnego głupca, na rachunku zysków i strat. Człowiek notorycznie wchodzi w interakcje, które z punktu widzenia owej racjonalności wydają się co najmniej ryzykowne. Użycie terminów ekonomicznych w omawianych koncepcjach nie zakłada wyrachowania, matematycznego kalkulowania, szczegółowego planowania strategii. Bilans tego typu stosują tylko racjonalni głupcy z uszkodzonym mózgiem, którzy *de facto* nie mogą ostatecznie zdecydować się na żadne rozwiązanie. Wymienieni wyżej naukowcy stwierdzają zgodnie, że głównym motorem działań człowieka, czyli poszukiwanymi przez nas narzędziami kalkulacji w procesie wymiany, są uczucia i emocje. To dzięki tym ewolucyjnie ukształtowanym narzędziom, organ kontroli wymiany dochodzi do głosu, wpływając na działanie człowieka<sup>34</sup>.

Zachowując odpowiedni dystans do poniższej metafory, można dokonać następującego wyjaśniającego porównania. Organizm człowieka w procesie ewolucji został tak wyposażony, aby mógł przetrwać w warunkach, w których przyszło mu egzystować (np. w system kontrolujący temperaturę ciała, który wywołuje dreszcze, pocenie

<sup>33</sup> Ryszkiewicz stwierdza: „Jesteśmy gatunkiem o obsesyjnym wręcz przywiązaniu do odwzajemniania zaznanych dobrodziejstw. Ciągłe zagrożenie z zewnątrz wymuszało na naszych przodkach życie w grupach i kooperację wszystkich ze wszystkimi – naznaczyło to naszą kulturę skłonnością do identyfikacji wszystkich partnerów, oceny ich wiarygodności na podstawie cech charakteru oraz pamięci ich wcześniejszych zachowań. By wzmocnić skłonność do altruizmu odwzajemnionego, wyznaczaliśmy ściśle zasady moralne, wpajane wszystkim od urodzenia” (Ryszkiewicz 2003: 52). Zasady te przedstawiłam w poprzednim rozdziale.

<sup>34</sup> Takie alternatywne podejście do pojęcia korzyści jednostki, czyli jej racjonalności, przywodzi na myśl inspirowaną rozważaniami Webera, koncepcję racjonalności kognitywno-instrumentalnej i racjonalności komunikacyjnej J. Habermasa (Habermas 1999: 639–640), do której nawiązano w dalszej części tej pracy. Przedstawione wyniki badań mózgu *homo sapiens* pozwalają socjologom i ekonomistom jeszcze lepiej zrozumieć motyw ludzkiego zachowania. Niezwykle interesującą próbą wykorzystania dorobku Damasio oraz innych neurobiologów do wyjaśniania kwestii więzi społecznych, jest między innymi publikacja Mirosławy Marody i Anny Gیزی-Poleszczuk *Przemiany więzi społecznych* (2004), w której *notabene* autorki dochodzą do podobnych wniosków jak te, które przedstawiono w niniejszej pracy.

się, gorączkę itd.). Wśród skomplikowanych narządów, organów i mechanizmów organizmu ludzkiego znajduje się także organ kontroli wymiany wraz z podległym mu zestawem narzędzi (uczucia i emocje). Ewolucja tego organu i jego narzędzi miała również na celu zapewnienie człowiekowi najlepszej z możliwych form egzystencji. Popycha on człowieka do działania na rzecz większego dobra, co jak wykazały symulacje i analizy, jest dla niego najkorzystniejsze. Umiejętność stosowania zasady wzajemności jest czynnikiem adaptacyjnym człowieka, umożliwiającym jego gatunkowi rytualizację agresji, czy to w postaci genetycznego egoizmu, czy grupizmu, a co za tym idzie, przetrwanie, rozwój i sukces ewolucyjny.

Kropotkin, jak już pisałam, przewidywał, że współcześni zarzucą mu, iż przedstawił zwierzęta i ludzi w sposób zbyt przychylny, w obliczu popularności koncepcji *bellum omnium contra omnes*. W czasach gigantycznego rozwoju narzędzi komunikacyjnych, o bezlitosnej walce na wszystkich frontach słyszy się jeszcze więcej i jeszcze głośniej. Pierwszym z bodźców błyskawicznego rozprzestrzeniania się hiobowych wieści jest ich niezwykła popularność. Przyczyny tej popularności zostały zbadane i wyjaśnione przez badaczy wpływu społecznego mediów masowych (Brodie 1996: 115–127, 157–163). Drugim powodem wszechobecności informacji o walce jest fakt, że rzeczywiście walka w społecznym świecie człowieka trwa. Nie chcę jednak popełnić błędu Kropotkina, który pragnął napisać na nowo historię ludzkości, zwracając baczniej uwagę na czynniki wzajemnej pomocy. Nie zamierzam pomijać milczeniem faktu, że wzajemne stosunki ludzi wobec siebie, zarówno współcześnie, jak i w przeszłości, zdecydowanie odbiegają od prospołecznego ideału.

Analizy egzystencji współczesnego człowieka, które zostaną szerzej przytoczone w części drugiej, jednoznacznie wskazują, że cierpi on z powodu samotności, wyobcowania i nieadekwatności, że niejednokrotnie kieruje się własnym interesem i wygodą nie chcąc zauważyć cierpienia i ubóstwa innych przedstawicieli własnego gatunku. Rozważającemu te analizy czytelnikowi powinna jednakże towarzyszyć myśl, że człowiek nie postępuje w opisany tam sposób w zgodzie ze swą naturą, lecz przeciwko niej.



## ROZDZIAŁ 3

### **Wzajemność jako norma społeczna – ujęcie antropologiczne, socjologiczne i psychologiczne**

W poprzednich rozdziałach próbowałam odpowiedzieć na pytanie o powód skłonności człowieka do działania zgodnego z zasadą wzajemności. Powodem tym jest psychobiologiczne przystosowanie do społecznej egzystencji, wykształcone na drodze ewolucji. Ma ono odzwierciedlenie w sferze kultury jako uniwersalny cel aksjologiczny, socjalizowany członkom wszystkich istniejących społeczności.

Teraz przedstawię teorie zgromadzone na gruncie nauk społecznych, skupiające się na mechanizmach działania omawianej zasady. Wyboru tych antropologicznych, socjologicznych i psychologicznych teorii dokonałam selektywnie, kierując się głównie wkładem, jaki wnoszą one do rozwoju refleksji nad zagadnieniem wzajemności oraz ich przydatnością dla przedstawienia mojej koncepcji *communitas vs societas*, która stanowi konkluzję dla tej części pracy.

Przeгляд teoretyków wzajemności należy z pewnością rozpocząć od autora *Antropologii strukturalnej* (1970) Claude'a Levi-Straussa<sup>35</sup>. W swojej koncepcji rzeczywistości społecznej zakładał on, że istnieje niezmienna natura ludzka oraz niezmiennie stosunki konieczne, czyli ukryte prawa. Egzystują one w nieświadomości człowieka

---

<sup>35</sup> Levi-Strauss zajmował się także samą zasadą wzajemności, a swoje rozważania na ten temat zawarł w eseju *Zasada wzajemności* (1992), w którym dochodzi do wniosku, że forma wymiany preferowana w danej społeczności, wpływa na stopień integracji pomiędzy jej członkami.

i wpływają na jego społeczne funkcjonowanie, bez względu na czas i miejsce, w którym żyje. Odkrywanie praw koniecznych jest zadaniem antropologii strukturalnej i ma na celu tłumaczenie właściwego sensu działania człowieka, w oderwaniu od świadomości i rzeczywistości materialnej. Historia ma natomiast badać konkretne przejawy owych praw koniecznych<sup>36</sup>, w tym, między innymi zasady wzajemności. Istnieje ona bowiem w strukturach umysłowych każdego człowieka, formując kształt jego społecznej egzystencji w sposób określony przez realia historyczne i sprawczą działalność jednostki.

Marcel Mauss (1924: 47–48)<sup>37</sup> zgodnie z przedstawioną przez Levi-Straussa logiką, opisuje zbiór nakazów, składających się na prawo konieczne, jakim jest zasada wzajemności. Przedstawia ich funkcjonowanie, koncentrując się na społeczeństwach, które nazywa archaicznymi. Trzy rodzaje wyróżnionych przez niego imperatywów to zobowiązanie do dawania, brania i rewanżu. Co ciekawe, imperatywy te nie obowiązywały w stosunku do wszystkich wymian, jakie Mauss obserwował na wyspach Pacyfiku, lecz jedynie do wymian przedmiotów magicznych, których nie wolno było zachować dla siebie, należało je przyjąć a następnie zrewanżować się za nie. Miało to służyć ustalaniu hierarchii oraz budowaniu określonych więzi w opisanym zbiorowościach. Okazją do obdarowywania i przyjmowania darów były różnego rodzaju zwyczaje i praktyki, między innymi *Potlacz* (Benedict 2002: 266–317), czy wymiana *Kula* (Malinowski 1981: 126–156, Benedict 2002: 220–265). Wymiana w tym kształcie nie posiadała wymiaru jedynie ekonomicznego (jak to miało miejsce w przypadku przepływu przedmiotów użytkowych), była całościowym faktem społecznym, czyli takim, który ma znaczenie społeczne, magiczne, prawne i moralne. Tak więc akty wymiany oparte o zasadę wzajemności, w różnych jej aspektach umożliwiały pierwotnym społeczeństwom stawanie się i trwanie. Autor *Szkicu o darze* podkreślał, że opisanego powyżej elementy, czyli dwa rodzaje przedmiotów wymiany oraz trzy rodzaje zobowiązań, wynikających z zasady wzajemności do dawania, brania i rewanżu, istnieją w ludzkiej kulturze bez względu na historyczną zmienność stosunków społecznych<sup>38</sup>.

Antropologowie i socjologowie, podkreślając doniosłe znaczenie wzajemności dla stawania się i trwania społeczeństwa, początkowo pojmowali ją intuicyjnie. Dopiero Alwin Gouldner podjął próbę jej zdefiniowania, w obliczu braku teoretycznych podstaw analizy. Odróżnił on wzajemność od komplementarności i transakcji<sup>39</sup>. Zwrócił

<sup>36</sup> Należy przy tym unikać błędu, wytykanego antropologii strukturalnej przez Bogdana Suchodolskiego, autora przedmowy do polskiego wydania omawianej pozycji, i uwzględnić, że oprócz imperatywów, które niejako narzucają człowiekowi swój byt, istnieje świat, który ludzie tworzą świadomie i celowo, nie poddając się prawom struktury.

<sup>37</sup> Wydanie polskie 2001.

<sup>38</sup> Wywód swój dokumentuje dostarczając rozlicznych przykładów, głównie z dziedziny prawa obowiązującego w różnych okresach historycznych. Zobowiązanie do dawania, brania i odwzajemniania jest opisywane jako istotny czynnik motywujący ludzi do działania również przez współczesnych psychologów (Nęcki 1996: 52, Cialdini 1999: 33–66, Witkowski 2000: 180–194).

<sup>39</sup> Komplementarność zakłada, że uprawnienia jednego partnera są zobowiązaniami drugiego i *vice versa*. Wzajemność natomiast implikuje, że obie strony mają wobec siebie zarówno uprawnienia, jak i zobowiązania. Tak więc komplementarność nie jest podstawą trwałości interakcji, zobowiązania i uprawnienia nie muszą być bowiem przechodnie. Natomiast wzajemność, czyli współwystępowanie praw i zobowiązań wymusza wymianę i trwanie interakcji w czasie. Transakcja, czyli interakcja, zachodzi w czasie dzięki ustanowieniu



uwagę na fakt, że wzajemność jako uogólnioną normę moralną wyższego rzędu<sup>40</sup>, należy zdecydowanie odróżnić także od zobowiązań statutowych<sup>41</sup>.

Ostatecznie Gouldner zdefiniował zasadę wzajemności w sposób, który przyjęłam w tej książce, stwierdzając, że zobowiązuje ona jednostkę do działania na rzecz innych ludzi przez wzgląd na ich wcześniejsze działania wobec niej, a nie na ich społeczne cechy i pozycje (Gouldner 1992: 91).

Podkreślając powszechność występowania normy wzajemności, Gouldner porównuje ją do tabu kazirodztwa i sprowadza jej uniwersalną postać do dwóch nakazów: 1) ludzie powinni pomagać tym, którzy im pomogli, 2) ludzie nie powinni krzywdzić tych, którzy im udzielili pomocy (Gouldner 1992: 93). Tak więc autor *Normy wzajemności* wychodzi od konstatacji, że wzajemność jest określonym, aksjologicznym celem. Jego wypełnianie związane jest ze świadczeniem dobra na rzecz innych. Gouldner idzie jednak dalej, pokazuje bowiem w jaki sposób propagowanie takiej strategii działania jest funkcjonalne dla jednostki i społeczeństwa.

Konfrontacja moralnego wzoru z praktycznym działaniem nie pozwala nie zauważyć, że uniwersalność wzajemności nie jest równoznaczna z jej bezwarunkowością. Siła oddziaływania imperatywu *do ut des* jest różna<sup>42</sup>, lecz bez względu na kontekst historyczno-społeczny mobilizuje ona egoistyczne motywacje znaczącej liczby jednostek w celu umocnienia systemu społecznego. W tym ujęciu omawiana zasada jest formą negocjacji pomiędzy jednostką a społeczeństwem. „Egoizm może motywować jedną stronę do zaspokojenia oczekiwań drugiej, gdyż w ten sposób skłania się ją do odwzajemnienia i zaspokojenia własnych potrzeb. [...] Dzięki wzajemności – twierdzi Gouldner cytując Maxa Gluckmana – możliwe jest istnienie altruizmu w egoizmie” (Gouldner 1992: 97). Postępowanie zgodne z omawianą normą moralną staje się korzystne dla jednostki i dla społeczeństwa *j e d n o c z e s n i e*. Człowiek stosuje wzajemność, ponieważ mu się to opłaca, choć oczywiście ten rachunek zysków i strat nie zachodzi w jego świadomości, nie jest chłodną kalkulacją<sup>43</sup>. Do określonego postępowania skłaniają go, jak pokazałam wcześniej, uczucia i emocje. Momentem strategicznym jest tutaj inicjacja interakcji. Partnerzy kierujący się jedynie racjonalnością ekonomiczną, niechętnie wchodziliby ze sobą w kontakty. Podejrzewaliby

---

trwałych zależności wzajemnych gratyfikacji. Jednakże kontekst wymiany, np. nierówność władzy pomiędzy partnerami, może nie sprzyjać odwzajemnianiu tych gratyfikacji. Konieczna jest więc pewna uniwersalna, podlegająca socjalizacji i społecznej kontroli norma wzajemności, która skłania do odwzajemnienia gratyfikacji bez względu na okoliczności (Gouldner 1992: 89).

<sup>40</sup> Prawo konieczne według Levi-Straussa, czy przedstawiony w części pierwszej tej pracy aksjologiczny cel.

<sup>41</sup> Na tym gruncie podejmuje on polemikę z Malinowskim, podkreślając, że oprócz wymiaru eksplikowanego przez tego ostatniego, czyli potocznych przekonań dotyczących wzajemności oraz wzajemnie uwarunkowanej wymiany dóbr i gratyfikacji, wzajemność posiada także wymiar aksjologiczny.

<sup>42</sup> Istotny wpływ na siłę oddziaływania normy ma wartość, jaką partnerzy interakcji przypisują uzyskanej korzyści. Ta z kolei zależy od takich czynników, jak: intensywność potrzeby otrzymującego, zasobów darczyńcy, przypisywanych darczyńcy motywów działania. Istotną płaszczyzną wzajemnych zobowiązań jest więc status partnerów wymiany. Czynnikiem wpływającym na intensywność obowiązywania zasady może być również stopień instytucjonalizacji stosunków pomiędzy członkami danego społeczeństwa. Innymi słowy są to owe realia historyczne stanowiące kontekst dla działania wzajemności.

<sup>43</sup> Podobna konkluzja skłoniła Ridleya do udzielenia czytelnikowi *O pochodzeniu cnoty* następującej rady: „Powiedz swoim dzieciom, żeby były dobre, nie dlatego, że to jest szlachetniejsze i lepsze, ale dlatego, że na dłuższą metę to się opłaca” (Ridley 2000: 164).

się bowiem o nieuczciwość, zależałoby im, aby to druga strona rozpoczęła wymianę<sup>44</sup>. Jednakże obecność uniwersalnej normy wzajemności umożliwia zredukowanie niechęci do wchodzenia w relacje wymiany. W świetle wcześniejszych spostrzeżeń można wręcz stwierdzić, że to pozycja inicjatora, darczyńcy jest uprzywilejowana i daje mu nie tylko władzę, ale i prestiż. Istotnie, obserwując jednostki wchodzące w społeczne relacje, można stwierdzić, że inicjują je z nieracjonalnie dużym kredytem zaufania. Gdyby tak nie było, wymiany byłyby znacznie rzadsze, a społeczne życie człowieka mniej owocne. Norma wzajemności pełni więc funkcję rozruchową w społeczeństwach. Oznacza to, że „pomaga ona w inicjowaniu społecznych interakcji i jest funkcjonalna we wczesnych fazach formułowania się grup, zanim wytworzą one zróżnicowany i uświęcony zwyczajem system obowiązków statusowych” (Gouldner 1992: 104). Taka charakterystyka stosunków społecznych przywodzi na myśl społeczeństwa pierwotne. Marshall Sahlins, inny znaczący teoretyk wzajemności, stwierdza, że społeczności takie znajdują się w fazie stawania się i typowe dla nich jest: a) rozproszenie władzy i powiązanie jej z indywidualnym posiadaniem, b) brak regulacji związanych z umową społeczną, c) brak organizacji państwowej i jej oddziaływania na gospodarkę i stosunki społeczne. „Działanie na rzecz pokoju jest [w nich, przyp. J.B.] ciągłym procesem wewnątrz samego społeczeństwa” (Sahlins 1992: 132). Powołując się na Maussa, Sahlins zwraca uwagę na gwałtowność opisywanych tu procesów, zwłaszcza w fazie inicjacji kontaktu. Może towarzyszyć im całkowity brak zaufania i eskalacja agresji lub zaufanie niezgodne z ekonomiczną racjonalnością, ale motywujące do kontynuowania opartej na wzajemności wymiany (Sahlins 1992: 132). Charakterystyka społeczeństw pierwotnych oraz funkcji rozruchowych i krystalizacyjnych, jakie pełniła w nich zasada wzajemności, jest dla nas szczególnie ważna. W dalszej części pracy społeczeństwa te zostały bowiem porównane do społeczności sieciowych.

Rozważając kwestię uniwersalności zasady wzajemności, konieczne jest odniesienie do spostrzeżeń Petera Blaua (1992), który charakteryzując stosunki społeczne, zwrócił uwagę na fakt, że mogą one odzwierciedlać bądź partykularystyczne, bądź uniwersalistyczne preferencje jednostek.

Kryteria partykularystyczne odnoszą się do cech statusu cenionych tylko w obrębie danej grupy, (...) podczas gdy kryteria uniwersalistyczne odnoszą się do cech ogólnie cenionych, zarówno przez tych, którzy ich nie mają, jak i tych, którzy je mają (Blau 1992: 440).

Drugi wymiar analizy stosunków pomiędzy członkami zbiorowości społecznych odnosi się do ich działań. Interakcje społeczne mogą być emergentnym rezultatem rozmaitych dążeń jednostek lub też mogą być zorganizowane i *explicite* zorientowane na wspólne cele. W przypadku partykularystycznych preferencji interakcje społeczne, będące rezultatem rozmaitych dążeń, są podstawą integracji, natomiast gdy zostaną wyrażone, mogą stanowić źródło opozycji w stosunku do innych zbiorowości.

<sup>44</sup> Socjologowie przywołują w rozważaniach na temat tej pozornej nieracjonalności ustalenia, które przedstawiłam w poprzednim rozdziale, omawiając dylemat więźnia, strategię *Tit for Tat* oraz syndrom racjonalnego głupca.

W kontekście psychologii ewolucyjnej tę tendencję człowieka określaliśmy jako grupizm. To samo zjawisko w socjologii opisywane jest m in. przez Sahlinsa jako dualizm moralny, czyli odmienne traktowanie swoich i obcych<sup>45</sup>. W miarę jak wzajemność zyskuje wymiar uniwersalny, miejsce opozycji zajmuje zgoda na społeczne zróżnicowanie. Wymiana jest wtedy pozytywnie sankcjonowana bez względu na cechy statusu, jakie posiadają wchodzące w nie jednostki. Z punktu widzenia trwania i rozwoju społeczeństwa przewyższanie opozycji na rzecz zgody na zróżnicowanie i inicjowanie wymiany pomiędzy jednostkami i zbiorowościami, jest procesem niezwykle istotnym<sup>46</sup>. Wymaga więc legitymizacji społecznej i stopniowej instytucjonalizacji<sup>47</sup> (Blau 1992: 440). Zjawisko to ma istotne znaczenie zwłaszcza w społeczeństwach przemysłowych, ponieważ umożliwia utrwalenie stosunków pomiędzy tymi ich członkami, którzy nie są spokrewnieni ze sobą i zazwyczaj nawet się nie znają (Sahlins 1992: 167).

Integrująca funkcja wzajemności jest wzmacniana dodatkowo przez jej – jak ujmują to Gouldner – nieokreśloność. We wzajemnościowej interakcji wymagania partnerów wobec siebie nie są bowiem konkretnie określone, lecz zmieniają się w zależności od sytuacji i rodzaju świadczeń<sup>48</sup>. Niepełna ekwiwalentność wymiany – podkreśla Sahlins – a także sytuacja, w której dar nie został jeszcze odwzajemniony, katalizują dalsze trwanie relacji. „Dłużnik zostaje bowiem postawiony w sytuacji, w której jest niejako zmuszony współpracować z wierzycielem i zachowywać się pokojowo oraz rozważnie w stosunku do niego, być gotowym do przyjścia mu z pomocą” (Sahlins 1992: 157). Nieokreśloność może dotyczyć nie tylko przedmiotu wymiany i czasu rewanżu, ale także osoby, której należy się spłata. Poczucie zobowiązania, wynikające z doświadczenia dobra, może motywować jednostkę do działania na rzecz innego, potrzebującego pomocy człowieka<sup>49</sup>.

Dzięki nieokreśloności zasada wzajemności może być stosowana spontanicznie w sytuacjach, które nie są regulowane przez zobowiązania statutowe (wynikające z pełnionych ról). Gouldner określa tę funkcję normy wzajemności jako uniwersalne spoiwo moralne. W przypadku dewiacji norma wzajemności jest jednym z najistotniejszych mechanizmów przywracania *status quo*.

---

<sup>45</sup> Przykładowo: w grupie wyznaniowej, współwyznawcy świadczą sobie nawzajem usługi, wsparcie, oddają zaciągnięte zobowiązania, świadcząc na rzecz innych zyskują społeczne nagrody. W stosunku do innowierców nie obowiązuje ich stosowanie zasady wzajemności, a nawet istnieje przyzwolenie na stosowanie jej w negatywnym wymiarze. Można powiedzieć, że niejednokrotnie odwzajemniamy się nie dlatego, że partner dostarczył nam dobro, lecz z tego powodu, że jest to członek naszej grupy. Stanisław Ossowski mówi tu o więzi kolektywnej (1983: 61). W stosunku do obcych, innych można natomiast zachowywać się nieojalnie, a nawet można ich wykorzystywać.

<sup>46</sup> Jest to problem szczególnie aktualny we współczesnym społeczeństwie rozwiniętym, ulegającym przeciwnym tendencjom globalizacji i globalizacji.

<sup>47</sup> Historyczny przykład działania zasady wzajemności: zwyczaj *potlaczu*, dzięki przewyżczeniu partycularystycznych preferencji, społecznej legitymizacji i stopniowej instytucjonalizacji (powstawanie organizacji państwowej i rynku), mógł przybrać formę międzynarodowego handlu na skalę globalną.

<sup>48</sup> Przykładowo: jeśli przyjaciel pomoże mi w pracy, odczuwam wdzięczność i chęć odplacenia zobowiązania, lecz nie muszę rewanżować się natychmiast i w tej samej formie.

<sup>49</sup> Motywacja typu: pomagam innym, ponieważ gdy byłem w potrzebie sam doświadczyłem pomocy – występuje często wśród działaczy grup samopomocowych, np. AA.

Jeżeli jednostka nie chce wypełnić obowiązków, wynikających z jej roli, dodatkową motywacją będzie dla niej odczuwana wdzięczność za dostarczone dobro<sup>50</sup>. „W ten sposób uczucie wdzięczności stanowi podporę prawości i stwarza motywacjom do konformizmu dodatkowy margines bezpieczeństwa” (Gouldner 1992: 102). Tak więc o ile uniwersalność wzajemności pozwala inicjować interakcje, o tyle nieokreśloność pozwala im trwać.

Przedmioty i podmioty wymiany mogą być nieokreślone, ponieważ interakcje rodzące relacje międzyludzkie mają przede wszystkim charakter symboliczny. Charles H. Cooley określał je jako grę wyobrażeń, na podstawie których budujemy przekonanie co do tego, ile mamy inwestować w stosunki wymiany i jakich korzyści możemy się spodziewać (Szacki 2002: 559). Stanowisko to w znaczący sposób uzupełnia przedstawione do tej pory spostrzeżenia dotyczące ekwiwalentności wymiany. Georg H. Mead uważał, że ustalanie środków wymiany jest procesem wysoce abstrakcyjnym. Podobnie jak cały przebieg symbolicznej wymiany, tak ustalenie satysfakcjonującego jej poziomu, zależy głównie od zdolności jednostki do empatii. W tym przypadku zdolność ta pozwala jednostce stwierdzić, „które dobra bezużyteczne dla niej są potrzebne innemu” (Mead 1975: 414).

Klasyfikacji przedmiotów wymiany w ramach teorii zasobów dokonali Edna i Uriel Foa (1980, 1993). Ludzki organ kontroli wymiany, wyposażony w narzędzia w postaci uczuć i emocji, o którym pisałam w poprzednim rozdziale, jak twierdzi Foa, ma do dyspozycji sześć rodzajów nagród i kar interpersonalnych: miłość, status społeczny, informację, dobra, usługi i pieniądze<sup>51</sup>.

Rodzaj wymienianych zasobów zależy od kontekstu, w którym dochodzi do interakcji. W rodzinie wymienia się uczucia i ciepło, w szkole informacje, w pracy usługi. Konkretność działania może być w zależności od kontekstu oceniana jako przekazywanie zasobów różnego typu. Każdy z nich można określić jako bardziej lub mniej konkretny i bardziej lub mniej specyficzny (wykres 1).

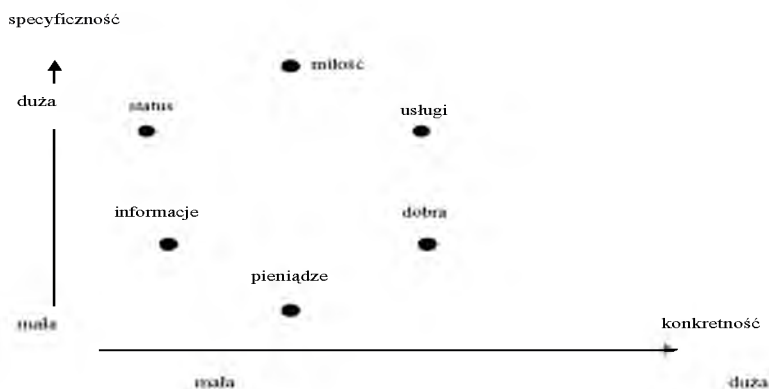
Zasobem najbardziej specyficznym jest miłość, natomiast pieniądze zazwyczaj nie zmieniają swej wartości, bez względu na to, kto je oferuje. Usługi i dobra materialne przyjmują najbardziej konkretne formy wyrazu, a oparte na symbolach status i informacja najmniej. Miłość natomiast i pieniądze zgodnie z tą koncepcją można wymieniać w formie bardziej lub mniej konkretnej. Autorzy teorii zasobów odkryli pewne prawidłowości w działaniu niezwykle złożonego procesu, jakim jest wzajemna wymiana: a) najchętniej wymieniane są zasoby tego samego lub sąsiedniego typu (wykres 1); b) najmniej satysfakcjonujące są wymiany pomiędzy typami, występującymi na wykresie naprzeciw siebie, ponieważ są najmniej ekwiwalentne. Istotnym

<sup>50</sup> Przykładowo dzieci wspierają swoich zniechęconych rodziców nie tylko ze względu na fakt, że to wynika z ich roli, ale także ze względu na chęć odwdzięczenia się za trud wychowania.

<sup>51</sup> Zasoby te definiowane są przez autorów omawianej teorii w następujący sposób: Miłość – okazywanie uczuciowego uznania, aprobaty, ciepła. Status społeczny – wymiana podkreślająca prestiż, szacunek, uznanie, pozycję społeczną. Informacja – przekazywanie rad, instrukcji, opinii i wyjaśnień opartych na wiedzy. Dobra – rzeczywiste, konkretne produkty, przedmioty i materiały używane w wymianie, które są przydatne, funkcjonalne bądź symboliczne. Usługi – aktywność korzystna dla odbiorcy, mająca pewną wartość, praca wykonywana na rzecz drugiej osoby. Pieniądze – jakiegokolwiek środki płatnicze lub ich substytuty mające standardową wartość w ekonomice (Nęcki 1996: 46).

uzupełnieniem opisywanej tu teorii jest konstatacja Blaua, że ludzie oferując zasoby różnego typu, wymieniają w istocie pewien konstruowany w tym procesie obraz samego siebie. Biorąc pod uwagę najbardziej poszukiwane typy zasobów, można skonstruować obraz najbardziej atrakcyjnego partnera interakcji: bogaty, pełen szacunku, skłonny do pomocy. Oczywiście eksponowanie odpowiednich cech zależy także od kontekstu, w którym interakcja zachodzi.

Wykres 1. Typy zasobów, czyli wartości społeczne podlegające wymianie



Źródło: Nęcki 1996: 49.

Podnosząc kwestie autoprezentacji, należy odnieść się do myśli Ervinga Goffmana (2000), który analizując motywacje człowieka wchodzącego w proces społecznej wymiany zwraca uwagę na fakt, że ludziom niezwykle mocno zależy na wywołaniu dobrego wrażenia na innych. W związku z tym zachowują się tak, jak wymagają od nich inni, a przynajmniej jak wyobrażają sobie to, czego inni się od nich domagają. Goffman odwołuje się więc do Cooleyowskiej koncepcji jaźni odzwierciedlonej. To określone wrażenie ma sprawić, że inni z własnej woli będą działać zgodnie z oczekiwaniami jednostki (Goffman 2000: 4). Uczucia i emocje, które skłaniają nas do budowania odpowiedniego obrazu siebie samego, czyli umożliwiające autoprezentację, wchodzą zgodnie z przyjętą tu koncepcją w skład zestawu narzędzi ludzkiego organu kontroli wymiany.

Psycholodzy zajmujący się procesami wymiany międzyludzkiej<sup>52</sup>, opisują również inne elementy tego zestawu. Tak więc ludzie dążą do wyrównania bilansu, pomiędzy stratą, jaką ponoszą wchodząc w interakcję, a zyskiem, który może ona im przynieść. Tworząc ów subiektywny bilans kierują się między innymi poczuciem sprawiedliwości, które tworzy się w procesie wychowania oraz poprzez obserwację interakcji zachodzących w otoczeniu. Obserwacje dotyczące obecnej sytuacji osób podobnych (znajdujących się w podobnej sytuacji) oraz kalkulacje na temat możliwości wejścia w bardziej korzystne interakcje, wpływają na poziom oczekiwań każdego z partnerów

<sup>52</sup> Nęcki do przedstawicieli tego nurtu zalicza: Johna Stacey Adamsa, Melwinę Lerner, Johna Thibaulta i Harolda Kelleya, L. Rowella Huesmanna, George'a Levingera, Irwina Altmanna i Dalmasa Taylora (Nęcki 1996: 31–65).

interakcji. Kolejnym ważnym narzędziem z zestawu jest samoocena, która w istotny sposób modeluje poziom oczekiwań oraz pozwala modyfikować ewaluację własnego wkładu. Na określenie ekwiwalentności wymienianych zasobów mają wpływ także odczucia związane z oceną przyszłego rozwoju wzajemnych kontaktów, oceną stopnia zadowolenia partnera interakcji oraz zyskami osiągniętymi do tej pory. We wzajemnych relacjach istnieją etapy, w których wymiana zachodzi według różnych reguł. Na początku procesu budowania więzi wyrównany bilans jest bardziej istotny niż w późniejszych fazach kontaktu. Im bardziej partnerzy przekonani są o sprawiedliwości świata i darzą się zaufaniem, tym chętniej zgadzają się na odroczenie zadośćuczynienia (Nęcki 1996: 31–65).

Robert Cialdini przedstawiając opisywaną tu rolę uczuć i emocji w procesie wzajemnej wymiany, odwołuje się do metafory magnetofonu (Cialdini 1999: 13–30). Określony czynnik lub zespół czynników jest odpowiedzialny za rozpoczęcie procesu decyzyjnego, powoduje załadowanie odpowiedniej kasety zawierającej zestaw doznań, kierujących człowieka ku odpowiedniemu działaniu. Dzieje się to za pośrednictwem utrwalonych mechanizmów reakcji, określanych również jako wrodzone automatyzmy działania (Witkowski 2000: 175–205)<sup>53</sup>. Utrwalone wzorce reakcji, do których zalicza się automatyczne stosowanie zasady wzajemności, upraszczają proces decyzyjny, zwalniając jednostkę z konieczności rozważania wszelkich możliwych opcji, zwłaszcza w odniesieniu do banalnych problemów dnia codziennego (Sztompka 2002: 269). Ta możliwość odwołania się do automatyzmu jest szczególnie cenna dla współczesnego człowieka, żyjącego w ogromnym tempie i stresie. Jednocześnie naraża go jednak na działania wyzyskiwaczy<sup>54</sup>: polityków, sprzedawców, twórców reklamy, którzy wykorzystują ludzką skłonność do automatycznego stosowania zasady wzajemności dla realizacji swoich interesów i zaspakajania swoich potrzeb<sup>55</sup>.

Opisane powyżej uczucia i emocje, motywujące człowieka do działania, będące narzędziami organu kontroli wymiany, pozwalają ocenić, jaką transakcję można uznać za sprawiedliwą. Sprawiedliwość ta pojmowana jest tu jednakże specyficznie i przywoływana przeze mnie wcześniej symbolika wagi nie jest najważniejszą jej metaforą. Nie można bowiem ani zważyć, ani zmierzyć ile komu się należy za wsparcie, za dobrą radę, za komplement, za podarunek, lecz jak pokazują psycholodzy, można to poczuć.

Rozważając kwestię nieokreśloności wymiany, należy odnieść się również do ludzkiej umiejętności odroczenia satysfakcji z zadośćuczynienia, która w znaczący sposób wpływa na skuteczność zasady wzajemności w społecznościach ludzkich<sup>56</sup>. Decyzje o charakterze wzajemnych relacji związane są z koniecznością przewidy-

<sup>53</sup> Oto przykład automatyzmu działania zasady wzajemności: kierowca zmuszony jest zatrzymać się na drodze w wyniku awarii pojazdu. W chwilę potem zostaje mu udzielona bezinteresownie pomoc. Sytuacja otrzymania pomocy włącza w głowie kierowcy kasetę z uczuciami sympatii dla swego wybawcy, chęci zadośćuczynienia mu lub komuś innemu, np. nieszczęśliwemu, który kiedyś znajdzie się w podobnej sytuacji. Uczucia te działają na korzyść kierowcy, jego dobroczyńcy (może między nimi nawiązać się głębsza relacja) oraz na rzecz szerszej społeczności.

<sup>54</sup> Osób łamiących zasadę wzajemności, stosujących w terminologii Axelroda wredne strategie.

<sup>55</sup> Szerszy ich opis znajduje się w części drugiej.

<sup>56</sup> Jak już pisałam, nie jest to umiejętność charakterystyczna tylko dla człowieka.

wania „z góry nagród społecznych, a przewidywania te są pewne o tyle, o ile działa zasada wzajemności” – stwierdza Blau (1992: 235). Angażowanie zasobów jest bezpieczną i skuteczną strategią jedynie w obliczu jej działania. Oczywiście, o ile partner wymiany posiada dobra, które byłyby satysfakcjonujące dla inicjatora interakcji. W przeciwnym razie zaciągnięty zostaje swoisty kredyt, który jest źródłem władzy nad obdarowanym. Użycie pojęcia kredyt implikuje, że owa władza pochodzi nie tylko z niezdolności partnera do spłaty zobowiązania, ale także ze zdolności darczyńcy do odroczenia satysfakcji. W przeciwnym razie darczyńca nie wchodziłby wcale w relację wymiany z pozbawionym możliwości rewanżu partnerem. Mechanizm odroczenia umożliwia kapitalizację społecznych nagród: prestiżu i władzy. Normy społeczne, regulujące te procesy, umożliwiają – jak trafnie zauważa Blau – przejście od wymian bezpośrednich do pośrednich. Transakcje pomiędzy jednostkami mogą zostać bowiem zastąpione transakcjami pomiędzy jednostką a zbiorowością.

Świadcząc na rzecz grupy, jej członek otrzymuje społeczne nagrody, o których była już mowa, a także zyskuje poczucie, że działając na rzecz innych sam otrzyma pomoc, gdy będzie jej potrzebował (Blau 1992: 266)<sup>57</sup>. Jest to pewnego rodzaju społeczne ubezpieczenie. „Spokój sumienia i uznanie społeczne, które [ludzie] osiągają dzięki swojej uczciwości, nagradzają ich w większym stopniu niż zyski, możliwe do osiągnięcia dzięki oszukiwaniu” – stwierdza Blau (1992: 265)<sup>58</sup>.

Dzięki nieokreśloności zasada wzajemności, jak powiedziano, pełni w społecznościach ludzkich funkcje moralnego spoiwa. Gouldner określał tę funkcję również jako drugą linię obrony stabilności systemu (1992: 102, 103). Pierwszą linią są zobowiązania statusowe, wynikające z komplementarności ról społecznych. Ich wypełnianie wymaga od jednostki konformizmu i nie ma nic wspólnego ze wzajemnością, w rozumianym przez nas sensie. Tak więc pomimo, że wymiana rozumiana jest tutaj bardzo szeroko, podkreślony został między innymi jej symboliczny charakter, nie bierze się pod uwagę, rozważając o wzajemności, wszystkich istniejących rodzajów wymian. Ich podział na takie, w których obowiązuje lub nie obowiązuje zasada *do ut des* był *implicite* lub *explicite* zawarty w rozważaniach wszystkich wymienionych teoretyków wzajemności.

Sahlinsowi zawdzięczamy uporządkowanie różnych typów wymian poprzez umieszczenie ich na kontinuum, określonym przez punkty krańcowe i punkt środkowy (1992: 140). Jednym punktem krańcowym tego kontinuum jest wzajemność uogólniona, którą Sahlins określa również jako solidarność. Wzajemność tego typu jest podstawą wymian altruistycznych, „transakcji, w ramach których strony oferują sobie wzajemnie pomoc” (Sahlins 1992: 140).

---

<sup>57</sup> Na przykład świadcząc na cel charytatywny także osiągam korzyść dla samego siebie w postaci podwyższonej samooceny, społecznego uznania i prestiżu, przeświadczenia, że gdy będę w potrzebie, także znajdzie się osoba, która wesprze mnie w podobny sposób. Dzięki zasadzie wzajemności dając, zawsze zyskuję.

<sup>58</sup> Kwestie przejścia od wymian bezpośrednich do pośrednich oraz kredytu i ubezpieczenia społecznego przedstawia również Peter Kollock, analizując zagadnienia motywacji jednostek do współpracy. Dzięki wymienionym mechanizmom – konkluduje – jednostki nastawione na realizację własnego interesu działają na rzecz innych (2001: 227).

Typem idealnym takiej altruistycznej wymiany jest opisywany przez Malinowskiego czysty dar (1981: 244)<sup>59</sup>. Zbliżając się w kierunku środka kontinuum wymian, jego twórca wymienia takie działania społeczne, jak hojność, pomoc, gościnność, a następnie rodzinne powinności, powinność wodza, *noblesse oblige*<sup>60</sup>. U podstaw wymienionych typów wymian leży tak zwana słaba wzajemność, która nie określa ściśle wzajemnych zobowiązań. Dostarczane dobra nie muszą być równoważące. Możliwe jest także odroczenie w czasie spłaty zobowiązania.

Punktem środkowym kontinuum Sahlinsa są wymiany oparte na wzajemności zrównoważonej. Ma ona charakter bezpośredni, zachodzi bez zwłoki, a wymieniane dobra muszą być ekwiwalentne (Sahlins 1992: 141). Taka jednoczesna wymiana ekwiwalentnych dóbr to m.in. niektóre transakcje małżeńskie, przyjacielskie umowy, traktaty pokojowe, wymiany darów, spłaty oraz wszelkiego rodzaju handel, czyli wymiany o charakterze ekonomicznym. Sahlins zwraca uwagę na fakt, że w wymianie zrównoważonej, czynnik materialny jest tak samo ważny jak osobowy. Wymiany solidarnościowe mają natomiast cel personalistyczny. Tak więc pierwszy typ wymian ma charakter ekonomiczny, a drugi społeczny. W wymianach o charakterze ekonomicznym stosunki pomiędzy stronami ustają, gdy odpowiednie odwzajemnienie nie następuje.

Koniec kontinuum wymian stanowią transakcje, w których wzajemność ma charakter negatywny<sup>61</sup>. Autor ma tu na myśli takie sytuacje, w których jedna strona uzyskuje dobro bez konieczności rewanżu. Sahlins podaje następujące przykłady wymian niewzajemnych, uporządkowane według malejącej ekwiwalentności: targowanie się, handel wymienny, hazard, oszustwo, kradzież.

Przedstawiona typologia nie jest doskonałym konstruktem teoretycznym, zawiera bowiem wiele nieściśłości. Pozwala jednakże określić dokładnie rodzaj interakcji, które są w centrum naszego zainteresowania. Zawierają się one mianowicie pomiędzy altruizmem a wymianą zrównoważoną. Istotny jest w nich czynnik osobowy, możemy je określić jako wymiany społeczne i odróżnić od wymian ekonomicznych<sup>62</sup>. Wzajemność istnieje jedynie w wymianach społecznych, stanowiąc czynnik więziotwórczy i sprawiając, że wymiany takie trwają w czasie.

Wymiany ekonomiczne natomiast ustają po dokonaniu transakcji, ponieważ występuje w nich – jak zauważa Blau – większa formalizacja wzajemnych usług i środków płatniczych. Wymiana społeczna oparta jest natomiast na zaufaniu pomiędzy partnerami „lecz drobne transakcje, od których na ogół zaczyna się wymiana, wymagają niewielkiego zaufania, a stopniowy rozwój wymiany pozwala dowieść partnerom swej wiarygodności” (Blau 1992: 442).

<sup>59</sup> Z naszego punktu widzenia altruizm nie może być podstawą wymiany. Działając na rzecz innej osoby z pobudek altruistycznych nie należy się bowiem spodziewać żadnej reakcji z jej strony. Oczywiście działanie takie jest podstawą gromadzenia kapitału społecznego, lecz czy wtedy może faktycznie nosić miano altruizmu?

<sup>60</sup> Dosłownie: szlachectwo zobowiązuje. Zasada, według której osiągnięcie wyższego statusu społecznego wymaga większej odpowiedzialności za sprawy społeczności, której się jest członkiem.

<sup>61</sup> Bardziej trafnie byłoby powiedzieć, że w tego rodzaju wymianach zasada wzajemności została złamana.

<sup>62</sup> Kollock te dwa typy wymian określa jako *gift economy* (ekonomia daru), której zyski pochodzą z relacji społecznych i *commodity economy* (ekonomia towarowa), której zyski pochodzą z produkcji (Kollock 2001: 222).



Tak więc, umożliwiając trwałość wymiany społecznej, zasada wzajemności staje się podstawą zaufania pomiędzy partnerami interakcji. Wymiana ekonomiczna jest natomiast interakcją typowo zadaniową, celową, podczas gdy relacje pomiędzy partnerami wymiany społecznej mają zawsze charakter autoteliczny. Innymi słowy, istnieją dwa rodzaje wymian: społeczne i ekonomiczne. Jedynie wymiany pierwszego typu oparte są na zasadzie wzajemności i jedynie one mają charakterystyczne dla niej funkcje: rozruchową i stabilizacyjną.

Typologia skonstruowana przez Sahlinsa ukazuje niezwykle różnorodność wymian w ludzkich społecznościach. Właściwie obejmuje ona wszystkie formy ludzkich interakcji, zwłaszcza jeśli ujmemy wymianę w sposób symboliczny. Należy podkreślić w tym miejscu, że w niniejszej pracy przyjęto pogląd Georga Simmela na wymianę jako na uniwersalną formę stosunków międzyludzkich, wyrażający się w jego stwierdzeniu: „większość stosunków między ludźmi może uchodzić za wymianę. Jest ona zarazem najczystszy i najdalej rozwiniętym rodzajem wzajemnego oddziaływania” (Simmel 1997: 40, podkr. J.B.).

Podstawową kwestią staje się więc pytanie o czynniki, warunkujące pojawienie się danego typu wymiany, czyli o ów społeczno-kulturowy kontekst, wpływający na obowiązywanie praw wzajemności. W poprzednich rozdziałach podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, co motywuje człowieka do nawiązywania relacji o charakterze wymiany wzajemnościowej. Wymiana ekonomiczna jest natomiast wynikiem społecznej instytucjonalizacji i formalizacji wymiany pierwszego typu.

Proces ten Sahlins przedstawia jako strukturacyjną funkcję wzajemności. Posługuje się on pojęciem redystrybucji. Jest to rodzaj przepływu dóbr skierowany od członków grupy do centrum, gdzie zachodzi ich skupienie i ponowny rozdział. Centralizacja i organizacja oparta na redystrybucji jest kolejnym etapem uprawomocnienia wzajemności. Redystrybucja pojawia się tam, gdzie władza nie jest jedynie wynikiem osobistych osiągnięć i hojności jednostki, lecz gdzie wzajemność „jest powiązana z wytworzoną strukturą polityczną i urzędem władzy” (Sahlins 1992: 158).

Wymiana redystrybucyjna jest według przyjętych przez nas kryteriów wymianą ekonomiczną, czyli niewzajemnościową. Obydwa typy wymiany redystrybucyjnej i wzajemnościowej mogą i powinny się uzupełniać. Typ pierwszy jest charakterystyczny dla zbiorowego działania grupy i sprzyja tworzeniu się społecznego centrum, „tworzy atmosferę jedności, utrwała strukturę społeczną, warunkuje scentralizowaną organizację działania i ładu społecznego” (Sahlins 1992: 136). Typ drugi oparty na symetrii sprzyja tworzeniu się stosunków solidarności opartych na wzajemnej pomocy i wzajemnych zyskach.

Rozwijając spostrzeżenia Sahlinsa, można stwierdzić, że wzajemność staje się normą tak istotną dla funkcjonowania i dalszego trwania społeczności, że konieczna jest jej coraz głębsza instytucjonalizacja i legalizacja. Ma to odzwierciedlenie w kodyfikacji zwłaszcza prawnej oraz w coraz ściślejszym określeniu ekwiwalentności wymienianych dóbr, w wyniku czego powstają także instytucje i organizacje kontroli sprawiedliwej wymiany, dystrybucji i redystrybucji<sup>63</sup>. Państwo i jego instytucje oraz

<sup>63</sup> Szczególnie znaczące w tym procesie było pojawienie się pieniądza. Kwestie związane z ocenianiem wartości dóbr materialnych i niematerialnych, tak aby mogły stać się one przedmiotem wymiany, podejmuje

szeroko pojmowany rynek służy właśnie zinstytucjonalizowanej wymianie, zwłaszcza na poziomie mezo- i makrospołecznym, tworząc ramy jej działania i kontrolując jej sprawiedliwy przebieg.

Można zatem wyróżnić dwie formy organizacji społecznej. Zbiorowości oparte na wymianie wzajemnościowej – społecznej i tam gdzie wzajemność ulega instytucjonalizacji – zbiorowości oparte na wymianie redystrybucyjnej – ekonomicznej. Zarówno Gouldner, Sahlins jak i Blau podkreślają, że zbiorowości sformalizowane, oparte na wymianie ekonomicznej mogą istnieć i trwać dzięki temu, że wzajemność w dalszym ciągu w nich obowiązuje, jako moralne spoiwo i druga linia obrony stabilności systemu<sup>64</sup>.

Problematyka wzajemności wymiany i jej funkcji była poruszana przez niemalże wszystkich wybitnych przedstawicieli socjologii i innych nauk społecznych. Powyżej odniosłam się tylko do niektórych teorii. Stanowią one teoretyczną bazę dla własnej koncepcji, którą przedstawię jako podsumowanie tej części.

---

Simmel w *Filozofii pieniądza* (1997), rozważając tam zarówno psychologiczne, jak i kulturowe aspekty tego procesu.

<sup>64</sup> Blau w tym kontekście mówi o nieformalnej strukturze organizacji formalnych (Blau 1992: 226).

## PODSUMOWANIE

### **Więzi typu *communitas* i *societas* oraz ich przemiany jako efekt działania zasady wzajemności**

Podział zbiorowości ludzkich ze względu na występujący w nich rodzaj więzi społecznej jest popularnym, a ostatnio szczególnie często podnoszonym zagadnieniem w socjologii. Przedstawiciele tej dziedziny wiedzy zwracają uwagę na fakt, że w społeczeństwie istnieją dwie formy organizacji. Pierwsza wynikająca niejako ze społecznej natury człowieka, oraz druga oparta na kontroli, przymusie, zorganizowana i sformalizowana. Koncepcje odnoszące się do tych dwóch form ludzkiego współistnienia, to między innymi teoria organizacji formalnych i nieformalnych Maxa Webera; społeczeństwa przemysłowego i militarne Claude H. de Saint-Simona, Augusta Comta i Herberta Spencera; formacji kapitalistycznych i przedkapitalistycznych Karola Marksa; solidarności mechanicznej i organicznej Emila Durkheima; grup pierwotnych Charlesa H. Cooleya uzupełniona o koncepcje grup wtórnych przez jego kontynuatorów. Najbardziej znana i rozwijana w socjologii jest koncepcja *Gemeinschaft* i *Gesellschaft* Ferdinanda Tönniesa. Jej elementy wykorzystałam w tej pracy, stosując jednakże określenia *communitas* i *societas*, wprowadzone do socjologii przez Victora Turnera (1996: 179–182) i zreinterpretowane przez Zygmunta Baumana (2003: 175–182). Wyboru tego dokonałam głównie z tego powodu, że pojęcie wspólnota, czyli *Gemeinschaft* ma w socjologii, a także w rozumieniu potocznym wiele znaczeń, skojarzeń, interpretacji, których chciałam uniknąć. Bauman, przedstawiając *communitas*, zwraca ponadto uwagę na szereg aspektów, które zostaną poniżej rozwinięte. Koncepcja *communitas* lepiej nadaje się również do wykorzystania w analizie relacji społecznych, w jakie wchodzi współczesny człowiek, obywatel społeczeństwa

informacyjnego. Terminy klasycznej socjologii, takie jak wspólnota, czy np. więź odnoszą się do społeczeństwa, którego członkowie realizują swoją aktywność głównie w obrębie grup, a grupy te funkcjonują w realiach określonych poprzez wymiary czasu i przestrzeni. Wymienieni powyżej socjologowie zwracali uwagę na zmianę charakteru więzi społecznej, która implikuje zmianę struktury relacji międzyludzkich, lecz struktura ta w ich koncepcjach pozostaje grupowa. W prezentowanym ujęciu najistotniejsza jest sama zmiana charakteru relacji międzyludzkich, a raczej odbudowa więzi typu *communitas*, która we współczesnym społeczeństwie możliwa jest dzięki tworzeniu struktur relacji społecznych innych niż grupowe. W związku z tym skoncentrowałam się na relacjach i więziach między jednostkami, nie zakładając czy jednostki te są członkami grup, czy innych struktur relacji.

W poprzednim rozdziale wyjaśniłam, że każdy typ interakcji międzyludzkiej rozumiem jako wymianę. Odróżniłam przy tym wymiany społeczne, w których obowiązuje zasada wzajemności, od niewzajemnościowych wymian ekonomicznych. Obowiązywanie zasady wzajemności w wymianach społecznych gwarantuje człowiekowi korzyść z ich inicjowania i kontynuowania, choć korzyść ta może być odroczone. Wymiany wzajemnościowe są ponadto więziotwórcze, dzięki nieokreślonej ekwiwalentności, która je charakteryzuje. Wymiany ekonomiczne są natomiast sformalizowane, przedmiot i podmiot interakcji jest w nich ściśle określony, kończą się po przeprowadzeniu transakcji, niekoniecznie obopólną korzyścią.

W ludzkich interakcjach wymiany społeczne i ekonomiczne przeplatają się ze sobą<sup>65</sup>, jednak w zależności od kontekstu, w którym interakcja zachodzi, jeden z dwóch rodzajów wymiany dominuje<sup>66</sup>. Istnieją więc zasadniczo dwa typy interakcji: takie w których dominuje wymiana społeczna (wzajemnościowa i więziotwórcza), oraz takie w których dominuje wymiana ekonomiczna (niewzajemnościowa i niewięziotwórcza). Przykładem interakcji pierwszego typu może być wręczenie urodzinowego prezentu przyjacielowi, które poprzedza interakcja drugiego typu, czyli zakup prezentu. Pierwszy rodzaj interakcji prowadzi do powstania pomiędzy jej partnerami więzi typu *communitas*, natomiast drugi jest podstawą relacji typu *societas*. W oparciu o wymienione typy relacji, można wyróżnić dwa typy zbiorowości<sup>67</sup>: pierwszy o przewadze wzajemnościowych więzi i drugi o przewadze niewzajemnościowych relacji.

<sup>65</sup> Należy tutaj wyjaśnić zależności pomiędzy określeniem wymiana a określeniem interakcja. Otóż każda interakcja jest wymianą. Przedmioty tej wymiany mogą być materialne lub symboliczne. W obrębie jednej interakcji może jednak zachodzić kilka wymian. Przykładowo: podczas najprostszej interakcji, jaką jest pozdrowienie sąsiada, można dokonać następujących wymian: pozdrowień, uśmiechów, informacji (jak sąsiad wyglądał, czym się zajmował), etc.

<sup>66</sup> Przykładowo kupując chleb, dokonuję typowej wymiany ekonomicznej. Jednakże o wyborze danego sklepu może decydować przebieg relacji z ekspedientką, która mnie w nim obsługuje i np. fakt, że do ekonomicznego przedmiotu wymiany, jakim jest chleb, dodaje uśmiech, który jest nieokreślonym, symbolicznym przedmiotem wymiany – budzi we mnie poczucie zobowiązania, w związku z tym staję się stałą klientką danej piekarni, bez względu na obowiązujące tam ceny.

<sup>67</sup> Rezygnacja z perspektywy grupowej powoduje trudność w określeniu mnogości jednostek, która trwa w czasie, a która niekoniecznie musi być grupą. Decydując się na pojęcie zbiorowość, nie sformułowano żadnych warunków uznania mnogości jednostek za zbiorowość, prócz tego, że jednostki te połączone są relacjami (lub więziami) trwającymi w czasie. Pojęciem oddającym chyba najtrafniej taką mnogość jednostek, podkreślającym jej charakter typu idealnego jest określenie struktura relacji, którego używam zamiennie dla określenia zbiorowość.

Pierwszy typ zbiorowości nazywać będą zbiorowościami typu *communitas*, natomiast drugi zbiorowościami typu *societas*<sup>68</sup>. Grupa przyjaciół jest w tym ujęciu zbiorowością pierwszego typu, a personel sklepu drugiego. Nie ma wyraźnej linii podziału pomiędzy przedstawionymi typami interakcji, relacji i zbiorowości<sup>69</sup>. Są to raczej typy idealne<sup>70</sup>. Nie ma zbiorowości, która byłaby oparta jedynie na więziach wzajemnościowych<sup>71</sup>, ani takiej, w której istniałyby jedynie relacje niewzajemnościowe<sup>72</sup>.

Na kontinuum stworzonym pomiędzy *communitas* i *societas* – przedstawionym na rysunku 2 – można umieścić wszelkie ludzkie zbiorowości. Im bliżej krańca *communitas* – na rysunku oznaczonym jako schemat „a”, tym struktury relacji są mniej zorganizowane, mniej sformalizowane i zinstytucjonalizowane. Ich członkowie są więc równi sobie w obliczu braku stratyfikacji. Do wspólnego działania na korzyść zbiorowości (a tym samym na swoją własną korzyść) motywuje ich jedynie wzajemne zobowiązanie. Zasada wzajemności pełni tu funkcję rozruchową, powoduje, że ludzie inicjują interakcje i nawiązują więzi. W zbiorowościach typu *communitas* wszystkie interakcje mają charakter wzajemnościowy. Jednostki podejmują działania wobec innych osób poprzez wzgląd na ich wcześniejsze działania wobec siebie. Przykładem struktury relacji zbliżonej do idealnego *communitas* może być grupa samopomocowa, ruch społeczny czy internetowa grupa wsparcia.

Im dalej w kierunku krańca *societas* tym struktura zbiorowości bardziej się formalizuje, zwiększa się ekwiwalentność i natychmiastowość wymiany, bezosobowość stosunków, hierarchia i centralizacja obowiązują w coraz większym zakresie. Wynika to między innymi ze strukturacyjnej funkcji zasady wzajemności. Zbiorowość taką przedstawiono na poniższym rysunku jako schemat „b”. W sytuacji, gdy relacje zaczynają dominować nad więziami, zbiorowość zyskuje atrybuty, które według Maxa Webera składają się na idealną biurokrację. Są to przede wszystkim: hierarchiczna struktura, określone prawnie normy postępowania i bezosobowy charakter stosunków międzyludzkich (Weber 1975). Zbiorowości posiadające takie cechy, są zbliżone do typu idealnego *societas* (na rysunku schemat „d”) tym bardziej, im mniej wzajemnościowych więzi jest pomiędzy ich członkami. Zbiorowość zbliżona do idealnego *societas* to np. armia.

Jak słusznie stwierdzają krytycy koncepcji biurokracji, całkowita formalizacja stosunków międzyludzkich nie jest możliwa i nie zawsze wpływa pozytywnie na efektywność zespołu (Szacka 2003: 209–221, Kożusznik 2002: 49–54). W ramach formalnej struktury tworzy się więc struktura nieformalna. Dzieje się to za sprawą oddziały-

<sup>68</sup> W dalszej części pracy używam określeń *communitas* i *societas* również w sensie ogólnym, mając na uwadze w przypadku *communitas* wymiany, interakcje, więzi i zbiorowości oparte na zasadzie wzajemności, a w przypadku *societas* – nie oparte na zasadzie wzajemności.

<sup>69</sup> Przykładowo personel sklepu może być jednocześnie grupą przyjaciół.

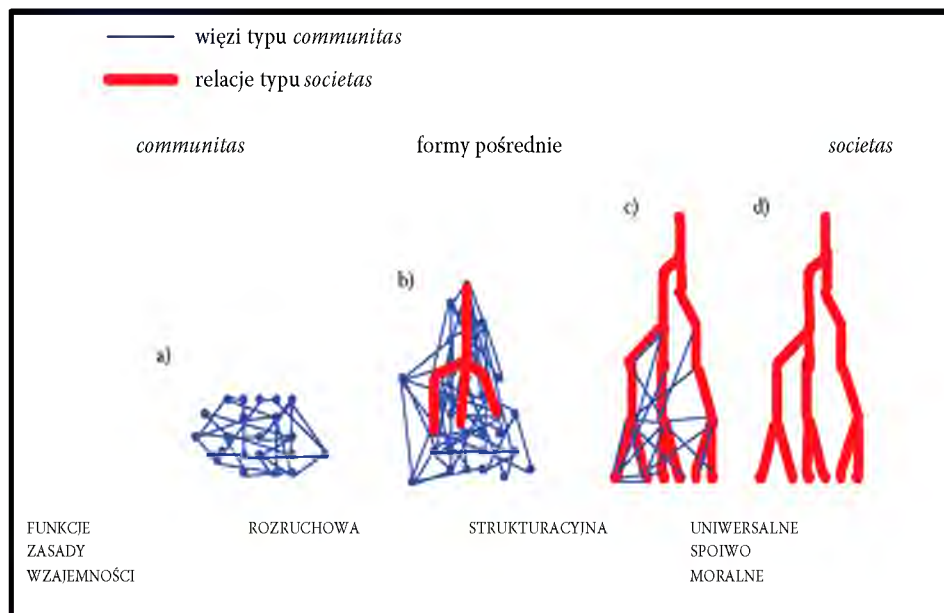
<sup>70</sup> U podstaw ekonomii daru i ekonomii towarowej wyróżnionych przez Kollocka leżą również *gift exchange* (wymiana daru) i *commodity transaction* (transakcja towarowa), będące typami idealnymi, każdy rodzaj ekonomii składa się z obu wymienionych typów (Kollock 2001: 222).

<sup>71</sup> Por. ekonomiczne teorie, odnoszące się do małżeństwa i rodziny (Slany 2002: 56–62)

<sup>72</sup> Używając własnej terminologii Tönnies stanowczo stwierdza, że nie zna „żadnego stanu kultury czy społeczeństwa, w którym elementy *Gemeinschaft* i *Gesellschaft* nie byłyby jednocześnie obecne” (za: Szacki 2002: 445).

wania zasady wzajemności, która tym razem pełni funkcję moralnego spoiwa. Osoby połączone relacjami, wynikającymi z ich cech społecznych i pozycji, wchodzi w interakcje wzajemnościowe, zaczyna łączyć je poczucie zobowiązania, powstają więzi typu *communitas*. Organizację formalną, w której istnieją nieformalne, wzajemnościowe więzi przedstawia na rysunku nr 2, schemat „c”.

Rys. 2. Kontinuum zbiorowości społecznych<sup>73</sup> według kryterium dominującego rodzaju relacji społecznych



Źródło: opracowanie własne.

Przedstawiony powyżej proces wyrastania zbiorowości typu *societas* ze zbiorowości typu *communitas* nie jest jednorazowy i skończony. Dokonywał się on stopniowo, a powstanie nowej formy relacji międzyludzkich nie spowodowało zaniku formy wcześniejszej. Tönnies<sup>74</sup> (1988), a za nim także i Bauman podkreślają, że wzajemnościowe więzi i niewzajemnościowe relacje występują w różnych proporcjach w każdym społeczeństwie. Ich współegzystencja czyni możliwym społeczne trwanie.

*Communitas* związana jest z *societas* na dobre i złe, i bez niej (gdyby jej nieobecność dała się w ogóle pomyśleć) *societas* nie zdoła zachować swojej spójności. To *societas* ze swoją rutyną i *communitas* ze swoją anarchią, w niechętniej i pełnej konfliktów współpracy, tworzą różnicę między porządkiem i chaosem (Bauman 2003: 178–179, podkr. Z.B.).

<sup>73</sup> Należy przypomnieć, że rozpatruje się tu zbiorowości, w których istnieją więzi bądź relacje, czyli zbiorowości trwające w czasie.

<sup>74</sup> Posługując się oczywiście określeniami *Gesellschaft* i *Gemeinschaft*.

Powyzsza myśl implikuje odrębność funkcjonalną *communitas* i *societas*. Podczas gdy pierwsza umożliwia człowiekowi zaspokajanie potrzeb, wynikających z jego społecznej natury, druga czyni jego zbiorowe działanie efektywnym<sup>75</sup>. Jak stwierdza Bauman

wzajemna troska i pomoc życie dla drugiego, żmudne tkanie materii wzajemnych zobowiązań, zacieśnianie więzi międzyludzkich i dbanie o ich kondycję, zmiana praw na obowiązki, poczucie współodpowiedzialności za szczęście i dobrobyt każdego człowieka, niezbędna [jest] do łatania dziur i naprawiania szkód powodowanych przez wiecznie niedokończony projekt strukturalizacji (2003: 179, podkr. Z.B.).

Wypowiadając tą samą myśl w języku prezentowanej koncepcji, należy stwierdzić, że społeczne życie człowieka wtedy tylko może być satysfakcjonujące i korzystne dla niego i zbiorowości, których jest członkiem, kiedy wchodzi on w interakcje zarówno typu *communitas*, jak i *societas* i buduje struktury relacji oparte na obydwu wymienionych typach interakcji. W toku swego rozwoju człowiek powinien więc zdobyć umiejętności budowania zarówno wzajemnościowych więzi, jak i niewzajemnościowych relacji. Druga z tych umiejętności bazuje na pierwszej. Wola arbitralna – jak stwierdza Tönnies – powstaje na bazie woli naturalnej (1988: 148). Człowiek musi uczestniczyć w swoim życiu w *communitas*, aby stał się zdolny do funkcjonowania w obrębie *societas*. Jeżeli jednostka ma pełnić rolę w organizacjach formalnych jako podwładny, przełożony, współpracownik, musi nabyć doświadczenia związanego z budowaniem więzi z innym człowiekiem. Dopiero umiejętność wchodzenia we wzajemnościowe interakcje i budowania na ich podstawie więzi typu *communitas*, uzdatnia człowieka do stania się częścią *societas*<sup>76</sup>.

Charakteryzując *communitas* i *societas* należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Mianowicie istnieje konieczność odróżnienia *communitas* od komuny. Jedną z interpretacji treści pojęcia *Gemeinschaft*, które stało się podstawą ruchu komunitarianistycznego, podkreśla konieczność podporządkowania w ramach wspólnoty indywidualnych potrzeb i dążeń jednostki, idei dobra wspólnego. Takie kolektywistyczne *community* jak np. komuny czy sekty, nie mają nic wspólnego z *communitas*. Bauman stwierdza, że raczej próbują one naśladować sposoby i środki, jakimi w swoim działaniu posługują się *societas* (Bauman 2003: 179).

Rysunek 2 pokazuje zależności pomiędzy wzajemnościowymi więziami i niewzajemnościowymi relacjami – ich przenikanie się, dynamikę, współwystępowanie w różnych zbiorowościach. Znajdujące się na nim schematy, dla uproszczenia, przedstawiają jedynie struktury grupowe. Współcześnie aktywność człowieka nie przebiega jedynie w obrębie grup. Schematy i analizy innych struktur zostaną przedstawione w dalszej części pracy. Bez względu na rodzaj tych struktur, jeśli trwają one w czasie, jednostki są w nich połączone wzajemnościowymi więziami lub niewzajemnościowymi relacjami.

<sup>75</sup> Efektywność ta jednakże często stoi pod znakiem zapytania. Obecnie otwarcie mówi się o konieczności zmiany hierarchicznej struktury niektórych instytucji państwowych i rynku. W języku naszego wywodu powiedzielibyśmy, że postuluje się w tym celu wprowadzenie do nich elementów *communitas* (Kozusznik 2002).

<sup>76</sup> Mechanizmy nabywania umiejętności stosowania zasady wzajemności i budowania na tej podstawie interakcji i więzi typu *communitas* przedstawiłam w rozdziale drugim tej części.

Ten poziom analizy jest więc tutaj szczególnie istotny i na koniec należy podsumować dotychczasowe ustalenia dotyczące tychże więzi i relacji.

Tabela 1 przedstawia porównanie więzi typu *communitas* i relacji typu *societas* oraz składających się na nie interakcji. Analizując ją, należy pamiętać, że *communitas* i *societas* stanowią krańce kontinuum i każda z wymienionych właściwości w rzeczywistych relacjach międzyludzkich może przybierać różne wartości. Ponadto w obrębie jednej interakcji te dwa rodzaje cech mogą współwystępować.

Zakładam jednocześnie, że w podobny sposób można charakteryzować zbiorowości, w których dominuje jeden z dwóch przedstawianych typów relacji, czyli *communitas* i *societas*. Jeżeli bowiem interakcje i więzi mają określone właściwości, to bazujące na nich zbiorowości także je posiadają.

Tab. 1. Kontinuum przedstawiające cechy więzi typu *communitas* i relacji typu *societas* oraz składających się na nie interakcji

Więzi wzajemnościowe typu COMMUNITAS	Relacje niewzajemnościowe typu SOCIETAS
Wynikają z interakcji opartych na wzajemnościowej wymianie społecznej.	Wynikają z interakcji opartych na niewzajemnościowej wymianie ekonomicznej.
Motywy podejmowania tych interakcji są nie do końca świadome, wynikają z kształtowanej ewolucyjnie, społecznej natury człowieka. Interakcja taka to działanie pomiędzy ludźmi.	Motywy podejmowania tych interakcji są świadome, wynikają z rachunku zysków i strat. Interakcja taka to działanie pomiędzy rolami.
Interakcje te są kontrolowane przez uczucia i emocje oraz przez automatyzmy działania.	Interakcje te są kontrolowane rozumowo oraz przez powołane do tego celu instytucje.
Interakcje te są zależne od wcześniejszych wzajemnych doświadczeń. Przebiegają niezależnie od struktury społecznej.	Interakcje te są zależne od miejsca partnerów w strukturze społecznej.
Przedmioty wymiany są nieekwiwalentne, podmioty i przebieg nieokreślone.	Przedmioty, podmioty i przebieg wymiany są określone i sformalizowane.
Interakcje podejmowane są w celu zaspokojenia potrzeb wynikających ze społecznej natury człowieka.	Interakcje podejmowane są w celu realizowania zadań.
Podjęcie interakcji jest korzystne dla jej partnerów i dla zbiorowości.	Nie zawsze podjęcie interakcji jest korzystne dla partnerów i nie zawsze dla zbiorowości.
Podjęcie interakcji jest więziotwórcze.	Podjęcie interakcji nie jest więziotwórcze.

Źródło: opracowanie własne.

Tak więc idealny typ *communitas* to zbiorowość ludzi równych sobie, wchodzących w relacje wynikające ze wzajemnych zobowiązań, realizujących w ten sposób swe potrzeby. Występuje pomiędzy nimi więź, która powoduje, że zbiorowości trwają w czasie. Działanie na ich rzecz przynosi korzyść zarówno członkom, jak i zbiorowościom. Natomiast typowe *societas* to zbiorowość o sztywnej, hierarchicznej strukturze, w której jednostki pełnią określone role i pełniąc je wchodzą w interakcje, aby realizować określone cele, lecz ich to nie zspala, nie zaspokajają w toku tych interakcji typowo ludzkich potrzeb, nie zawsze czerpią z tej działalności korzyść.

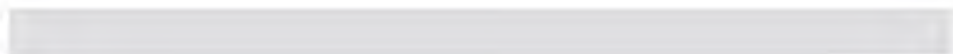


Interakcje charakterystyczne dla *communitas* i dla *societas* oraz oparte na nich zbiorowości stanowią o bogactwie i pełni życia społecznego człowieka. Uczestnicząc w obu typach relacji, jest on nie tylko sprawny i skuteczny w swym działaniu, ale także czerpie z współegzystencji z innymi ludźmi korzyść i satysfakcję.

W świetle powyższych ustaleń rodzi się pytanie o to, jak te teoretyczne rozważania mają się do rzeczywistości? Jaki jest stan więzi we współczesnym społeczeństwie, które tu określam jako informacyjne? Czy jego struktura sprzyja zachowaniu postulowanej harmonii między *communitas* a *societas*? Postaram się na te pytania odpowiedzieć w kolejnej części książki.



*COMMUNITAS*  
**W SPOŁECZEŃSTWIE INFORMACYJNYM**





## ROZDZIAŁ I

### Od społeczeństwa tradycyjnego do nowoczesnego – kolonizacja *communitas*

W poprzedniej części pracy zwróciłam uwagę, jak niezwykle istotną kwestią z punktu widzenia jednostki i zbiorowości, do której jednostka ta należy, jest tworzenie przez nią interakcji zarówno o charakterze *communitas*, jak i *societas*. Jednakże już Tönnies zwrócił uwagę na proces, który zaburza tę równowagę, twierdząc że „wola naturalna wyłania z siebie czyste myślenie i wolę arbitralną, która stara się ją obezwładnić i uzależnić od siebie” (1988: 318, podkr. J.B.). Podobne obezwładnienie i uzależnienie zostanie opisane w tej części pracy w stosunku do interakcji, relacji międzyludzkich i zbiorowości, składających się na współczesne społeczeństwo ponowoczesne. Proces ten za Jürgenem Habermasem określiłam tu mianem kolonizacji (2000: 386).

W toku dziejów w ludzkich społecznościach *communitas* jest stopniowo kolonizowane przez *societas*. Analitycy współczesności zarówno w Polsce, jak i za granicą, opisują takie zjawiska, jak kryzys wspólnoty lokalnej, kryzys rodziny, atrofia więzi, degradacja kapitału społecznego, itp. (m.in. Putnam 1995, 2000; Bauman 2000, 2003; Friedman 2001; Habermas 2000; Beck 2002; Gidens 2001; Naisbitt, Naisbitt, Philips 2003; Castells 2001, 2003). Społeczeństwo współczesne staje się coraz bardziej bezosobowym, zimnym światem korporacji, pieniądza i wielkiej polityki (Sztompka 2002: 221). *Communitas*, będąc naturalną podstawą tożsamości i wspólnotowości człowieka, jest kolonizowane przez podporządkowany władzy i kapitałowi, zracjo-

nalizowany i zinstrumentalizowany system, na który składa się rynek, biurokracja i prawo. *Communitas*, któremu w koncepcji Habermasa odpowiada świat życia, staje się jedynie „wysepką na oceanie systemowych instytucji” (2000: 386). Instytucje te, to różne typy opisanego przez nas *societas*, w których zasada wzajemności straciła swój więziotwórczy charakter moralnego spoiwa. „*Communitas* – stwierdza dobitnie Bauman – oddała przeciwnikowi znaczne połacie ziemi; na polach, które niegdyś uprawiała, wyrastają dziś posterunki handlowe, które jutro przerodzą się być może w centra handlowe” (2003: 181–182).

W pierwszej części pokazano, że taki stan rzeczy nie jest korzystny ani dla całości społecznych, ani dla składających się na nie jednostek. Jednak część druga nie ma charakteru pesymistycznego. *Communitas* nie poddaje się bowiem biernie kolonizacji. Jest to możliwe dzięki jego zakotwiczeniu w zasadzie wzajemności, która – jak chciał Kropotkin – wciąż zachowuje skuteczność, ponieważ jest głęboko osadzona w ludzkiej naturze i przejawia się bez względu na historyczny kontekst społeczny.



Zgodnie z koncepcjami socjologicznymi, wywodzącymi się z idei neoewolucjonistycznych, społeczeństwa nieustannie podlegają rozwojowi. Rozwój ten pojmowany jest jako proces zmian w obrębie określonego systemu i obejmuje wszelkie czynniki, na które owe zmiany wpłynęły w sposób bezpośredni lub pośredni. Zmiany są tu postrzegane jako mające charakter postępowy, ponieważ prowadzą do przekształcenia społeczeństw tradycyjnych w nowe formy istnienia. Proces taki określa się mianem modernizacji, czyli „zbliżaniem się społeczeństwa w sposób zamierzony, celowy, planowany do uznanego modelu nowoczesności, najczęściej do wzorca jakiegoś istniejącego społeczeństwa, uznanego za najbardziej rozwinięte” (Sztompka 2002: 525). Liniowy schemat rozwoju modernizacyjnego obejmuje następujące stadia:

- a) społeczeństwo preindustrialne,
- b) społeczeństwo industrialne,
- c) społeczeństwo postindustrialne (Bell 1974)<sup>1</sup>.

Przyjęcie powyższego schematu rozwoju ma tu znaczenie jedynie porządkujące i ma służyć ukazaniu kontekstu prezentowanych procesów, czyli kolonizacji *communitas*. Nie istnieją bowiem przy dzisiejszym rozwoju nauk społecznych i przyrodniczych obiektywne kryteria pozwalające stwierdzić, który z wymienionych typów społeczeństwa jest bardziej doskonały, funkcjonalny i lepiej służy obywatelom (Sztompka 2003: 9–11).

Pierwszy wymieniony typ, zwany także tradycyjnym, występował w historii społecznego rozwoju przez co najmniej 10 tys. lat, do przełomu XVII i XVIII wieku (Tofler 1997)<sup>2</sup>. Cechami charakterystycznymi społeczeństw tradycyjnych była przewaga produkcji rolniczej, natomiast w sferze społecznej i informacyjnej występowały wśród ich obywatele tendencje zachowawcze. Poglądy na świat prezentowane przez

<sup>1</sup> W tym kontekście używa się również określeń, odpowiednio: tradycyjne, nowoczesne (modernizacyjne), ponowoczesne (postmodernizacyjne). Pojęć tych używam tu zamiennie.

<sup>2</sup> W niektórych krajach, np. Trzeciego Świata, model ten jest w dalszym ciągu dominujący.

członków tego społeczeństwa – regulowane ściśle przez przekaz tradycji – były emocjonalne, pełne przesądów i fatalistyczne. Charakterystyczne było swego rodzaju przywiązanie jednostki do miejsca. W sensie dosłownym wyrażało się to w niezmienności miejsca zamieszkania oraz w przywiązaniu do wspólnoty wzajemnych oddziaływań – rodzinnej, sąsiedzkiej i wyznaniowej. W sensie symbolicznym było to zaś przywiązanie do miejsca w społecznej strukturze, która miała hierarchiczny i zamknięty charakter (Szczepański 1996: 30).

Przybierające stopniowo od początków XVII wieku na sile procesy industrializacji, urbanizacji, laicyzacji, postęp w nauce i edukacji, zasadniczo zmieniły społeczeństwa, w których procesy te zachodziły. Jednostki stawały się stopniowo bardziej otwarte na różnego rodzaju zmiany, przedsiębiorcze i zorientowane na własne, osobiste osiągnięcia. Coraz silniej nabierały znaczenia więzi budowane przez jednostki poza rodziną. Status społeczny w coraz większym stopniu zależał od ich osiągnięć. Popularyzował się racjonalizm światopoglądowy (Sztompka 2002: 508). Zgodnie z koncepcją drugiej fali Alvina Tofflera (1997), obywatel społeczeństwa ewoluował od roli chłopca do roli pracownika fabryki. Wokół tej roli zawodowej zorganizowane było jego życie oraz procesy budowania tożsamości. Nowemu sposobowi świadczenia pracy, dostosowanemu do produkcji wielkoprzemysłowej, podporządkowane zostały dążenia, aspiracje i styl życia milionów ludzi. W celu uwolnienia ich od obowiązków płynących z ról niezawodowych, a zwłaszcza rodzinnych, powstały liczne instytucje edukacyjne, opiekuńcze, lecznicze oraz dwie potężne instytucje, które aż do dziś określają formy współistnienia obywateli społeczeństw rozwiniętych, tj. państwo i rynek. Przez kolejne stulecia wymienione zjawiska przeobrażały społeczeństwa, które im się poddały, aby nadać im nowoczesny kształt<sup>3</sup>.

Procesy standaryzacji i uniformizacji życia jednostek, zwłaszcza mieszkańców miast, zatrudnionych w przemyśle spowodowały, że od XIX wieku społeczeństwo przemysłowe określa się również jako społeczeństwo masowe<sup>4</sup>. Dla ścisłości należy dodać, że procesy te zachodziły w różnym tempie w krajach rozwiniętych Europy Zachodniej i Stanach Zjednoczonych, a szczególnie przybrały na sile od końca XIX wieku, czyli od czasu tzw. drugiej rewolucji przemysłowej, na którą złożyły się takie wynalazki, jak: telefon, silnik spalinowy, lampa elektryczna i masowe wydania gazet. Typologię podstawowych cech społeczeństwa masowego stworzył Jan van Dijk (tab. 2).

Społeczeństwo masowe było więc kolektywne, składało się z grup, organizacji i wspólnot, które się zasadniczo od siebie nie różniły, zarówno pod względem hierarchizacji i centralizacji, jak i dominujących modeli komunikacji. Więzy społeczne, choć uwolnione spod dominującego wpływu wspólnoty, wciąż posiadały lokalny kontekst, to znaczy oparte były na fizycznej bliskości ludzi. Wprawdzie mówi się o rosnącej skali tego społeczeństwa – wspólnoty sąsiedzkie i wiejskie zyskały charakter miejski i narodowy, organizacje formalne, związane zarówno z państwem, jak i z rynkiem,

<sup>3</sup> Zjawiska te przedstawione są tu jedynie w zarysie, nie jest bowiem celem tej książki ich szczegółowa analiza.

<sup>4</sup> Antonina Kłoskowska podkreślając stopniowość procesu umasowienia kultury (progi umasowienia) lokuje jego początki w okresie rewolucji przemysłowej końca XVIII wieku (Kłoskowska 1980: 104).

rozrastały się i przyjmowały biurokratyczny charakter<sup>5</sup>, jednak ich zasięg wciąż pozostawał lokalny. Oparte na fizycznej bliskości wspólnoty lokalne składały się z rodzin nuklearnych lub poszerzonych, z gronem przyjaciół i znajomych. Podobieństwo komponentów nie implikowało jednakże współpracy pomiędzy nimi. Społeczeństwo masowe – stwierdza van Dijk – było zespołem i połączeniem relatywnie podobnych, wzajemnie odseparowanych, lokalnych miejsc (van Dijk 2006: 33). Posiadało ono natomiast kilka bardzo wpływowych struktur: państwo narodowe, pewną ilość wielkich korporacji, kościołów i mało zróżnicowane media masowe o typie *broadcasting*. Wymienione cechy powodowały, że społeczeństwo masowe było stosunkowo inkluzywne i zintegrowane, oparte na solidarności członków.

Tab. 2. Typologia cech społeczeństwa masowego (od początku XIX w. do lat 60 XX w.)

Cechy	Społeczeństwo masowe
Główne komponenty	Kolektywne (grupy, organizacje, wspólnoty)
Natura składników	Homogeniczne
Skala	Rozszerzanie
Zasięg	Lokalny
Możliwość komunikowania się	Wysoka wewnątrz komponentów
Gęstość	Wysoka
Centralizacja	Wysoka (kilka centrów)
Inkluzywność	Wysoka
Typ wspólnoty	Fizyczna i jednolita
Typ organizacji	Biurokracja wertykalnie zintegrowana
Typ gospodarstwa domowego	Duże z poszerzoną rodziną
Główny typ komunikacji	Bezpośrednia
Rodzaj mediów	Tradycyjne media masowe dla szerokiego odbiorcy
Liczba mediów	Niska

Źródło: *The Network Society. Social Aspects of New Media* (Van Dijk 2006: 33).

Koncepcja społeczeństwa masowego rozwijana na gruncie socjologii jest w tej pracy szczególnie istotna. Składa się bowiem na nią refleksja na temat wpływu przemian sposobu komunikowania się ludzi na kształt ich wzajemnych relacji. Ewolucja metod komunikowania się od dominacji kontaktów *face to face* do przekazywania wielkim masom odbiorców identycznych lub analogicznych treści płynących z nielicznych źródeł (Kłoskowska 1980: 95), która nastąpiła w omawianym okresie, wiązała się z istotnymi przekształceniami więzi społecznej<sup>6</sup>. Wyprzedzając wywód, można stwierdzić, że obecnie w dobie rozkwitu nowych mediów zagadnienia te stają się znów niezwykle ważne i aktualne. Zwłaszcza od lat 60. XX wieku<sup>7</sup>, kiedy to pod wpływem dalszego rozwoju technik komunikacyjnych na sile przybrały procesy indywidualizacji i fragmentaryzacji społecznej.

<sup>5</sup> W sensie nadanym biurokracji przez Maxa Webera (1975).

<sup>6</sup> Kłoskowska 1980: 119–134.

<sup>7</sup> Lata 60 XX wieku uznaje się za koniec społeczeństwa masowego.



W tym miejscu skoncentrujemy się jednak na zmianach wzorów stosunków międzyludzkich, które związane były z przejściem od społeczeństwa tradycyjnego do społeczeństwa przemysłowego i ich wpływem na proporcje pomiędzy *communitas* a *societas*. Szczególnie istotnym wątkiem w tej dyskusji jest kwestia tak zwanego upadku wspólnoty, czy też w innym ujęciu uwolnienia się jednostki spod wpływu wspólnoty.

Zgodnie z przyjętymi w niniejszej pracy założeniami dotyczącymi natury ludzkiej, człowiek wykorzystując swą skłonność do wzajemności, dąży do budowania więzi z innymi ludźmi i do uczestnictwa w grupie. W społeczeństwie tradycyjnym ekspresja taka zachodziła w ramach pewnej przynależności terytorialnej i kulturowej. Grupy największej aktywności człowieka, środowisko jego socjalizacji, fundament budowania tożsamości – to grupy pierwotne: rodzina, grupa rówieśnicza i wspólnota lokalna. Istniejący w obrębie takiego mikroświata zespół norm, wartości, wzorów zachowania, więzi funkcjonalnych i emocjonalnych, Thomas L. Friedman nazywa drzewem oliwnym. „Drzewa oliwne są ważne – twierdzi – symbolizują one wszystko to, co świadczy o naszych korzeniach, tożsamości i miejscu na ziemi” (Friedman 2001: 53). Przynależność do grup pierwotnych pozwala człowiekowi doświadczyć ciepła, przywiązania do drugiej osoby, bliskości oraz daje mu poczucie bezpieczeństwa. W opisywanym obszarze doświadczeń i działań człowieka szczególnie istotne jest oddziaływanie zasady wzajemności, ponieważ wszelkiego typu wymiana pomiędzy członkami opisywanych zbiorowości budzi zazwyczaj mocne poczucie zobowiązania i jest podstawą tworzenia się więzi. Należy jednak pamiętać, że tradycyjne wspólnoty dalekie były od idealnego *communitas*. Pozycja w hierarchii władzy, prestiżu i posiadania miała niezwykle istotne znaczenie, normujące stosunki pomiędzy członkami tych zbiorowości. *Communitas* natomiast opiera się przede wszystkim na interakcjach wzajemnościowych, normowanych głównie przez doświadczenia, płynące z wcześniejszych działań partnerów interakcji wobec siebie. Proporcje interakcji o charakterze *communitas* do interakcji o charakterze *societas* w zbiorowościach tradycyjnych kształtowały się różnie, w zależności od ich typu. W miarę przekształcania się społeczeństwa tradycyjnego w przemysłowe, drugi typ interakcji stawał się jednakże dominujący.

*Communitas* były i nadal są kolonizowane w największym stopniu przez *societas* związane z wolnym rynkiem i państwem. Przyczyny takiego stanu rzeczy rozpatruje Toffler w *Trzeciej fali*. W miarę uprzemysłowienia – twierdzi – owoce pracy jednego człowieka coraz częściej służyły zaspakajaniu potrzeb innego. W społeczeństwach przedindustrialnych większość obywateli sama produkowała potrzebne sobie dobra. Obywatele ci nie byli więc ani konsumentami, ani producentami w dzisiejszym rozumieniu. Toffler nazywa osoby produkujące na własne potrzeby prosumentami (Toffler 1987: r. XX). Do przyspieszenia rozwoju rynku, zdaniem przytoczonego autora, doprowadziła konieczność wymiany pomiędzy producentami i konsumentami. Uwzględniając dwa sposoby produkcji dla siebie i na wymianę, autor *Trzeciej fali* proponuje podział gospodarki na dwa sektory. Sektor A obejmuje „całą tę bezpłatną pracę wykonywaną przez ludzi bezpośrednio dla siebie, dla rodziny lub dla społeczności, w której żyją” (Toffler 1987: 408) – jest to dziedzina gospodarki moralnej. W sektorze B producenci wytwarzają dobra po to, aby je sprzedać lub wymienić. Oba typy produkcji współwystępują w społeczeństwach tradycyjnych i przemysłowych, jednakże

w pierwszych dominuje sektor A, natomiast w drugich sektor B. Łącząc w celach analitycznych koncepcję Tofflera i Baumana, można w następujący sposób scharakteryzować dwa typy współistnienia ludzi: Typ pierwszy: *communitas* prosumentów – dominował w społeczeństwach tradycyjnych. Obejmował stosunkowo samowystarczalne jednostki, produkujące potrzebne sobie towary, ewentualnie zdobywające je na drodze wymiany. Wymiana ta często nie była sformalizowana i w związku z tym obejmowała wymieniające się osoby, poczuciem wzajemnego zobowiązania. Zwłaszcza dotyczyło to jednostek o równym statusie społecznym<sup>8</sup>. Transakcje tego typu były więc więziotwórcze. W związku z istnieniem sieci wzajemnych zobowiązań człowiek zazwyczaj mógł liczyć na pomoc innych osób w sytuacji kryzysowej. Wymiana gwarantowała solidarność.

Odmiennie natomiast rysują się stosunki w konsumencko-producencyjnym *societas*. Wymiana towarów i usług pomiędzy jego członkami jest sformalizowana i zstandaryzowana, a gratyfikacja występuje natychmiastowo. Wymiana taka to transakcja, która nie budzi zobowiązania<sup>9</sup>. Brak zobowiązania i brak wynikających z niego więzi musi być zatem rekompensowany stworzeniem sieci instytucji pomocowych, które świadczą wsparcie obywatelom w sytuacjach kryzysowych oraz pomagają im w wykonywaniu czynności niezwiązanych z rolą producenta.

Zarówno Toffler, jak i Bauman podkreślają, że w społeczeństwie dwa wymieniane przez nich typy relacji powinny się uzupełniać. Obaj badacze spostrzegają również, że w społeczeństwie przemysłowym typ pierwszy jest niedoceniany, lekceważony, a nawet zwalczany. Bauman wnikliwie analizuje powody tej niechęci instytucji państwa i rynku do prosumenckiego *communitas*. Zauważa, że państwo obawia się podważenia swej władzy i autorytetu przez samoorganizujące się grupy obywateli, które stosunkowo samowystarczalnie realizują swe interesy. Polscy socjologowie opisują zjawisko wchłonięcia społeczeństwa przez państwo w okresie realnego socjalizmu. Mirosława Marody (1996: 12), podobnie jak Bauman twierdzi, że współżycie ludzkie opiera się na dwóch odrębnych, lecz współdziałających zasadach: społecznej i politycznej. Odpowiadają one odpowiednio wymiarom wspólnoty i podporządkowania (Buber 1983: 47–56). System komunistyczny dokonał wchłonięcia, czyli w języku Habermasa kolonizacji wspólnotowego wymiaru życia człowieka, czyniąc z zasady politycznej naczelną regułę organizacji życia społecznego (Marody 1996: 14). Zanik identyfikacji ze strukturami średniego szczebla, znajdującymi się pomiędzy rodziną i przyjaciółmi, a narodem, czyli opisane przez Stefana Nowaka już w 1979 roku zjawisko próżni socjologicznej (Nowak 1979: 160), występuje także poza krajami postkomunistycznymi<sup>10</sup>. Jest więc ono również wyrazem pewnej ogólnej tendencji,

<sup>8</sup> Trudno mówić o niesformalizowanej, wzajemnościowej wymianie, przykładowo pomiędzy chłopem pańszczyźnianym a feudalnym panem. Sytuacja wyglądała jednakże inaczej we wspólnotach lokalnych, gdzie np. kobiety zbierały się na przędzenie lnu lub skubanie pierza czy też sąsiedzi pomagali sobie przy pracach na roli. Takie formy wzajemnościowej wymiany towarów i usług można spotkać do dzisiaj, zwłaszcza w środowisku wiejskim.

<sup>9</sup> Przykładowo: pacjent korzystając z porady lekarza wie, że wykonuje on swój zawód i otrzymuje za to uposażenie. Samo udzielenie porady nie budzi więc wdzięczności.

<sup>10</sup> Kwestie te w swoich publikacjach przedstawia między innymi Robert Putnam (1995, 1996, 2000) wybitny harwardzki politolog, twórca podstaw teoretycznych społeczeństwa obywatelskiego i autor pojęcia kapitał

pojawiącej się we współczesnych systemach demokratycznych (Wnuk-Lipiński 1996: 96). Natomiast przyczyny ataku na *communitas* ze strony rynku konsumenckiego, zdaniem Baumana, wynikają ze zdolności produkcyjnych gospodarki moralnej. Prosumenci są w dużym stopniu samowystarczalni i w wielu dziedzinach życia mogą obejść się prawie całkowicie bez nowych usług i towarów. Rozwój solidarności i wzajemności międzyludzkiej może więc realnie zagrozić interesom rynku. Związane z wolnym rynkiem *societas* stosują zapobiegawczo dwa rodzaje strategii. Po pierwsze ukazują dziedziny życia człowieka, składające się na świat przeżywany (takie jak np. szczęście, miłość, zaufanie), jako elementy konsumpcji, które posiadają cechy towaru. Akcje marketingowo-reklamowe przekonują nas, że wartości te można sprzedać, nabyć i ubezpieczyć. Drugą strategią jest publiczne lekceważenie niepłatnej pracy, szczególnie zaś pracy związanej z prowadzeniem gospodarstwa domowego, której wykonywanie było wszakże i jest nadal niezbędne, aby obywatele mogli sprawnie wykonywać swe role zawodowe. Samowystarczalność w społeczeństwach przemysłowych uchodziła i często nadal uchodzi za objaw zacofania, a praca rąk własnych traktowana była i jest z pogardą. Specjalizacja i standaryzacja służyła przeciw temu, aby wszystkie dobra i usługi były tanie i powszechnie dostępne. Wykonywanie ich we własnym zakresie uchodziło i uchodzi za niezgodne z prawami ekonomii (Toffler 1987: r. XX). Pod wpływem strategii stosowanych przez *societas* w celu kolonizacji *communitas*, obywatele SI przejmują coraz bardziej powszechnie wzory zachowania, oparte na maksymalizacji profitów i także w sytuacjach pozarynkowych stosują typowy rachunek zysków i strat (Milian 2001: 67).

Proces uprzemysłowienia, wzrost dobrobytu gospodarczego, rozbudowa państwa socjalnego, edukacja, instytucjonalizacja usług, a także rozszerzenie ich sektora i dostępności, redukcja czasu pracy, rozwój mediów masowych, komunikacji i transportu, przyczyniły się do emancypacji człowieka spod wpływu wspólnoty lokalnej. Proces ten był także związany ze zmianami na rynku pracy „po wywalczeniu społecznych i politycznych praw – stwierdza Ulrich Beck – ludzie zostali wyrwani z powiązań klasowych i w dużo większym stopniu skazani na siebie samych w zdobywaniu środków do życia” (Beck 2002: 125).

Człowiek został więc uwolniony od tradycyjnych, rodzinnych, sąsiedzkich, zawodowych i kulturowych więzi (Beck 2002: 126), od wspólnoty, która w formie mechanicznej solidarności, o czym przypomina Giddens „miażdży indywidualną autonomię i wywiera przemożny nacisk na konformizm” (Giddens 2001: 141). Członek tradycyjnej wspólnoty, która jak zaznaczono daleka jest od idealnego *communitas*, za poczucie więzi, przynależności i bezpieczeństwa, płacił ograniczeniem wolności, podlegał głębokiej kontroli i zmuszony był swoje cele i aspiracje podporządkowywać interesom kolektywu. Korzystając z usług państwowych i rynkowych *societas* w toku uprzemysłowienia, człowiek stawał się coraz bardziej niezależny od tradycji, kultury czy religii, których przyjęcie było jak dotąd determinowane przez urodzenie. Zyski-

---

społeczny. Kapitał ten oparty na wzajemności, zaufaniu i uczciwości obywateli stanowi podstawę samoorganizowania się społeczeństwa na średnim szczeblu jego struktury. Na przykładzie Stanów Zjednoczonych, które posiadały bogatą sieć tego typu powiązań, Putnam ukazuje degradację i rozproszenie kapitału społecznego oraz jego przyczyny i skutki w społeczeństwie współczesnym.

wał więc wolność. Bauman w nawiązaniu do książki Sigmunda Freuda *Das Unglück in der Kultur* stwierdza, że kultura ogranicza naturę jednostki w coraz mniejszym stopniu i nie jest już dla niej źródłem cierpień. Człowiek podlega procesom emancypacji tak dalece, że „przemoc i przymus wyrzekania się popędów nie jawią się już ludziom jako przykra konieczność, którą trzeba przyjąć z pokorą, odbierane są raczej jako bezzasadna napaść na wolność jednostki” (Bauman 2000: 8).

Reasumując, efektem przejścia od społeczeństwa tradycyjnego do społeczeństwa nowoczesnego było uniezależnienie jednostki od wspólnoty. Stało się to możliwe dzięki rozwojowi różnego rodzaju instytucji, organizacji formalnych, które miały za zadanie umożliwić człowiekowi najpierw jak najlepsze przygotowanie się do roli zawodowej, a potem jak najefektywniejsze jej pełnienie. Organizacje te, najczęściej związane z rynkiem lub państwem, były i są czynnikiem określającym charakter życia społecznego. Wpływa to w istotny sposób na upodobnienie warunków życia obywateli społeczeństwa nowoczesnego, czyli na umasowienie tego społeczeństwa. Członek nowoczesnego społeczeństwa masowego, zestandaryzowany pracownik<sup>11</sup>, jest w dużym stopniu uzależniony od funkcjonowania instytucji. Bez ich wsparcia, pomocy i wyręczenia nie mógłby nie tylko pracować, ale zagrożona byłaby również jego zdolność do samodzielnej egzystencji<sup>12</sup>. Można więc stwierdzić, że procesowi uniezależnienia się od tradycyjnych grup wsparcia, towarzyszy proces uzależniania się od różnego rodzaju instytucji<sup>13</sup>. Jak stwierdziłam wyżej, tradycyjne wspólnoty nie były idealnymi *communitas*, lecz dominowały w nich interakcje wzajemnościowe i więziotwórcze. Organizacje formalne nie są natomiast idealnymi *societas*, lecz stosunki międzyludzkie oparte są w nich głównie na interakcjach typu *societas*. Tak więc wyzwalając się spod wpływu wspólnoty, człowiek ma coraz mniej okazji na wchodzenie w interakcje typu *communitas*.

Omawiając zasadę wzajemności i oparte na niej stosunki pomiędzy ludźmi, czyli stosunki typu *communitas*, stwierdziłam, że pomimo formalizacji i instytucjonalizacji międzyludzkich relacji, pomimo bezwzględnej i destrukcyjnej dla człowieka kolonizacji *communitas*, nie zanika ono, lecz powoli dostosowuje się do okoliczności, odradzając się w nowej formie, w nowym społecznie środowisku. Poniżej przedstawione zostaną enklawy odradzania się wzajemnościowych relacji między obywatelami społeczeństwa nowoczesnego.

Na wstępie zaznaczyłam, że rozróżnienie pomiędzy społeczeństwem tradycyjnym, przemysłowym i poprzemysłowym potraktowane zostało tu umownie, ma ono

<sup>11</sup> Por. Toffler 1997.

<sup>12</sup> Barbara Szacka w następujący sposób przedstawia porządek dnia współczesnego człowieka: „Kiedy czyniąc dzień, włączamy radio, odkręcamy kran, by wziąć poranny prysznic, otwieramy gaz, przygotowując śniadanie, a następnie wsiadamy do tramwaju lub autobusu, aby udać się do pracy bądź na uczelnię, słuchamy wykładów, załatwiamy zakupy w supermarkecie, zamawiamy pizzę, oglądamy telewizję, zapalamy światło, pobieramy pieniądze z banku, wysyłamy list na pocztę, telefonujemy – to przy okazji każdej z tych czynności mamy do czynienia z jakąś organizacją formalną, powstałą dla zaspokojenia naszej potrzeby” (Szacka 2003: 206).

<sup>13</sup> Na te same kwestie, analizując stan współczesnego im społeczeństwa, zwracają uwagę między innymi: Durkheim przedstawiając społeczeństwo jako całość zewnętrzną wobec jednostki; Simmel, który twierdzi, że: „Człowiek wyzwolony z tradycyjnych więzów popadł w nowe zależności, których źródłem jest na przykład podział pracy” (Szacki 2002: 455), czy Marks w swej koncepcji alienacji.

znaczenie porządkujące. W rzeczywistości zjawiska charakterystyczne dla wymienionych formacji nie zanikają, lecz raczej jedne ustępują w obliczu dominacji innych, zmieniają się i odradzają w nowej formie oraz wzajemnie się uzupełniają<sup>14</sup>. Jeśli więc uwaga zostanie obecnie zogniskowana na tych płaszczyznach ludzkiego działania, w których w społeczeństwie nowoczesnym występowały interakcje charakterystyczne dla *communitas*, to należy w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na tradycyjne wspólnoty i grupy pierwotne. Pomimo, że zmieniały one formę i charakter, wciąż były i są ostoją interakcji wzajemnościowych. W dalszym ciągu ludzie realizują w nich swą społeczną naturę i zaspokajają społeczne potrzeby w odwołaniu do łańcucha wzajemnych zobowiązań. Przykładowo obserwując przemiany w obrębie funkcji rodziny, należy zwrócić uwagę na fakt, że typowa dla społeczeństwa nowoczesnego rodzina nuklearna, zyskała wymiar coraz bardziej intymny i ekspresyjny (Kocik 2002: 55–63). Tak więc pomimo postępującego kryzysu wspólnoty, atrofii więzi, uzależnienia obywatela społeczeństwa nowoczesnego od instytucji nie można powiedzieć, że tradycyjne grupy pierwotne definitywnie przestały pełnić swoje funkcje. Mamy tu raczej do czynienia ze współwystępowaniem różnych zjawisk. Kryzysowi wspólnoty towarzyszyła jej przemiana i adaptacja do nowych okoliczności. Wynikiem takiego przystosowania było między innymi powstawanie i niesłabnąca także współcześnie popularność wspólnot, które określa się mianem grup zbliżonych do pierwotnych. Piotr Sztompka wymienia wśród nich grupy: resocjalizacyjne, rehabilitacyjne, treningu osobowościowego, wyzwalania wyobraźni, kształcenia wrażliwości, konsultacji przedmażeńskich, psychoanalizy zbiorowej i grupy terapeutyczne (Sztompka 2002: 201). Uczestnictwo w działalności takich grup jest przejawem dążenia człowieka do realizowania swojej prospołecznej natury; do doświadczenia doznań, jakie odczuwa się w grupach pierwotnych, do wchodzenia w bliskie intymne relacje także z tymi ludźmi, którzy nie są krewnymi, przyjaciółmi a nawet znajomymi<sup>15</sup>.

Partycypacja tego rodzaju jest szczególnie istotna dla jednostek, które borykają się z różnego rodzaju problemami i kryzysowymi sytuacjami<sup>16</sup>. Dlatego też budując koncepcję *communitas* należy zwrócić uwagę zwłaszcza na te grupy, zbliżone do pierwotnych, które określane są mianem samopomocowych<sup>17</sup>. Tworzą je osoby zjedno-

<sup>14</sup> Z tego powodu zjawiska, które zostały tu opisane w odniesieniu do społeczeństwa nowoczesnego, nie są wcale domeną przeszłości, lecz możemy odnaleźć ich egzemplifikacje w otaczającej nas rzeczywistości.

<sup>15</sup> Potrzeba bliskości rodzinnej i przyjacielskiej decyduje również o popularności różnego rodzaju sekt czy grup *quasi*-religijnych.

<sup>16</sup> W społeczeństwie nowoczesnym ich sytuację modyfikowały dwa istotne czynniki. Z jednej strony pojawiały się wciąż nowe problemy związane z przemianami w sferze kulturowej, ekonomicznej i społecznej. Jednocześnie, zarówno tradycyjne grupy wsparcia takie, jak rodzina, wspólnota lokalna, wyznaniowa, oraz instytucje wywodzące się z polityki społecznej państwa opiekuńczego, pogrążyły się stopniowo w coraz głębszym kryzysie. Sformalizowane instytucje: szpitale, domy pomocy społecznej, ośrodki pomocy społecznej i interwencji kryzysowej nie były w stanie zastąpić tradycyjnych wspólnot, które udzielały wsparcia nakierowanego na wszystkie aspekty egzystencji człowieka: fizyczny, emocjonalny i duchowy. Niepożądanym efektem ich działalności było wytworzenie wśród swych klientów postawy roszczeniowej, wyuczzonej bezradności, poczucia naznaczenia i wykluczenia społecznego. Należy podkreślić, że w odniesieniu do wielu społeczeństw, w tym do społeczeństwa polskiego, charakterystyka ta jest w dalszym ciągu aktualna.

<sup>17</sup> Mała popularność grup samopomocowych w Polsce ma wiele przyczyn. Jedną z nich jest tendencja do odwoływania się w naszym kraju w sytuacjach kryzysowych do stworzonych w tym celu instytucji, które do niedawna nosiły miano Opieki Społecznej (obecnie Pomocy Społecznej) i pełniły swe funkcje w szerokim za-

zione wspólnymi problemami, potrzebami czy zainteresowaniami – w zbiorowość, w której wszyscy są wobec siebie równi. Funkcję rozruchową i krystalizacyjną pełni w grupach samopomocowych poczucie zobowiązania za dostarczaną sobie nawzajem pomoc. Można więc uznać, że są one zbliżone do idealnego *communitas*. *Communitas* takie w różnej formie istniały zawsze (Kropotkin 1946), lecz w obecnym kształcie miały swój początek w społeczeństwie nowoczesnym. Natomiast ich rozkwit możliwy jest dopiero obecnie, dzięki rozwojowi technik komunikacyjnych, które ułatwiają tworzenie relacji wzajemnościowych poza kręgiem osób z najbliższego otoczenia.

Budowanie takich wzajemnościowych więzi, dało możliwość wypełnienia luki występującej pomiędzy wspólnotami i państwowymi instytucjami pomocowymi, która poszerzała się w obliczu kryzysu jednych i drugich. Ponadto działalność samopomocowa jest aktywną formą zaspakajania własnych potrzeb, formą najbardziej pożądaną i skuteczną (Villa 1997: 101–139). Grupy samopomocowe stanowią poza tym niejednokrotnie fundament ruchów społecznych, które są kolejnym przykładem adaptacji i kreatywności *communitas* w nowych okolicznościach społecznych.

Ruchy społeczne definiuje się jako „akcje zbiorowe zmierzające do wywołania lub powstrzymania zmiany społecznej” (Sztompka 2002: 176). Podobnie jak grupy samopomocowe, funkcjonują one w oparciu o wsparcie i pomoc wzajemną. Ich członkowie również ogniskują swe działania wokół wspólnego problemu, mają także równy status w zbiorowości. Zasadniczo brak w ruchach społecznych formalnej organizacji i hierarchii. Są więc także zbliżone do idealnego *communitas* i opierają swą działalność na gospodarce moralnej. Jednakże w większym stopniu niż grupy samopomocowe angażują się w działalność na rzecz wprowadzenia lub powstrzymania zmiany społecznej. Wynikiem działania ruchów społecznych jest niewątpliwie osłabienie hierarchicznych organizacji społeczeństwa masowego, zmiana stosunków w sprawowaniu władzy oraz zmiana obowiązujących w nim systemów wartości. Opisany typ zbiorowej działalności, w znanej obecnie formie, miał swoje początki w społeczeństwie masowym. Jej skuteczność zwiększyła się wraz z upowszechnieniem dostępu do technik telekomunikacyjnych.

Widzimy więc, że pomimo charakterystycznej dla społeczeństwa nowoczesnego kolonizacji *communitas* przez *societas*, więzi wzajemnościowe powstawały w jego obrębie, stanowiąc podstawę dla różnego rodzaju zbiorowości. Wynika to z opisanych w tej pracy predyspozycji człowieka do czerpania korzyści ze stosowania wzajemności. Predyspozycje te muszą być jednakże wzmacniane i rozwijane przez odpowiednią socjalizację i styczność z osobami stosującymi omawianą zasadę<sup>18</sup>. Styczność taka możliwa jest w obrębie tradycyjnych grup pierwotnych, instytucji edukacyjnych, socjalizacyjnych i religijnych (o ile interakcje typu *communitas* są tam promowane<sup>19</sup>)

---

kresie. Mocne osadzenie w tradycji, powoduje także skierowanie społecznego oczekiwania na rodzinę jako instytucję wspierającą i opiekuńczą jednakże nie zawsze przygotowaną do udzielenia odpowiedniego wsparcia.

<sup>18</sup> Zgodnie z koncepcją Konrada Lorenza, którą przedstawiono w pierwszej części pracy.

<sup>19</sup> Aktywnością człowieka, która jest szczególną formą zachowań zrytualizowanych, przekształcających wrodzoną agresję, instynkt konkurencji i dominacji *homo sapiens* we współpracę, wzajemną pomoc i sprawiedliwą wymianę jest sport, o ile oczywiście jest on zakorzeniony w etyce. Pozwala wówczas stworzyć, wypróbować i wdrażać tzw. etos fundamentalny (bywa on utożsamiany z zasadami *fair play*) w modelowych relacjach pomiędzy ludźmi. Z etosem tym obcuje nie tylko zawodnicy, ale także wszyscy uczestniczący w przygotowaniu

oraz w grupach samopomocowych i ruchach społecznych. Zdobywaniu umiejętności czerpania korzyści ze społecznej współzyszczeniowości, poprzez budowanie wzajemnościowych interakcji i więzi, służyły przemiany zachodzące w drugiej połowie XX wieku, składające się na tak zwaną rewolucję „zrób to sam” (Toffler 1997: 409). Rewolucja ta polegała na zwróceniu się ku samodzielności w załatwianiu własnych potrzeb i do odnowy idei prosumpcji. Przyczyny restauracji nastawienia prosumenckiego to, m.in.: „rosnące koszty wielu usług, załamanie się biurokratycznego systemu usług drugiej fali, uprzystępnienie nowych technologii trzeciej fali, problemy bezrobocia strukturalnego, i inne” (Toffler 1997: 422). Nie mniej ważną przyczyną rewolucji „zrób to sam” był stopniowy wzrost prestiżu samowystarczalności. Przedstawiciele klas średnich coraz chętniej oddawali się pracy w sektorze A. Działalność ta i jej rezultaty stawały się coraz częściej powodem do dumy. Dzięki awansowi prosumpcji doszło do odrynkowania niektórych rodzajów działalności człowieka. Ludzie coraz częściej zamiast kupować usługi czy towary zaspokajali swe potrzeby wspólnie, wymieniając się wiedzą i doświadczeniem, niezależniając się w ten sposób od instytucji *societas*. Stopniowo także i producenci zaczęli podejmować działania w celu zwiększenia zakresu szeroko pojętej samoobsługi. Przykładem były nie tylko samoobsługowe sklepy, ale także pojawiające się powszechnie towary, w produkcji których konsument mógł aktywnie uczestniczyć (np. meble przeznaczone do samodzielnego złożenia w domu) i usługi nastawione na współpracujących klientów (np. telefoniczny serwis techniczny czy informatyczny).

Grupy samopomocowe, ruchy społeczne, propagowanie prosumpcji to dziedziny *communitas*, dziedziny gospodarki moralnej. Podstawę tych zjawisk społecznych stanowią interakcje oparte o wzajemność świadczeń i łańcuchy zobowiązań. Dzięki rozwojowi komunikacji w społeczeństwie nowoczesnym mogły one coraz bardziej powszechnie powstawać poza środowiskiem lokalnym. Tworzyły się one jako alternatywa dla wszechogarniającej, obezwładniającej dominacji *societas*. Przyczyniły się znacząco do przemian, które składają się na odmasowienie społeczeństwa. Ich skuteczność i siła wzrosły nieporównywalnie w chwili, gdy zaczęły korzystać z owoców rewolucji technologicznej, rewolucji będącej fundamentem społeczeństwa informacyjnego.

---

widowiska sportowego oraz kibice, którzy przenoszą zaczerpnięte z dziedziny sportu wzory na inne dziedziny społecznej współzyszczeniowości (Lipiec 1999: 201–202). Osobom i instytucjom, które zajmują się krzewieniem kultury fizycznej, towarzyszy idea, że uprawianie sportu nie jest jedynie formą dbałości o dobrostan fizyczny organizmu człowieka, ale także wpływa pozytywnie na kształtowanie tożsamości i umiejętność współpracy. „Trenująca młodzież jest na ogół lepiej zorganizowana” – twierdzi Robert Korzeniowski – „jest spokojniejsza w szkole, przeżywa mniejszy stres związany z egzaminami, lepiej współpracuje w grupie, bo sport – czy jest indywidualny, czy drużynowy – uczy współpracy w grupie” (Zdziarski 2006). Podobnie jak udział w grupach samopomocowych, uprawianie sportu, nawet amatorskiego jest alternatywą dla zachowań patologicznych, destrukcyjnych zarówno dla samego siebie, jak i dla społeczeństwa, o ile działalność ta nie jest zdominowana przez cele komercyjne (Doktor 1994: 243–244, Lipiec 1999: 92–95), czemu towarzyszą zachowania takie, jak: doping, nieuczciwa rywalizacja, walka o wynik, powodujące, że sportowcy ponad miarę eksploatują swe organizmy, narażając zdrowie i życie (Tomczyk 2006).





## ROZDZIAŁ 2

### **Koncepcja społeczeństwa informacyjnego – posttradycyjne *communitas***

Spółczesne społeczeństwo i jego przemiany są przedmiotem zainteresowania niemal wszystkich wybitnych przedstawicieli socjologii i innych nauk<sup>20</sup>. Z konieczności dokonałam więc wyboru ich koncepcji na potrzeby tej pracy, skupiając się głównie na rozważaniach, dotyczących zachodzących obecnie przemian relacji społecznych. Analitycy współczesnego społeczeństwa nie są zgodni, czy jest ono jeszcze społeczeństwem przemysłowym, czy już nie. Zgodnie z założeniami m.in. Anthony'ego Giddensa (2001) czy Ulricha Becka (1986), społeczeństwo industrialne trwa nadal. Obecnie przyjmuje najbardziej dojrzałą, wyrazistą formę, jaką jest późna nowoczesność. Natomiast inni socjologowie i filozofowie, np. Zygmunt Bauman (2000), Francis Fukuyama (2000), Ronald Inglehard (1997), Manuel Castells (1996) czy Alvin Toffler (1997) podkreślają, że od lat 60. XX wieku społeczeństwa nabierają właściwości, które zasadniczo różnicują je od społeczeństwa przemysłowego. Możliwość szybkiej komunikacji i przemieszczania się wpłynęła zasadniczo na świat ludzki i jego strukturę. Nie ma dziedziny życia człowieka, która nie uległaby wpływowi rewolucji technologicznej. Rozkwit techniki (szczególnie technologii informacyjnych i komunikacyj-

---

<sup>20</sup> Znaczenie, jakie dla owych przemian mają technologie informacyjne sprawia, że dyskurs nad stanem współczesnego społeczeństwa przestaje być domeną przedstawicieli nauk społecznych. Coraz częściej włączają się też matematycy, fizycy, informatycy i cybernetycy.

nych), wzrost znaczenia czynników ekonomicznych odmiennych od tradycyjnych (tj. cyrkulacji i dystrybucji kapitału), wzrastające potrzeby i aspiracje społeczne (związane głównie z globalizacją i globalizacją), stały się siłą napędową wszechogarniającej zmiany społecznej (Fleissner, Hofkirchner 1998: 201–207). Ludzkość zmierza więc „pospiesznie i – jak się wydaje nieuchronnie” (Tadeusiewicz 2001: 18) do nowej formy swej społecznej egzystencji. Występowanie tych gruntownych przeobrażeń cywilizacyjnych, możliwe jest obecnie między innymi dzięki niezwykle postępowi w dziedzinie zbierania, opracowywania i przekazywania informacji. Proces ten jest rzecz jasna tak stary jak historia życia społecznego, jednak dopiero w drugiej połowie XX wieku, pod wpływem rozwoju mediów i demokratyzacji społeczeństwa, nabral nowego wymiaru, dzięki utowarowieniu i upowszechnieniu informacji.

W społeczeństwie industrialnym na system przetwarzania i dystrybucji informacji składały się przede wszystkim poczta, środki masowego przekazu (kolejno: gazety, radio, telewizja), telegrafy i telefony. W większości krajów były i nadal są to instytucje hierarchiczne, scentralizowane, podporządkowane w bardziej lub mniej jawny sposób interesowi państwa przemysłowego, a przede wszystkim prawom rynku.

Sytuacja zaczęła się zmieniać wraz z odmasowianiem środków przekazu. Spadek czytelnictwa gazet wysokonakładowych, słuchalności stacji radiowych i oglądalności programów telewizyjnych, przeznaczonych dla masowego odbiorcy w Stanach Zjednoczonych rozpoczął się już pod koniec lat 70. Jednocześnie powstawały nowe środki komunikacji, coraz tańsze, skuteczniejsze i umożliwiające dostosowanie przekazu do własnych potrzeb, takie jak m.in.: radiostacje samochodowe, telewizja kablowa, satelitarna, cyfrowa, wideo, telefonia komórkowa, Internet. Media stawały się coraz bardziej interaktywne i dostosowane do oczekiwań i stylu życia odbiorcy<sup>21</sup>. Dostosowanie to postępowało szybko, odpowiadając rozwijającej się różnorodności publiczności (McLuhan 2004). Jak trafnie określa wynik tych przemian Toffler – masowe rzesze czytelników, słuchaczy i widzów zostały w wyniku przemian w obrębie komunikowania podzielone na mniejsze grupy połączone wspólnymi wartościami, poglądami i zainteresowaniami (Toffler 1985: 260). Należy dodać, że to właśnie podobieństwo potrzeb i zainteresowań, a nie jak dotąd fizyczna bliskość jednostek, zaczęło odgrywać kluczową rolę więziotwórczą.

Konstatacja dotycząca przemożnego wpływu rozwoju technik informacyjnych i komunikacyjnych na zmianę relacji międzyludzkich, sprawiła, że w niniejszej pracy posłużyłam się w analizach współczesności koncepcją społeczeństwa informacyjnego<sup>22</sup>.

---

<sup>21</sup> Szczególne znaczenie odegrało tu z jednej strony udomowienie Internetu, czyli wyposażenie w szybkie łącze komputerów osobistych, jak i jego mobilność, czyli możliwość podłączenia się do Sieci z niemalże każdego miejsca na świecie za pomocą przenośnych, zminiaturyzowanych urządzeń (Batorski 2004b: 35).

<sup>22</sup> Określenie społeczeństwo informacyjne jest obecnie pewnym hasłem, popularną ideą, która obejmuje skomplikowany splot wielu czynników i zjawisk. Nie koncentrowałam się tutaj na samej informacji, uznając, że poglądy o jej powszechnej dostępności są elementem szerszej ideologii, niekoniecznie pokrywającym się z faktami (por. Mattelart 2004). W obrębie teorii społeczeństwa informacyjnego szczególnie interesujące w aspekcie funkcjonowania *communitas* są, moim zdaniem, nowe zjawiska w sferze komunikacji międzyludzkiej, zwłaszcza zachodzącej na poziomie interpersonalnym. Tak więc przychyliłam się tu do poglądu Jerzego Mikułowskiego-Pomorskiego (2004: XV), że społeczeństwo informacji jest w istocie społeczeństwem komunikacji i na ten jego aspekt zwróciłam przede wszystkim uwagę.

Przyjęłam jednocześnie, że jest to jedna z wielu możliwości pojmowania i analizy zachodzących procesów<sup>23</sup>.

Tematyka społeczeństwa informacyjnego cieszy się ogromną popularnością wśród specjalistów różnych dziedzin nauki, zarówno na świecie, jak i w Polsce<sup>24</sup>. Nie zaowocowało to jednak sprecyzowaniem języka opisu. Każdy z autorów definiuje SI na własny użytek w sposób charakterystyczny dla dyscypliny, którą reprezentuje. Definicje te są często nieprecyzyjne i zbyt ogólne; trudno wywnioskować z nich, np. czy SI już istnieje i jakie są jego granice (Goliński 2002: 107–108). Marian Niezgoda (2004: 121–131) w odpowiedzi na tę niedookreśloność definicyjną proponuje, aby ująć SI jako pewnego rodzaju teoretyczny konstrukt (typ idealny, model heurystyczny, metaforę). Ujęcie takie jest szczególnie funkcjonalne z metodologicznego punktu widzenia. Jest bowiem uproszczonym obrazem rzeczywistości, stanowiącej obiekt badania. W procesie „poszukiwania społeczeństwa informacyjnego – stwierdza Niezgoda – konieczna jest redukcja danych do [...] niezbędnej ilości dających się zaobserwować zmiennych, określenia relacji między nimi i kierunków zależności” (2004: 128). W tej książce takie modelowe ujęcie wydaje się zasadne, ponieważ nie założono w niej, że społeczeństwo informacyjne istnieje, lecz że się formuluje, ogarniając charakterystycznymi dla siebie procesami coraz większe obszary świata.

Z tej poszukiwawczej perspektywy, opisując społeczeństwo informacyjne, definiuje się je i określa jego cechy konstytutywne, składające się na model, typ czy metaforę, nie zaś konkretną rzeczywistość. W przypadku niniejszej pracy ów konstrukt teoretyczny ma stanowić tło dla przedstawienia wzajemnych relacji pomiędzy *communitas* i *societas*.

Odnotowując zabiegi definicyjne w stosunku do społeczeństwa informacyjnego, Niezgoda powołuje się między innymi na Piotra Sienkiewicza (1999), który definiuje SI jako „system społeczny, ukształtowany w procesie modernizacji, w którym systemy informacyjne i zasoby informacyjne determinują społeczną strukturę zatrudnienia, wzrost zamożności społeczeństwa (dochodu narodowego) oraz stanowią podstawę orientacji cywilizacyjnej” (Sienkiewicz 2002: 506). Maciej Mrozowski jeszcze bardziej dobitnie określa ową determinację, stwierdzając, że ze społeczeństwem informacyjnym mamy do czynienia, gdy

dalszy rozwój społeczny zależy już nie od pracy, kapitału czy surowców, lecz od szeroko ujmowanych informacji (badania naukowe, nowe technologie, organizacja, zarządzanie, mar-

<sup>23</sup> Przykładowo: Toffler analizuje współczesne społeczeństwo rozwinięte jako społeczeństwo trzeciej fali (1997), natomiast Castells stworzył koncepcję społeczeństwa sieciowego (1996). Giddens, który – jak zaznaczyłam wcześniej – jest przedstawicielem koncepcji późnej nowoczesności, analizuje ją jako społeczeństwo posttradycyjne (2001). Bauman mówi natomiast o społeczeństwie postmodernistycznym (2000). Nie wyczerpałam tu wszystkich określeń społeczeństwa współczesnego, ich bogactwo przedstawia m.in. Jolanta Kulpińska (2002) czy Tomasz Goban-Klass (1999: 36–38).

<sup>24</sup> Pierwszy raz określenia społeczeństwo informacyjne użył japoński dziennikarz Tado Umesao. Miało to miejsce w 1963 roku (Tadeusiewicz 2001: 13), a więc na długo przed spopularyzowaniem przez Daniela Bella określenia epoka postindustrialna (1974). Obecnie do koncepcji społeczeństwa informacyjnego odnoszą się między innymi: Francis Fukuyama (2000), Alvin Toffler (1997) i Manuel Castells (1997). Liczba tradycyjnych i internetowych publikacji dotyczących SI rośnie w ogromnym tempie, praktycznie przekraczając możliwości percepcji zainteresowanego odbiorcy, co jest pewnego rodzaju *signum temporis* (Tadeusiewicz 2003: 15).

keting, etc.), a sektor zajmujący się gromadzeniem, przetwarzaniem, i dystrybucją informacji zajmuje dominującą pozycję w strukturze społecznej (Mrozowski 2001: 393).

Konstrukt teoretyczny, jak powiedziano, składa się z pewnych cech konstytutywnych<sup>25</sup>. Sienkiewicz wymienia dziesięć cechy konstytutywnych społeczeństwa informacyjnego, które wymieniam poniżej.

1. Dominacja sektora usług w społecznej strukturze zatrudnienia wraz ze stałym rozwojem (ilościowym i jakościowym) usług informacyjnych;
2. Wysokie tempo rozwoju sieci komunikacji społecznej oraz modernizacji informacyjnej struktury;
3. Ranga zasobów informacyjnych organizacji jako zasobów strategicznych;
4. Edukacja i badania naukowe jako główne źródło innowacji i postępu cywilizacyjnego;
5. Powstanie „nowej gospodarki” jako rezultatu interakcji techniki (głównie IT<sup>26</sup>), gospodarki i społeczeństwa;
6. Bezpieczeństwo informacyjne jako istotny element społeczeństwa (w dziedzinie obronności, powstanie koncepcji „Information Warfare” i „Cyberwar”);
7. Wysoki wpływ IT i mediów elektronicznych na zmiany zachowań społecznych (powstanie fenomenu „Cyberculture”);
8. Integracja organizacyjna systemów informatycznych, systemów telekomunikacyjnych i systemów masowego komunikowania (mediów elektronicznych);
9. Globalizacja systemów informacyjnych (fenomen Internetu) jako czynnik globalizacji gospodarczej;
10. Powstanie nowych typów organizacji („organizacja wirtualna”, „organizacja sieciowa”, „organizacja wiedzy” itp.) oraz metod zarządzania nimi (Sienkiewicz 2002: 507).

Przedstawiona typologia obejmuje wiele aspektów funkcjonowania społeczeństwa, kładąc jednocześnie nacisk na te sfery, które nabierają szczególnego znaczenia w katalizowaniu przemian. Wyliczenie cech konstytutywnych pozwala porównywać różne społeczeństwa między sobą lub to samo społeczeństwo w przestrzeni czasowej pod względem jego zaawansowania na drodze do społeczeństwa informacyjnego. Van Dijk charakteryzuje społeczeństwo informacyjne poprzez wyróżnienie jego cech konstytutywnych i porównanie go pod względem tych cech do społeczeństwa masowego<sup>27</sup> (tab. 3).

Obie przedstawione powyżej typologie obrazują ogrom i złożony charakter przemian, którym podlegają społeczeństwa krajów rozwiniętych. Jak powiedziano, tworzenie takich typologii ma służyć nie tylko opisowi, ale również kwalifikacji społeczeństw różnych krajów jako informacyjnych, czyli określeniu na ile dane społeczeństwo reprezentuje opisany w definicji czy typologii typ idealny.

Proponuję jednak inne podejście do wyróżniania ram społeczeństwa informacyjnego, inspirowane koncepcją struktury SI, której autorem jest Umberto Eco (1996). Wyróżnił on trzy zasadnicze warstwy SI. Są to: digitariat posługujący się aktywnie IT, mający szeroki dostęp do informacji oraz możliwości ich przetworzenia i wykorzystania, cogitariat – biernie posługujący się komputerem, ograniczając w ten sposób swój dostęp do informacji i wiedzy oraz sieciowy proletariat, czyli warstwę społeczną niemającą dostępu do komputera, uzależnioną od przekazu audiowizualnego.

<sup>25</sup> Por. Kulpińska 2002: 34–36.

<sup>26</sup> *information technology*

<sup>27</sup> Czyli pewnego etapu w obrębie społeczeństwa przemysłowego.

Tab. 3. Typologia cech społeczeństwa masowego i informacyjnego<sup>28</sup>

Cechy	Społeczeństwo masowe	Społeczeństwo informacyjne
Główne komponenty	Kolektywne (grupy, organizacje, wspólnoty)	Jednostki (połączone przez sieci)
Natura składników	Homogeniczne	Heterogeniczne
Skala	Rozszerzanie	Rozszerzanie i redukcja
Zasięg	Lokalny	Glokalny (globalny i lokalny)
Możliwość komunikowania się	Wysoka wewnątrz komponentów	Wysoka pomiędzy komponentami
Gęstość	Wysoka	Niska
Centralizacja	Wysoka (kilka centrów)	Niska (policentryzm)
Inkluzywność	Wysoka	Niska
Typ wspólnoty	Fizyczna i jednolita	Wirtualna i różnorodna
Typ organizacji	Biurokracja wertykalnie zintegrowana	Infokracja horyzontalnie zróżnicowana
Typ gospodarstwa domowego	Duże z poszerzoną rodziną	Małe i zróżnicowane pod względem rodzinnych relacji
Główny typ komunikacji	Bezpośrednia	Najczęściej wspomagana przez media ( <i>mediated</i> )
Rodzaj mediów	Tradycyjne media masowe dla szerokiego odbiorcy	Media interaktywne wyspecjalizowane
Liczba mediów	Niska	Wysoka

Źródło: Van Dijk 2006: 33.

Pomiędzy proletariatem a pozostałymi warstwami istnieje zasadnicza luka w zasobach informacji i wiedzy (Mrozowski 2001: 384). Są to dysproporcje w zasobach wiedzy ważnej dla funkcjonowania jednostek. Dysproporcje te w SI utrzymują się i rosną, stanowiąc tzw. lukę informacyjną o charakterze otwartym. Oznacza to, że grupa upośledzona nigdy nie osiągnie stanu poinformowania równego grupie uprzywilejowanej. Przyczyną powstawania luki są różnice społeczno-ekonomiczne, warunkujące potencjał komunikacyjny człowieka, a także różnice w możliwościach dostępu do nowoczesnych IT (por. Batorski 2006a). Sieciowy proletariat trudniej adaptuje się społecznie, ma nierówne szanse na rynku pracy, nie może w równoprawny sposób uczestniczyć w życiu politycznym i kulturalnym. Sytuacja taka pogłębia istniejące podziały społeczne<sup>29</sup>. Zagadnienie społecznego wykluczenia sieciowego proletariatu (tzw. *digital divide*) budzi zrozumiałe zainteresowanie wielu analityków współczesności<sup>30</sup>. W niniejszej pracy koncentruję się jednak na warstwach cogitariatu i digitariatu. Jedynie członków tych dwóch warstw uznaję za obywateli społeczeństwa informacyjnego. Nie bez znaczenia dla takiego podejścia jest fakt, że w społeczeństwach

<sup>28</sup> Van Dijk nie używa określenia społeczeństwo informacyjne lecz społeczeństwo sieciowe. Odnosi się jednak do tych samych cech i zjawisk, które opisują teoretycy społeczeństwa informacyjnego. Najbardziej uzasadnione byłoby użycie tutaj określenia społeczeństwo informacyjne o strukturze sieciowej.

<sup>29</sup> Lech Milian zwraca uwagę, że mamy tu do czynienia z nową formą reglamentacji informacji, przy czym nowa forma nie wyklucza dotychczasowej funkcji, tj. wzmacniania elit, a wręcz im sprzyja i powoduje niejedenkrotnie ich bezkarność (Milian 2002: 61–70). Por. również: Bard, Soderqvist 2006.

<sup>30</sup> M.in. Castells 2001, 2003, DiMaggio i inni 2001, Hargittai 2002, Batorski 2005b, 2006.

rozwinętych warstwa proletariatu sieciowego stopniowo zanika. Proces ten charakteryzuje się zróżnicowaną dynamiką, lecz z wpływem czasu komputer i Internet stają się przedmiotami codziennego użytku. W większości istniejących obecnie społeczeństw jedynie nieliczne jednostki nie mogą lub nie potrafią korzystać ze zdobyczy cywilizacyjnych, które początkowo służyły jedynie elitom, takich jak elektryczność, radio, telewizja, telefon i wiele innych. Podobnie stanie się z Internetem. Liczba użytkowników Sieci wzrasta obecnie lawinowo, także w krajach niestanowiących światowego centrum. Charakteryzuje ich również coraz większa heterogeniczność (coraz więcej jest wśród nich kobiet i osób starszych). Internet przestaje być narzędziem elit. Z drugiej jednak strony do warstwy sieciowego proletariatu zaliczyć można jeszcze całe narody i regiony świata. Nie ma podstaw, aby twierdzić, że sytuacja ta szybko się zmieni. W niniejszej analizie warstwę tę wykluczono jednakże z rozważań nie dotyczą one bowiem jakiegoś istniejącego realnie społeczeństwa. Mówiąc o społeczeństwie informacyjnym, czy ściślej jego idealnym typie, powyżej zdefiniowanym i określonym za pomocą wyróżnienia jego cech konstytutywnych, zakładam więc, że jego członkowie to bardziej lub mniej aktywni użytkownicy technologii informacyjno-komunikacyjnych. Istotny jest tu sposób, w jaki tworzą oni relacje społeczne, nie zaś ich miejsce zamieszkania.

Podjęcie takie jest w pewnym stopniu uprawnione ze względu na decydujące o kształcie współczesnego świata zjawisko globalizacji<sup>31</sup>. „Platon – stwierdza Lewis Mumford – określił granice miasta przez liczbę obywateli, którzy mogą usłyszeć głos pojedynczego mówcy; dziś te granice zakreślają nie miasta, lecz cywilizację” (Mumford 1966: 241). Informacje, idee, mody, opinie obiegają cały świat niemalże natychmiastowo, wywierając wpływ na wydarzenia rozgrywające się w odległości setek tysięcy kilometrów od siebie. Przy czym ten wpływ nie zachodzi już liniowo, przyczynowo, od centrum na peryferia. Szybkie i tanie przekazywanie wielkiej ilości informacji na dowolną odległość, niespotykana dotąd skala interaktywności tego procesu oraz rozwój możliwości związanych z przemieszczaniem się osób i towarów prowadzi do uniformizacji stylu życia ludzi, zamieszkujących najodleglejsze regiony świata. Jednocześnie efektem rewolucji technologiczno-komunikacyjnej stało się oderwanie życia i pracy wielu osób od konkretnego miejsca. Redefinicja wymiaru przestrzeni i czasu (Giddens 1994: 13) to, według Castellsa, skutek implozji (kurczenia się) świata do rozmiarów globalnej wioski (McLuhan 2004: 73), funkcjonującej w przestrzeni przepływów (*space of flows*) i beczasowym czasie (*timeless time*) (Castells 1997: 1).

Oczywiście życie ludzkie przebiega w dalszym ciągu w ramach mniej lub bardziej określonych przez konkretną kulturę, społeczeństwo, naród czy religię. Istotne jest jednak to, że w wyniku popularyzacji nowych technik komunikacyjnych osoby żyjące w różnych społecznych kontekstach tworzą podobne wzory relacji międzyludzkich. Odwołuję się tutaj do tzw. ideologii komunikacyjnej, która zakłada pozytywną siłę komunikowania jako narzędzia wzmacniającego społeczną integrację. O pozycji społecznej, szansach życiowych i uczestnictwie w życiu zbiorowym, w tym o satysfakcjonującym i funkcjonalnym budowaniu interakcji międzyludzkich człowieka, będącego

<sup>31</sup> W pewnym stopniu, ponieważ opisanym tu procesom uniformizacji świata, towarzyszą zjawiska im przeciwstawne, tj. wzmocnienie lokalnej, etnicznej czy religijnej tożsamości oraz różne formy jej obrony.

członkiem SI, decydują przede wszystkim jego kompetencje komunikacyjne. Szczególne znaczenie ma tu dostęp do technik informacyjnych i umiejętność twórczego posługiwania się nimi z istotnym zastrzeżeniem, że „to fakt uczynienia z informacji przedmiotu komunikacji stwarza warunki powstania wspólnoty, powstania kultury” (Mikułowski-Pomorski 2001: XV). Nie należy jednak twierdzić, że rozwijanie technik informacyjnych i komunikacyjnych stanowi antidotum na wszelkie problemy współczesnego świata. Takie podejście zarzuca się właśnie ideologii komunikacyjnej (Volek 2006: 40). Założenia tego typu są zbliżone do technologicznego redukcjonizmu i służą głównie uzasadnieniu dobroczynności rozwoju SI, rozumianego jedynie jako technologizacja społeczeństwa. Z przedstawionego punktu widzenia wynika, że samo budowanie technologicznej infrastruktury nie musi wpływać pozytywnie na psychospołeczne funkcjonowanie obywatela społeczeństwa informacyjnego. Niejednokrotnie dzieje się wręcz przeciwnie. IT niosą w sobie wiele zagrożeń dla psychiki człowieka i jego relacji z innymi, ale jednocześnie stanowią pewną potencję szczególnie istotną z punktu widzenia możliwości adaptacyjnych *communitas*. Wyprowadzając argumentację, można stwierdzić, że są one traumatogenne, ale również dają możliwość budowania strategii aktywnego przezwyciężania traumy, będąc platformą rozwoju interakcji charakterystycznych dla *communitas*.

Poniżej zostaną przedstawione kolejno te właśnie kwestie, czyli nowe wzory relacji społecznych w SI, wynikające z zastosowania IT, traumatogenny wpływ rewolucji technologiczno-komunikacyjnej na psychospołeczną kondycję człowieka oraz możliwość wykorzystania nowych technologii komunikacyjnych do aktywnego przezwyciężania traumy.

Członkowie społeczeństwa informacyjnego – zgodnie z przyjętym tu założeniem – to przede wszystkim bardziej lub mniej aktywni użytkownicy technologii informacyjno-komunikacyjnych. Struktura relacji zachodzących pomiędzy nimi – zgodnie z koncepcjami Manuela Castellsa (2003), Jana van Dijka (2006) czy Barego Wellmana (2001), ulega usieciowieniu. Oznacza to, że dominująca dotąd grupowa forma organizacji ustępuje strukturom sieciowym.

Analizę implikacji tych przemian należy rozpocząć od uściślenia pojęcia sieci. Porównania typów struktury społecznej są bowiem często nieściśle i zawierają *implicite* pewne ich cechy. Tak więc wszelkie rodzaje struktury społecznej można rozpatrywać jako sieć. Jeżeli gęstość relacji w obrębie sieci jest wysoka a jej granice wyraźnie wyodrębnione to taki typ struktury zazwyczaj nazywa się grupą. Perspektywa grupowa jest niezwykle popularna w socjologii, przy czym zakłada się, że w grupach pozycje są zazwyczaj przypisane a organizacja ma hierarchiczny i scentralizowany charakter (Batorski 2005: 44–45). Tak scharakteryzowanym grupom analitycy współczesnego społeczeństwa, zwłaszcza Castells i van Dijk, przeciwstawiają sieci. Podejście takie rodzi kontrowersje, co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze: grupy można rozpatrywać jako rodzaj sieci, po drugie: hierarchia, centralizacja czy przypisany charakter pozycji może a zarazem nie musi występować w różnych typach struktur (Batorski 2005: 45). Takie zamieszanie pojęciowe wynika w dużej mierze z faktu, że opisywane zjawiska są stosunkowo nowe i socjologia poszukuje dopiero odpowiedniego języka opisu.

Ostatecznie, za Dominikiem Batorskim, strukturą sieciową określam tu taką strukturę relacji, która nie jest ściśle wyodrębniona i brak jej wyraźnych granic, gęstość relacji w jej obrębie jest niska, natomiast ich zasięg jest zwiększony, tak, że „angażują jednostki odległe od siebie pod wieloma względami”. Redefinicji ulega również hierarchia w obrębie tych struktur. Jest ona wielowymiarowa a zajmowane pozycje mogą łatwo ulec zmianie lub nawet odwróceniu (Batorski 2005a: 45).

Rozprzestrzenianie się logiki sieci w społeczeństwie informacyjnym modyfikuje znacząco działania ludzkie i ich rezultaty. Dotyczy to zarówno procesów produkcji, jak i przeżywania, doświadczania, władzy czy kultury. Sieć wyposażona w technologie informacyjne wkracza we wszystkie elementy społecznej struktury (Castells 1996: 469). Castells mówi wręcz o pewnego rodzaju pierwszeństwie (*pre-eminence*) społecznej morfologii nad społecznym działaniem (1996: 496). Jak słusznie podkreśla van Dijk (2006) nie należy jednak zapominać w rozważaniach na temat struktury społeczeństwa informacyjnego, że jej podstawowymi jednostkami nie są sieci. Są one jedynie formą organizacji jednostek i zbiorowości. Możemy więc mówić raczej o sieciach społecznych (złożonych z ludzi lub różnego rodzaju zbiorowości), które funkcjonują między innymi dzięki wykorzystaniu nowoczesnych technik telekomunikacyjnych. Taka forma społecznej organizacji zyskała miano *computer-supported social network* (CSSN), czyli sieci społecznych wspieranych komputerowo (Wellman i inni 1996: 214–218). Van Dijk stwierdza, że CSSNs występują na wszystkich poziomach społecznej struktury: indywidualnym, grupowym, społecznym i globalnym.

Pierwszy, najbardziej podstawowy z nich, to indywidualne relacje tworzone pomiędzy członkami rodziny, przyjaciółmi, znajomymi, osobami dzielącymi te same zainteresowania, potrzeby, interesy, itd. W społeczeństwie informacyjnym aktywność taka, określana przez Wellmana mianem spersonalizowanych sieci, jest oczywiście również wspomagana i intensyfikowana dzięki wzrostowi sieci telekomunikacyjnych (van Dijk 2006: 25). W spersonalizowanych sieciach jednostka pełni funkcję rdzenia, od którego rozciągają się wybiórcze relacje, budowane stosownie do indywidualnych potrzeb i zainteresowań. Relacje te „są źródłem życia towarzyskiego, wsparcia, informacji, poczucia przynależności i tożsamości społecznej” – stwierdza Wellman (2001: 1). Internet i telefonia, zarówno stacjonarna, jak i komórkowa, pozwala jednostkom stanowiącym rdzeń sieci funkcjonować w nowym wymiarze przestrzenno-czasowym, umożliwiając im podtrzymywanie silnych i słabych relacji, które zostałyby zerwane z uwagi na ograniczoność wymienionych wymiarów.

Castells określa taki model relacji międzyludzkich jako sieciowy indywidualizm, podkreślając, że owa sieć nie jest zbiorem wyizolowanych jednostek. Łączy ona bowiem tych, którzy mają podobne zainteresowania, interesy, systemy wartości. Dzięki Internetowi, podobieństwa te mogą być alternatywami dla fizycznej bliskości, która była podstawą budowania relacji w społeczeństwie masowym. Ludzkie zbiorowości tworzone na podstawie wzorca przestrzennego ulegają stopniowemu rozkładowi.

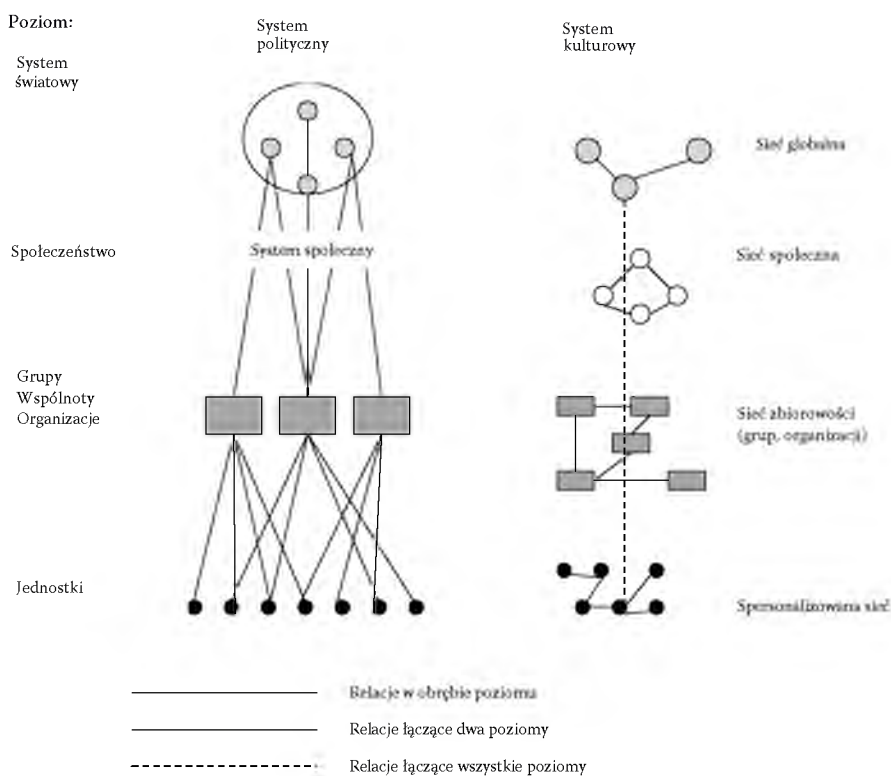
Gdy dotychczas pojemność percepcyjna najbliższego otoczenia wyznaczała zakres spraw, którymi człowiek żyje – twierdzi Jerzy Mikułowski-Pomorski – a grupa terytorialna była ważniejsza niż indywidualne zainteresowania i osobniczy rozwój, dziś następuje stopniowe przeciwstawianie się tej tendencji (2004: XVII).



Zjawisko to, określane mianem fragmentacji lub fragmentaryzacji (Mikułowski-Pomorski: 2006) można uznać za przeciwstawienie umasowienia.

Rysunek 3 przedstawia lokalizację spersonalizowanej sieci w strukturze społeczeństwa informacyjnego, która została jednocześnie porównana do struktury hierarchicznej społeczeństwa masowego<sup>32</sup>. Rysunek ten nie tylko pokazuje sieci jednostek, grup, organizacji aż do poziomu globalnego. Przedstawia również specyfikę relacji w obrębie poziomów i pomiędzy nimi. W strukturze hierarchicznej występuje zasadniczo jeden rodzaj relacji: pomiędzy poziomami. Można byłoby dodać, że relacje te, zwłaszcza w sytuacji komunikacji mają zazwyczaj jeden kierunek: od góry struktury w dół. W społeczeństwie sieciowym istnieją relacje zarówno pomiędzy elementami jednego poziomu, jak i pomiędzy poziomami. Są one najczęściej bezpośrednie i zapośredniczone komputerowo. W zależności od okoliczności komunikacja zachodzi z pominięciem niektórych poziomów w obie strony, czyli w sposób interaktywny.

Rys. 3. Cztery poziomy społecznej struktury, porównanie struktury hierarchicznej i sieciowej

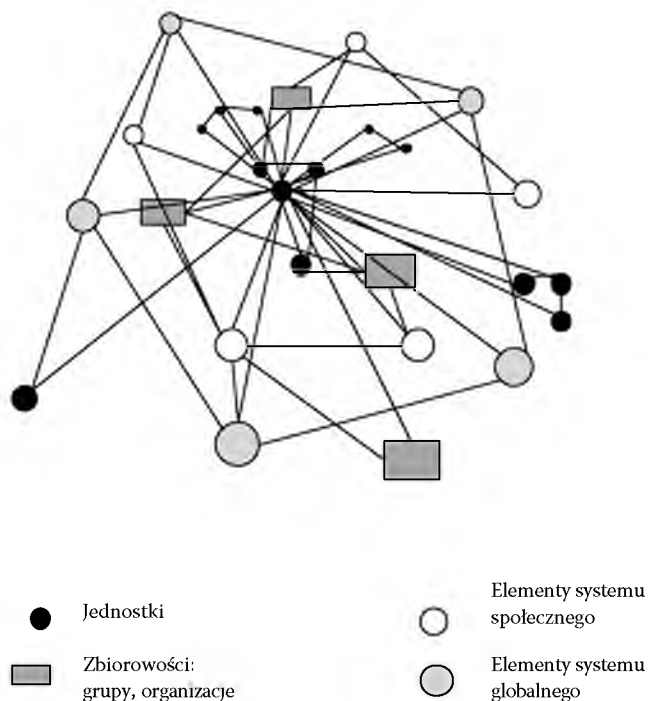


Źródło: *The Network Society. Social Aspects of New Media* (Van Dijk 2006: 26).

<sup>32</sup> Struktura hierarchiczna była i jest typowa dla większości społeczeństw, a nie jedynie dla końca nowoczesności, nazywanego społeczeństwem masowym.

Właściwie ten typ schematu ogranicza możliwość przedstawienia wszystkich relacji między poziomami w sposób, który nie sugerowałby, iż jedne stoją nad drugimi, a kolejno następujące po sobie pośredniczą w relacjach pomiędzy niższym i wyższym poziomem. Być może bardziej adekwatne byłoby spojrzenie na tą strukturę z punktu widzenia rdzenia spersonalizowanej sieci (rys. 4), tym bardziej, że koncentrujemy się tu na interakcjach pomiędzy jednostkami.

Rys. 4. Sieciowa struktura SI z punktu widzenia rdzenia spersonalizowanej sieci



Źródło: opracowanie własne.

Przyjęcie indywidualnej perspektywy w analizowaniu sieciowej struktury społeczeństwa informacyjnego, pozwala zogniskować uwagę na cechach sieci, które sprzyjają tworzeniu przez członka tego społeczeństwa relacji wzajemnościowych, będących fundamentem *communitas*. Poniżej, odwołując się do koncepcji van Dijka<sup>33</sup>, przedstawiam cechy CSSNs, koncentrując się na ich pierwszym poziomie, czyli spersonalizowanych sieciach.

<sup>33</sup> Van Dijk w sposób szczegółowy analizuje różne rodzaje CSSNs, podejmując polemikę z ich typowym ujęciem, które nazywa radykalnym, reprezentowanym m.in. przez Castellsa (van Dijk 2006: 28–41).

- Korzystając z CMC członkowie spersonalizowanej sieci komunikują się w sposób bezpośredni bez względu na to, w jakiej odległości znajdują się od siebie<sup>34</sup>.
- Dzięki temu jednostki mogą budować relacje ponad tradycyjnymi elementami struktury. Relacje te są w coraz mniejszym stopniu narzucone przez środowisko, w którym jednostka żyje.
- Struktura sieci jest płaska i horyzontalna oraz policentryczna<sup>35</sup>. Zmienia się więc znaczenie tradycyjnych wyznaczników społecznego statusu.
- Sieci są jednak mniej inkluzywne niż zbiorowości zorganizowane w tradycyjny sposób.
- Pomimo globalnej skali działania sieci, pozostają one zakorzenione w biologicznych i psychicznych cechach tworzących je jednostek.

Dwa ostatnie punkty wymagają dodatkowego komentarza. Van Dijk zwraca uwagę na fakt, że sieci opisuje się zwykle jako bardziej inkluzywne niż zbiorowości o tradycyjnej hierarchii. Twierdzi, że jest to jednak jeden z mitów dotyczących właściwości sieci. Kwestię tę należy więc rozważyć. W zbiorowościach o strukturze tradycyjnej otwartość uzależniona jest bardzo często od społecznych wyznaczników statusu. Zbiorowości te mogą być nie tylko zamknięte, ale i dyskryminacyjne. Jednocześnie przynależność do niektórych z nich nie jest związana z osobistym zaangażowaniem, należy się do nich bowiem z urodzenia, w wyniku posiadania określonej pozycji społecznej czy np. przez subskrypcję. Sieci, pomimo że są horyzontalne, a wyznaczniki statusu mogą nie odgrywać w nich takiego znaczenia jak w zbiorowościach o strukturze tradycyjnej, również mogą być ekskluzywne<sup>36</sup>. Ich ekskluzywność przedstawia van Dijk jako większą niż zamkniętość zbiorowości o strukturze hierarchicznej, ponieważ do sieci nie można się zapisać lub należeć do nich z urodzenia. Na status członka CSSN trzeba zapracować, trzeba aktywnie udowodnić swoją do niego przydatność. Jest to niezwykle istotna kwestia, którą rozwinęto w dalszej części pracy, odnosząc się do koncepcji czynnego zaufania Giddensa. Zmiana struktury relacji międzyludzkich wpływa na zmianę ich charakteru w ten sposób, że nie mogą one być bierne, wynikać jedynie ze statusu czy urodzenia, muszą być one czynne.

Spersonalizowane sieci – stwierdza ponadto van Dijk – pozostają zakorzenione w biologicznych i psychicznych cechach tworzących je jednostek. Biologiczną i psychiczną cechą człowieka, której poświęcona jest ta książka, jest skłonność do posługiwania się zasadą wzajemności. Zasada ta – przypomnijmy – zobowiązuje do działania na rzecz innych ludzi przez wzgląd na ich wcześniejsze działania wobec podmiotu, nie zaś przez wzgląd na ich społeczne cechy i pozycje. Skłonność do wzajemności jest więc szczególnie funkcjonalna w środowisku sieci. Skoro bowiem CSSNs są ekskluzywne i o zajmowanej w nich pozycji nie decydują tradycyjne wyznaczniki statusu, lecz czynne udokumentowanie przydatności do danej sieci, powstają one i trwają

<sup>34</sup> Zjawisko to nazwane masową komunikacją interpersonalną (por. Planeta 2002: 51) zostało dokładnie opisane w dalszej części.

<sup>35</sup> Analizując spersonalizowaną sieć z poziomu jednostki, będącej jej rdzeniem, trudno uchwycić jej policentryczność. Należy sobie w tym celu zdać sprawę z faktu, że każda z jednostek będąca węzłem tej sieci jest rdzeniem swej własnej sieci. Pomiędzy rdzeniami mogą istnieć różne zależności, lecz fakt bycia rdzeniem nie implikuje centralnej pozycji.

<sup>36</sup> Np. składając się z powiązanych ze sobą przedstawicieli świata polityki i biznesu czy też bliskich przyjaciół, znajomych i członków rodziny.

bazując przede wszystkim na łańcuchach wzajemnych zobowiązań. Relacje społeczne członka społeczeństwa informacyjnego nabierają więc nowego wymiaru, zarówno pod względem ich formy, jak i zasięgu. Spostrzeżenie to skłania do rozważenia wpływu, jaki ta diametralna zmiana warunków egzystencji ma na jego psychospołeczną kondycję.

W społeczeństwie masowym<sup>37</sup> człowiek wyzwolił się spod wpływu tradycyjnej wspólnoty. Zyskał wolność między innymi dzięki rozbudowującemu się sektorowi instytucjonalnemu państwa i rynku. Kupując większość towarów i usług wyzwolił się spod osadzonych w tradycyjnej hierarchii zobowiązań. Jako jednostka wolna stał się więc stopniowo kreatorem własnego losu, czyli *homo hubris*<sup>38</sup>, kształtującym w sobie następujące cechy i postawy (Szczepański 1996: 41):

- stałą skłonność do podejmowania ryzyka przy jednoczesnej świadomości jego następstw i konsekwencji,
- predyspozycje i predylekcje do innowacji,
- analityczną ocenę przedsięwziętych działań, zakończonych zarówno sukcesem jak i porażką,
- skłonność do uzyskiwania najlepszych wyników tylko w warunkach współzawodnictwa, przy czym sukces dynamizuje jeszcze bardziej działania jednostki (Szczepański 1996: 42).

Tak więc *homo hubris* to człowiek, który dzięki postępowi refleksyjności społecznej, samodzielnie dokonuje wyborów określających formy jego egzystencji i jego tożsamość. Jest on kowalem własnego losu. Giddens ostrzega jednakże entuzjastów autokreacji, że osłabienie kontroli społecznej i zwolnienie z konieczności realizowania kolektywistycznych celów *communitas* może łatwo przerodzić indywidualizm w egoizm (Giddens 2001: 141).

Biorąc pod uwagę znaczenie greckiego słowa *hubris* można stwierdzić, że zachodzi obawa, iż współczesny człowiek bywa bardziej *hubris* niż *homo*<sup>39</sup>. Wykreowany przez industrializację i towarzyszącą jej liberalno-demokratyczną ideologię indywidualizm, przybierający postać egoizmu<sup>40</sup>, jest właśnie przyczyną rozpadu odpowiedzialności wspólnotowej, solidarności międzyludzkiej i stawia ponad dobrem ogółu ustawiczne dążenie do „sprawiania sobie małych i marnych przyjemności, którymi [odizolowane jednostki] przesycają swe życie” (Tocqueville 1976).

<sup>37</sup> Umownie za koniec społeczeństwa masowego uznaje się lata 60 XX wieku. Skutki kolonizacji *communitas*, która zaszła w tym okresie są jednak widoczne do dziś. Społeczeństwo informacyjne, jak przyjmują, dopiero się formuluje. Z tego też powodu, mówiąc o psychicznych i społecznych problemach, mających swoje źródło w społeczeństwie masowym, odniesiono się jednocześnie do teraźniejszości.

<sup>38</sup> Pojęcie *hubris* pochodzi z języka greckiego, oznacza nieposkromioną pychę i postawę wyższościową, wywołującą gniew bogów. Obecnie straciło ono pejoratywny sens i odnosi się do jednostek, których działania prowadzą do samodoskonalenia, dowartościowania siebie, ambitnych i nieunikających ryzyka, optymistycznie patrzących na świat (Szczepański 1996: 42). Upowszechnienie wzorca *homo hubris* ma być antidotum na szeroko rozumiane zacofanie. Z tego powodu model ten jest aktywnie propagowany w krajach byłego bloku wschodniego, także w Polsce.

<sup>39</sup> Bauman wyraża tę obawę, stwierdzając, że ludzi cechuje obecnie przede wszystkim niczym nieograniczona pogoń za przyjemnością coraz większą i coraz bardziej przyjemną (Bauman 2000: 8).

<sup>40</sup> Indywidualizm przybierający postać egoizmu, nie jest (co mogłoby wynikać z kontekstu zdania) częścią liberalno-demokratycznej ideologii, która to zgodnie z koncepcją Maxa Webera, jako ideologia kapitalizmu zakorzeniona jest w etyce protestanckiej, promującej ascezę i powściągliwość (1994). Hedonistyczny egoizm jest raczej tej ideologii wypaczeniem.

Kreowanie egoizmu pod postacią indywidualizmu to niejedynie niebezpieczeństwo wynikające z uwolnienia się jednostki spod wpływu wspólnoty na rzecz większej wolności. W rzeczywistości obie wymienione okoliczności są dla współczesnego człowieka przyczyną wielu dylematów. Często nie jest on bowiem gotowy na to, aby świadomie wytyczyć swoją własną drogę. Wolność nie zawsze jest więc podarunkiem mile widzianym, zwłaszcza gdy jest wynikiem przenoszenia odpowiedzialności ze strony państwa i jego *societas* na niższy szczebel. Ten niższy szczebel to w obliczu rozpadu *communitas* pojedyncze, osamotnione, oderwane od lokalnej wspólnoty, niezorganizowane jednostki, czyli zgodnie z metaforą stosowaną przez Baumana wędrowcy czy włóczędzy. Człowiek włóczęga pozbawiony jest nie tylko bagażu w postaci tradycyjnych, wynikających z przynależności do wspólnoty ograniczeń, ale także drogowskazów; ani rodzina, ani przyjaciele, ani religia, ani kultura narodu nie są w stanie dostarczyć mu bezwzględnie obowiązujących norm, wartości i sposobów postępowania. Formy własnej egzystencji tworzy on niejako na nowo, na własny użytek, w sposób wolny, nieukierunkowany. Sam ponosi odpowiedzialność za swe wybory i decyzje, a wybierając cele nie może liczyć na wsparcie w ich realizacji. Nie może też mieć pewności, że okażą się one godne podjętego wysiłku (Bauman 2000: 133–155).

Za uwolnienie się spod wpływu tradycyjnej wspólnoty jednostka zapłaciła również brakiem możliwości zaspokojenia tych potrzeb, które mogą być realizowane, jedynie w bliskim kontakcie z drugim człowiekiem. Relacje społeczne, które zachodzą głównie w obrębie *societas* składających się na system nie budzą bowiem wzajemnego zobowiązania i nie są więziotwórcze. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że – często opisywany w socjologii dylemat pomiędzy wolnością człowieka a jego poczuciem bezpieczeństwa, przynależności, zakorzenienia, jest obecnie szczególnie doniosły w życiu każdego człowieka<sup>41</sup>. „Coś się zyskuje – twierdzi Bauman – coś się w zamian traci. [...] Urok wolności olśniewa najbardziej wtedy, gdy wypada składać wolność na ołtarzu bezpieczeństwa. Gdy bezpieczeństwu przypada rola ofiary, wolność traci sporo ze swego pierwotnego blasku” (Bauman 2000: 9).

Sytuacja człowieka włóczęgi stała się jeszcze trudniejsza odkąd otaczające go środowisko społeczne, zaczęło zmieniać się coraz szybciej. Omawiając zjawisko globalizacji, zwróciłam uwagę na konieczność redefinicji przyczynowości we współczesnym świecie. Jak podkreśla McLuhan: „Unicestwiając wymiary przestrzeni i czasu, elektroniczne formy komunikowania eliminują również przeświadczenie o istnieniu przyczyn i skutków” (McLuhan 2004: 27). Zmniejsza to możliwość predykcji owych skutków i, co charakterystyczne, są one niejednokrotnie równocześnie przeciwstawne<sup>42</sup>.

<sup>41</sup> Dylemat ten jest szczególnie aktualny w Polsce w dobie transformacji systemowej. W naszym kraju większa wolność obywateli wynika z procesu tzw. przenoszenia odpowiedzialności państwa na niższy szczebel społecznej organizacji. Szczebel ten, został jednakże skolonizowany przez państwo w okresie PRL. Dla jednostek, które charakteryzuje wyuczona bezradność i roszczeniowa postawa (Marody 1987), wolność do samostanowienia i wynikająca z niej odpowiedzialność za własny los, staje się nieznośnym obciążeniem. Wnuk-Lipiński stwierdza wręcz, że mamy tu do czynienia z potencjalną bazą społeczną syndromu „ucieczki od wolności” (1996: 76).

<sup>42</sup> Przykładowo z jednej strony globalizacja sprzyja homogenizacji życia ludzi na całym świecie. Język angielski, gospodarka rynkowa, demokracja przedstawicielska, konsumpcyjny styl życia – dominują w globalizującym się społeczeństwie. Niektóre produkty gospodarki i kultury, gwiazdy show-biznesu, politycy i naukowcy są znani na całym świecie. Jednakże unifikacji tej towarzyszy, czy raczej przeciwstawia się tzw. glokalizacja,

Można więc stwierdzić, że następujące po sobie pokolenia żyją obecnie w kompletnie odmiennych warunkach gospodarczych, politycznych, kulturalnych, społecznych. Zmiana prześcignęła także samą wymianę pokoleń. W toku swojego życia, jednostki muszą bowiem zmieniać zawód, miejsce zamieszkania, przyzwyczajenia, przyjaciół, partnerów. Bezpośrednim skutkiem globalizacji jest więc dla członka społeczeństwa informacyjnego konieczność adaptacji do życia w obliczu nagłej i permanentnej zmiany. Wracając do przedstawionej metafory wólczygi, można dodać, że wraz z rozwojem technik komunikacyjnych, w obliczu ciągłych przeobrażeń obywatel społeczeństwa informacyjnego staje się wólczygą, który ciągle biegnie. W swoim biegu nie może się zatrzymać, musi bowiem dotrzymać kroku zmieniającemu się światu. Niemożność predykcji sprawia natomiast, że towarzyszy mu przy tym ciągle poczucie niepewności i zagrożenia. Ryzyko jest tak gruntownie obecne w życiu współczesnego człowieka, że niektórzy socjologowie uważają je za najistotniejszą cechę charakterystyczną postnowoczesności<sup>43</sup>.

Kondycja psychospołeczna obywatela SI warunkowana przez dylemat pomiędzy wolnością i bezpieczeństwem oraz przez doświadczenie permanentnej zmiany – określana jest przez socjologów między innymi jako trauma kulturowa (Sztompka 2000a, 2000b, 2002, 2003), szok przyszłości (Toffler 1974, 1997) czy wielki wstrząs (Fukuyama 2000).

Sztompka stwierdza, że każda zmiana czy to pozytywna, czy negatywna, ma potencjał traumatogenny, czyli może oddziaływać niekorzystnie na społeczeństwo, powodując jego dezorganizację, wytrącenie ze stanu równowagi (Sztompka 2003: 12). Traumą taką wywołują przede wszystkim zmiany: gwałtowne i zaskakujące, tj. obejmujące jednocześnie różne dziedziny społecznej egzystencji; oraz radykalne, tj. dotyczące najistotniejszych w danej społeczności norm i wartości (Sztompka 2003: 11). Społeczeństwo informacyjne tworzy się w procesie ciągłych, wszechogarniających i radykalnych zmian. Jego obywatel narażony jest więc bez wątpliwości na traumę<sup>44</sup>.

Na poziomie instytucjonalnym przynosi ona dezorganizację, natomiast na poziomie jednostkowym dezorientację kulturową, wyrażającą się w „niepewności co do właściwych wzorów postępowania, poczuciu niekompetencji cywilizacyjnej, czyli braku nawyków niezbędnych do korzystania z nowo tworzonych instytucji” (Sztompka 2003: 16).

Symptomy traumy to:

- 1) brak zaufania do instytucji publicznych i innych obywateli,
- 2) pasywizm, apatia, poczucie bezsilności,
- 3) orientacja na dzień dzisiejszy,
- 4) nostalgia na temat przeszłości,

---

czyli ożywienie lokalnych nacjonalizmów i definiowanie tożsamości wokół tradycyjnych wartości (narod, religia). W skrajnej postaci globalizacja przyjmuje postać fundamentalizmu, czyli „tradycji bronionej w tradycyjny sposób” (Giddens 1994: 140).

<sup>43</sup> Np. Beck w swojej koncepcji społeczeństwa ryzyka (*Risikogesellschaft*) (Beck 2002).

<sup>44</sup> Koncepcja Sztompki dotycząca traumatogennego wpływu gwałtownej i radykalnej zmiany może stanowić podstawę do analizy różnych jej egzemplifikacji. Autor tej koncepcji skupia się przede wszystkim na traumie, jaka została wywołana przez polską transformację systemową. Natomiast w tej pracy uwaga została skoncentrowana na traumie wywołanej przez rewolucję technologiczno-komunikacyjną.

5) nastrój niepokoju,

6) pojawienie się „panik moralnych”, czyli reakcji społecznych niewspółmiernych do zdarzenia inicjującego (Sztompka 2002: 20).

Opisany stan wymaga z pewnością – na ile jest to możliwe – opracowania strategii jego przezwyciężenia. Podejmując tę kwestię Sztompka, nawiązując do Roberta Merton’a i Anthony’ego Giddensa, wyróżnia strategie aktywne i pasywne. Do pierwszych zalicza innowację, cyniczny hedonizm i rebelię, czyli aktywną kontestację. Strategie pasywne to rytualizm czy pragmatyczna akceptacja i wycofanie.

Na pograniczu cynicznego hedonizmu i rytualizmu lokują się negatywne z punktu widzenia dobra społecznego, strategie przezwyciężania traumy. Opisanie ich jest istotne dla przedstawionego tu wywodu, ponieważ stanowią egzemplifikację wykorzystania skłonności człowieka do wzajemności jako mechanizmu manipulacyjnego (Cialdini 1999: 33–65, Witkowski 2000 186–195). Cyniczni hedoniści jawią się tu jako specjaliści z dziedziny wpływu społecznego: politycy, pracownicy mediów, twórcy reklamy i strategii marketingowych. Wykorzystują oni przemożną siłę poczucia zobowiązania, aby skłonić odbiorców swych przekazów do realizacji własnych potrzeb i interesów. Zasada wzajemności przybiera w ich działaniach formę „nic za darmo”. Każda bezpłatna próbka, reklamowy gadżet, a nawet życzliwość czy uśmiech owocuje poczuciem zobowiązania u obdarowanego klienta, członka sekty, wyborcy. Badania przeprowadzone przez psychologów społecznych wykazały, że ludzie stosują zasadę wzajemności automatycznie i są praktycznie bezbronni, wobec stosujących ją cynicznych hedonistów (Cialdini 1999: 36). Złamanie tej zasady jest najtrudniejsze w porównaniu do wszystkich innych zasad psychologicznych, wykorzystywanych przez manipulatorów (Witkowski 2000: 271). Dzięki sile zobowiązania powstała finansowa potęga sekty Hare Kriszna czy firmy Amway Corporation (Cialdini 1999: 37–41). Oddziaływanie poczucia zobowiązania można wyraźnie zaobserwować także w Polsce, zwłaszcza na przecięciu światów polityki, biznesu i mediów. Bezrefleksyjne stosowanie głęboko zinternalizowanych zasad czy sposobów postępowania to rytualizm. Odwołują się do niego najczęściej te osoby, które ze względu na tempo życia nie mogą poświęcać odpowiednio wiele czasu na podejmowanie decyzji, a stres, zmęczenie, przeciążenie obowiązkami, negatywnie wpływają na ich procesy myślowe. Nie ma wątpliwości co do tego, że pogrążeni w traumie obywatele społeczeństwa informacyjnego to bardzo często odwołujący się do automatyzmów rytualiści. Zasada wzajemności w formie automatycznej reakcji staje się potężnym orężem w ręku związanych z rynkiem i sprawowaniem władzy *societas*. Staje się ona narzędziem kolonizacji *communitas*.

Trauma wywołana zmianą może mieć również funkcję konstruktywną dla społeczeństwa, jeśli mobilizuje efektywne strategie, w wyniku których zostaje przezwyciężona. Może dojść wtedy do ponownej konsolidacji kultury. Projekt takiej strategii, wykorzystującej skłonność człowieka do wzajemności, czyli adaptatywną naturę *communitas*, zostanie przedstawiony poniżej. Ma on w dużej mierze charakter postulatywny, odbiegający od rzeczywistości.

Nie jest wszakże celem tej pracy opisywanie rzeczywistości, lecz właśnie poszukiwanie potencjalnej możliwości przezwyciężenia traumy wywołanej rewolucją technologiczno-komunikacyjną, dzięki odwołaniu się do zjawisk społecznych, które dopiero przybierają na sile.

Trauma może więc stać się „czynnikiem stymulującym, generującym kreatywny aktywizm społeczny, wyzwalający podmiotowość społeczną – zdolność społeczeństwa do twórczego samoprzekształcania się” (Sztompka 2003: 26). Owo samoprzekształcanie się społeczeństwa ma swoje źródło we wzbogacaniu zasobów podmiotowych jednostek i grup, czyli w budowaniu różnych form kapitału, który pozwala podmiotom lepiej chronić się przed traumą lub aktywnie się jej przeciwstawiać. W zakresie kapitału społecznego, jego budowanie polega na zapewnianiu próżni socjologicznej poprzez oddolne organizowanie się w celu samodzielnego realizowania interesów czy zaspokajania potrzeb. Należy zaznaczyć, że takie działania mogą być skuteczne jedynie w strukturach wertykalnych, w których istnieje swobodna komunikacja. Gwarantuje to nie tylko większą skuteczność działań podejmowanych wspólnie, ale także wzmacnia poczucie siły, adekwatności, mocy sprawczej ze strony pojedynczych obywateli.

Postulat organizowania się w celu wspólnego zaspokajania potrzeb nie jest formą propagowania powrotu do wspólnoty w jej tradycyjnym wydaniu<sup>45</sup>, czyli do związków pierwotnych ani też do związków wtórnych (zrzeszeń). „Epoka postmodernistyczna powoduje przejście od związków wtórnych do związków trzeciego rzędu” (Wellman 1999; Putnam 2000; Giddens 2001a; Beck 2002; Castells 2003). Charakteryzując te związki, odniosę się tu do koncepcji czynnego zaufania Giddensa<sup>46</sup>.

Według brytyjskiego socjologa, we współczesnym świecie, podstawą relacji międzyludzkich jest (czy raczej powinno być) poczucie, że partner interakcji jest osobą, na której można polegać. Zaufanie to nie wynika z tej samej przynależności narodowej, religijnej itd., ani z jego statusu czy pozycji społecznej, jego nadrzędności czy podrzędności w społecznej hierarchii. Podstawą więzi, jak podkreśla Giddens, jest wypełnianie obowiązków, wynikające z poczucia zobowiązania (Giddens 2001b: 142).

<sup>45</sup> Postulat ponownego odkrycia wspólnoty zawiera się w niektórych koncepcjach społeczeństwa obywatelskiego. Ich przedstawiciele napotykają jednakże – jak zauważa Giddens – na zasadnicze problemy. Po pierwsze idea społeczeństwa obywatelskiego związana jest ze scentralizowanym państwem narodowym, które uległo osłabieniu w obliczu globalizacji i usieciowienia (Hardt, Negri: 2005). Po drugie odbudowa społeczeństwa obywatelskiego może sprzyjać nasileniu fundamentalizmu. Zwłaszcza w sytuacji, gdy źródłem wewnętrznej solidarności jest tzw. więź negatywna, tj. zjednoczenie w obliczu zewnętrznego zagrożenia (wroga). Przykładem oddziaływania takiej negatywnej więzi było powstanie w Polsce NSZZ „Solidarność”. W sytuacji, gdy grupy zjednoczone więzią negatywną nie mają realnych wrogów i funkcjonują w kontekście rozproszonego ryzyka, co także jest charakterystyczne w dobie globalizacji, mogą one stanowić środowisko rozprzestrzeniania tendencji dezintegracyjnych. Po trzecie powrót do tradycyjnej wspólnoty jest sprzeczny z ideologią demokratyczną i liberalną, ponieważ wspólnota tego typu ogranicza wolność i indywidualność jednostki. Społeczeństwo obywatelskie – jest więc według Giddensa – „wytworem układów społecznych, które już nie istnieją” (Giddens 2001: 139–141). Było ono wprawdzie definiowane na wiele sposobów (Buber: 1983, Cohen, Arato: 1997, Gellner: 1997, Putnam: 2000, Paxton: 2002, Krzyżniak: 2003, Marinetto: 2003, Proszak: 2004), zyskało także znaczenie ideologiczne i weszło w obręb publicznej debaty. Ujmowane bardzo szeroko może obejmować również takie zjawiska, które uznają tu za aktywne strategie przezwyciężania traumy. W niniejszej pracy nie odnoszę się jednak do tego pojęcia, uznając je za zbyt mało przejrzyste i zbyt wieloznaczne.

<sup>46</sup> Koncepcja czynnego zaufania jest częścią wizji Giddensa, którą nazywa on realizmem utopijnym. Wizja ta wyznacza cele, do których należy dążyć, choć ich osiągnięcie nie jest do końca możliwe (Giddens 2001b).



Tak więc czynne zaufanie Giddensa pokrywa się znaczeniowo z zasadą wzajemności. Jednostki ufają sobie, polegają na sobie i mają wobec siebie określone zobowiązania przez wzgląd na ich wcześniejsze wzajemne działania, nie zaś przez wzgląd na ich społeczne cechy i pozycje (Giddens 2001b: 142). Połączone więzią wzajemnościową jednostki są równe sobie, choć mogą być od siebie, pod względem istotnych cech społecznych, odmienne. Ujęcie wzajemności jako czynnego zaufania podkreśla dynamikę tej relacji. Nie zostaje ona wytworzona raz na zawsze, musi być przez partnerów aktywnie potwierdzana. Giddens wielość jednostek połączonych czynnym zaufaniem, czyli więziami wzajemnościowymi, nazywa posttradycyjną wspólnotą. W tej publikacji interakcje i więzi wzajemnościowe oraz oparte na nich zbiorowości określiłam mianem *communitas* i przedstawiałam je na rysunku 2. Ma ono tam strukturę grupową. W wyniku rewolucji technologiczno-komunikacyjnej nastąpiło jednak zróżnicowanie struktury wszystkich relacji, także wzajemnościowych. *Communitas* realizuje się obecnie najpełniej właśnie w strukturze spersonalizowanej sieci. CSSNs są bowiem ekskluzywne, a o pozycji zajmowanej w nich nie decydują tradycyjne wyznaczniki statusu, lecz czynne udokumentowanie swojej przydatności do danej sieci.

W nawiązaniu do koncepcji Giddensa określiłam więc spersonalizowane sieci jako *communitas* posttradycyjne, aby z jednej strony podkreślić wzajemnościowy charakter składających się na nie interakcji, a z drugiej sieciową strukturę, w ramach której relacje te zachodzą. Dla uściślenia należy sobie uświadomić, że posttradycyjne *communitas* to sieć spersonalizowanych sieci. Każda wchodząca w spersonalizowaną sieć jednostka, jest rdzeniem swojej sieci. Jest to więc struktura zbliżona do fraktalnej, lecz składające się na nią spersonalizowane sieci nie są identyczne i posiadają wspólne elementy. Rysunek 5 przedstawia jednostki połączone więziami wzajemnościowymi w posttradycyjne *communitas*.

Rys. 5. Posttradycyjne *communitas*



Należy podkreślić, że w prezentowanym tu podejściu relacje, składające się na związki pierwszego, drugiego i trzeciego rzędu, powstają zawsze na bazie dwóch rodzajów interakcji: wzajemnościowych i niewzajemnościowych, realizujących się w strukturach grupowych i sieciowych. Zmiana struktury nie wpływa na opisaną w pierwszej części pracy istotę *communitas*. Pozwala mu natomiast przetrwać i przeciwstawić się kolonizacji ze strony *societas*. Odbudowanie więzi wzajemnościowych, które uległy atrofii w obliczu kryzysu tradycyjnej wspólnoty umożliwiła przeciwstawienie się symptomom traumy. Interakcje typu *communitas* są głębokie, trwają w czasie, są oparte na zaufaniu i wzajemnym zobowiązaniu. Dzięki nawiązaniu więzi w obrębie nowej, zbudowanej ponad ograniczeniami czasu i przestrzeni strukturze, możliwe jest zaspokojenie potrzeb społecznych człowieka. Obcowanie z innymi ludźmi naznaczone czynnym dokumentowaniem wzajemnej przydatności, stwarza szansę ponownego zakorzenienia, poczucia sensu i sprawstwa. Możliwe jest wspólne działanie, aktywizacja, oddolna organizacja, odczucie własnego znaczenia, siły i większego poczucia bezpieczeństwa. Dzięki wspólnemu działaniu w oparciu o zasadę wzajemności, ludzie stają się silniejsi, czyli silniejsze staje się społeczeństwo. Socjologiczna próżnia zapełniona zostaje relacjami pomiędzy równymi sobie, choć odmiennymi, jednostkami wymieniającymi wiedzę i idee, połączonymi wspólnotą zainteresowań i potrzeb. Tworzenie posttradycyjnego *communitas*, można więc bez wątpienia uznać za skuteczną strategię radzenia sobie z traumą.

Przedstawiony projekt ma w dużej mierze charakter postulatywny. W rzeczywistości ludzie radzą sobie z traumą w różny sposób, a zaufanie, solidarność, tolerancja dla odmienności, wzajemność obowiązków to wciąż deficytowe przedmioty wymiany. Bauman twierdzi wręcz, że strategii radzenia sobie z traumą mają w społeczeństwach pretendujących do miana informacyjnych, przebieg biegunowo odmienny od postulowanego. „Strategia – stosowana najczęściej – domaga się, by wystrzegać się zaciągania długofalowych zobowiązań. Sprzeciwić się wszelkiemu uwiązaniu – do idei, ludzi czy miejsc” (Bauman 2000: 142, 2007: 59–66). Z drugiej jednak strony syndrom opisany przez Baumana może być efektem neofity zachłyśniętego wolnością (Taylor 2002). Nabycie umiejętności korzystania z niej w celu lepszej samorealizacji, poprzez budowanie opartych na wzajemnościowych więziach relacji, z pewnością wymaga czasu.

Niemniej w formującym się społeczeństwie informacyjnym można odnaleźć coraz częstsze i coraz bardziej spektakularne przykłady budowania posttradycyjnych *communitas*, które umożliwiają samoprzekształcanie się społeczeństwa, zapełnianie próżni socjologicznej, samodzielne realizowanie interesów czy zaspokajanie potrzeb. Początki tej samoorganizacji opisano w poprzednim rozdziale, w części poświęconej grupom samopomocowym, ruchom społecznym i rewolucji „zrób to sam”. Inicjatywy te były przede wszystkim owocem rewolucji lat 60. Ich rozkwit i niebываły wzrost znaczenia podjętych w ich ramach działań stał się możliwy jednak dopiero w latach 90. dzięki wykorzystaniu owoców rewolucji technologiczno-komunikacyjnej. Obecnie oddolna rewolucja społeczna ma zupełnie nowy wymiar. Jednostki mogą bowiem budować nowe relacje społeczne poza wspólnotą lokalną, mogą również wyrażać swe poglądy, włączając się do globalnej dyskusji. Mogą więc odwrócić popularne hasło

propagujące globalizację „myśl globalnie – działaj lokalnie”. Problemy nurtujące je w skali lokalnej, mogą rozwiązywać odwołując się do globalnej społeczności. Jednocześnie się w imię łączącej je sprawy, stosują z powodzeniem tzw. informacyjną taktykę partyzancką (Castells 2001). Kontaktują się oni za pośrednictwem Internetu, planują swoje działania i tworzą strukturę, której elementy mogą być wykorzystane w razie potrzeby. Zwiększa to dynamikę i skuteczność takich działań i sprawia, że trudno je kontrolować<sup>47</sup>.

Jakie są społeczne efekty tej skuteczności działania posttradycyjnych *communitas*? Zgodnie z Castellsem, osłabieniu ulegają tradycyjne organizacje społeczeństwa obywatelskiego, takie jak związki zawodowe, partie polityczne, państwo narodowe i patriarchy w rodzinie. Organizacje oparte na strukturze hierarchicznej są zdaniem kalifornijskiego profesora dinozaurami, które muszą adaptować się do świata rządzonego logiką sieci (Castells 1997: 358–359). W przeciwnym razie skazane są na brak legitymizacji społecznej i stopniowe zanikanie (jak np. Związek Radziecki).

Posttradycyjne *communitas* zmieniają stosunki władzy, percepcję wartości, są odpowiedzialne za rekonstrukcje tożsamości jednostek oderwanych od wspólnot lokalnych. Pokonują one ograniczenia wynikające z hierarchicznego porządku instytucji industrialnych, wzmacniając społeczeństwo. Wszystko to dzieje się dzięki ich wertykalnej strukturze i wzajemnościowym relacjom, które w wyniku rewolucji technologiczno-komunikacyjnej zyskały nowy wymiar.

---

<sup>47</sup> Przykłady stosowania nowej strategii organizowania się i oddziaływania za pośrednictwem nowych technologii komunikacyjnej to m.in. bunt zapatystów w Meksyku, przeciwników reżimu wojskowego w Birnie, kampania na rzecz zakazu używania min przeciwpiechotnych, protesty antyglobalistów oraz ciągle powstające ruchy mniejszościowe, fundamentalistyczne, feministyczne. Wertykalną organizację tych działań ich policentryczność oraz wykorzystanie nowoczesnych technologii do prowadzenia tzw. wojny sieciowej czy sieciowej partyzantki przedstawia m.in. Castells w drugim tomie swojej trylogii *Information Age* (wydanie polskie 2008), a w Polsce Edwin Bendyk w *Zatrutej studni* (2002: 161–189).



## PODSUMOWANIE

Powyżej podjęłam próbę przedstawienia zasadniczych właściwości i cech współczesnego społeczeństwa. Odwołując się do Niezgody, Sienkiewicza i van Dijka sprecyzowałam granice i właściwości przedmiotu rozważań, czyli typ idealny społeczeństwa informacyjnego. Za jego przedstawicieli uznałam osoby posługujące się nowoczesnymi technologiami komunikacyjnymi. Odwołując się do Wellmana i Castellsa przedstawiłam zmiany w obrębie struktury relacji pomiędzy członkami SI. Koncepcja czynnego zaufania Giddensa została przeze mnie wykorzystana do ujawnienia wzajemnościowego charakteru tych relacji.

Tak więc według nowych, indywidualnie tworzonych wzorów stosunków międzyludzkich członek SI staje się rdzeniem spersonalizowanej sieci. Kierując się własnymi preferencjami, potrzebami i zainteresowaniami, wchodzi w interakcje i więzi typu *communitas* oparte na solidarności, czynnym zaufaniu, wzajemności obowiązku oraz równości i integralności partnerów. Spersonalizowana sieć wzajemnościowych więzi, a dokładnie sieć takich sieci, to *communitas* posttradycyjne. Dzięki uczestnictwu w nim możliwa staje się pozytywna rekonstrukcja tożsamości jednostek i zwiększenie znaczenia przekształcającego się oddolnie społeczeństwa. Proces ten uznać można za skuteczną strategię przezwycięzania traumy, którą tu scharakteryzowałam w odniesieniu do koncepcji Baumana i Sztompki.

Nie znaczy to, że dotychczasowe wzory związków społecznych zanikną. Możemy raczej mówić o ich różnicowaniu się i coraz bardziej pełnoprawnym współegzystowa-

niu, zarówno w formie wspólnot, zrzeszeń, jak i sieci niewzajemnościowych relacji lub wzajemnościowych więzi. Przedstawiciel SI może być członkiem rodziny i zespołu zadaniowego w pracy. Obie zbiorowości mogą mieć charakter wspólnoty lub zrzeszenia. Mogą też mieć formę grupy lub sieci. Prócz relacji w środowisku lokalnym jednostka może wchodzić w interakcje i budować więzi z osobami i zbiorowościami spoza jej miejsca zamieszkania. Może to być ruch społeczny, grupa samopomocowa lub instytucja społeczeństwa masowego wyposażona w nowoczesne technologie komunikacyjne. Dzięki tej różnorodności wzorów związków międzyludzkich, dających możliwość uczestnictwa zarówno w *communitas*, jak i *societas*, społeczeństwo może trwać w sposób bardziej funkcjonalny i satysfakcjonujący dla jego członków.

Zmiany w obrębie wzorów relacji międzyludzkich możliwe były dzięki nowoczesnym technologiom komunikacyjnym, a zwłaszcza dzięki eksplozji popularności Internetu. Jednostki, wspólnoty, zrzeszenia i sieci mogą dzięki dostępowi do niego komunikować się, organizować swoją działalność i zdobywać potrzebne informacje. Indywidualne i zbiorowe relacje powstają jednakże nie tylko dzięki Sieci, ale i w Sieci, w cyberprzestrzeni, w wirtualnym świecie. Rodzi się więc pytanie: czy zjawiska takie, jak cyberzwiązki, sieciowe przyjaźnie, wirtualne wspólnoty, są przejawem stosowania skutecznej w przewyciężaniu traumy innowacji czy też pasywnego i nieskutecznego wycofania, ucieczki w wirtualny świat? Ten drugi pogląd wydaje się przeważać w ogólnościowym dyskursie nad skutkami usieciowienia i wyraża się słowami: „Wszystko, co się dzieje w sieci, jest metaforą: rozmowami bez mówienia, uśmiechaniem się bez poruszania ustami i obejmowaniem bez dotykania [...]. Jakie to smutne, żyć metaforami zamiast prawdziwym życiem” (Stoll 2000).

W części trzeciej i czwartej tej książki podjęłam próbę odpowiedzi na pytanie: czy relacje w Sieci mogą przybierać postać autentycznych więzi opartych na solidarności, zaufaniu i wzajemnym obowiązku, czy też są jedynie tych więzi niesatysfakcjonującym substytutem?

*COMMUNITAS*  
**W CYBERPRZESTRZENI**







## ROZDZIAŁ I

### Świat wirtualny i jego społeczność

Przedstawiając wzajemnościowe i niewzajemnościowe relacje pomiędzy ludźmi, przemiany tych relacji oraz ich wzajemne oddziaływanie na siebie, koncentrowałam się dotąd na interakcjach zachodzących w realnym świecie, choć były one podtrzymywane dzięki wykorzystaniu nowych technologii telekomunikacyjnych. Obecnie uwaga zostanie skupiona na relacjach zachodzących pomiędzy członkami cyberspołeczności, tj. pomiędzy osobami, które poznały się w Sieci. W centrum zainteresowania znajdzie się posttradycyjne *communitas on-line*. Cyberprzestrzeń sprzyja bowiem interakcjom opartym na solidarności, czynnym zaufaniu, wzajemności obowiązku oraz równości i integralności partnerów. Przyczyny i skutki tego stanu rzeczy zostaną poniżej zanalizowane i zezemplifikowane poprzez przedstawienie różnych internetowych inicjatyw.

Cyberświat jest w jakimś sensie odbiciem realnego świata, więc także w cyberprzestrzeni *communitas* ulega kolonizacji przez związane ze sprawowaniem władzy i biznesem *societas*. Owa kolonizacja jest jedną z przyczyn rozpatrywania Internetu nie tylko jako platformy sieciowego indywidualizmu, ale również w kategoriach społecznego zagrożenia.

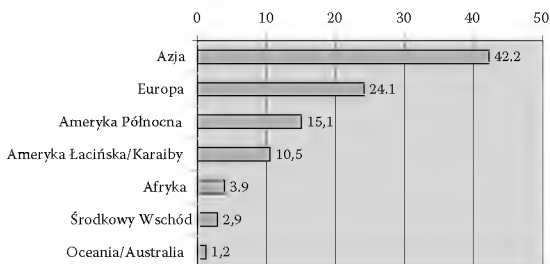


Analizę relacji i związków zachodzących w cyberprzestrzeni, należy poprzedzić przedstawieniem zjawisk, które umożliwiły powstanie wirtualnego świata w obecnej jego postaci. Zostanie więc zaprezentowana materialna podstawa, na bazie której buduje się sieciowy indywidualizm, tym razem w postaci *on-line*.

W 1969 roku rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wykorzystać „potencjał naukowego środowiska akademickiego do budowy lepszego technicznie uzbrojenia” (Castells 2003: 20). W obawie przed atakiem atomowym, naukowcy mieli za zadanie skonstruować sieć komunikacyjną, która mogłaby funkcjonować nawet wtedy, gdyby jej część została zniszczona. Nie mogła mieć ona zatem strategicznych punktów, centrali czy instytucji kontroli. Stopniowo odpowiednie przewody połączyły komputery znajdujące się w placówkach militarnych. Następnie powstały sieci komputerów uniwersyteckich, potem przyłączyły się także inne placówki. Tworzyły się alternatywne sieci i łączyły w większe całości<sup>1</sup>. „Dzięki temu Sieć mogła się rozrastać przez dodawanie kolejnych węzłów i nieskończone zmiany konfiguracji, przystosowujące ją do aktualnych potrzeb komunikacyjnych” (Castells 2003: 22).

Stosunkowo późno Internetem zainteresowały się instytucje państwowe i komercyjne. Pierwsze nie dostrzegały bowiem, jakie zagrożenie, ale i szanse dla nich stanowi rozwój Sieci, drugie natomiast nie przewidziały możliwości czerpania zysków z produkcji oprogramowania i sprzętu internetowego. Ostatecznie jednak także państwo i rynek przyczyniły się do bezprecedensowej w swych rozmiarach ekspansji Internetu, czerpiąc z tego ogromne korzyści. Sieć opłótła cały glob. Liczba użytkowników Internetu na świecie wzrasta w niewiarygodnym tempie. Pod koniec 1995 roku było ich około 16 milionów, na początku 2001 roku – 400 milionów (Castells 2003: 12), a pod koniec czerwca 2009 roku ponad 1,6 miliarda (Lech 2009). Jednak nie należy zapominać, że wciąż ponad 5 mld ludzi na świecie nie ma dostępu do Internetu. Rozkład populacji internautów na świecie przedstawia wykres 2.

Wykres 2. Użytkownicy Internetu (w procentach) w zależności od regionu



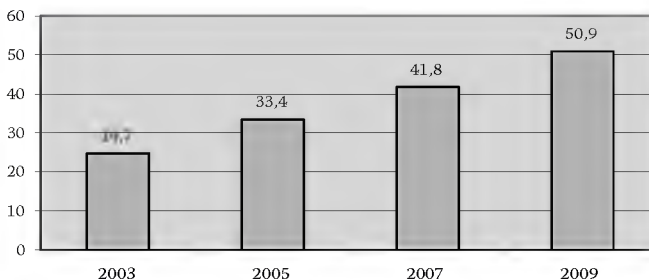
Źródło: opracowanie własne (na podstawie: Lech 2009).

<sup>1</sup> Rozrost Sieci w wyniku przyłączania się nowych komputerów i mniejszych struktur sieciowych stał się możliwy dzięki otwartym protokołom komunikacyjnym. Na przełomie 1982 i 1983 roku cała sieć ARPANet (protoplasta Internetu) została przełączona na protokoły TCP/IP (protokół kontroli przesyłu TPC oraz protokół wewnętrznie sieciowy komputera IP). Zaowocowało to lawinowym wzrostem hostów (komputerów podłączonych do Sieci). Struktura ARPANetu była wielowarstwowa i zdecentralizowana, katalizatorem jego rozwoju było wolne przekazywanie oprogramowania zgodnie z etyką twórców Sieci – przedstawicieli świata nauki. Obszerny opis historii rozwoju Sieci zawiera m.in. książka M. Castellsa, *Galaktyka Internetu* (Castells 2003: 19–47).

W Polsce dostęp do Sieci ma 51,4% gospodarstw domowych, liczba ta podwoiła się w ostatnich czterech latach (Batorski 2009). Z Internetu korzysta obecnie już ponad połowa Polaków powyżej szesnastego roku życia, podczas gdy w 2003 roku było to 24,7% (zob. wykres 3). Cyberprzestrzeń przestała być domeną młodych mężczyzn z wielkich miast – lecz widoczne i pogłębiające się zróżnicowanie sposobu użytkowania nowych technologii powoduje, że w Polsce możemy mówić o zjawisku cyfrowego wykluczenia. Osoby korzystające z Internetu to głównie ludzie nowocześni, młodzi i dobrze wykształceni. Najczęściej w nowe technologie wyposażone są gospodarstwa małżeństw z dziećmi, zwłaszcza z dziećmi uczącymi się (Batorski 2009).

Internet stale ewoluuje, staje się narzędziem coraz przyjaźniejszym. Oferuje coraz więcej usług pomagających w rozwiązywaniu problemów dnia codziennego. Wzrasta więc nie tylko intensywność, ale i różnorodność jego wykorzystania. Niemniej umiejętności Polaków związane z korzystaniem z komputera są niskie i nie obserwuje się ich wzrostu w stosunku do wcześniejszych badań. Sposób użytkowania komputerów i Internetu zależy w dużym stopniu od płci i wieku internauty. Do 24. roku życia komputer to głównie narzędzie nauki i źródło rozrywki. Z wiekiem rośnie odsetek osób deklarujących, że komputer wykorzystują jako narzędzie pracy oraz poszukiwania informacji. Seniorzy (po 65. roku życia) jeśli już używają komputera, to najczęściej po to, by łączyć się z Siecią, poszukiwać w niej informacji i za jej pośrednictwem się komunikować. Kobiety częściej niż mężczyźni korzystają z komputerów do pracy i nauki. Co symptomatyczne, najczęstszym zastosowaniem komputerów przez osoby bezrobotne i bierne zawodowo oraz rolników jest rozrywka, choć niemal tak samo ważnym celem korzystania z nowych technologii jest dla nich poszukiwanie informacji. Dla rolników i emerytów jest to nawet cel ważniejszy niż rozrywka (Batorski 2009).

Wykres 3. Polacy korzystający z Internetu



Źródło: opracowanie własne (na podstawie: Batorski 2009: 288).

Ta skrócowa analiza zasięgu i popularności Internetu pokazuje, że jego rozwój i rozprzestrzenianie się jest zjawiskiem niebagatelnym i bezprecedensowym. Skąd wynika ta niekwestionowana potencja Sieci? Pomimo faktu, że Internet był bezsprzecznie dziełem *societas* – powstał bowiem w celach militarnych – od początku kształtowany był zgodnie z kulturą jej twórców, tj. kulturą technomerytokracyjną i kulturą hakerską, które z kolei wpływały na kulturę wirtualnych komunitarian (Ca-

stells 2003: 47–75). Dwie pierwsze z wymienionych warstw kulturowych posiadają cechy charakterystyczne dla *communitas*. Przede wszystkim funkcjonuje w nich w szerokim zakresie zasada wzajemności. Sieć, jak twierdzi Castells, jest taka, jak ludzie, którzy ją tworzą, ponieważ wprowadzają oni do cyberświata wyznawane przez siebie wartości (Castells 2001). Świat ten jest więc przeniknięty ideą wzajemności, co umożliwiło mu emancypację spod wpływu *societas*<sup>2</sup>, bezprecedensowy rozwój i spowodowało, że rzeczywistość wirtualna stała się swoistą enklawą dla *communitas*. Wzajemnościowy charakter kultury internetowych technoelit wywodzących się ze świata akademickiego, wyraża się w następującej zasadzie:

Aby być poważanym członkiem tej społeczności, a może nawet kimś więcej – autorytetem – trzeba przestrzegać obowiązujących w niej formalnych oraz nieformalnych reguł i nie używać zasobów wspólnych (wiedzy) lub przekazanych (stanowiska służbowego) wyłącznie dla własnych korzyści, poza traktowanym jako dobro wspólne rozwijaniem swoich umiejętności dzięki korzystaniu z wiedzy sieci. Osobista korzyść nie jest naganna, chyba że przynosi szkodę innym członkom społeczności (Castells 2003: 51).

Zasada ta regulowała przebieg tworzenia Sieci i jej zasobów i jak twierdzi Castells:

Kamieniem węgielnym całego procesu jest otwarte przekazywanie oprogramowania, jak również usprawnień dokonanych dzięki współpracy w ramach Sieci. Bez tej otwartości członkowie społeczności realizowaliby swoje indywidualne cele, konkurując ze sobą, a komunikacja by zamarła, co pogorszyłoby intelektualną wydajność wspólnej pracy (Castells 2003: 51).

Dzięki temu system komunikacji interaktywnej, Internet, zyskał charakter dobra wspólnego, które należy bezinteresownie usprawniać, udostępniać i popularyzować. Działalność ta dla wielu współtwórców Sieci miała i ma w dalszym ciągu charakter wręcz misyjny. Wzajemne angażowanie własnych środków staje się więc podstawą adaptacji i rozwoju Internetu, przeciwdziałając konkurencji, usprawniając komunikację i poprawiając wydajność wspólnej pracy.

Obyczaje i wartości wyznawane przez członków elit technicznych przeniknęły do kultury hakerskiej<sup>3</sup>. Najważniejszą wyznawaną przez hakerów wartością jest wolność, pojmowana jako: „Wolność tworzenia, wolność korzystania z wszelkiej wiedzy i wolność dzielenia się tą wiedzą w wybranej przez hakera formie i za pomocą dowolnych kanałów” (Castells 2003: 59). Tak pojmowane wolność i współpraca stanowią podstawę hakerskiej kultury daru. Hakerzy tworząc programy i udostępniając je w Sieci demonstrują swój profesjonalizm, zyskując w ten sposób prestiż i szacunek. Jednocześnie zgodnie z zasadą wzajemności liczą oni na rewanż ze strony innych członków swojej społeczności. Funkcjonowanie zasady wzajemności w obrębie hakerskiej

<sup>2</sup> Emancypacja ta jest raczej procesem, pewnego rodzaju wyścigiem z coraz to nowymi formami kontroli i komercjalizacji, wprowadzanymi do Sieci przez *societas* związane z państwem i rynkiem.

<sup>3</sup> Manuel Castells przyjmuje, iż kultura hakerska to zespół norm i wartości towarzyszących grupie programistów komputerowych, współpracujących w sieci w celu realizowania samodzielnych projektów dotyczących twórczego wykorzystania komputerów. Dodaje, że osoby, których potocznie określa się tym terminem, czyli maniacy komputerowi zakłócający w różny sposób funkcjonowanie sieci, są w środowisku hakerskim odrzucani i określanii jako crackerzy (Castells 2003: 51–52).

kultury daru jest tak silne, że nawet jednostki o niskim statusie materialnym, oddają swój dorobek na rzecz wspólnego dobra bez gratyfikacji finansowej. Przykładem takiej dobrowolnej współpracy technicznych elit Sieci i szerokiego grona hakerów są programy posiadające klauzulę *copyleft* (GPL)<sup>4</sup>.

W 1991 roku Linus Torvalds, zgodnie z wywodzącą się z kultury daru ideą GPL, opracował program operacyjny Linux. Współczesna, udoskonalona (czy raczej udoskonalana) jego wersja, jest częścią systemu operacyjnego najniższego poziomu<sup>5</sup> darmowo rozpowszechnianą w Internecie, oczywiście z klauzulą *copyleft*. Do pracy nad jego rozwojem przystąpiły dobrowolnie tysiące programistów i użytkowników na całym świecie – pracownicy firm komputerowych, uniwersytetów oraz osoby indywidualne – przeważnie hakerzy. Komunikują się oni za pomocą list dyskusyjnych oraz stron WWW. W wyniku ich działań powstał system operacyjny, który jest otwarty na różne możliwości, wielofunkcyjny i wielozadaniowy. W skrócie można stwierdzić, że w niczym nie ustępuje on ofertom komercyjnym, a w wielu przypadkach jest bardziej funkcjonalny<sup>6</sup>. Korzystanie z niego wymaga wprawdzie pewnego zakresu wiedzy, ale jest bezpłatne i dostarcza satysfakcji bycia jednocześnie twórcą i użytkownikiem oprogramowania (Welsh, Dalheimer, Kaufman 2000). Współgra więc z opisaną wcześniej ideologią „zrób to sam” (Toffler 1997: 412–417).

<sup>4</sup> Zasady dotyczące tworzenia sieci komputerowych określane są głównie przez użytkowników systemu operacyjnego Unix. Program ten został udostępniony w 1974 roku uniwersytetom, wraz z kodem źródłowym i prawem do jego modyfikowania. Od 1978 roku dzięki programowi UUCP (Unix-to-Unix Copy) zaistniała możliwość przenoszenia plików pomiędzy połączonymi komputerami. Kolejne modyfikacje tego programu – protokołu pozwoliły na stworzenie alternatywnej do ARPANetu sieci Usenet News, popularyzującej komunikację komputerową. Z czasem Usenet połączył się z ARPANetem tworząc podstawy Internetu. Znacząca część użytkowników systemu Unix podjęła działanie na rzecz powszechnej dostępności kodu źródłowego. W związku z roszczeniami American Telephone & Telegraph do praw autorskich dotyczących systemu Unix, w 1984 roku Richard Stallman stworzył alternatywny system operacyjny GNU (Gnu's Not Unix) i zgodnie z zasadami składającymi się na kulturę daru, umieścił go w Sieci. Program ten zawiera klauzulę *copyleft* zobowiązującą wszystkie osoby korzystające z wolnego, bezpłatnego oprogramowania do upowszechniania w Sieci wszystkich jego usprawnień. Licencja ta określana także GPL (*General Public Licence*) opracowana przez *Free Software Foundation*, zawiera najważniejsze postanowienia dotyczące dystrybucji i modyfikacji wolnego oprogramowania (<http://www.gnu.org/copyleft/gpl.html>). To powszechnie dostępne oprogramowanie nie jest jednakże wspólną własnością (jak w przypadku programów typu *public domain*). Licencja *copyleft* określa prawa autorskie, lecz autor nie oczekuje opłaty za udostępnienie programu (jak w przypadku programów typu *shareware*). Oprogramowanie posiadające licencję *copyleft* można dowolnie modyfikować i rozpowszechniać własne jego wersje, lecz zawsze z licencją GPL. Oznacza to, że nie można tych zmodyfikowanych produktów licencjonować na innych zasadach niż *copyleft*, jednakże można je sprzedawać po spełnieniu pewnych warunków, przede wszystkim nie ograniczając możliwości darmowej dystrybucji (Welsh, Dalheimer, Kaufman 2000: 26). Oprogramowanie, którego kod źródłowy jest swobodnie dostępny nosi nazwę *Open Source*, do tej kategorii należą programy o licencji GPL oraz inne, które mają np. odmienne zasady dystrybucji. Model rozwoju *Open Source* nawiązuje do sposobu, w jaki rozwijał się Internet przed jego komercjalizacją. Oprogramowanie może być tworzone, testowane i doskonalone przez każdego, kto posiada odpowiednie umiejętności. Proces ten jest zasadniczo różny od instytucjonalnego, czyli restrykcyjnie kontrolowanego, skomplikowanego i wymagającego zatrudnienia rzeszy specjalistów do tworzenia oprogramowania.

<sup>5</sup> Zazwyczaj jednak określa się tym terminem cały system wraz ze wszystkimi aplikacjami (środowiskiem programistycznym, środowiskiem pracy zawierającym kompilatory, edytory, interfejsy graficzne, procesory tekstu, gry i inne programy).

<sup>6</sup> Nie wymaga sprzętu wysokiej jakości, oferując jednocześnie wielką liczbę programów i aplikacji oraz w dużym stopniu jest zgodny z aplikacjami komercyjnymi. Jest często instalowany przez firmy m.in. w celu zarządzania finansami, rejestrami, w telekomunikacji i innych dziedzinach. Wykorzystują go także uczelnie do nauki programowania. Klienci indywidualni używają go w komputerach osobistych i ciągle nad nim pracują.

Idea *Open Source* została spopularyzowana przez media i stopniowo firmy komputerowe rozpoczęły publikowanie kodów źródłowych swoich produktów<sup>7</sup>. Jednocześnie należy podkreślić, że w dalszym ciągu najpopularniejsze są komercyjne programy operacyjne, przeglądarki oraz inne narzędzia i programy. Firmą, która posiada licencję na większość najpopularniejszych narzędzi komputerowych i internetowych<sup>8</sup> jest Microsoft<sup>9</sup>. W państwach takich, jak Polska czy kraje byłego Związku Radzieckiego elementy jego oprogramowania rozpowszechniane są bardzo często między użytkownikami Sieci w formie nielegalnych, pirackich kopii. Takie rozpowszechnianie budzi wiele kontrowersji i jest sprzeczne z prawem, jednakże – podobnie jak korzystanie z programów do ściągania plików muzycznych i filmowych – jest zgodne z zasadą wzajemności i kulturą daru. Pomimo starań instytucji państwowych i rynkowych ograniczenie tego procederu wydaje się niemożliwe.

Sieciowy cogitariat, tj. technoelity i hakerzy aktywnie i bardzo często bezinteresownie, w oparciu o zasadę wzajemności, współtworzą Sieć. Przekazują sobie informacje, pliki, elementy oprogramowania itd. Udzielają się na tysiącach list dyskusyjnych poświęconych zagadnieniom związanym z technologią informacyjną. Patricia Wallace również spostrzegła fakt, że Sieć

powstała dzięki wysiłkowi tysięcy ochotników, którzy służyli radą początkującym użytkownikom, utrzymywali w ruchu serwery i moderowali dyskusje w sieciowych grupach dyskusyjnych. Obok mniej lub bardziej wartościowych treści, strumienie bitów przenoszą także szybkie odpowiedzi na prośbę o pomoc (Wallace 2001: 249).

Ta wzajemna pomoc przybiera w Sieci szczególną formę. Internet niczym szkło powiększające sprawia, że niektóre zjawiska i mechanizmy występujące w świecie społecznym nabierają większej mocy, występują w większej skali (Turkle 1997: 249–250). W przypadku interesującej nas zasady, ten efekt powiększenia (Matei 2003) jest szczególnie widoczny. Wymiana w Internecie nie jest ograniczona bowiem ani przez czas, ani przez przestrzeń. Mimo usilnych starań, także instytucjom państwowym i gospodarczym nie udało się przejąć nad nią kontroli, by jej wpływy wykorzystać do własnych celów<sup>10</sup>. Dzięki opisanym powyżej zjawiskom powstał on i zyskał wielką popularność, a tempo jego rozwoju przekroczyło najśmielsze oczekiwania i prognozy.

<sup>7</sup> Np. przeglądarka Mozilla firmy Netscape Corporation.

<sup>8</sup> Takich jak: Windows, Internet Explorer, Excel, PowerPoint, Word, Office, Windows Media Player, itd.

<sup>9</sup> Można uznać, że inicjatywa Linux reprezentuje sektor A gospodarki, a Microsoft sektor B. Niezwykle interesującym przykładem połączenia logiki obu systemów jest firma Google. Przeglądarka tej firmy jest najpopularniejszym narzędziem tego typu na świecie. Stało się to możliwe dzięki wykorzystaniu zasady wzajemności! Internauci mogą korzystać z niej za darmo. Google czerpie zyski od firm, których strony zostały dzięki przeglądarce odwiedzone. Internauci odwiedzając znajdujące się w zasobach przeglądarki strony, wpływają na porządkowanie tych zasobów, w ten sposób, że najpopularniejsze strony znajdują się na początku listy w przeglądarce. Dzięki wykorzystaniu spontanicznej aktywności internautów twórcy Google nie tylko stworzyli najlepsze z możliwych narzędzi do porządkowania zasobów Sieci, ale też zmienili oblicze świata (Bendyk 2005, Bendyk 2006a: 78–80).

<sup>10</sup> Społeczność Sieci gwałtownie przeciwstawia się próbom kontroli i cenzury Internetu. Reaguje ona szybko na pojawiające się w cyberprzestrzeni programy kontrolujące aktywność internetową stosując coraz skuteczniejsze zabezpieczenia w celu ochrony własnej anonimowości oraz zwracając uwagę opinii publicznej na praktyki państwowych i wolnorynkowych instytucji naruszających prywatność internautów.

Internet w kolejnych fazach swego rozwoju stopniowo przestał być domeną cogitariatu (zob. Juza 2006), stał się natomiast powszechnie stosowanym narzędziem komunikacji i poszukiwania informacji. Użytkowników Sieci, którzy stanowią warstwę digitariatu, Castells określa mianem wirtualnych komunitarian. Digitariat rozrasta się szczególnie intensywnie od lat 90., kształtując społeczne formy, procesy i zastosowania Internetu (Castells 2003: 66). Pionierskie zbiorowości komunitarian powstawały – zdaniem Castellsa – „z potrzeby budowy jakiegoś rodzaju poczucia przynależności do wspólnoty<sup>11</sup> w reakcji na fiasko eksperymentów kontrkulturowych w realnym świecie” (Castells 2003: 66). Z czasem związki wirtualnych komunitarian z kontrkulturą osłabły, a sieciowe interakcje w warstwie digitariatu uległy zróżnicowaniu i zyskały określoną specyfikę.

Owa specyfika użytkowania narzędzia, o którym tu mówimy, zdecydowanie wykracza poza bazę materialną Sieci, czyli sygnały transmisyjne, linie telefoniczne, światłowody, połączenia satelitarne, itp. Wykorzystując techniczne możliwości Internetu jego użytkownicy podejmują różnego rodzaju działania indywidualne i zbiorowe. Tworzą w ten sposób swoistą przestrzeń zwaną cyberprzestrzenią (lub wirtualną rzeczywistością, sztuczną rzeczywistością, sztucznym środowiskiem, światem *on-line* czy światem wirtualnym<sup>12</sup>). Należy podkreślić, że cyberprzestrzeń istniała zanim pojawiły się komputery. „Pierwsi spenetrowali ją dawni pionierzy jak Morse, Edison czy Marconi” (Hamit 1993: 5). Na bazie zastosowanych przez nich rozwiązań powstał świat, który istnieje jedynie w ludzkich umysłach, a wkroczyć do niego można za pomocą wyobraźni. Ta z kolei może być bardziej lub mniej intensywnie pobudzana, przez różnego rodzaju rozwiązania techniczne. Co szczególnie istotne, przestrzeń wirtualna ma charakter społeczny, ponieważ użytkując bazę materialną Internetu, jednostki oddziałują na siebie nawzajem, czyli podejmują działania społeczne, które to działania mają często realne skutki. Stało się to podstawą do postrzegania zbiorowości internautów, jako społeczności.

Na społeczność tę składa się wiele środowisk, które zachodzą wzajemnie na siebie i często są wewnątrznie zróżnicowane. Patricia Wallace (2001: 9–42), która posługuje się wykorzystanym przeze mnie określeniem środowisko Internetu, nie definiuje go. Przyjmuje więc, że na środowisko takie składa się baza materialna w postaci pewnej sieciowej usługi, narzędzia czy technicznej możliwości, oraz sposób, w jaki ta baza jest wykorzystana przez jej użytkowników. Środowiska te również mają charakter przestrzeni społecznej, użytkownicy je internauci poszukują informacji i komunikują się między sobą, co jest podstawą budowania więzi między nimi i podejmowania wspólnych działań. Komunikacja przez Internet może mieć charakter synchroniczny lub asynchroniczny (czyli wymagać lub nie, jednoczesnej obecności osób porozumiewających się ze sobą, przy ekranach swoich komputerów czy komórek). Poniżej zamieszczam krótki przegląd najważniejszych środowisk sieci, rozpoczynając od środowisk, w obrębie których internauci kontaktują się ze sobą w sposób niesynchroniczny.

<sup>11</sup> Bendyk zbiorowości te określa, jako wersję *high tech* wspólnot pierwotnych opartych na kulturze podarunku i zaufania (Bendyk 2002: 76). W świetle niniejszych rozważań bardziej precyzyjnie należałoby powiedzieć wersja: *hightech communitas*.

<sup>12</sup> Definicje tych pojęć oraz wzajemne relacje między nimi, zob. Sitarski 2002: 9–42.

**Poczta elektroniczna** pozwala na wysłanie dokumentu zawierającego zdjęcia, animacje, linki. Dokumenty te mogą być opracowywane jedynie w wersji elektronicznej. Ta forma korespondencji zyskała sobie popularność dzięki oszczędności środków materialnych (znaczków, papier), a także czasu. Przesłanie listu, zdjęcia czy piosenki zajmuje tyle samo czasu, bez względu na to, jaką odległość plik ma pokonać.

**Grupy dyskusyjne** wykorzystują fakt, że list mailowy można wysłać do wielu odbiorców. Subskrybenci, czyli osoby zapisane do listy dyskusyjnej, wymieniają informacje i opinie na interesujący ich temat. Grupy takie mają często moderatora, czyli osobę, która próbuje uporządkować przychodzące wiadomości, może ona także kontrolować przestrzeganie pewnej ustalonej i zaakceptowanej przez subskrybentów etykiety. Zapisanie się na listę dyskusyjną jest stosunkowo proste, wystarczy wysłać e-mail z odpowiednią treścią. Zdecydowanie trudniej odnaleźć odpowiednią grupę. Między innymi dlatego, że znaczna ich część to listy martwe, na które nikt nie zagląda.

Inne asynchroniczne formy sieciowej komunikacji to: **fora dyskusyjne**, podobne do grup, niewymagające jednak subskrypcji. Często tworzą się one przy stronach WWW, gdzie użytkownicy komentują zawarte w nich treści. **Blogi** stosunkowo niedawno spopularyzowane w polskim Internecie, są prywatnymi stronami o charakterze pamiętnika literackiego, prowadzonymi przez autorów (jednego lub kilku), zajmujących się interesującymi ich tematami. Blog wygląda jak lista czy ciąg notek o zróżnicowanej treści. Może mieć formę pamiętnika, zbioru refleksji, wiadomości, galerii zdjęć czy zbioru linków. Pisanie bloga może przybierać także formę działalności artystycznej, np. tworzenia przez wielu użytkowników Sieci powieści, której wszyscy są współautorami. Coraz popularniejsze stają się różne wersje vblogingu, czyli autorskiego serwisu wzbogaconego o nagrania dźwięku i obrazu, czasem nadawanego na żywo z odpowiednio wyposażonej komórki<sup>13</sup>. Typowo pomocową formą sieciowej komunikacji asynchronicznej są serwisy **FAQ** (*Frequently Asked Questions*), będące zbiorem najczęściej zadawanych pytań i odpowiedzi na nie. Znajdują się one przy wortalach, portalach oraz na stronach grup dyskusyjnych. Odpowiedzi są najczęściej krótkimi wskazówkami umożliwiającymi samodzielne rozwiązanie danego problemu. Gdy jest to konieczne, zamieszczane są adresy źródeł, w których czytelnik może znaleźć dokładniejsze informacje. FAQ są współtworzone przez użytkowników danego sieciowego środowiska, przez pytających i przez odpowiadających na pytania.

Asynchroniczność, która jest charakterystyczna dla wymienionych cyberśrodków niejako uwalnia jednostki podtrzymujące relacje od konieczności jednoczesnej obecności w Sieci. „Można się włączyć do dyskusji i wyrazić swoją opinię w dowolnym czasie, za dnia lub w nocy” (Wallace 2001: 12). Proces komunikacji może być więc dostosowany do własnego planu dnia. Wypowiedzi można starannie przygotować i przemyśleć, choć przekazy elektroniczne są zwykle bardziej nieformalne i niedbałe niż np. tradycyjne listy. Istnieje także możliwość skorzystania z archiwum w celu przeglądnięcia plików i wpisów z przeszłości. Internetowe środowiska oparte na komunikacji synchronicznej wymagają natomiast jednoczesnej obecności, przy klawiaturach swoich komputerów, użytkowników komunikujących się ze sobą. Najpopularniejsze

<sup>13</sup> Inne rodzaje blogów to: audioblog: blog mówiony, fotoblog: blog ze zdjęciami, wideoblog: blog filmowy, book: książka, która powstaje na blogu.



formy usług synchronicznych to pogaduszki za pośrednictwem sieciowych komunikatorów lub na kanałach IRC *Internet Relay Chat* (czaty) oraz programy MUD *Multi-user Dungeons* czy *Multi-user Domains*.

**Komunikatory sieciowe**<sup>14</sup> – stosunkowo nowa, lecz bardzo szybko rozwijająca się usługa synchroniczna – to programy ICQ<sup>15</sup>, które umożliwiają czatowanie, a także automatyczne przekazywanie między zainteresowanymi osobami informacji o tym, która z nich jest w danym momencie połączona z Internetem. Użytkownicy komunikatorów posiadają specjalny numer identyfikacyjny UIN (*User Unique Identification Number*), który często dodają do swych elektronicznych podpisów. Obecnie jest to jedna z najpopularniejszych usług internetowych. Łatwo i tanio można posługiwać się nią w kontaktach ze znajomymi, a komunikacja ta jest zbliżona do prawdziwej rozmowy. **Czaty** umożliwiają korzystającym z nich osobom logowanie się do Sieci i wchodzenie do wirtualnych pokoi, gdzie spotykają się z innymi użytkownikami. Wysyłają krótkie wypowiedzi, czytając jednocześnie wypowiedzi innych czaterów. Metoda ta wymaga zaawansowanej umiejętności posługiwania się klawiaturą i refleksu. Jest to jeden z powodów, dla którego czaty zdominowane są przez nastolatków i poruszane są na nich głównie interesujące ich tematy, a komunikaty sformułowane są w szczególnym młodzieżowo-czaterskim slangu. Osoba postronna obserwując przesuujące się komunikaty zazwyczaj nie ma pojęcia, kto z kim rozmawia i jaki jest temat tej dyskusji<sup>16</sup>. Natomiast z oferty **MUD-ów**<sup>17</sup> korzystają tzw. gracze, logując się do gry wchodzą oni w wirtualny świat, który dzięki możliwościom technologicznym coraz lepiej imituje świat rzeczywisty. Jest on współtworzony przez graczy, podobnie jak postaci, które ich reprezentują. MUD-y mogą mieć charakter społeczny, wtedy ich uczestnicy koncentrują się na dyskusji. Natomiast w grach typowo przygodowych użytkownicy walczą, tworzą koalicje, rozwiązują zagadki itd. Obecnie osoby kontaktujące się synchronicznie za pośrednictwem Sieci (czat, MUD, komunikator) mogą rozmawiać ze sobą i widzieć się nawzajem, jeśli posiadają specjalny mikrofon i kamerę.

Internauci poszukujący informacji w Sieci przeglądają **strony WWW**, które są przykładem środowisk złożonych, ponieważ prócz tekstów, ilustracji i animacji umożliwiają uczestnictwo we wcześniej omówionych środowiskach sieci. Strony te zawierają linki służące do szybkiego przenoszenia się do kolejnych stron. Mogą być one połączone tematycznie i występować pod jednym adresem. Noszą wtedy nazwę serwisu WWW, czy też witryny. Serwisy te mogą być tematyczne (wortale tematyczne), zawierają wówczas informacje dotyczące określonej dziedziny. Użytkownicy stron WWW mogą również komunikować się ze sobą. Istnieją nawet wortale skoncentrowane na funkcji inicjowania i podtrzymywania interakcji. Do najpopularniejszych z nich należą **serwisy społecznościowe**. W Polsce aktywnie korzysta z nich co

<sup>14</sup> Np.: Gadu-Gadu, Tlen, Messenger, Skype i wiele innych.

<sup>15</sup> Skrót ten jest grą słów, pochodzącą od wyrażenia *I Seek You*, dosłownie 'szukam cię'.

<sup>16</sup> Tysiące pokoiów rozmów znajduje się w sieci America OnLine oraz IRC. Bogata oferta tematyczna czatów w języku polskim znajduje się przy wortalach, portalach i stronach WWW.

<sup>17</sup> Skrót ten pochodzi od nazwy gry komputerowej *Multi-user Dungeons*, która była protoplastą tej formy sieciowej aktywności, lub *Multi-user Domains*, tzn. obszar dla wielu użytkowników.

trzecia osoba<sup>18</sup>. Największą popularnością cieszy się Nasza-klasa – serwis działający od listopada 2006 roku i skupiający już ponad jedenaście milionów zarejestrowanych użytkowników<sup>19</sup>. Użytkownicy serwisów społecznościowych tworzą własne profile, czyli prezentują siebie przy użyciu dostępnych w sieci środków. Autorzy profili poszukują kontaktów z innymi użytkownikami sieci (którzy mogą być osobami poznanymi wcześniej IRL<sup>20</sup>), podtrzymują te kontakty, które już istnieją, oraz odbudowują te, które uległy zerwaniu. Budują w ten sposób własne sieci kontaktów. Jako, że część internautów będących węzłami sieci ma również swoje sieci kontaktów – dzięki serwisom społecznościowym powstają tzw. sieci sieci. Aktywność społeczną użytkownika serwisu określa się jako zarządzanie kontaktami.

Serwisy społecznościowe mogą mieć charakter tematyczny np. serwisy o charakterze towarzyskim (Grono.net, Osobie.pl, Epuls), służące do budowania własnej kariery (Profeto), lub do poszukiwania znajomych z przeszłości (Nasza-klasa). Natomiast cel nawiązywania znajomości poprzez serwisy randkowe może być rozrywkowy, towarzyski lub erotyczny. Serwisy takie działają przy wszystkich popularnych portalach. Z ich usług korzystają miliony użytkowników. Jeden z najpopularniejszych polskich serwisów randkowych Sympatia.pl zawiera 2 819 399 profili<sup>21</sup>.

Innym typem portali są portale wymiany wiedzy oraz obywatelskie serwisy informacyjne, opisane dokładniej w kolejnym rozdziale. Złożone środowiska Internetu powstają przy popularnych sieciowych narzędziach, takich jak przeglądarki czy serwisy wymiany plików. Obecnie istnieje w cyberprzestrzeni kilka środowisk tego typu, które przyciągają aktywność użytkowników Internetu z całego świata. Nie wnikając w ich szczegółową charakterystykę należy tu wymienić m.in. środowiska funkcjonujące na bazie przeglądarki internetowej Google, internetowej encyklopedii Wikipedii, serwisów wymiany plików muzycznych i filmowych, np. iTunes czy Kazaa, serwisu filmowego YouTube, umożliwiającego umieszczanie filmów w sieci i itp.

Internet charakteryzuje się niezwykle szybkim rozwojem. Ciągłe powstają nowe możliwości, które wykorzystywane są przez użytkowników cyberprzestrzeni do różnych celów, często niezaplanowanych i nieprzewidzianych przez ich twórców. Stąd powyższa próba charakterystyki środowisk sieciowych jest z pewnością ograniczona i niepełna.

Określając możliwości Internetu jako narzędzia służącego komunikacji, należy zwrócić również uwagę na specyfikę cyberkomunikacji, w tym celu najczęściej dokonuje się porównania tego medium z tzw. starymi czy tradycyjnymi mediami, tzn. prasą, radiem, telewizją czy pocztą. Przekaz w mediach tradycyjnych określa się jako jednokierunkowy (od nadawcy do odbiorcy), hierarchiczny i periodyczny. Jest on opracowany zgodnie z pewnym schematem. Kolejność informacji, ich eksponowanie i ilustrowanie jest ustalone przez nadawcę. Zupełnie inaczej informacje docierają do użytkowników Sieci, którzy sami porządkują ich kolejność w sposób, który im odpowiada, wykorzystując do tego odpowiednie programy, dostarczające oczekiwanych

<sup>18</sup> Millward Brown, <http://www.smgkrc.pl/hotnews5pl.html> (06.12.08).

<sup>19</sup> <http://nasza-klasa.pl> (06.12.08).

<sup>20</sup> *In the real life* – w rzeczywistym świecie.

<sup>21</sup> <http://sympatia.onet.pl> (06.12.2008).

treści niejako na życzenie. Można stwierdzić, że w Internecie dzięki hipertekstualności<sup>22</sup> istnieje wielość sposobów periodyzacji informacji (Płaneta 2002: 48). Eksploracja zasobów Internetu przywodzi na myśl korzystanie z zbiorów ogromnej biblioteki, które można czytać w nieskończoność, i to nie w dominujący dotąd gutenberkowski sposób<sup>23</sup>. W nawiązaniu do sposobu komunikacji i przekazywania informacji w kulturach pierwotnych, w których odbiorca mógł natychmiastowo reagować na przekaz nadawcy, sposób komunikacji i zdobywania wiedzy przez internautów określa się oralnością wtórną (Ong 1992). Hipertekstowa struktura formowania, transmisji i percepcji przekazu może zachodzić prawie równocześnie, lecz uczestnicy wymiany treści bynajmniej nie muszą być członkami jednego plemienia, stojącymi na tyle blisko siebie, aby mogli nawzajem się słyszeć. McLuhan zwraca uwagę, że dzięki takim wynalazkom, jak pismo, papier i druk, miejsce słuchu i mowy, jako głównych zmysłów percepcji, zajął wzrok (McLuhan 2004). Sieć daje w tym względzie zupełnie nowe możliwości. Internauci komunikują się, co prawda (zazwyczaj) za pomocą pisma, lecz przekaz informacji jest w zasadniczy sposób odmienny od czytania książki czy gazety.

Zjawisko hipertekstu pociąga za sobą interaktywność przekazu oraz konwergencję mediów i przekazów tradycyjnych. Interaktywność – jest to możliwość prowadzenia dialogu pomiędzy nadawcą i odbiorcą przekazu oraz dyskusji pomiędzy odbiorcami nad zawartością tego przekazu. Dzięki tej możliwości odbiorcy mogą nie tylko wpływać na formę i treść przekazu, ale także sami mogą stać się jego twórcami i nadawcami. Użytkownicy Sieci komunikują się w sposób, który można opisać jednocześnie różnymi modelami komunikacji, zaznaczając ewentualnie, w której usłudze dany model jest dominujący<sup>24</sup>. Najbardziej istotnym z punktu widzenia tej pracy modelem komunikacji jest konwersacja. W Sieci istnieją wszystkie możliwe formy dialogu, tj. osobisty, w którym wyeksponowana jest relacja pomiędzy jego uczestnikami, sytuacyjny – ogniskujący się na kontekście, w którym dialog przebiega, i w końcu konwersacja nastawiona na siebie samą jako wartość (Mukarovskij 1970 [za:] Grzenia 2003: 87). Modele komunikacji i formy dialogu, występujące w starych mediach łączą się dzięki możliwościom, jakie daje Sieć i nabierają nowych właściwości. Należy zwrócić między innymi uwagę na fakt, że dialog w Sieci niekoniecznie musi być synchroniczny, może on trwać w czasie i być prowadzony przez jednostki w sposób dostosowany do ich planu dnia. Te różnorodne, odmienne jakościowo od tradycyjnych, formy komu-

---

<sup>22</sup> Hipertekst jest sposobem prezentowania informacji typowo multimedialnym, składa się z warstw połączonych systemem odsyłaczy – linków. Linki te pozwalają na szybkie eksplorowanie interesujących treści znajdujących się na stronach WWW i innych dokumentach sieciowych. Eksploracja ta jest w zasadzie nieograniczona, a szczególnie nie podlega tradycyjnym ograniczeniom czasu i przestrzeni (Gilster [za:] Suszczyński 2002: 528–530). Hipertekst jest rodzajem sieci, w której określone informacje stanowią rodzaj węzłów (*nodes*). Węzły te mogą zawierać różne formy danych np. teksty, ilustracje, animacje, filmy, programy komputerowe. Użytkownik może swobodnie poruszać się pomiędzy nimi zgodnie z ustalonym przez siebie porządkiem lub zgoła przypadkowo (Suszczyński 2002: 528–529).

<sup>23</sup> Czyli odpowiedni dla umysłu człowieka (a w każdym razie dla mechanizmów kierujących myśleniem przyczynowo-skutkowym) – synchroniczny i linearnie uporządkowany.

<sup>24</sup> Tak więc komunikacja w Sieci może zachodzić pomiędzy równoprawnymi użytkownikami (konwersacja) lub pomiędzy jakimś centrum (np. ekspertem) a użytkownikiem (konsultacja), czy też centrum może emitować treści przeznaczone dla wielu odbiorców (alokacja), w końcu może być i tak, że centrum zbiera informacje o swych odbiorcach i ich opiniach (rejestracja).

nikacji i zdobywania wiedzy oraz informacji, w cyberprzestrzeni są zawsze bardziej interaktywne, niż w starych mediach. Nawet korzystanie z wortalu informacyjnego daje możliwości szybkiej reakcji i dialogu (Grzenia 2003: 88).

Innym określeniem charakteryzującymi komunikowanie w Sieci jest konwergencja, czyli upodobnienie się urządzeń oraz form przekazu, które zaczynają pełnić podobne funkcje, choć pierwotnie nie były ze sobą technicznie powiązane<sup>25</sup>. Tak rozumiana konwergencja stanowi rezultat rewolucji cyfrowej<sup>26</sup> oraz przenikania się różnych sektorów rynku telekomunikacyjnego, a więc mediów tradycyjnych i sieciowych<sup>27</sup>. Z punktu widzenia możliwości komunikacji interpersonalnej, interesującym efektem konwergencji jest połączenie możliwości telefonii komórkowej i Sieci. Z domowego komputera można dziś wysłać sms-y i prowadzić rozmowy głosowe, natomiast telefony komórkowe umożliwiają wysyłanie e-maili, przeglądanie stron WWW, korzystanie z komunikatorów i prowadzenie blogów. Komórka pozwala więc internautom pozostawać w zasięgu Sieci nawet wtedy, gdy znajdują się oni z dala od komputera<sup>28</sup>.

Zjawiska konwergencji nie można ograniczyć jedynie do implikacji zwiększenia możliwości urządzeń teleinformatycznych. Konwergencja jest zgodnie z koncepcją Henry'ego Jenkinsa pewnego rodzaju procesem. Treść w ramach tego procesu jest nie tylko przekazywana ale również przetwarzana, gromadzona i tworzona. Nabiera ona swej specyfiki i mocy oddziaływania na różne sfery życia człowieka, przez fakt przenikania się, uzupełniania i konkurowania tych mediów (2007: 21).

Wymienione zjawiska, składające się na specyfikę i różnorodność sieciowej komunikacji nadały Internetowi – jak twierdzi Paweł Płaneta – znamiona masowego komunikatora interpersonalnego. Jest on bowiem źródłem komunikacji masowej dla każdego (Płaneta 2002: 51). Nigdy wcześniej tak wielu ludzi jednocześnie nie mogło wchodzić w interakcje, nie zważając na ograniczenia czasowo-przestrzenne, wybierając partnera czy partnerów aktu komunikacyjnego stosownie do swych potrzeb i upodobań. Korzystając z możliwości Sieci ludzie, wykraczając poza środowisko lokalne, mogą poszukiwać osób podobnych do siebie pod względem zainteresowań, wieku, płci, preferencji seksualnych czy rodzaju uzależnienia. Mogą wśród członków sieciowej społeczności próbować znaleźć przyjaciół, partnerów, specjalistów różnych dziedzin, powierników czy też obiekty ataków i szyderstw. W ramach sieciowych interakcji nadawca i odbiorca mogą wymieniać informacje, porady, wsparcie, emocje, oprogramowanie, usługi, towary, oferty, itd. Nie bez znaczenia jest fakt, że dzięki coraz większej popularności tego masowego komunikatora ludzie mogą podtrzymywać

<sup>25</sup> Można mówić o konwergencji poziomej i pionowej oraz mimetycznej i mimikrycznej.

<sup>26</sup> Jej siły napędowe to: ekspansja Internetu, a zwłaszcza biznesu elektronicznego; popularyzacja aplikacji informatycznych i multimedialnych; wzrost mocy obliczeniowej komputerów i spadek ich cen (Kamiński 2000: 23–24).

<sup>27</sup> Zjawisko to obrazują poniższe przykłady. Prasa drukowana, dzięki Sieci staje się dostępna także na ekranie komputera, lecz musi dostosować się do edycji elektronicznej i hipertekstualnej. Programy telewizyjne i radiowe mogą być także transmitowane przy użyciu Internetu, znacznie zwiększając swój zasięg i wzbogacając lokalną ofertę.

<sup>28</sup> Określenie to jest jednym ze standardowych stanów opisowych komunikatora Gadu-Gadu. Stany opisowe pozwalają internautom informować znajomych o aktualnej aktywności (dostępny, zaraz wracam, zajęty). Stan opisowy może być również dowolnym fragmentem tekstu (np.: Niech żyje wiosna! Szukam nowej płyty U2, Udanej niedzieli:\*)

także te więzi, które miały swój początek poza Siecią, a które są dla nich ważne i satysfakcjonujące. Jakość relacji dzięki Sieci zyskuje przewagę nad ich dostępnością. Szczególnie istotne znaczenie ma fakt, że Internet działa 24 godziny na dobę, nie wymaga od swych eksploratorów opuszczania mieszkania, a jednocześnie daje możliwość symbolicznego spotkania się z osobami zamieszkującymi najodleglejsze regiony świata. Internet zwiększa więc możliwości komunikacyjne człowieka.

Komunikacja ta ma jednak określoną formę. Zazwyczaj jest to pośrednia komunikacja tekstowa. Nadawcy formułują swoje myśli w taki sposób, aby dały się one przedstawić na ekranie komputera. W nawiązaniu do koncepcji wtórnej oralności, zwraca się uwagę, że język Sieci ma cechy wizualizacji. Pomysłowość jej użytkowników umożliwia im przekazywanie niektórych emocji, uczuć czy nastrojów<sup>29</sup>. Służą temu przede wszystkim: rodzaj czcionki (np. użycie klawisza Caps Lock oznacza krzyk, czcionki pochyłej styl poufały, itp.), emotikony, czyli symbole utworzone ze znaków dostępnych na klawiaturze lub specjalnie stworzone obrazki wyrażające emocje i nicki, a więc pseudonimy używane w celu zalogowania się do Sieci. Niektóre pseudonimy mają budować pierwsze wrażenie, np.: mafabloni, lisiczka25, miłapani☺, italiano, powerman, inteligo itp. Poniżej zamieszczam przykład internetowego dialogu. Zastosowane w nim zabiegi, odpowiednie wykorzystanie znaków interpunkcyjnych i emotikonów, nadają mu emocjonalny, intymny charakter.



Internauci dostosowują także do swoich potrzeb język, którym się posługują, stosując różnego rodzaju skróty (np.: CMI: call me, CU: see you, W8: wait, GR8: great) i nieformalne zwroty, często nie przestrzegając zasad gramatyki i ortografii. Pomimo pomysłowości internautów i bogactwa środków sieciowej komunikacji, jest jednak ona zdecydowanie ograniczona w stosunku do tej zachodzącej *face to face*. Nawet możliwość stosowania emotikonów nie zmienia faktu, że pozawerbalna warstwa w komunikacji między internautami jest prawie w całości wykluczona.

Grzenia (2003) wskazuje jeszcze inny fakt, świadczący o specyfice sieciowego aktu komunikacyjnego, mianowicie komunikat w Sieci zazwyczaj nie posiada kontekstu, bliższego tła, przedmiotów i osób. Podczas gdy to właśnie kontekst określa sposób komunikacji, implikuje pewien styl, odwołuje się do określonych norm czy etykiety. Spostrzeżenie Grzeni można uzupełnić, stwierdzając, że interakcje sieciowe niejednokrotnie posiadają pewien kontekst wirtualny. W zależności od rodzaju sieciowego środowiska, internauci zobowiązani są do przestrzegania pewnych zasad posługiwania się odpowiednim językiem (zob. Juza 2006), a w grupach długotrwałych o stosunkowo stałym składzie powstają nawet pewnego rodzaju stosunki społeczne.

<sup>29</sup> Internetowe róże przesłane uczestniczkom jednej z samopomocowych grup sieciowych z okazji Dnia Kobiet: @->----- @>----- @>----- @>-----

Wykorzystując możliwości komunikacyjne Internetu jego użytkownicy wchodzą w sieciowe interakcje i relacje. Mogą one mieć charakter indywidualny – z jedną osobą, lub mogą zachodzić w kontekście grupowym. Relacje, o których tu mowa mogą przebiegać częściowo w realnym, częściowo zaś w wirtualnym świecie, mogą również toczyć się jedynie w Sieci. Osoby, które znają się i spotykają IRL, mogą kontynuować i wzbogacać swoje kontakty, używając Internetu lub odwrotnie – znajomości zawarte w Sieci mogą stać się podstawą do nawiązania relacji rzeczywistych. Istnieje możliwość, że w realnym świecie zaowocują one powstaniem nowych więzi i grup społecznych. W rozważaniach zawartych w tej części pracy skoncentrowałam się na relacjach, które miały swój początek w Sieci, gdzie dwie lub więcej osoby nawiązały znajomość.

Interakcje takie mogą zachodzić spontanicznie, jednorazowo, nie prowadząc do nawiązania dłuższej znajomości pomiędzy internautami. Nawiązane znajomości są często krótkotrwałe, powierzchowne i nie przynoszą partnerom spodziewanej satysfakcji. Niektóre relacje w Sieci, zarówno indywidualne, jak i grupowe, posiadają jednakże takie cechy, jak ciągłość w czasie i względna stałość pozostających w kontakcie internautów. Podobnie jak w rzeczywistości, tak i w Sieci możemy zaobserwować więc całe continuum przejawów aktywności ludzkiej (Sztompka 2002: 105–109).

Fakt ten powoduje, że aktywność ludzi w cyberprzestrzeni stała się obiektem zainteresowania socjologów. Próbują oni opisać relacje sieciowe przy użyciu typowo socjologicznych kategorii takich, jak: więź, wspólnota, grupa, społeczność. Analizując zjawiska związane z rozwojem Internetu, stoją oni jednak przed wyjątkowo trudnym zadaniem, ponieważ pojęcia funkcjonujące na gruncie nauk społecznych charakteryzują się dużą nieścisłością, a cyberprzestrzeń pozostaje wciąż niedokładnie zbadana. Niemniej perspektywa socjologiczna w badaniach nad społecznościami Sieci rozwija się owocnie. W Polsce na szczególną uwagę zasługują opracowania Łucji Kaprałskiej (Kapralska 2001, 2002a, 2002c, 2004, Kaprałska, Maksymowicz 2002b, 2003), Barbary Przywary (Przywara 2003, 2004a, 2004b) i Magdaleny Szpunar (2004a, 2004b). Wymienione autorki powołują się na prace, stanowiące klasykę rozważań o Internecie (Turkle 1995, Rheingold 1996, Wallace 2001, Castells 1996, 1997, 1998, 2003, Wellman 1996, 1999, 2001, 2002 i in.), jak również na badania własne, a zebrane dane porządkują, odwołując się do dorobku polskiej socjologii. Poniższe refleksje oparłam m.in. na wymienionych opracowaniach.

Zagadnienia krystalizacji grup i znaczenia jakie w tym procesie odgrywa tworzenie się więzi społecznej w charakterystyczny dla siebie zwięzły i syntetyczny sposób przedstawia Sztompka (Sztompka 2002: 179–223). Zjawiska zachodzące w cyberprzestrzeni można porównać do opisanego przez niego modelu. Internauci są więc niewątpliwie kategorią statystyczną. Posiadają co najmniej jedną wspólną cechę – są użytkownikami Internetu. W stosunku do kategorii statystycznej, o której tu mowa można dokonywać wielu kalkulacji, wskazując liczbę internautów w poszczególnych krajach, ich liczbę na świecie, niezwykle szybki wzrost tej liczby, itd. Użytkownicy Internetu są również kategorią socjologiczną, ponieważ dostęp i umiejętność wykorzystania IT we współczesnym społeczeństwie jest jednym z ważniejszych czynników warunkujących pozycję społeczną człowieka. Tak więc członków wirtualnej społeczności łączy z pewnością więź obiektywna. Czy łączy ona wszystkich internautów, tj.

1,6 miliardów osób podłączonych do Sieci na całym świecie? Więż obiektywna łączy internautów, tak samo jak łączy np. społeczność kobiet, młodzieży czy homoseksualistów na całym świecie, a więc z uwzględnieniem lokalnej specyfiki. W Sieci specyfika ta jest mniej widoczna, cechy statusu mogą być przez bywalców cyberprzestrzeni ukrywane, a jeśli są ujawniane mają mniejsze znaczenie niż IRL. Niemniej wyznaczniki społecznego statusu wpływają na decyzje, zachowania i opinie internautów, np. mężczyzna podający się w Sieci za kobietę nie staje się nią wszakże ani psychicznie, ani społecznie.

Kolejnym etapem krystalizacji grupy jest według Sztompki powstawanie tożsamości zbiorowej, czyli „poczucia wspólnoty i identyfikacji z członkami pewnej zbiorowości wyrażanego subiektywnie sformułowaniem ‘my’, któremu towarzyszy świadomość odrębności od osób z zewnątrz, określanych jako ‘oni’” (Sztompka 2002: 198). Czy cyberspołeczność posiada tego typu świadomość? Nie można tego jednoznacznie potwierdzić. Jest to wszakże zbiorowość niezwykle zróżnicowana. W normalnych warunkach wszyscy jej członkowie nie postrzegają się prawdopodobnie jako pewna całość, jako my. Z wyjątkiem sytuacji, które w jakiś sposób naruszałyby interesy wszystkich internautów, np. próby wprowadzenia kontroli i cenzury w Sieci.

Tożsamość zbiorowa powstaje natomiast z pewnością w mniejszych zbiorowościach wirtualnych, np. w grupach dyskusyjnych, czatach, forach czy w społecznościach MUD-ów. Świadomość my występuje w nich z różnym nasileniem, w niektórych nie powstaje wcale, w innych natomiast jest bardzo silna i znacząca, czego wirtualni komunitarianie dają wyraz w swoich wypowiedziach, przytaczanych przez autorów, na których się tutaj powołano. Zwracają oni uwagę zwłaszcza na występujący w sieci konformizm i polaryzację między grupami, jako przejaw tworzenia się tożsamości zbiorowej w Sieci. Pojawienie się tożsamości zbiorowej jest podstawą uznania danej zbiorowości za kategorię społeczną i początkuje proces powstawania w niej więzi subiektywnej. Według Sztompki najważniejszą odmianą więzi subiektywnej, czyli pewnego rodzaju poczucia wspólnoty z członkami zbiorowości, do której się należy, jest więź moralna, określająca relacje jednych członków tej zbiorowości do drugich, jak również normatywną, powinnościową charakterystykę tych relacji.

Znamionami powstawania więzi moralnej w Sieci jest skłonność członków wirtualnych zbiorowości do przestrzegania ustalonych norm, składających się na tzw. netykiętę. Ten sieciowy kodeks, obejmujący zasady postępowania, wynikające z kulturowanych przez wirtualnych komunitarian wartości oraz określony styl komunikacji, wyrażający się głównie w specyficznym języku używanym w cyberprzestrzeni, składa się na *cyberculture*. Aksjologia Sieci ustanowiona jest wokół tych samych wartości, które odgrywają obecnie niezwykle istotną rolę w kształtowaniu relacji pomiędzy ludźmi IRL, a więc wolności i indywidualizmu. Castells spostrzega, że pomimo zróżnicowania, internetowe społeczności posiadają pewne wspólne cechy, wynikające z propagowania tych wartości: są więc one nastawione na poziomą swobodną komunikację, na realizowanie prawa do wolności wypowiedzi, „kładą one także podwaliny pod usieciowienie skierowane na ‘ja’, traktowane jako narzędzie organizacji, wspólnego działania i zyskiwania znaczenia w społeczności” (Castels 2003: 68; podkr. J.B.).

Każda sieciowa zbiorowość posiada własną kulturę, korespondującą z kulturą Internetu, lecz dostosowaną do specyfiki własnego działania. Wirtualni komunitarianie muszą przestrzegać wynikającej z niej netykiety, aby obecność w świecie wirtualnym była dla nich satysfakcjonująca, choć oczywiście cyberzbiorowości różnicują się ze względu na stopień egzekwowania konformizmu. Pomimo faktu, że w świecie *on-line* nie ma formalnej kontroli, władzy i hierarchii, każda zbiorowość dysponuje całym wachlarzem sankcji, za pomocą których wywiera ona nacisk na jednostki, nieprzestrzegające obowiązujących reguł. Sankcje te są bardziej lub mniej restrykcyjne: od reprimendy ze strony innych użytkowników, do usunięcia z grupy. Sankcjonowanie norm i zasad postępowania implikuje w realnym świecie tworzenie specjalnych instytucji przymusu, aparatu władzy i kontroli. W Sieci taka formalizacja wzajemnych stosunków nie istnieje. W grupach moderowanych działają wprawdzie administratorzy, którzy mają prawo kontrolować wypowiedzi, udzielać upomnień, usuwać z grupy członków naruszających zasady jej działania. Czuwają oni również nad sprawnym funkcjonowaniem wirtualnej wspólnoty. Ich władza nie ma jednakże takiego zasięgu, jaki przybierać może w świecie *off-line*.

Należy podkreślić, że w grupach wirtualnych subiektywna więź jest czynnikiem podstawowym, decydującym o ich trwaniu. Elementy kultury i organizacji są w nich bowiem zredukowane, a w każdym razie mają charakter dynamiczny i negocjacyjny. Nasuwa się więc pytanie, czy ta świadomościowa podstawa nie jest zbyt nikła? „Aby społeczeństwo istniało konieczne jest, aby osoby gdzieś się razem spotkały – twierdził Cooley. Lecz zbierają się one w umyśle jako wyobrażenia o osobach. Gdzieżby indziej?” (Cooley 1962: 61). Śmiała wizja Cooleya zyskała swoją realizację w wirtualnych zbiorowościach, istniejących jedynie w świadomości ich członków. Siła tej świadomości w ich przypadku wynika z faktu, że jednostki, dzięki przezwyciężeniu bariery przestrzeni, mogą ogniskować swą zbiorową działalność wokół tych elementów swojej tożsamości, które są dla nich szczególnie istotne. Świadomość my budowana na takich elementach tożsamości, jak np. zespół wyznawanych norm i wartości, doświadczenie traumy, marginalizacji, orientacja seksualna – może być zdecydowanie silniejsza niż ta związana z miejscem zamieszkania i przynależnością do określonej grupy wiekowej. Więź pomiędzy osobami, które ogniskują swą działalność wokół istotnego elementu własnej tożsamości może być tak silna, że połączone nią zbiorowości podejmują skuteczne działania, pomimo braków organizacyjnych i efemeryczności swego bytu. Badacze Sieci dostarczają dobitnych dowodów na to, że inicjatywy tego rodzaju mają miejsce w cyberprzestrzeni; można wręcz stwierdzić, że Sieć jest swego rodzaju samopomocową spółdzielnią (Wallace 2001: 250). Tak więc prócz więzi obiektywnej i subiektywnej w niektórych cyberspołecznościach pojawia się także więź behawioralna, która wyraża się już nie tylko w postawach, ale także w realnych zachowaniach uczestników grupy. Sztompka uznaje, że o grupie społecznej możemy mówić wtedy, gdy pojawiają się w niej wszystkie wymienione rodzaje więzi.

Zbiorowości wirtualne mają więc wiele cech zbliżonych do grup społecznych. Fakt ten nie powinien budzić zdziwienia socjologów, ponieważ specyfikę Internetu tworzą ludzie. Wchodząc ze sobą w sieciowe relacje, czynią to według znanych wzorów zaczerpniętych z realnego świata, które przenoszą potem do świata *on-line*.



Spółeczności wirtualne posiadają jednakże cechy, które zdecydowanie odróżniają je od grup tradycyjnych: nie dysponują one konkretnym terytorium, interakcje w nich zachodzące mają charakter tekstowy, uczestnicy zaś są rozproszeni w realnej przestrzeni (Kaprańska 2004: 244). Różnice te sprawiają, że nie ma konsensusu w sprawie określania zbiorowości sieciowych w kategoriach socjologicznych, proponuje się między innymi użycie kursywy lub przedrostka *quasi-* w stosunku do więzi, grup, społeczności i wspólnot istniejących w cyberprzestrzeni. Stanowiska w tym względzie lokują się na skali od utożsamiania relacji w społecznym świecie *on-* i *off-line*, do uznania, że interakcje sieciowe są jedynie substytutem interakcji realnych a nawet, że pierwsze z nich mogą negatywnie wpływać na drugie (Castells 2003: 135, Kaprańska 2002a: 454, Niezgodna 2005b: 351–352, DiMaggio i inni 2001, Kraut i inni 2002).

Socjologiczna charakterystyka społeczności sieciowej została tu przedstawiona w zarysie. Zainteresowanych należałoby odesłać do bogatej literatury tematu<sup>30</sup>. Nie rozstrzygając kwestii prawomocnego stosowania w tej dziedzinie kategorii socjologicznych, używam tu określeń grupa, wspólnota, więź, itd. w stosunku do zjawisk społecznych zachodzących w cyberprzestrzeni. Uwzględniam jednak ich specyficzny charakter. Cyberzbiorowości posiadają cechy zbliżone do wspólnot i grup pierwotnych. Są więc niewielkie, nieformalne, spontaniczne, ich członkowie wchodzą w intymne i bliskie interakcje, choć oczywiście nie twarzą w twarz, podejmują działania przede wszystkim z pobudek autotelicznych. Zbiorowości te są więc podobne do wspólnot, lecz z całą pewnością nie są wspólnotami, a zwłaszcza nie są wspólnotami rozumianymi w tradycyjny sposób, ograniczającymi wolność i indywidualność jednostki. Na kwestię tę zwraca uwagę Szpunar, stwierdzając, że poszukując kategorii, które mogłyby opisać rzeczywistość sieciową: „Uczestnicy tej debaty nie zdają sobie sprawy, iż kontynuują spór o naturę wspólnoty” (Szpunar 2004a: 157).

Relacje zachodzące w Sieci, będąc w pewnym stopniu odbiciem wzorców kontaktów międzyludzkich zachodzących IRL, są także egzemplifikacją dokonujących się w tych wzorcach zmian. Społeczność Internetu nie stanowi bowiem prostej sumy grup. Podobnie jak współczesne społeczeństwo nie jest sumą wspólnot i zrzeszeń. Opis stosunków panujących w cyberprzestrzeni w kategoriach socjologii klasycznej zabuza więc ich analizę. Internauci kontaktują się ze sobą według różnych wzorców, zarówno indywidualnie, jak i grupowo. Ich relacje indywidualne przybierają jednakże najczęściej postać związków opisanych w poprzedniej części pracy jako związki trzeciego rzędu. Są one zazwyczaj niezbyt trwałe i wybierane ze względu na potrzeby i zainteresowania internauty, który stanowi rdzeń spersonalizowanej sieci. Castells, rozwijając swoją koncepcję sieciowego indywidualizmu, postrzega Internet jako materialną platformę tego typu wzorców kontaktów międzyludzkich. Osoba znajdująca się w centrum spersonalizowanej sieci, wykorzystuje CMC do podtrzymywania istniejących wcześniej silnych i słabych więzi, może również tworzyć nowe słabe więzi, które z czasem ewoluują do silnych. W świecie rzeczywistym Internet służy realnym spersonalizowanym sieciom. W cyberprzestrzeni wzór ten nadal jest obowiązujący

<sup>30</sup> Prócz wymienionych powyżej autorów (130), tematykę tę poruszają m.in.: Watson 1997, Kościński 1999, Mikołajewska 1999, Teszner 1999, Putnam 2000, Rheingold 2000, Tracey 2000, Fukuyama 2000, Loska 2001, Tadeusiewicz 2002, McLuhan 2004.

i odnosi się do społeczności wirtualnych. „Indywidualizm sieciowy jest wzorcem społecznym – na podstawie którego – jednostki budują dla siebie sieci, w Internecie i poza nim, kierując się wspólnotą zainteresowań, wartości, przedsięwzięć i poczuciem podobieństwa” (Castells 2003: 151). Spersonalizowane sieci powstające w cyberprzestrzeni – zdaniem kalifornijskiego profesora – stają się podstawą cyberspokołeczności, które zachowując swoją specyfikę mogą być równie skuteczne, co społeczności istniejące realnie, „w tworzeniu więzi i mobilizowaniu ludzi” (Castells 2003: 151). Sieć spersonalizowanych sieci nazywamy tu posttradycyjnym *communitas*. Cyberzbiorowości, o których mówi Castells to – odwołując się do określenia Bendyka – wersja *high tech*, owych posttradycyjnych *communitas*. Zostaną one omówione szerzej w następnym rozdziale.

## ROZDZIAŁ 2

### **Cyberprzestrzeń jako środowisko sprzyjające relacjom wzajemnościowym – posttradycyjne *communitas*, wersja *high tech***

Obserwując interakcje pomiędzy internautami, można zauważyć, że zarówno w sytuacji, kiedy relacje pomiędzy nimi są okazjonalne, jednorazowe, jak i w długotrwałych, relatywnie stałych stosunkach, istnieje wśród nich silna tendencja do zachowań pomocowych. Patricia Wallace analizuje w swojej pracy *Psychologia Internetu* czynniki wpływające na tego typu – pomocowe, wzajemnościowe i altruistyczne zachowania w Sieci. Stwierdza, że: „Społeczność sieciowa jest gotowa sobie pomagać zarówno w małych, jak i całkiem dużych sprawach [...], a chęć niesienia pomocy jest jednym z głównych powodów, dla którego ludzie zaglądają do grup dyskusyjnych” (Wallace 2001: 250). Autorka stwierdza, że Internet jest środowiskiem szczególnie sprzyjającym zachowaniom altruistycznym. „Wiemy – pisze Wallace – że w pewnych sytuacjach zachowujemy się bardziej altruistycznie niż w innych, i na nasze szczęście sieć wydaje się stanowić środowisko, które skłania nas do pomagania innym” (Wallace 2001: 269). Wallace analizując podstawy sieciowego altruizmu odnosi się do pozytywnej bohaterki tej książki – zasady wzajemności. Dobitnym przykładem wzajemności zobowiązań w Internecie jest między innymi tzw. spirala uczuć, opierająca się na schemacie: „Ty lubisz mnie, ja lubię ciebie, ty lubisz mnie jeszcze bardziej” (Wallace 2001: 191).

Relacje wzajemnościowe tego typu pełnią w Sieci rolę więziotwórczą i stanowią podstawę posttradycyjnego *communitas*. W opisanym przez Wallace przypadku obiektem wymiany jest sympatia, lecz równie dobrze mogą nim być informacje, dobra czy usługi. Słowem wszystko, co można wymienić w Sieci. Internet wpływa więc na skuteczność oddziaływania zasady *do ut des*, w takiej jej formie, która jest więziotwórcza i która daje podstawy do tworzenia się wirtualnych *communitas*.

W celu odkrycia cech środowiska sieciowego, które sprzyjają tym procesom musimy odwołać się do rozważań socjologicznych dotyczących wzajemności i wymiany, przedstawionych w części pierwszej książki. Pragnę jednocześnie zaznaczyć, że analiza zachowań w Sieci poprzez pryzmat zasady wzajemności jest jedną z wielu możliwych. Stosunki międzyludzkie – także te zachodzące w Sieci – są zróżnicowane przy czynowo, skomplikowane i wieloaspektowe. Przedstawione tu dociekania stanowią pewien punkt widzenia, nie aspirując do całkowitego wyjaśnienia ich fenomenu.

W odniesieniu do działania zasady wzajemności szczególnie interesujące są następujące rodzaje zachowań sieciowych:

1. Inicjowanie interakcji a zwłaszcza sytuacje, w których internauci spieszą z pomocą nieznanym sobie jednostkom.
2. Sytuacje, w których internauci odwzajemniają wyświadczoną im przysługę, odwdzięczają się za otrzymane dobro.
3. Powstawanie więzi pomiędzy użytkownikami Sieci i budowanie na bazie tych więzi spersonalizowanych sieci i posttradycyjnych *communitas*.

Pierwszy rodzaj zachowań można, w odniesieniu do koncepcji Cooleya (1964), Meada (1975) i Goffmana (2000) – uznać za zachowania autoprezentacyjne. Umiejętność rozpoznania stanów emocjonalnych i oczekiwań innych ludzi oraz zdolność dostosowania do tych oczekiwań swojego zachowania jest w takim samym stopniu funkcjonalna w relacjach *off-* jak i *on-line*. Internauci uznają, że w cyberprzestrzeni oczekuje się od nich zachowań pomocowych, więc tak właśnie się zachowują. Udzielenie wsparcia, pomocy, poświęcenie uwagi drugiej osobie, przesłanie jej pliku, żartu, dokumentu czy linku jest jedynym sposobem na nawiązanie i utrzymanie relacji w Sieci. Jeżeli bowiem interakcja nie będzie dla partnera satysfakcjonująca, niezwłocznie ją skończy. W cyberprzestrzeni nie tylko łatwiej jest nawiązać kontakt, ale także zerwać go. Trwają tylko te znajomości sieciowe, które są atrakcyjne dla obu partnerów. W realnym świecie człowiek niejednokrotnie jest zmuszony do pozostawania w stosunkach z innymi osobami ze względu na ich władzę, prestiż czy stan majątkowy. W Sieci natomiast nie istnieją podobne okoliczności, które obliwowałyby internautów do pozostawania w nieodpowiadającej im relacji.

Jedynym sposobem nawiązania relacji w cyberprzestrzeni, a także podtrzymania jej, jest dostarczenie drugiej osobie jakiegoś dobra. Obdarowanie jest przy tym równoznaczne z wciągnięciem partnera w poczucie zobowiązania. Mechanizm działania zasady *do ut des* jest niezwykle silny i głęboko zakorzeniony w psychice każdego człowieka, a jej stosowanie – zgodnie z koncepcjami opisanymi w części pierwszej – jest najbardziej funkcjonalną strategią budowania stosunkach międzyludzkich. Pozycja inicjatora, darczyńcy jest natomiast, zgodnie z logiką wzajemności, pozycją uprzywilejowaną. Dzięki zabezpieczeniu w postaci poczucia zobowiązania jednostka może

wchodzić w sieciowe relacje z nieracjonalnie dużym kredytem zaufania. Wymiany są więc znacznie częstsze niż wynikałoby to z racjonalnego rachunku zysków i strat, a społeczne życie człowieka, także w cyberprzestrzeni, staje się bogatsze.

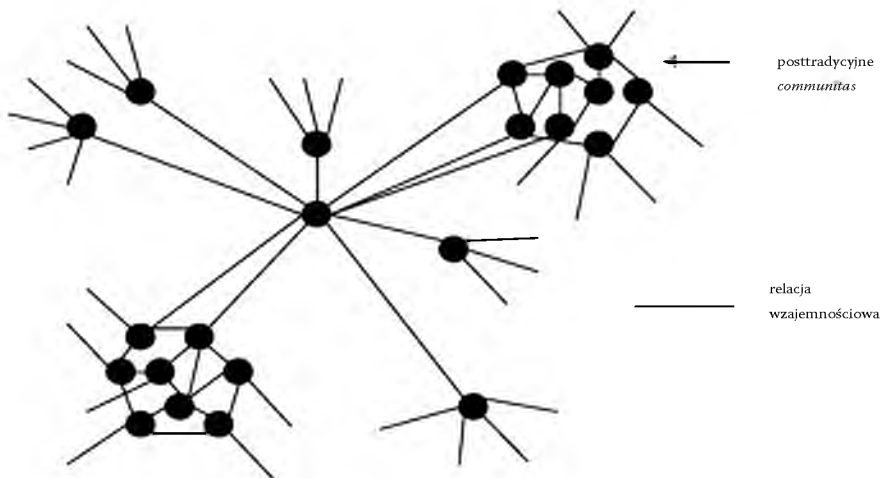
Skuteczność stosowania zasady wzajemności przez człowieka wynika w dużej mierze z umiejętności odroczenia zysku. Ludzie świadczą więc pomoc również w sytuacji, w której nie mogą bezwzględnie liczyć na rewanż. Zachowania takie nie tylko pozytywnie wpływają na samoocenę darczyńcy, ale pozwalają mu jednocześnie gromadzić kapitał społeczny, o którym pisał Blau. W Sieci, podobnie jak w realnym świecie na kapitał ten składa się uznanie, prestiż, satysfakcjonująca pozycja w społeczności, a także poczucie bezpieczeństwa wynikające z przekonania, że świadcząc na rzecz innych osób, można w razie potrzeby liczyć na pomoc z ich strony. Pomoc ta może być świadczona również przez osoby, które doświadczyły wsparcia w przeszłości, lecz nie miały okazji się odwdziżyć. Poczucie zobowiązania motywuje je do bezinteresownego działania na rzecz nieznanym, znajdujących się w sytuacji kryzysowej.

Przemozna siła poczucia zobowiązania powoduje, że internauci odpowiadają pomocą na pomoc, radą na radę, wsparciem na wsparcie, usługą na usługę itd., pomimo że w cyberprzestrzeni nie istnieją praktycznie ośrodki władzy i kontroli, które powstrzymywałyby użytkowników Internetu od egoistycznego wykorzystania sieciowego altruizmu (Wallace 2001: 191). Łącuchy wzajemnych wymian stanowią podstawę tworzenia się więzi społecznych. Zjawisko to Gouldner opisuje jako funkcję rozruchową omawianej tu zasady. W cyberprzestrzeni zachodzą okoliczności, które w szczególny sposób sprzyjają krystalizacji opartej na wzajemności. Wynika to z faktu, że zbiorowości, które powstają dzięki Internetowi – podobnie jak społeczności pierwotne opisywane przez Sahlinsa – są społecznościami w fazie stawania się. Posiadają one więc następujące cechy: rozproszenie władzy, brak regulacji związanych z umową społeczną oraz brak organizacji państwowej i jej oddziaływania na gospodarkę i stosunki społeczne. We wczesnych fazach formułowania się grup, zanim wytworzy się w nich zróżnicowany, legitymizowany i zinstytucjonalizowany system pozycji społecznych, władzy i kontroli, jedynym mechanizmem więziotwórczym jest wzajemne zobowiązanie członków społeczności. Relacje wirtualne charakteryzują się tym, że nieustannie pozostają w fazie stawania się. Istniejące w realnym świecie wyznaczniki statusu, system kontroli społecznej, stratyfikacja czy scentralizowana władza, które powstają w kolejnych etapach krystalizacji grupy, w Sieci nie odgrywają bowiem większego znaczenia. Wśród internautów, w dużo większym stopniu niż w realnym świecie, realizowana jest wolność i równość jednostek. W cyberprzestrzeni nie ma narzędzi, które skłoniłyby czy zmusiłyby komunitarian do współpracy. Jeśli więc ma pomiędzy nimi powstawać więź, to jedynie w oparciu o ich dobrowolne działania nastawione na siebie wzajemnie.

W odniesieniu do rozważań Giddensa i Wellmana, przedstawionych w części drugiej pracy, można stwierdzić, że członkowie cyberspołeczności tworzą w wirtualnym świecie, na bazie wzajemnościowych relacji, zarówno spersonalizowane sieci, jak i posttradycyjne *communitas*. Są one oparte na czynnym zaufaniu, wzajemności obowiązków, solidarności, uznaniu równości i integralności tworzących je jednostek oraz pozbawione formalnej organizacji. Struktura cyberspołeczności przywodzi więc

na myśl sieciową strukturę społeczeństwa informacyjnego, którą przedstawiono na rysunkach 3 i 4. Poziomem podstawowym tej struktury jest spersonalizowana sieć przedstawiona na rysunku 6 (por. rys. 5).

Rys. 6. Wirtualna spersonalizowana sieć



Źródło: opracowanie własne.

Podobnie jak w rzeczywistości, tak i *on-line* istnieją różne wzory relacji międzyludzkich. W cyberprzestrzeni działają także różnego rodzaju zbiorowości i instytucje, bardziej lub mniej sformalizowane i skomercjalizowane. Polem ich działania jest najczęściej świat realny, Internet wykorzystują natomiast do komunikacji, przekazywania informacji i zdobywania klientów. Takie zbiorowości i organizacje mogą być kontrolowane, scentralizowane i hierarchiczne. Mogą również służyć wymianie ekonomicznej (np. zakupy na Allegro.pl). W niniejszej publikacji skoncentrowałam się jednak na relacjach, które zostały zainicjowane w Sieci i mają charakter wzajemnościowy, stanowiąc podstawę *communitas*.

W zbiorowościach ludzkich istniejących realnie, zasada wzajemności przestaje pełnić funkcję krystalizacyjną w miarę formalizacji istniejących w nich stosunków. Wzajemność zobowiązań staje się w sformalizowanych organizacjach moralnym spoiwem, czy drugą linią obrony stabilności systemu. W cyberprzestrzeni, w związku z brakiem formalizacji stosunków społecznych, wzajemność zobowiązań jest jedynym mechanizmem, który nie tylko powoduje, że cyberzbiorowości powstają, ale także, o ile jest przestrzegana, gwarantuje ich dalsze trwanie. Spersonalizowane sieci tworzone w cyberprzestrzeni oraz internetowe posttradycyjne *communitas* pozostają nieustannie w fazie stawania się, ich uczestnicy swoją aktywnością, nastawieniem na drugiego człowieka, chęcią pomocy i współpracy muszą nieustannie gromadzić społeczny kapitał. Funkcja gromadzenia tego kapitału jest w cyberprzestrzeni jeszcze bardziej znacząca niż IRL, gdzie pomagają jednostce osiągnąć wysoką pozycję w gru-

pie. W społecznościach sieciowych zgromadzony przez jednostkę kapitał społeczny jest warunkiem koniecznym trwania interakcji. Ten kto w wirtualnej zbiorowości nie daje (uwagi, wsparcia, oprogramowania), ten w niej niejako nie istnieje i nie może czerpać z jej działania psychospołecznych korzyści<sup>31</sup>.

W sytuacji, gdy żaden z członków wirtualnej społeczności nie ma specjalnych uprawnień, większej władzy czy uprzywilejowanej pozycji, kapitał społeczny jest jedynym kapitałem każdego z nich. Na zaufanie, które w postradycyjnych *communitas* implikuje wzajemność obowiązków, każdy komunitarianin musi nieustannie pracować. Jest to właśnie kwintesencja czynnego zaufania.

Tak więc użytkownicy Internetu na bazie wzajemnościowych więzi tworzą w cyberprzestrzeni społeczności, które dzięki szczególnym warunkom w niej panującym, możemy określić jako postradycyjne *communitas* w wersji *high tech*. Wobec powyższego rodzi się pytanie o funkcje, jakie te *communitas* pełnią w życiu człowieka.

Nowe wzorce interakcji społecznych, związane z użytkowaniem Sieci, budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród socjologów. Często postrzega się je jako zagrożenie dla tradycyjnych więzi społecznych i dla psychicznego dobrostanu jednostki. Z drugiej zaś strony, tworzenie się społeczności wirtualnych opisuje się jako „punkt kulminacyjny historycznego procesu odrywania się życia towarzyskiego od miejsca” (Castells 2003: 135), umożliwiający emancypację jednostki i będący swojego rodzaju remedium na jej złą kondycję psychospołeczną – skutek procesu kolonizacji *communitas* przez *societas*. Antidotum na rozpad lokalnej wspólnoty, indywidualizację i dyssatisfakcję z relacji społecznych w najbliższym otoczeniu mają być wirtualne relacje, które łączą ludzi wyznających wspólne wartości i zainteresowania, będąc podstawą wzajemnego wsparcia, przyjaźni i które niekiedy przenoszą kontekst swego działania do realnego świata. Na uczestnictwo w cyberspołeczności ludzie nie są skazani w wyniku urodzenia czy społecznej pozycji, lecz świadomie i dobrowolnie wybierają<sup>32</sup> przynależność do nich w nadziei, że zaspokoją tam swoje psychospołeczne potrzeby, na satysfakcjonującym ich poziomie.

Kolejnym głosem w tej debacie nad społecznymi skutkami powstawania społeczności wirtualnych jest opinia, że utrzymywanie kontaktów w Sieci to nowy etap w procesie różnicowania się wzorów związków międzyludzkich (Castells 2003: 141). Obywatele formującego się społeczeństwa informacyjnego mogą wchodzić więc w związki pierwotne w obrębie takich grup, jak wspólnoty sąsiedzkie, grupy przyjaciół, rodziny. Korzystając z usług różnego rodzaju instytucji i organizacji formalnych lub biorąc udział w ich działalności, wchodzić oni w związki wtórne. Natomiast

<sup>31</sup> Przedstawione tutaj rozważania zostały potwierdzone w badaniach nad wpływem partycypacji w cyberspołeczności na psychospołeczną kondycję człowieka. Okazuje się bowiem, że Internet jest wykorzystywany z pożytkiem dla własnej psychiki człowieka i stosunków międzyludzkich przez tych internautów, którzy mają wysoki poziom umiejętności społecznych, zwłaszcza zaś umiejętności gromadzenia społecznego kapitału (Kraut i inni 2002, Matei 2003).

<sup>32</sup> Z kontekstu tego zdania może wynikać, że omawiane zbiorowości charakteryzują się wysokim poziomem inkluzywności. Są one jednakże typem CSSNs, które jak powiedziano przejawiają specyficzną ekskluzywność. Bez względu na to, czy ich działalność przebiega *on- czy off-line*, na udział w nich trzeba zapracować, tj. udowodnić swoje zaangażowanie i przydatność innym członkom.

związki trzeciego rzędu są podstawą tworzenia się spersonalizowanych sieci i posttradycyjnych *communitas*, istniejących *off-line* i *on-line* i na przecięciu tych dwóch światów.

Tak więc możliwość tworzenia zbiorowości w cyberprzestrzeni budzi wśród specjalistów nie tylko zainteresowanie, ale również nadzieje na podniesienie jakości społecznego bytu człowieka. Poniżej, w celu zilustrowania tych poglądów, przedstawiono funkcjonowanie wirtualnych posttradycyjnych *communitas* w wymiarze praktycznym<sup>33</sup>. Podobnie jak w rzeczywistości pozasiłkowej, tak i w cyberprzestrzeni są one uruchamiane i prowadzone przez osoby, które łączy wspólnota zainteresowań, interesów lub problemów. Kwestie, wokół których ogniskuje się działalność internautów są tak zróżnicowane, jak ludzkie potrzeby. Im bardziej są one znaczące dla uczestników cyberspołeczności, im ważniejszy element ich tożsamości stanowią, tym bardziej skryształizowane, trwałe i zdolne do wspólnych działań są tworzone przez nich zbiorowości. Spektrum problemów łączących internautów w cyberprzestrzeni może zawierać się pomiędzy uczestnictwem w czacie działającym przy serwisie kinowym – entuzjaści kina wymieniają tam swoje opinie, polecają sobie nawzajem nowości; poprzez komentowanie bloga prowadzonego przez redaktora jednego z tygodników, na jego oficjalnej stronie; po grupę samopomocową dla kobiet chorych na raka, w której uczestniczki wspierają się w przezwyciężeniu kryzysu wywołanego utratą zdrowia, jak i w problemach dnia codziennego. Usługi sieciowe najczęściej służące internautom do nawiązywania i podtrzymywania więzi to poczta e-mail, listy i fora dyskusyjne, czaty i blogi. *Communitas* sieciowe, podobnie jak te działające IRL, charakteryzuje brak formalizacji i kierownictwa, a ich członkowie mają równy status (Osipczuk 2001). Skupia ich zasada wzajemności, zgodnie z nią podejmują wobec siebie zobowiązania składające się na szeroko rozumianą samopomoc. Samopomoc ta, to realizowanie swych potrzeb, interesów i zainteresowań własnymi siłami, bez konieczności odwoływania się do różnego rodzaju instytucji czy to państwowych, czy komercyjnych. Działalność taka w Sieci prócz zasady wzajemności wspierana jest również przez inne mechanizmy psychologiczne (Osipczuk 2001, Osipczuk 2003, Wallace 2001: 249–271). Tak więc ludzie udzielają pomocy zdecydowanie częściej w sytuacji, w której zdają sobie sprawę z małego prawdopodobieństwa, że zrobi to ktoś inny (Cialdini 1999: 141–145). Szczególnie stymulujące do udzielenia pomocy jest poczucie bycia jedynym świadkiem kryzysowej sytuacji. W Sieci szacowanie liczebności grupy, do której dotarł komunikat sygnalizujący problem, jest utrudnione. Z jednej strony w każdej chwili znajduje się w niej ogromna liczba użytkowników, jednakże trudno określić, do ilu z nich dotrze dany komunikat. Nie widząc ich reakcji, potencjalny altruista nie ma pewności ani nawet przesłanek świadczących o ewentualnych skłonnościach do udzielenia pomocy. Ze zwiększoną mocą odczuwa więc spoczywająca na nim odpowiedzialność.

Poczucie anonimowości użytkowników Sieci sprawia, że stają się oni bardzo otwarci. Mówią o swoich problemach bez zahamowań i nie krępują się zwracać o pomoc. Prawdopodobieństwo udzielenia odpowiedzi na tę prośbę, stosunkowo duże

<sup>33</sup> Pisząc ten rozdział autorka opierała się na doświadczeniach własnych, zdobytych m.in. w trakcie uczestnictwa w dwóch samopomocowych grupach internetowych.



w wyniku trudności szacowania liczebności, wzrasta zwłaszcza w sytuacji poczucia podobieństwa między autorem wypowiedzi a jej odbiorcą (Cialdini 1999: 161–163, Wallace 2001: 261–263)<sup>34</sup>. Podobieństwo katalizuje empatię, poczucie bycia jedynym świadkiem katalizuje odpowiedzialność. Mechanizmy te skłaniają do udzielenia wsparcia innemu internaucie, nawet gdy jest on kompletnie obcą osobą. Otrzymanie jednej lub wielu odpowiedzi na apel rodzi z kolei zobowiązanie do podobnego zachowania. Wdzięczność ta nie zawsze kieruje się do dobroczyńcy, np. w sytuacji, gdy nie istnieje możliwość powtórnego kontaktu, dążenie do oddania przysługi skierowane zostaje do innych apelujących o pomoc, będąc siłą napędzającą tę internetową spółdzielnię samopomocową.

Problematyka, wokół której ogniskuje się działalność posttradycyjnych *communitas* sieciowych jest, jak powiedziano, niezwykle zróżnicowana. Bez względu na poruszaną w nich tematykę ich użytkownicy pomagają sobie wzajemnie w mniejszym lub większym stopniu, dzieląc się informacjami, doświadczeniem, oferując sobie różnego rodzaju przysługi i wspierając się psychicznie. Szczególnie dotyczy to grup stworzonych dla użytkowników Sieci borykających się z problemami utrudniającymi im codzienną egzystencję, niejednokrotnie rodzącymi osamotnienie jednostki i prowadzącymi do jej marginalizacji, a nawet wykluczenia z życia społecznego<sup>35</sup>. Problemy, wokół których ogniskuje się działalność internetowych usług pomocowych i samopomocowych to najczęściej: depresja, uzależnienia, problemy seksualne, problemy w związkach, problemy w relacjach rodzice – dzieci oraz przemoc<sup>36</sup>. Są

<sup>34</sup> Mechanizm ten obrazuje poniższy przykład, pochodzący z mailowej listy dyskusyjnej [http://www.psychotekst.com/cwp/grupa\\_problemy\\_w\\_zwiazkach](http://www.psychotekst.com/cwp/grupa_problemy_w_zwiazkach), 12.03.2004 (imiona użytkowników listy zostały zmienione):

Moderator: Dziś dołączyła do nas Ania. [...] Jej problem jest podobny do Twojego Basiu.

Następnego dnia Basia pisze do Ani: Cześć, jestem użytkownikiem forum. Moderator napisał, że masz podobny problem do mojego. Tym listem chciałam Cię ośmielić. Napisz o sobie. Może uda mi się tobie pomóc. Może ty pomożesz mi.

Odpowiedzią Ani był długi list dotyczący nurtujących ją problemów. List ten spotkał się z odzewem wielu użytkowników listy, także Basi, która podała Ani swój numer Gadu-Gadu.

<sup>35</sup> W polskim Internecie grupy tego rodzaju działają między innymi przy wortalach i portalach poświęconych zagadnieniom psychologii, np. [psychotekst.com](http://psychotekst.com), [www.psychologia.edu.pl](http://www.psychologia.edu.pl), [www.psychologia.pl](http://www.psychologia.pl) i inne. Istnieje także polski portal całkowicie poświęcony tematyce pomocy – Pierwszy Polski Portal Pomocy [www.akcijasos.pl](http://www.akcijasos.pl), skupiający się na publikowaniu apeli o pomoc. Ciekawą inicjatywą jest również portal [www.wsparcie.org](http://www.wsparcie.org), stworzony przez grupę młodzieży w celu „promowania idei przyjaźni i nieagresji”.

<sup>36</sup> Poniżej zamieszczono spis wybranych usług internetowych, przeznaczonych dla osób borykających się z tego typu problemami:

- [www.psychotekst.pl](http://www.psychotekst.pl) – fora dyskusyjne: depresja, uzależnienia, problemy seksualne, rodzice; Centrum Wzajemnej Pomocy – grupy mailowe tworzone zgodnie z zapotrzebowaniem;
- [www.bpd.vrc.pl](http://www.bpd.vrc.pl) – serwis poświęcony zaburzeniu osobowości z pogranicza (Borderline Personality Disorder);
- [www.tecza.akcijasos.pl](http://www.tecza.akcijasos.pl) – czat i grupy dyskusyjne mailowe dla osób współzależnionych od alkoholu, Al-Anon;
- [www.shyness.republika.pl](http://www.shyness.republika.pl) – forum i czat na stronie dla nieśmiały;
- [free.ngo.pl/antydepresja](http://free.ngo.pl/antydepresja) – klub antydepresyjny Feniks – czat i lista dyskusyjna;
- [www.dzieckoinfo.com/forum](http://www.dzieckoinfo.com/forum) – matki i ojcowie dyskutują na temat ciąży, porodu, opieki nad dzieckiem, sytuacji poronienia i niepłodności;
- [www.wstroneojca.ngo.pl](http://www.wstroneojca.ngo.pl) – dla mężczyzn z problemami rodzinnymi, jak rozwód, separacja, izolacja od własnych dzieci;
- [www.dda.winteria.pl](http://www.dda.winteria.pl) – nieoficjalna strona DDA, a na niej czat i lista mailowa;

to w większości przypadków istotne elementy tożsamości członków tych grup, co, jak pamiętamy, wpływa istotnie na trwałość i skuteczność działania pomocowych *communitas*.

Pomoc wzajemna między internautami znajdującymi się w kryzysowych i traumatycznych sytuacjach przybiera w Sieci różne formy. Nie wszystkie interakcje mające na celu wzajemne wsparcie, zachodzą w ramach działalności grup. Znaczna część aktów pomocowych jak udzielenie rady, pozytywna ocena autora wypowiedzi, podanie przykładu z własnego życia, przekazanie oprogramowania, linku itd. – zachodzi spontanicznie, jednorazowo np. podczas czatów, forów czy udzielania specjalistycznych porad *on-line*. Idea samopomocy, zwłaszcza w sytuacji problemu, kryzysu czy traumy, szczególnie efektywnie realizowana jest jednakże w specjalnie stworzonych grupach. Działają one najczęściej w formie mailowych list dyskusyjnych. Składają się z pewnej liczby względnie stałych członków. Ich działalność trwa w czasie. Zarówno relatywna stałość składu, jak i trwałość grupy umożliwiają powstanie w takiej zbiorowości więzi, poczucia wspólnoty i tożsamości zbiorowej<sup>37</sup>. Nierzadko zdarza się, że formy kontaktu pomiędzy członkami tych grup ewoluują i przeradzają się w interakcje bezpośrednie w realnym świecie.

Sieciowe grupy samopomocowe<sup>38</sup> działają w tym samym celu, co ich odpowiedniki IRL. Wymiana listów ma służyć przekazywaniu doświadczeń, dotyczących radzenia sobie z problemem, dostarczaniu psychicznego wsparcia, a zwłaszcza odbudowie poczucia własnej wartości. Podobne są także założenia, wytyczające charakter działalności grup samopomocowych *off-* i *on-line*, tj. wspólne doświadczanie problemu, równy status członków grupy i podniesienie samooceny. W cyberprzestrzeni założenia te ulegają jednak modyfikacji. W ogromnej, różnorodnej społeczności użytkowników Internetu istnieje większa szansa na odnalezienie kogoś, kogo spotkał podobny los. Nawet osoby cierpiące na rzadkie choroby lub na wstydlive dla nich uzależnienia i skłonności, mają szansę natrafić na grupę ogniskującą się wokół nurtującego ich problemu. Różnego rodzaju bariery w integracji ze społeczeństwem, jak: miejsce zamieszkania, trudności z poruszaniem się czy fakt przebywania w różnego rodzaju placówkach, w mniejszym stopniu ograniczają udział w grupie wsparcia, jeśli jest to wspólnota wirtualna. Sama świadomość, że na świecie są ludzie walczący z tymi samymi trudnościami, jest czynnikiem motywującym osobę doznającą problemu do

- [strony.wp.pl/wp/waae](http://strony.wp.pl/wp/waae) – grupa wsparcia dla osób uzależnionych od seksu, miłości i anoreksji emocjonalnej;
- [strony.wp.pl/wp/ko\\_e](http://strony.wp.pl/wp/ko_e) – grupa mailowa dla osób współuzależnionych od seksu, miłości i anoreksji emocjonalnej;
- [www.fabrika.com.pl/pomoc](http://www.fabrika.com.pl/pomoc) – zanim popelnisz samobójstwo, forum pomocy i czat;
- [de.groups.yahoo.com/group/Fenixpol](http://de.groups.yahoo.com/group/Fenixpol) – internetowa grupa abstynencka Fenixpol; (źródło: <http://psychotekst.com/186.php>, 08.12.08).

<sup>37</sup> Obserwowana grupa samopomocowa dla osób borykających się z problemami w związkach działała aktywnie przez cały okres badania (jeden rok – 2003); w tym czasie uczestnicy, którzy stanowili pewien rdzeń grupy (10 z ok. 50 osób) niemalże codziennie wymieniali między sobą opinie, informacje a przede wszystkim udzielali wsparcia. Uczestnictwo w grupie było więc elementem ich codziennej rutyny i nawet wyjeżdżając na wakacje, łączyli się z Siecią, np. z internetowych kafejek. Grupa ta działa w dalszym ciągu, choć mniej dynamicznie, w oparciu o te osoby, które wtedy stanowiły jej trzon.

<sup>38</sup> Określenie: sieciowe grupy samopomocowe jest często stosowane w literaturze przedmiotu, lecz zbiorowości takie są zdecydowanie odmienne od tradycyjnie pojmowanych grup społecznych.

podjęcia starań, w celu poprawy jakości własnej egzystencji. W Sieci nowe oblicze zyskuje kwestia równości członków grupy. Nie ma ona bowiem formalnej organizacji ani lidera. Moderator pełni jedynie funkcję koordynatora. Jego pozycja nie jest wyższa od pozycji pozostałych uczestników. Równorzędności pozycji osób wspierających się w świecie wirtualnym, sprzyja także fakt, że nie mają w nim znaczenia widoczne symbole statusu, władzy i prestiżu, np. kolor skóry, kalectwo, atrakcyjność fizyczna czy tytuł naukowy. Podczas gdy grupy działające poza Siecią mają często specyfikację wiekową, internetowe grupy samopomocowe charakteryzuje znaczne zróżnicowanie wiekowe ich członków. Nadaje to pomocy nową jakość, ponieważ doświadczenia mogą wymieniać ludzie spoglądający na podobne kwestie z zupełnie innej perspektywy.

Poruszając kwestię egalitarności cyberspołeczności, należy zaznaczyć, że środowisko Internetu również generuje nierówności i bariery. Sam dostęp do CMC jest wciąż pewnego rodzaju luksusem. Kolejną barierą jest brak umiejętności posługiwania się komputerem. Innym istotnym ograniczeniem w posługiwaniu się IT jest bariera językowa. Osoby znajdujące się w trudnej społecznie czy psychicznie sytuacji, które nie posługują się językiem angielskim, będącym językiem Sieci, mogą korzystać jedynie z pomocy grup polskojęzycznych. W przypadku bardzo rzadkich chorób lub problemów, które w danej kulturze stanowią temat szczególnie unikany i wstydlivy, poszukujący mogą nie znaleźć grupy ogniskującej się wokół nurtującej ich kwestii.

Sieciowe grupy wsparcia podejmują te same rodzaje aktywności, co grupy działające IRL, wpływając na swych członków w sferze poznawczej, emocjonalnej i behawioralnej. Dostarczają więc informacji, wspierają psychicznie i kształtują zachowania należących do nich osób. Jednak brak styczności przestrzennej nadaje działaniom cybergrupy pewną specyfikę, czyniąc ją w niektórych formach aktywności bardziej, a w innych zaś mniej skuteczną.

Cyberzbiorowości szczególnie efektywnie mogą wykorzystać możliwości Internetu w działalności skierowanej na przewycięzanie negatywnego stosunku społecznego do ludzi dotkniętych problemem, wokół którego ogniskują swoją działalność, jak również na walkę z ewentualnymi przejawami ich dyskryminacji. Dzięki interakcjom w Sieci grupa może koordynować swe działania, jej przesłanie może natomiast nabrać charakteru ponadlokalnego.

Podstawową różnicą pomiędzy internetowymi grupami samopomocowymi a grupami działającymi IRL jest forma komunikacji ich członków. Internauci mogą komunikować się 24 godziny na dobę bez względu na ograniczenia geograficzne, kulturowe, wiekowe i inne. Jest to jednak pośrednia komunikacja tekstowa, której ograniczenia, ale i potencjalne możliwości wcześniej scharakteryzowałam. Pozawerbalna warstwa w komunikacji między internautami jest prawie w całości wykluczona, jednakże wypowiedzi uczestników grup są pełne ciepła, wsparcia, rzadko zdarzają się w nich wulgaryzmy, wyzwiska, negatywne emocje skierowane do siebie nawzajem. W Sieci ludzie są bardziej otwarci, mówią o swych sprawach bez skrępowania. Sprzyja temu oczywiście anonimowość oraz fakt, że internauci często komunikują się ze sobą w specjalnie przeznaczonym na to czasie, kiedy mogą bez pośpiechu, wnikliwie skoncentrować się na sprawach drugiego człowieka (Osipczuk 1999,

Osipczuk 2001, obserwacja własna). W grupach długotrwałych, o których tu mowa, występuje jednak pewne ograniczenie szczerości i bezpośredniości wypowiedzi. Nie wynika ono jedynie z konformizmu wobec netykiety, ale także z tworzących się w tych cyberwspólnotach stosunków społecznych. Członkowie długotrwałej cybergrupy muszą zabiegać o akceptację, popularność i sympatię, jeśli zależy im na dalszym, satysfakcjonującym udziale w mailingu. Mechanizmy autoprezentacyjne działają wtedy na rzecz większej samokontroli i samoograniczenia, oraz dostosowania tworzonych wizerunku własnej osoby, do posiadanej projekcji na temat oczekiwań wirtualnych współtowarzyszy. Mechanizmy autoprezentacyjne stają się szczególnie obowiązujące w sytuacji, gdy członkowie grupy planują przeniesienie łączących ich relacji w wymiar rzeczywisty.

Tak więc pomimo różnego rodzaju ograniczeń komunikacyjnych, internetowe grupy samopomocowe stają się często alternatywnymi światami, zwłaszcza dla osób poszukujących w cyberprzestrzeni wsparcia emocjonalnego. W Stanach Zjednoczonych liczbę użytkowników takich wspólnot szacuje się na ok. 5 milionów (MediCentrum 2004). W Polsce skala tego zjawiska nie została jak dotąd dokładnie zbadana, jednakże uczestnicząc w działalności różnego rodzaju usług samopomocowych, często spotyka się wypowiedzi świadczące o satysfakcji płynącej z uczestnictwa w nich<sup>39</sup>. Czy deklarowana satysfakcja oraz rosnąca popularność sieciowych grup samopomocowych świadczą o ich skuteczności? Efektywność internetowych grup samopomocy potwierdzają w pewnym stopniu przeprowadzone w tym celu badania (Koczorowska 2002). Nie są one jednak w pełni miarodajne, ponieważ osoby mailujące w grupach wzajemnej pomocy często jednocześnie korzystają z tradycyjnych form terapii: indywidualnej (50%) i grupowej (60%) (MediCentrum 2004). Obecny stan zaawansowania badań nie daje z pewnością podstaw do wnioskowania, że przedstawiona tu forma pomocy może stanowić alternatywę dla pomocy specjalistycznej. Uczestnictwo w grupie internetowej może natomiast z pewnością stanowić ważne uzupełnienie terapii, pomocy i pracy socjalnej, zalecanej przez specjalistów. Jedna z zasad działania grup wsparcia e-mail w Centrum Wzajemnej Pomocy, działającym przy wortalu Psychotekst, głosi: „Niedozwolone jest namawianie do całkowitej rezygnacji z fachowej pomocy: lekarza, psychologa, pedagoga, terapeuty, itp.” (<http://psychotekst.com/186.php>, 12.12.08). Grupy wsparcia nigdy nie mają na celu zastąpienia ekspertów, najlepsze rezultaty przynosi bowiem łączenie pomocy profesjonalnej i samopomocy.

Odpowiadając na pytanie o wpływ uczestnictwa w sieciowych grupach samopomocowych na funkcjonowanie internauty w realnym świecie, można stwierdzić, że angażując się w działalność tego typu, klient sektora pomocowego sięga do własnych zasobów i naturalnych skłonności. Dzięki temu nie tylko nie obciąża pogrążonych w kryzysie instytucji, lecz przede wszystkim zyskuje wiarę w swoje możliwości.

<sup>39</sup> Weźmy np. takie wypowiedzi:

„Nigdy w życiu nikt nie interesował się mną tak, jak Wy! Tu czuję się zrozumiana... Może zamieszkać na tej stronie... tak tu ciepłutko...” (Osipczuk 2003).

„Witam nowe laseczki, fajnie, że wpadłyście. Ta grupa to jedna z lepiej trafionych rzeczy w życiu”.

„Czytam te listy i myślę, że ta grupa każdemu z nas pomaga. Wyobrażam sobie, że siedzimy w kółku i dyskutujemy. Nie wiem, czy to Internet tak działa, że nagle wszyscy się otwieramy?” ([http://www.psychotekst.com/cwp/grupa\\_problemy\\_w\\_zwiazkach](http://www.psychotekst.com/cwp/grupa_problemy_w_zwiazkach), 13.05.06).

Przeciwdziała to wyuczonyj bezradności, postawie roszczeniowej oraz dożywotniemu korzystaniu klientów z serwisu pomocowego. Jednakże w sytuacji wymagającej wsparcia specjalistycznego, bezpośredniego i instytucjonalnego członkowie grupy sieciowej powinni zachęcać się wzajemnie do korzystania z form pomocy istniejących w realnym świecie.

Można uznać, że przedstawione tu sieciowe grupy samopomocowe są jedną z najistotniejszych inicjatyw społecznych, noszących miano posttradycyjnych *communitas*, w cyberprzestrzeni, lecz nie są jedynymi. Opisałam tu już niezwykle zaangażowanie twórców programu operacyjnego Linux, którzy stworzyli profesjonalny, powszechnie dostępny produkt, budząc podziw naukowców<sup>40</sup> i przerażenie wśród cyfrowych baronów (Bendyk 2002: 176). Innym dziełem zapaleńców, którzy darowo poświęcają swój czas i pracę, jest największa na świecie encyklopedia Wikipedia, redagowana, ciągle poprawiana i uzupełniana jedynie przez ochotników. W Polsce działa ona od 2001 roku i obejmuje 558 767 haseł<sup>41</sup>. Dzięki zbiorowemu autorstwu jest ona źródłem merytorycznej i obiektywnej wiedzy. Kolejną inicjatywą nosząca znamiona posttradycyjnego *communitas* jest blogosfera. Liczba katalogowanych dzienników sieciowych na świecie przekracza 37 mln, a 55% z nich jest wciąż prowadzonych trzy miesiące po założeniu. W Polsce istnieje 2 mln tego typu owoców twórczości internatów (Czubaj, Filiciak 2006). „Miliony blogów – konstatuje Bendyk – z których większość być może jest nic nie warta, ale nawet niewielki ułamek wartościowych może zmienić poglądy wielkich rzesz ludzi” (Bednyk 2006b: 37). Autorzy blogów piszą m.in. z Bagdadu i Chin, mimo zagrożenia i cenzury, wypowiadając się w imieniu uciskanych, marginalizowanych zbiorowości. Społeczność blogowiczów może stanowić grupę nacisku, a ich głos może mieć istotne znaczenie w debacie publicznej (Czubaj, Filiciak 2006: 11–12). W Polsce blogosfera ma raczej osobisty charakter<sup>42</sup>, lecz wielu polityków i dziennikarzy już tworzy swoje blogi, spotykając się z coraz

<sup>40</sup> Eric S. Raymond (1999) poświęcił przypadkowi Linuksa książkę *Katedra i bazar*: Jego interpretacja fenomenu społecznego budowania oprogramowania jest podobna do koncepcji przedstawionej w tej pracy. Raymond porównuje społeczność Linuksa do „zbioru samolubnych aktywnych jednostek dążących do maksymalizacji użyteczności, co w całym procesie prowadzi do powstania samokorygującego się spontanicznego porządku, znacznie bardziej wyrafinowanego i wydajnego niż najlepszy system zarządzany centralnie”. W swych rozważaniach odnosi się do Kropotkina i do hakerskiej kultury daru, czyli do tematyki wzajemności (za: Bendyk 2002: 178).

<sup>41</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Strona\\_g%C5%82%C3%B3wna](http://pl.wikipedia.org/wiki/Strona_g%C5%82%C3%B3wna) (08.12.08).

<sup>42</sup> Lista rankingowa z trzech polskich katalogów blogów:

#### **10przykazań.com**

1. Patrys@pld-linux.org (<http://www.room-303.com/blog>) – blog projektanta serwisów internetowych, współtwórcy 10 przykazań. 2. Silva rerum (<http://www.golf-olszewska.pl/blog>) – autor to „uzależniony od Internetu miłośnik Linuksa, wygodnego oprogramowania, smacznego jedzenia i gry w golf”. 3. Riddle's Jogger (<http://riddle.jogger.pl>) – kolejny blog, na którym porady na temat projektowania stron mieszają się z osobistymi refleksjami bardziej ogólnej natury. 4. Blog narzeczonej programisty (<http://enter.stringi.com/>) – pamiętnik... narzeczonej programisty. 5. Paweł Tkaczyk (<http://paweltkaczyk.midea.pl>) – o Internecie i o sobie pisze właściciel agencji reklamowej, mąż Patrycji, ojciec Pawelka.

#### **Blogfrog.pl**

1. Kreatywna rodzina (<http://kreatywnarodzina.blogspot.com>) – filmy i nowinki z sieci. 2. Rzeczpospolita Wyborcza (<http://rzw.blox.pl/html>) – krytyczne spojrzenie na polską prasę codzienną. 3. Matki Polki łęki, jęki i potwory (<http://matkapolka.blox.pl/html>) – sieciowy pamiętnik, ale autorka – jak przystało na Matkę Polkę – podaje tu także przepis na tort makowy. 4. Naukowiec bez granic (<http://www.michaldulemba.pl/>) – blog poświęcony fotografii.

większym odzewem ze strony internautów. Koreański OhMyNews (<http://english.ohmynews.com>) i poświęcony zagadnieniom społeczeństwa informacyjnego Slashdot (<http://slashdot.org>) to przykłady innego wcielenia posttradycyjnych *communitas* w wersji *high tech*, jakim są obywatelskie serwisy informacyjne (Bendyk 2006b: 37).

W Polsce serwisem takim jest iThink. Działa on na zasadach *social publishing*, czyli umożliwia publikowanie własnych tekstów, nagrań i obrazów. Stworzony został dla osób, które pragną wyrazić swoje poglądy i opinie. Autorzy serwisu piszą o nim:

iThink pozwala użytkownikom budować więzi w oparciu o zainteresowania konkretną tematyką. W tym celu została wdrożona w iThink idea *networkingu*, która pozwoli rozwijać się pojedynczym autorom jak i łączyć się w grupy w celu wspólnego publikowania materiałów (<http://www.ithink.pl/p2-dla-prasy.php>).

Polskie portale wymiany wiedzy: Zadajpytanie.pl, Pytamy.pl ([www.pytamy.pl](http://www.pytamy.pl)) czy Odpowiedzi.pl ([www.odpowiedzi.pl](http://www.odpowiedzi.pl)) są również egzemplifikacją opisywanego tu zjawiska. Ich celem jest wolna wymiana wiedzy i ułatwienie poszukiwania potrzebnych informacji pomiędzy internautami w innym systemie niż poprzez przeglądarki i fora internetowe.

Przegląd cyberinicjatyw noszących znamiona posttradycyjnego *communitas* można z pewnością jeszcze rozszerzać, zwłaszcza, że wciąż powstają nowe. Przytoczone przykłady służą jedynie udokumentowaniu skali i znaczenia ich funkcjonowania.

Tak więc zespół norm składający się na zasadę wzajemności jest w istotny sposób obecny w Sieci. Stanowi on podstawę rozwoju Internetu oraz ludzkiego współistnienia w cyberprzestrzeni, czyniąc ją enklawą dla opartych na wzajemnej pomocy, odpowiedzialności, wsparciu i wymianie zasobów spersonalizowanych sieci i posttradycyjnych *communitas*<sup>43</sup>.

Dzięki Sieci mogą one stanowić przeciwwagę dla negatywnych zjawisk związanych z kryzysem państwa i agresywną ekspansją rynku. Uczestnictwo w nich może być, zgodnie z przedstawioną tu koncepcją, innowacyjną strategią w przezwyciężaniu traumy kulturowej. Przed podsumowaniem pozytywnych skutków wynikających

#### wykop.pl

1. Blog narzeczonej programisty. 2. Męskie spytki (<http://meskiespytki.blogspot.com>) – najbardziej znane przykłady czatowych podrywów. 3. Blog Barta Pogody (<http://www.bartpogoda.com>) – fotoblog młodego warszawskiego fotografa i podróżnika. 4. Tokyo by Night (<http://tokyobynight.blogspot.com>) – o Tokio pisze polski student przebywający na praktyce w Japonii. 5. Kapelan w Internecie (<http://kapelan68.net>) – blog prowadzony od blisko pięciu lat przez katolickiego księdza.

(źródło: *O la bloga!*, Czubaj, Filciak 2006: 8).

<sup>43</sup> Do podobnych wniosków doszedł Peter Kollock, analizując motywy skłaniające internautów do współpracy w Sieci i do odwzajemniania uzyskanych świadczeń. Bazując na założeniach ekonomii daru, analizuje sieciowe procesy tworzenia dobra wspólnego (w niniejszej pracy ekonomia daru odpowiada zasadzie wzajemności, a inicjatywy tworzenia dobra wspólnego to posttradycyjne *communitas* w wersji *high tech*). Zdaniem kalifornijskiego profesora, zjawiska takie, jak Linux, Wikipedia czy internetowe grupy samopomocowe, są zakorzenione w pierwotnej wspólnoty, lecz koncentracja na zdigitalizowanej informacji nadaje ich działalności niespotykane dotąd w życiu społecznym człowieka cechy. Efekt współpracy internautów ma charakter dobra wspólnego, które jednak nie musi być wynikiem pracy całej grupy. Dzięki niskim kosztom kopiowania, przesyłania i gromadzenia zdigitalizowanej informacji, niewielka liczba osób czy nawet jednostki mogą tworzyć zasoby, z których korzystają miliony ludzi, nie wyczerpując ich. Poczucie zobowiązania jest natomiast kredytem zaciągniętym na rzecz sieciowej społeczności. Motywuje jednostki do angażowania się w dalsze tworzenie wspólnego dobra (Kollock 2001: 220–243).

---

z powstawania i rozwoju posttradycyjnych *communitas*, które możliwe jest dzięki Sieci, jak i w Sieci, należy jednak dokładniej zanalizować negatywne aspekty popularności Internetu.





## ROZDZIAŁ 3

### Zagrożenia wynikające z użytkowania Sieci

Internet i jego znaczenie dla społeczeństwa został w tej pracy przedstawiony optymistycznie. Nie jest to jednak optymizm skrajny, którego zwolennicy postrzegają społeczeństwo informacyjne jako „postindustrialny raj pełen wynalazków, z których skorzysta każdy z nas” (White 1998: 160–161)<sup>44</sup>. Opisując możliwości, jakie niesie rozwój platformy sieciowego indywidualizmu, należy uwzględnić również zjawiska negatywne, które wiążą się z użyciem Internetu.

Podobnie jak w realnym świecie, tak i w cyberprzestrzeni *societas* związane z państwem i rynkiem wykorzystują automatyzm zobowiązania jako narzędzie kolonizacji *communitas*. Specjaliści z zakresu reklamy, promocji, marketingu, kampanii społecznych i politycznych, dysponują wyspecjalizowanymi środkami, które wykorzystują kształtując poglądy, opinie, emocje i zachowania odbiorców. Eksperti od mediów opracowują metody eksploatacji środków komunikowania jako doskonałego narzędzia wpływu. Internet otwiera w tej dziedzinie nowe perspektywy. Zasada wzajemności jest wykorzystywana w nim w celu wywierania wpływu społecznego, analogicznie do realnego świata, czyli poprzez wciąganie odbiorcy przekazu w po-

---

<sup>44</sup> Zafascynowanie współczesnego człowieka technologią czy wręcz odurzenie jej możliwościami, jak również postrzeganie postępu technologicznego jako antidotum na wszelkie problemy i bolączki współczesnego człowieka, przedstawiają m.in. Nasbitt i Philips (2003: 9–35).

czucie zobowiązania<sup>45</sup>. W tym celu autorzy przekazów dostarczają odbiorcom dobra – realne lub symboliczne czy też tworzą pozory takiego bezinteresownego obdarowywania. W rzeczywistości chodzi jedynie o to, aby potencjalny klient poczuł się zobowiązany, w stosunku do darczyńcy i skorzystał z jego usług<sup>46</sup>. Przy czym Internet faktycznie umożliwia stosunkowo dokładne „targetowanie” odbiorców, czyli dostarczanie przekazów jak najbardziej zbliżonych do potrzeb i oczekiwań grupy docelowej. Cyberprzestrzeń jest bowiem nie tylko miejscem, gdzie internauci poszukują informacji, ale także środowiskiem, gdzie poszukuje się informacji o internautach. Castells zwraca uwagę na fakt, że użytkownicy Sieci często nie sprzeciwiają się przetwarzaniu swoich danych. Podobnie, aż jedna trzecia badanej mikrosocjety informacyjnej krakowskiej AGH, zdecydowałaby się na odpłatne przekazanie swoich danych firmom internetowym (Maksymowicz 2003: 124). Rzadko sobie uświadomiamy, że każda nasza aktywność w Sieci, każda telefoniczna rozmowa, użycie karty kredytowej, udostępnienie danych w hotelu, miejscu pracy, na kuponie konkursowym – stanowi ważne źródło informacji o nas, które ma dużą wartość komercyjną. Tak więc okablowany świat jest światem wielkiego brata, czy też – jak stwierdza Thomas Friedman – światem wielu małych braci (Friedman 2001: 519–520).

Taka niefrasobliwość w dysponowaniu swoją prywatnością jest częściowo wynikiem działania zasady wzajemności. Możliwość darmowego korzystania z poczty, serwisów informacyjnych, oprogramowania i wielu innych usług internetowych budzi bowiem poczucie zobowiązania<sup>47</sup>. Nowoczesne oprogramowanie ułatwia nie tylko

<sup>45</sup> W okresie od lutego 2004 do stycznia 2005 roku przeanalizowałam przekazy reklamowe i promocyjne, które trafiły do mojej skrzynki mailowej. 87% z nich odwołuje się bardziej lub mniej bezpośrednio do zasady wzajemności. Z przekazów tych pochodzą również treści prezentowane w kolejnym przypisie.

<sup>46</sup> Reklamy internetowe obfitują w obietnice nagród, gratisów, promocji, rabatów, niższych cen, dodatkowych bonusów i atrakcji, darmowych usług, niższych marż, itd. Słowa najczęściej się w nich pojawiające to: *Prezenty!!! i Za darmo!!!*. Firmy promujące się *on-line* oferują swym potencjalnym klientom bezpłatne poradniki, szkolenia, konferencje oraz darmową możliwość testowania własnych produktów. Przykładowo: Onet.pl zwraca się do swych użytkowników: „Miło nam poinformować, że bezpłatnie ulepszyliśmy Twoje konto e-mail”. Autokom oznajmia: „Dajemy Ci nowe, większe możliwości”. Era kieruje do odbiorców swych usług ogłoszenia następującej treści: „Era przygotowała dla Ciebie nowe pakiety danych do wykorzystania na połączenia GPRS z WAP lub Internetem”. Ten operator telefonii komórkowej oznajmia jednocześnie adresatom reklamy, że odbieranie przekazów marketingowych firmy jest obowiązkowe dla osób korzystających z portalu Era Omnix, umożliwiającego darmowe sms-owanie. Tak więc wzajemność działa tutaj na rzecz firmy kilkakrotnie. Do każdego sms-a, wysłanego nieodpłatnie z bramki sponsorowanej dołączona jest treść reklamowa, a użytkownicy bramki muszą udostępnić swoje adresy mailowe dla celów komercyjnych. Wykorzystujące w kampaniach promocyjnych zasadę wzajemności firmy starają się przekonać każdego klienta, że jemu właśnie poświęcają szczególną uwagę, że oferta kierowana jest specjalnie do niego. Swą troskę i życzliwość wyrażają na wiele sposobów, np. przesyłając internautom – w nawiązaniu do eksperymentu opisywanego przez Cialdini (Cialdini 1999: 33) kartki z życzeniami. Innym sposobem wyrażenia życzliwego zainteresowania dla odbiorców przekazów jest wspieranie ich w rozwiązywaniu problemów dnia codziennego („Mamy sposób na Twoje obolałe nogi!”). To skupienie uwagi na odbiorcy, dające poczucie bycia kimś wyjątkowym, wyróżnionym – jest niejednokrotnie skuteczniejszym katalizatorem zobowiązania niż wymierne korzyści i dobra materialne.

<sup>47</sup> Najprostszym przykładem manipulacji wykorzystującej zasadę *do ut des* w Internecie jest umożliwienie darmowego założenia poczty elektronicznej. Właściciel adresu staje się automatycznie odbiorcą pokazanej liczby reklam i ogłoszeń (spam), które dopasowane są do jego zainteresowań. Zainteresowania te sam określa w formularzu, którego wypełnienie jest warunkiem koniecznym założenia konta. Bardzo często w tego typu formularze związane z logowaniem się do określonej usługi internetowej użytkownicy wpisują fałszywe dane, co daje im poczucie bezpieczeństwa i anonimowości w Sieci. Jest to jednak złudzenie. Postęp w informatyce umożliwia bowiem zidentyfikowanie drogi, którą przebyły dane w Sieci, a także daje dostęp do przesyłanych wiadomości (Castells 2003: 193).

zbieranie informacji o internautach i ich aktywności w Sieci, ale także pozwala dane te przechowywać, wydobywać i analizować (Friedman 2001: 520). W tym przypadku zasada wzajemności przybiera formę reguły „nic za darmo”. Przykładowo: ilekroć użytkownik korzysta ze stron internetowych, naraża się na automatyczne umieszczenie przez tę stronę na twardym dysku swojego komputera cyfrowego znaczka, popularnie nazywanego *cookies* (ciasteczko). Ten identyfikator rejestruje wszystkie połączenia z komputera, a dane te przekazuje do odpowiedniego serwera (Castells 2003: 194). Nie wnikając w rozważania technologiczne, dotyczące zbierania informacji udostępnionych w Sieci<sup>48</sup>, należy stwierdzić, że w efekcie tych procedur anonimowość w niej jest niezwykle ograniczona<sup>49</sup>. W praktyce „architektura Internetu ułatwia śledzenie ludzi i zbieranie danych osobowych, gdyż śledzenie ludzi odpowiada rządowi, a zbieranie danych osobowych – biznesowi” (Lessig 1999 [za:] Friedman 2001: 519), czyli zgodnie z przyjętą tu terminologią, leży w interesie *societas*.

Tak więc rzeczywistość *on-line* odzwierciedla tę *off-line*, także pod tym względem, że w obydwu wymiarach państwowe i rynkowe *societas* podejmują działania w celu kontroli i władzy nad członkami społeczności, czyli kolonizacji *communitas*. Internauci – jak już powiedziano – walczą z siecią inwigilacją, zarówno przez jej ujawnianie<sup>50</sup>, jak i przez tworzenie uniemożliwiającego ją oprogramowania.

Kolejna kwestia, którą należy poruszyć związana jest z faktem, że zarówno w realnym, jak i wirtualnym świecie zasada wzajemności może stać się podstawą eskalacji zemsty. Świadomość istnienia drugiej twarzy zasady wzajemności została wyrażona przeze mnie już na początku pracy. Bóg – Sprawiedliwy Sędzia – jak pisałam – oddaje dobro za dobro, a zło za zło. Symulowane komputerowo strategie przetrwania *Tit for Tat* również są skuteczne tylko wtedy, gdy stosują odwet. Pomimo, że altruistycznym ideałem jest „nadstawianie drugiego policzka” relacje międzyludzkie zachodzą znacznie częściej według wzoru „oko za oko” (Wallace 2001: 156). Niniejsza książka poświęcona jest głównie interakcjom, w którym owo przysłowiowe „piękne za nadobne” nie przybierało ironicznego znaczenia. Nie możemy jednak pomijać faktu, że ludzie w kontaktach bezpośrednich i pośrednich reagują zdecydowanie i często agresywnie przeciwko tym, ze strony których doznali krzywdy, przykrości czy niesprawiedliwości. Zasada wzajemności powoduje, że te wymiany mogą trwać w czasie i przybierać na sile. W Sieci stają się one ciągami niekończących się ripost, odwetów i wyzwisk. Takie wojny na obelgi mogą trwać pomiędzy dwoma użytkownikami Internetu lub w obrębie cybergrupy całymi tygodniami, wpływając destrukcyjnie zarówno na funkcjonowanie psychospołeczne osób zaangażowanych w konflikt, jak i obserwatorów (Wallace 201: 147–177, Stoll 2000).

Tak więc zasada wzajemności, stanowiąc z jednej strony istotny element natury człowieka, będący podstawą trwania i rozwoju różnego rodzaju *communitas*, sto-

---

<sup>48</sup> Ważną publikacją poświęconą tym zagadnieniom, na którą powołują się m.in. cytowani tutaj Castells i Friedman, jest *Code and Other Laws of Cyberspace* Lawrence’a Lessiga (Lessig 1999).

<sup>49</sup> Zbierane, przechowywane i analizowane w ten sposób są nie tylko dane dotyczące osób korzystających z Internetu, lecz wszystkie informacje, które kiedykolwiek zostały zapisane w podłączonym do Sieci komputerze: spisy, rejestry, wyciągi, katalogi, itd.

<sup>50</sup> Zobacz m.in.: Bendyk 2006c, Batorski 2006a, 2006c, Wagłowski 2006.

sowana automatycznie lub jako eskalacja odwetu, zarówno w świecie realnym jak i wirtualnym, może również oddziaływać negatywnie na jednostki i grupy społeczne. Jej stosowanie w cyberprzestrzeni staje się wtedy podstawą takich zjawisk, jak manipulacja, inwigilacja i wojny na wyzwiska.

Z punktu widzenia problematyki poruszanej w tej pracy na szczególną uwagę zasługuje przypisywany rozwojowi Sieci negatywny wpływ na więzi międzyludzkie. W opinii publicznej korzystanie z Internetu, a zwłaszcza sieciowa komunikacja, postrzegana jest jako zjawisko z pogranicza patologii. Internauci uchodzą za jednostki odizolowane, pogrążone w sieciowej immersji, zaniedbujące relacje z bliskimi, codzienne obowiązki i pracę zawodową. Opisywani są jako osoby, które pogrążając się w świecie fantazji, fałszują swą tożsamość, odgrywają role i tworzą swój alternatywny świat, w którym mogą zaspokajać różnorodne wstydlive potrzeby i pragnienia. Opinie te zostały potwierdzone przez pierwsze badania wpływu Internetu na psychikę i relacje społeczne człowieka (Kraut i in. 1998, Erbring 2000). Należy jednak podkreślić, że kolejne edycje eksploracji nie potwierdziły powszechności, czy nawet szczególnej popularności tego typu patologicznych zachowań. Użytkownicy Internetu tym owocniej i pożyteczniej wykorzystują jego możliwości, im dłuższe jest ich doświadczenie w surfowaniu (DiMaggio i in. 2001). Ponadto wpływ społeczny Internetu jest tym bardziej pozytywny, im dłużej działa Sieć. Internet bowiem ewoluuje, staje się coraz bardziej przyjazny, łatwy w obsłudze i coraz więcej usług proponuje (DiMaggio i in. 2001). Wzrastająca liczba użytkowników powoduje, że Sieć coraz częściej łączy członków dalszej rodziny, sąsiadów, współpracowników i przyjaciół, a komunikacja między nimi zaczyna dominować nad poszukiwaniem w Sieci i podtrzymywaniem nowych kontaktów (Howard i in. 2002). Nie znaczy to jednak, że w cyberprzestrzeni nie buduje się więzi. Dynamika tego procesu jest różna, zależy od wieku internautów, ich stażu w Sieci i predyspozycji psychicznych. Pomimo, że cyberwięzi to zwykle więzi słabe, stanowią one podstawę do podejmowania wielu ważnych społecznie działań (Wikipedia, blogosfera, obywatelskie serwisy informacyjne itp.). Poza tym istnieją w cyberprzestrzeni, np. w obrębie samopomocowych grup internetowych, również więzi mocne (Rheingold 1993, Wellman, Gulia 1999a, 1999b). Stwierdzono również, że eksperymentowanie z tożsamością w Sieci jest domeną nastolatków, co jest charakterystyczne dla etapu rozwoju osobowości, na którym się znajdują (Castells 2003: 137). Nadmierne korzystanie z Sieci jest natomiast najczęściej przemijającą fascynacją, gorliwością specyficzną dla neofitów (Augustynek 2005: 327, Kraut i in. 2001, Kraut i in. 2002: 67, 69).

Jeżeli więc możemy mówić o wpływie Internetu na psychospołeczną kondycję człowieka, to jest on raczej pozytywny (Rheingold 2000, Shah i in. 2002, Kraut i in. 2002, Porter, Sallot 2003, Castells 2003: 137–149, Niezgoda 2005: 351–352, Augustynek 2005: 327–328, Batorski 2006: 228–230). Spostrzeżenie to nie dotyczy jednak wszystkich internautów w tym samym stopniu. Okazuje się bowiem, że korzystanie z Internetu wpływa pozytywnie na te osoby, które są otwarte, posiadają umiejętność tworzenia społecznego kapitału, są dojrzałe. Dzięki wykorzystaniu masowego komunikatora interpersonalnego internauci, którzy dobrze funkcjonują w wymiarze społecznym i psychicznym, są jeszcze mniej samotni, mają jeszcze wyższą samoocenę, więcej

znajomych i jakość kontaktu z nimi wzrasta, jeszcze bardziej angażują się bowiem w bliskie relacje i pokładają swoją ufność w ludziach. Natomiast osoby introwertyczne, niemogące liczyć na wsparcie w środowisku lokalnym, im bardziej intensywnie użytkują Internet, tym bardziej cierpią z powodu osamotnienia, złej kondycji psychicznej i izolacji społecznej. Taki efekt użycia Sieci nosi miano szkła powiększającego (Matei 2003), *rich get richer* (tzn. bogaci stają się jeszcze bardziej bogaci) (Kraut i in. 2002: 67) lub efektu Mateusza<sup>51</sup>.

Kolejnym problemem społecznym kojarzonym najczęściej z Internetem jest obecność i powszechna dostępność w jego zasobach treści kontrowersyjnych, naruszających odczucia moralne i religijne wielu ludzi. Sytuacja taka jest szczególnie niebezpieczna dla dzieci, które dodatkowo mogą stać się w Sieci obiektem nadużyć ze strony osób poszukujących w wirtualnym świecie zaspokojenia swych perwersyjnych skłonności<sup>52</sup>. Masowy komunikator interpersonalny jest wykorzystywany także przez organizacje, których działania mają cele negatywne społecznie. Sekty, ugrupowania terrorystyczne i przestępcze wykorzystują Internet do koordynacji swoich działań, zyskując na skuteczności, unikając kontroli i zwiększając skalę swoich aspołecznych działań<sup>53</sup>. Z tego powodu Sieć jest porównywana do olbrzymiego kosza na śmieci, pełnego kłamstw, oszczerstw, pornografii i ludzi pragnących w niej zaspokoić swoje nieakceptowane społecznie potrzeby.

W pierwszym rozdziale tej części pisałam o grupach samopomocowych, w których mechanizmy oparte na zasadzie wzajemności zwiększają skuteczność działań jednostek, pozwalają budować poczucie przynależności, odrębności i bliskości między członkami. Strategia budowania sieci społecznych przez podobne do siebie jednostki rozproszone przestrzennie może być jednak działaniem mającym negatywne skutki zarówno z punktu widzenia jednostki, jak i społeczeństwa. Przykładem takich destrukcyjnych posttradycyjnych *communitas* w wersji *high tech*, są między innymi sieciowe grupy wsparcia dla anorektyczek propagujące ideę niejedzenia. Grupy takie istnieją od kilkunastu lat w cyberprzestrzeni, pomimo podjęcia wielu działań mających na celu ograniczenie tego zjawiska. Obecnie zyskuje ono na popularności w polskim Internecie<sup>54</sup>. Internauci ogniskują swoją zbiorową działalność również planując samobójstwa, w tym także samobójstwa grupowe, aranżowanych za pomocą Sieci<sup>55</sup>.

Rozwój Internetu postrzegany jest również jako problem społeczny w związku ze sposobem, w jaki przeobraża on społeczną strukturę. Stanowiąc platformę sieciowego indywidualizmu umożliwia bowiem jednostkom tworzenie, zarówno w realnym,

---

<sup>51</sup> Z Ewangelii św. Mateusza pochodzi przypowieść o talentach. Przypowieść tę kończą słowa odnoszące się do zjawiska, o którym tu mowa: „Każdemu bowiem, kto ma będzie dodane, tak, że nadmiar mieć będzie. Temu zaś kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma” (Mt 25, 29).

<sup>52</sup> Zob. m.in. akcja Dziecko w Sieci, <http://www.dzieckowsieci.pl/>, portal siecia@ki.pl, stowarzyszenie IN-SAFE <http://www.saferinternet.pl/> i inne.

<sup>53</sup> Spektakularnym przykładem takiej aspołecznej działalności są działające w Sieci sekty propagujące samobójstwa czy anoreksję. „Walka z sektami anorektyczek w sieci nie daje rezultatów. Amerykański portal Yahoo! Szacuje, że każda z zamkniętych przezeń stron pro-Ana odradza się pod nową zakamuflowaną nazwą. Co jest jeszcze bardziej niebezpieczne, bo konspiracja tylko przyciąga nowe zwolenniczki” (Zaczyński 2005).

<sup>54</sup> J. Bierówka, *Spoleczności sieciowe propagujące anoreksję jako przykład zbiorowego eskapizmu*, [w druku].

<sup>55</sup> E. Bendyk, *Śmierć i internet*, <http://bendyk.blog.polityka.pl/?p=239>, 15.05.2007.

jak i w wirtualnym świecie, spersonalizowanych sieci oraz sieciowych zbiorowości o charakterze *communitas*. Społeczności lokalne ulegają natomiast fragmentaryzacji, totalnemu odmasowieniu, rozbiciu i dezintegracji. Obawy związane z takim stanem rzeczy wyraża Karol Jakubowicz, stwierdzając, że

Właściwe funkcjonowanie demokracji wymaga poczucia wspólnoty interesów i współodpowiedzialności za losy społeczności, a także istnienia sfery publicznej, stanowiącej forum demokratycznej debaty publicznej pozwalającej społeczności współokreślić kierunek, w którym powinna się posuwać. W wyniku opisanych powyżej procesów, mechanizmy te mogą ulec osłabieniu (Jakubowicz 2002: 74).

Obawy takie potwierdzają badania wykazujące, że internauci tym mniej angażują się w publiczną działalność na rzecz wspólnoty lokalnej, im bardziej aktywnie używają Internetu<sup>56</sup>. Prawdopodobnie wynika to z możliwości, jakie daje Sieć w uczestniczeniu w pozalokalnej przestrzeni społecznej, do której jej użytkownicy przenoszą swoje zainteresowania i działania (Kraut i in. 2002: 61, 70).

Trudno zatem wyciągnąć ostateczne wnioski na temat psychospołecznych efektów użytkowania Internetu. Wynika to przede wszystkim ze złożonej i dynamicznej istoty, zarówno przedmiotu, jak i podmiotu oddziaływań oraz konieczności rozpatrzenia szerszego kontekstu, w którym owo oddziaływanie zachodzi. Społeczeństwo informacyjne, konstytuowane przez rozwój Sieci, może stać się niesprawiedliwym, nieprzyjnym miejscem, w którym zurbanizowane, bogate w technologie informacyjne społeczności będą dobrze prosperować a ignorancja dla biednych i izolowanych będzie się nasilać (White 1998: 161), wszystkich zaś dotyczyć będą takie praktyki, jak naruszanie prywatności i manipulacje. W świetle przedstawionych w poprzednich rozdziałach danych można jednakże stwierdzić, że oceny skrajnie negatywne są z pewnością nieuzasadnione. Cyberprzestrzeń obfituje w społeczne inicjatywy o znamionach postradycyjnego *communitas*, a zagrożenia wynikające z surfowania są tym mniejsze, im internauta jest bardziej dojrzały; im ma większe umiejętności budowania społecznego kapitału; im dłuższe jest jego doświadczenie w cyberprzestrzeni oraz im dłużej funkcjonuje Internet, ewoluując i zyskując na popularności. Należy także pamiętać, że w wielu przypadkach powody negatywnego wykorzystania Internetu tkwią również poza cyberprzestrzenią. Jaskrawym przykładem stronniczości w ocenie skutków korzystania z Internetu jest oskarżanie gier komputerowych o eskalację przemocy i agresji wśród nieletnich. Warto jednak bardziej wnikliwie analizować przyczyny, dla których dzieci spędzają całe godziny oddając się rozrywkom nieodpowiednim dla swojego wieku?

---

<sup>56</sup> Badania dotyczące uczestnictwa internautów w życiu społecznym przynoszą różne, nierzadko przeciwstawne wyniki. Castells (2003) i Batorski (2006) dowodzą pozytywnej korelacji pomiędzy aktywnością publiczną a intensywnym użyciem Internetu. Wysoka aktywność społeczna, kulturalna czy polityczna internautów nie musi jednak wynikać z faktu użytkowania Sieci, nie musi także oznaczać aktywnego uczestnictwa w życiu lokalnej społeczności.

## PODSUMOWANIE

Jak starałam się wykazać w pierwszej części książki – wzajemność leży u podstaw społeczeństwa. Dzięki tworzeniu łańcuchów zobowiązań, czyli więzi typu *communitas*, człowiek może czerpać korzyści z życia wśród innych ludzi. Jego społeczna egzystencja staje się satysfakcjonująca i korzystna, zarówno dla jednostki, jak i zbiorowości. Można więc uznać, że budowanie *communitas* to wzmacnianie społeczeństwa. Dzięki inicjatywom, noszącym miano posttradycyjnego *communitas* możliwe stało się samodzielne, oddolne przekształcanie i odbudowanie społeczeństwa, które w okresie uprzemysłowienia uległo umasowieniu i kolonizacji ze strony związanych z rynkiem i państwem *societas*. Powstające od lat 60. XX wieku ruchy społeczne i grupy samopomocowe oraz rewolucja „zrób to sam” to kontrofensywa *communitas*. Jej znaczenie wzrosło wraz z popularyzacją Internetu, który również powstał dzięki wzajemności i rozwijał się w duchu *communitas*. Posttradycyjne *communitas* zyskało możliwość działania poza czasowymi i przestrzennymi ograniczeniami, dzięki Sieci i w Sieci, a także na pograniczu tych dwóch wymiarów. Rzesze ludzi z różnych regionów świata mogą podejmować inicjatywy w imię łączących ich problemów, interesów czy zainteresowań, załatwiając swoje sprawy własnymi siłami, nie kupując usług i nie egzekwując pomocy od państwa. Nowy globalny świat to świat, w którym społeczeństwo ponownie dochodzi do głosu. Łącząc się w imię istotnych elementów swej tożsamości ludzie poświęcają swój czas i energię na budowanie sieci relacji, w których, spełniając wzajemnie obowiązki, mogą skutecznie kreować formy społecznego współżycia.

Niezwykle trafnie zjawiska te podsumował Edwin Bendyk, odwołując się do publikacji Yochai Benklera (2006) *Bogactwo sieci*.

Benkler podkreśla – pisze Bendyk – że społeczna produkcja pozarynkowa nie jest wyrazem skłonności komunistycznych, lecz jednym z elementów naturalnego ładu gospodarczego i społecznego, współistniejącego z produkcją rynkową i państwem. W tym świecie jest miejsce dla Microsoftu i dla Linuksa, dla encyklopedii PWN i dla Wikipedii, Gadu-gadu i tysięcy specjalizujących się serwisów. [...] Więcej, w tym świecie nie ma miejsca na redukcję do jednego tylko składnika łańcuchówki: problemów współczesności nie rozwiąże samo państwo, nie podoła im sam rynek, a Nowe Społeczeństwo ciągle potrzebuje państwa i rynku, ale działających na nowych partycypacyjnych zasadach (Bendyk 2006b: 37).

W języku tej pracy konkluzja brzmi następująco: interakcje charakterystyczne dla *communitas* i dla *societas* oraz oparte na nich zbiorowości stanowią o bogactwie i pełni życia społecznego człowieka. Uczestnicząc w obu typach struktur relacji, jest on nie tylko sprawny i skuteczny w swym działaniu, ale także czerpie ze współegzystencji z innymi ludźmi korzyść i satysfakcję. Kolonizacja *communitas* przez *societas* związane z rynkiem i państwem jest dla człowieka źródłem traumy. Trauma ta może zostać przezwyciężona z korzyścią dla społeczeństwa. Pozytywną strategią tego przezwyciężania jest budowanie relacji międzyludzkich, które pomimo redefinicji ich podmiotu, przedmiotu i zasięgu (a właściwie dzięki niej) zachowują swój wzajemnościowy charakter.



**FORMOWANIE SIĘ POSTTRADYCYJNEGO  
*COMMUNITAS* W SIECI NA PRZYKŁADZIE  
SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO**





# ROZDZIAŁ I

## Metodologia badań własnych

Z rozważań teoretycznych przedstawionych do tej pory wynika, że człowiek posiada naturalną umiejętność budowania więzi na bazie wzajemnej wymiany dóbr i usług. Umiejętność ta jest siłą rozruchową i moralnym spoiwem w obrębie *communitas*, które stanowi konkurencję dla *societas* i jest przez nie kolonizowane. Obywatel społeczeństwa informacyjnego o strukturze sieciowej ma obecnie potencjalną możliwość zapobiegania tym procesom. Może skutecznie przeciwstawiać się traumie i uzależnieniu od państwa i rynku. Samodzielnemu realizowaniu własnych potrzeb, interesów i zainteresowań w oparciu o zasadę wzajemności szczególnie sprzyja tworzenie posttradycyjnego *communitas* w wersji *high tech*, czyli istniejącego w cyberprzestrzeni. A jak kwestia ta wygląda w praktyce, a przede wszystkim w naszej, polskiej rzeczywistości?

W badaniach, które pragnę teraz przedstawić podjęłam próbę odpowiedzi na pytanie: czy polscy internauci podejmują działania opisane w części trzeciej? Czy budują relacje i więzi w cyberprzestrzeni? Czy uczestniczą w działalności cybergrup? Innymi słowy, czy inicjują i podtrzymują relacje opisane tu jako posttradycyjne *communitas* w wersji *high tech*? Jeśli tak, to jaka jest skala tego zjawiska i jakie są jego skutki? Być może sieciowe interakcje służą jedynie zabawie i nie wpływają zasadniczo na funk-

cjonowanie internautów poza cyberprzestrznią? A może bywalcy cyberprzestrzeni pomagają sobie wzajemnie i faktycznie na bazie wirtualnych relacji zaspokajają różnorodne potrzeby i realizują swoje interesy?

Informacje na temat badanych zjawisk postanowiłam uzyskać bezpośrednio od użytkowników Internetu. Interesowała mnie bowiem skala tych zjawisk oraz to, jak są one oceniane przez internautów. Nie chciałam natomiast swoich wniosków opierać na analizie zasobów Sieci (takie analizy znajdują się w części trzeciej). Potencjał cyberprzestrzeni ma bowiem znaczenie o tyle, o ile jest faktycznie eksploatowany. Jakie znaczenie miałby przykładowo fakt, że dzięki Sieci osoby niepełnosprawne mogą tworzyć grupy samopomocowe i to, że rezultat działania takich grup widać w polskiej cyberprzestrzeni, jeśli uczestniczyłyby w nich tylko nieliczni i to w dodatku niekoniecznie ci, dla których grupy te są przeznaczone, lecz np. badacze stosujący metodę obserwacji uczestniczącej?

Jako że osoby korzystające z Internetu, będące przedstawicielami cogitariatu i digitariatu określałam wcześniej jako członków formującego się w Polsce społeczeństwa informacyjnego, cel główny badań można sprecyzować w następujący sposób: czy obywatele formującego się w Polsce społeczeństwa informacyjnego uczestniczą w posttradycyjnym *communitas* w wersji *high tech*? Jaka jest skala i skutki tego zjawiska?

Podjęte badania stanowią przede wszystkim egzemplifikację rozważań teoretycznych podjętych w poprzednich częściach pracy. Przyświecał im cel eksploracyjny, ponieważ dotyczyły stosunkowo nowego i niezwykle złożonego przedmiotu badań, jakim jest Internet i generowane przez jego rozwój zjawiska. Miały więc jedynie rzucić światło na podjętą w tej pracy tematykę, czyli osiągnąć trzy typowe cele eksploracji:

- 1) zaspokojenie ciekawości badacza i jego pragnienia lepszego zrozumienia przedmiotu badań,
- 2) zbadanie możliwości podjęcia szerszych badań,
- 3) wypracowanie metod, które zostaną użyte w dalszych badaniach (Babbie 2005: 111).

Metodą często wykorzystywaną w eksploracjach jest sondaż. Najlepiej nadaje się on bowiem do badania opinii i postaw przedstawicieli danej populacji w celu odkrycia zachodzących w niej zjawisk (Babbie 2005: 301). Technika, która została użyta w sondażu przeprowadzonym w ramach niniejszych badań była ankieta audytoryjna (aneks).

Badana społeczność została dobrana arbitralnie. Poszukiwałam osób, które mogłyby być uznane za obywateli formującego się społeczeństwa informacyjnego. Zgodnie z wcześniejszymi założeniami, powinny to być osoby, które posiadają dobry dostęp do Internetu, aktywnie z niego korzystają, współtworzą jego zasoby, a także są forpocztą zmian społecznych. Przyjęłam, że wymienione cechy reprezentowane są z pewnością wśród studentów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Od 1997 roku uczelnia ta przyjęła bowiem kompleksowy program komputeryzacji i internetyzacji. Jednocześnie pod kierownictwem Lesława H. Habera, na Wydziale Nauk Społecznych Stosowanych tejże uczelni, opracowano i podjęto wieloletni (lata 1999–2010) program badawczy, tzw. Krakowski Eksperyment Internetowy (KEI). Został on poświęcony „społecznym skutkom dokonującej się transformacji społecznej, związanej z wykorzystaniem technologii teleinformacyjnej w różnych obszarach ludzkiej aktywności” (Haber 2005: 18). Propagowanie wśród studentów AGH idei społeczeń-

stwa informacyjnego oraz szeroki dostęp, jaki mają oni do nowoczesnych technologii, gwarantowało wysoki poziom umiejętności w posługiwaniu się tymi technikami w dobranej próbie. Doboru tego dokonałam koncentrując się na studentach, którzy urodzili się po roku 1985 (średnia wieku ankietowanych wynosiła 21 lat). Ta młoda generacja zaczyna bowiem zastępować generację starszą, która działa jeszcze zgodnie z nawykami ukształtowanymi w systemie już nieistniejącym (Marody 1996: 10). Haber, opisując „przemiany środowiska akademickiego w społeczność informacyjną na przestrzeni 1999–2005” (Haber 2005: 43), zwraca uwagę na rosnące umiejętności studentów w posługiwaniu się technikami teleinformatycznymi<sup>1</sup>. W roku 2005 nie tylko byli oni bardziej biegli w tej dziedzinie w stosunku do ogółu polskiego społeczeństwa, ale również do swych kolegów ze starszych roczników. Nie bez znaczenia z punktu widzenia niniejszej eksploracji jest także fakt, że zgodnie z ustaleniami Habera, w 2005 roku 60,8% studentów AGH, uważało się za członków społeczeństwa informacyjnego (Haber 2005: 79).

Tak więc populacja, z której dokonałam doboru próby to przedstawiciele formującej się elity naszego kraju, którzy jednocześnie stanowią, zarówno enklawę, jak i fundament SI w Polsce. Zakładałam, że jeżeli posttradycyjne *communitas* w wersji *high tech* jest udziałem polskich internautów, to z pewnością są to takie osoby, jak przedstawiciele wybranej przeze mnie grupy. W związku z faktem, że społeczeństwo informacyjne znajduje się dopiero w fazie formowania, a studenci stanowią tylko pewną (stosunkowo specyficzną) kategorię jego obywateli, nie można mówić o reprezentatywności badanej próby ani dla Polski, ani dla społeczności akademickiej, ani nawet dla społeczności studentów AGH.

Poszukując posttradycyjnego *communitas* w wersji *high tech* skoncentrowałam się na aktywności badanych internautów, która była związana z nawiązywaniem i podtrzymywaniem znajomości w cyberprzestrzeni oraz uczestnictwem w sieciowych grupach. Oczywiście, nie każda relacja nawiązana w cyberprzestrzeni oparta jest na wzajemności. Przykładowo – kupowanie za pośrednictwem Internetu to najczęściej typowa wymiana ekonomiczna, a przesyłanie przekazów reklamowych często ma znamiona manipulacji. Dlatego też interesowało mnie, czy znajomości nawiązane przez respondentów w cyberprzestrzeni trwały w czasie oraz co stanowiło przedmiot cyberwymiany. Za typowe dla posttradycyjnego *communitas* należałoby uznać takie cyberrelacje, które trwały w czasie. Jak wykazałam wcześniej, w cyberprzestrzeni trwałość relacji jest przede wszystkim wynikiem działania zasady wzajemności. Zważywszy, że wzajemność związana jest z nieokreślonością, skupiłam uwagę badawczą również na tych cyberwymianach, które choć nie trwają w czasie, to ze względu na ich przedmiot (pomoc, wsparcie, uwaga) mogą owocować poczuciem zobowiązania, które często mobilizuje do działań na rzecz innych członków społeczności. Spośród tych wymian jako niewzajemnościowe należy wykluczyć te, których przedmiotem są pieniądze<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Obecnie nabywają je jeszcze przed rozpoczęciem studiów, posiada je 95–99% studentów (Haber 2005: 86), a 33,6% z nich uznaje się za ekspertów w dziedzinie komputerów (Majcherkiewicz, Stojkow 2005: 102).

<sup>2</sup> Przedstawione tu założenia wynikają z rozważań zawartych we wcześniejszych częściach pracy, nie zaś z niniejszych badań, które nie stanowią podstawy do ich weryfikacji, są jedynie praktyczną egzemplifikacją.

Czyniąc wchodzenie w relacje z osobami poznanymi w Sieci zmienną kontrolną, podzieliłam badaną społeczność na trzy grupy:

- 1) osoby, które korzystają z Internetu, lecz nie wchodzą w interakcje z ludźmi poznanymi w Sieci,
- 2) osoby, które wchodzą w tego typu interakcje, lecz spośród wszystkich ludzi, z którymi kontaktują się oni przez Internet, znajomi z Sieci stanowią 19% lub mniej,
- 3) osoby, których znajomi z Sieci stanowią 20% i więcej, spośród wszystkich ludzi, z którymi kontaktują się oni przez Internet.

Grupę osób niekorzystających z Internetu pominięto w porównaniach, ponieważ stanowiła ona jedynie 3,3% badanej społeczności, a jej członkowie (zgodnie z przyjętymi tu kryteriami) nie mogą być uznani za obywateli formującego się społeczeństwa informacyjnego. Tworzenie kwestionariusza i założenia dotyczące próby badawczej, a zwłaszcza związane z wyodrębnieniem grupy osób często zawierających znajomości w Sieci, wzajemnie się warunkowały. Ostatecznie kwestionariusz został skonstruowany w ten sposób, aby zrealizować cele szczegółowe badań, omówione poniżej.

Porównanie trzech wymienionych grup pod względem:

- 1) cech demograficznych (wiek, płeć, miejsce zamieszkania, zamożność),
- 2) sposobu korzystania z Internetu (ilość czasu spędzanego w Sieci, miejsce korzystania z Internetu),
- 3) sposobu korzystania z interaktywnych usług internetowych,
- 4) rodzaju dóbr wymienianych za pośrednictwem tych usług,
- 5) kodeksu wyznawanych wartości.

Członków grupy drugiej i trzeciej porównałam pod względem intensywności kontaktów sieciowych oraz ich wpływu na społeczne funkcjonowanie jednostki, zbadałam więc:

- 6) liczbę osób poznanych w Sieci i cybergrup, w działalności których badani brali udział,
- 7) liczbę osób poznanych w Sieci, z którymi kontakt w cyberprzestrzeni przerodził się w interakcję za pośrednictwem telefonu lub sms-ów,
- 8) liczbę osób poznanych w cyberprzestrzeni i cybergrup, z którymi kontakt sieciowy przerodził się w interakcję w realnym świecie,
- 9) opinię wyrażaną na temat celów i przyczyn zawierania znajomości w Sieci,
- 10) opinię wyrażaną na temat stosunku emocjonalnego do osób poznanych w Sieci,
- 11) opinię wyrażaną na temat głębi więzi tworzących się w cyberprzestrzeni,
- 12) opinię wyrażaną na temat wpływu kontaktów z osobami poznanymi w Sieci na dotychczasowe relacje społeczne w realnym świecie.

Osoby z grupy pierwszej zostały również poproszone o wyrażenie opinii na temat:

- 13) celu zawierania znajomości w cyberprzestrzeni,
- 14) głębi więzi tworzących się w cyberprzestrzeni,
- 15) stosunku emocjonalnego pomiędzy osobami poznającymi się w Sieci,
- 16) wpływu, jaki ma utrzymywanie kontaktów z osobami poznanymi w Sieci na dotychczasowe relacje społeczne internautów w realnym świecie.

Te szczegółowe cele badań miały prowadzić do zweryfikowania następujących hipotez badawczych:

- 1) badani internauci w większości będą nawiązywać relacje indywidualne i grupowe w Sieci, lecz przyczyny ich zawierania, ich intensywność oraz funkcje będą zróżnicowane,
- 2) jako że zgodnie z przyjętymi tu założeniami, umiejętność i efektywność budowania relacji typu *communitas* jest uniwersalną cechą człowieka, zróżnicowanie to nie będzie w istotny sposób związane z cechami demograficznymi respondentów<sup>3</sup>,
- 3) zróżnicowanie to zależeć będzie raczej od innych zmiennych, spośród których wzięłam pod uwagę system wartości respondentów jako wyraz ich postaw wobec siebie, innych ludzi i świata. Zakładam, że grupy porównawcze będą deklarowały odmiennie systemy wartości,
- 4) drugą zmienną, która związana będzie z omawianym tu zróżnicowaniem, będzie sposób użytkowania Internetu przez badanych (czas spędzany w Sieci, miejsce korzystania z Internetu, bycie jedynie odbiorcą, czy również twórcą zawartych w nim treści, wykorzystywanie określonych cyberusług),
- 5) przedstawiciele grup porównawczych będą różnie postrzegać cele zawierania i podtrzymywania interakcji z partnerami poznanymi w Sieci. Realizowanie potrzeb, interesów i zainteresowań znajdzie się przede wszystkim pośród celów deklarowanych przez przedstawicieli grupy trzeciej,
- 6) kontakty społeczne inicjowane *on-line*, będą ewoluować do innych form kontaktów: przez sms, telefon aż do spotkań IRL. Zjawisko to będzie dotyczyło zwłaszcza grupy trzeciej,
- 7) osoby nawiązujące znajomości w Sieci, będą skłonne pozytywnie oceniać tego typu kontakty i ich wpływ na własne relacje społeczne IRL, w przeciwieństwie do respondentów, którzy nie nawiązują takich więzi i których opinie są odzwierciedleniem obiegowych poglądów na temat wpływu Internetu na psychospołeczne funkcjonowanie człowieka.

Na bazie zgromadzonej wiedzy nie mogę na tym etapie zbudować hipotez w odniesieniu do wszystkich pytań badawczych, dlatego też niektóre z nich pozostawiam w formie pytań – postaram się na nie odpowiedzieć po przeanalizowaniu wyników badań. W ramach przyjętych założeń dotyczących celu badań i metody badawczej, w styczniu 2005 roku przeprowadziłam wśród studentów krakowskiej AGH badania z wykorzystaniem opracowanego kwestionariusza. Dane pochodzące z tego sondowania opracowano komputerowo. Ich analiza stanowiła podstawę do weryfikacji postawionych hipotez i do odpowiedzi na postawione pytania oraz do napisania tej części pracy.

---

<sup>3</sup> Wynika to również ze stosunkowej jednolitości grupy badawczej.





## **ROZDZIAŁ 2**

### **Uczestnictwo polskich przedstawicieli społeczeństwa informacyjnego w posttradycyjnym *communitas* w wersji *high tech***

#### **1. Charakterystyka badanej społeczności**

Relacjonowanym tu badaniem zostało objętych 627 studentów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Reprezentowali oni zarówno kierunki humanistyczne (44,5%), jak i techniczne (54,4%). Studenci studiów humanistycznych studiowali na kierunkach: socjologia oraz zarządzanie i marketing, natomiast kierunki techniczne reprezentowali studenci: górnictwa i geologii, metalurgii, inżynierii materiałowej, elektroniki i telekomunikacji, fizyki technicznej, geodezji i kartografii, mechaniki i budowy maszyn, automatyki i robotyki. Skupiono się na rocznikach młodszych – 87,1% respondentów studiowało na pierwszym, drugim i trzecim roku studiów. Średnia wieku ankietowanych wynosiła 21,4 lata (kobiety 21,9, mężczyźni 21 lat). Kobiety stanowiły 39,6% badanej społeczności, a mężczyźni 58,5%.

Jedna trzecia ankietowanych to mieszkańcy miast liczących ponad 500 tysięcy mieszkańców, można przypuszczać, że w większości byli to krakowianie. Częściowo

mogły to być osoby, które zamieszkały w tym mieście na okres studiów. Pozostali ankietowani mieszkali w mniejszych miastach i wsiach, jednakże poprzez miejsce nauki związani byli z Krakowem. Ogółem 75,8% respondentów to mieszkańcy miast, a 22,3% to mieszkańcy wsi. Miejsce zamieszkania ankietowanych z uwzględnieniem ich płci przedstawia tabela 4.

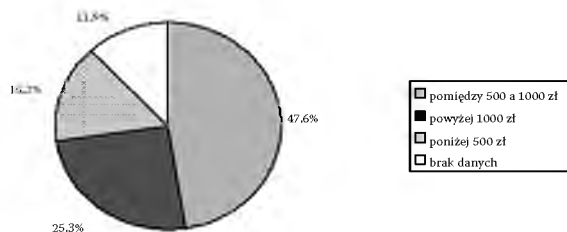
Tab. 4. Miejsce zamieszkania członków badanej społeczności z uwzględnieniem podziału na płeć [N = 627]

Miejsce zamieszkania \ Płeć	Badani ogółem		Kobiety		Mężczyźni		Brak danych	
	N	%	n	%	n	%	n	%
Miasto (ponad 500 tys.)	207	33,0	81	32,7	125	34,1	1	8,3
Miasto (ponad 10 tys.)	173	27,6	67	27,0	106	28,9		
Wieś	140	22,3	66	26,6	73	19,9	1	8,3
Miasto (ponad 100 tys.)	71	11,3	23	9,3	48	13,1		
Miasto (poniżej 10 tys.)	19	3,0	10	4,0	9	2,5		
Brak danych	17	2,7	1	0,4	6	1,6	10	83,3
Ogółem	627	100	248	100	367	100	12	100

Źródło: opracowanie własne.

Ankietowani studenci byli grupą stosunkowo zamożną. Jedna czwarta z nich deklarowała dochód powyżej tysiąca złotych na jednego członka rodziny, a w prawie połowie rodzin dochód na osobę kształtował się pomiędzy 500 a 1000 złotych (por. wykres 4). Dla porównania, przeciętny, miesięczny dochód na osobę w gospodarstwie domowym w Polsce w roku 2003 wynosił 680,50 zł (Rocznik statystyczny 2004). Czyli jedna czwarta respondentów pochodziła z rodzin zdecydowanie bardziej zamożnych niż przeciętna polska rodzina. Nie zanotowano natomiast w badanej społeczności istotnych różnic w statusie majątkowym kobiet i mężczyzn.

Wykres 4. Dochód rodziny na osobę w rodzinie ankietowanego [N = 620]



Źródło: opracowanie własne.

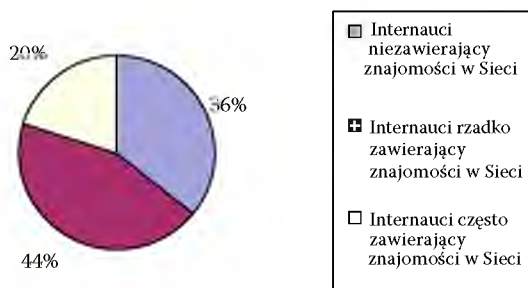
W obrębie badanej społeczności wyróżniono trzy grupy na podstawie intensywności utrzymywania przez ich członków kontaktów z osobami poznanymi w Sieci. Spośród 627 ankietowanych 606 korzystało z Internetu, z czego 387 wchodziło, a 219 nie wchodziło w interakcje sieciowe. Dla 266 respondentów kontakty takie stanowiły mniej niż 19% wszystkich sieciowych interakcji, dla 121 osób 20% i więcej.

W niniejszym badaniu grupy porównawcze stanowią więc:

- grupę pierwszą: osoby, które korzystały z Internetu, lecz nie wchodziły w kontakty z osobami poznanymi w Sieci. Grupa ta liczyła 219 osób.
- grupę drugą: osoby, które miały niewielu sieciowych znajomych – 19% i mniej spośród tych, z którymi kontaktowali się oni za pośrednictwem Internetu. Grupa ta liczyła 266 osób.
- grupę trzecią: osoby, które miały wielu sieciowych znajomych – 20% i więcej spośród tych, z którymi kontaktowali się oni za pośrednictwem Internetu. Grupa ta liczyła 121 osób.

Przyjęto tu, że członkowie grupy drugiej rzadko zawierają znajomości w Sieci, natomiast przedstawiciele grupy trzeciej często. Założenie to zostało potwierdzone w dalszej części badań<sup>4</sup>.

Wykres 5. Częstotliwość zawierania znajomości w cyberprzestrzeni przez badanych internautów [N = 606]



Źródło: opracowanie własne.

Odpowiadając na kolejne pytania szczegółowe, zwrócono uwagę na różnicowanie się danych w wyróżnionych grupach. Najczęściej porównywano grupę pierwszą i trzecią, ponieważ rozbieżności między nimi były najbardziej wyraźne. Jeśli chodzi o dane demograficzne, różnice te przedstawiają się następująco. W grupie drugiej i trzeciej, podobnie jak wśród wszystkich badanych internautów, dominowali zdecydowanie mężczyźni, natomiast w gronie osób nieszukających znajomości w Internecie, proporcje płci były wyrównane. Można więc przypuszczać, że w interakcje sieciowe mężczyźni wchodziłi zdecydowanie częściej niż kobiety.

<sup>4</sup> Możliwe są jednak przypadki niezgodne z tym założeniem. Jeśli jeden internauta kontaktuje się w Sieci z bardzo wieloma osobami, a drugi z kilkoma to, choć procent sieciowych znajomych osoby drugiej jest większy, liczbowo więcej takich znajomych ma osoba pierwsza.

Tab. 5. Proporcje płci w porównywanych grupach [N = 606]

Płeć \ Grupa	Internauci ogółem		Grupa 1		Grupa 2		Grupa 3	
	N	%	n	%	n	%	n	%
Kobiety	237	39,1	109	49,8	81	30,5	47	38,8
Mężczyźni	358	59,1	109	49,8	176	66,2	73	60,3
Brak danych	11	1,8	1	0,4	9	3,3	1	0,9
Ogółem	606	100	219	100	266	100	121	100

Źródło: opracowanie własne.

Kolejną zmienną różnicującą porównywane grupy, a zwłaszcza grupę pierwszą i trzecią, było miejsce zamieszkania respondentów. Wśród osób najczęściej wchodzących w kontakt z internautami poznanymi w Sieci, było więcej mieszkańców wielkich miast niż wśród tych, którzy wcale nie utrzymują tego typu relacji i wśród umiarkowanych entuzjastów nawiązywania znajomości w Sieci. Mniejsza była wśród przedstawicieli grupy trzeciej liczba mieszkańców wsi oraz miast liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców (zob. tab. 6).

Średnia wieku respondentów we wszystkich grupach mieściła się pomiędzy 21 a 22 lata (21,8 lat w grupie pierwszej, 21,0 lat w grupie drugiej i 21,3 lat w grupie trzeciej). Nie odnotowano również zasadniczych różnic w zamożności reprezentantów poszczególnych grup. Internauci nawiązujący znajomości w Sieci wyróżniali się przede wszystkim pod względem odsetka osób, które odmówiły odpowiedzi na pytanie o dochody. Mniej było również w tej grupie członków rodzin o dochodzie mniejszym niż 500 zł na osobę (zob. tab. 7).

Tab. 6. Miejsce zamieszkania członków porównywanych grup [N = 606]

Miejsce zamieszkania \ Grupa	Internauci ogółem		Grupa 1		Grupa 2		Grupa 3	
	N	%	n	%	n	%	n	%
Miasto ponad (500 tys.)	203	33,5	75	34,2	78	29,3	50	41,3
Miasto ponad (10 tys.)	169	27,9	62	28,3	72	27,1	35	28,9
Wieś	131	21,6	50	22,8	58	21,7	23	19
Miasto (ponad 100 tys.)	70	11,6	23	10,5	39	14,7	8	6,6
Miasto (poniżej 10 tys.)	17	2,8	8	3,7	6	2,3	3	2,5
Brak danych	16	2,6	1	0,5	13	4,9	2	1,7
Ogółem	606	100	219	100	266	100	121	100

Źródło: opracowanie własne.

Tab. 7. Dochody na osobę w rodzinie członków porównywanych grup [N = 606]

Dochód \ Grupa	Internauci ogółem		Grupa 1		Grupa 2		Grupa 3	
	N	%	n	%	n	%	n	%
Pomiędzy 500 a 1000 zł	288	47,6	108	49,3	126	47,5	54	44,5
Powyżej 1000 zł	157	25,9	58	26,5	65	24,5	34	27,7
Poniżej 500 zł	88	14,6	40	18,3	32	12,2	16	13,5
Brak danych	72	11,9	13	5,9	42	15,8	17	14,3
Ogółem	606	100	219	100	266	100	121	100

Źródło: opracowanie własne.

We wszystkich badanych grupach odnotowano równowagę w rozkładzie uczestników humanistycznych i technicznych kierunków studiów. Niezawierający znajomości w Sieci byli nieco częściej studentami kierunków technicznych niż humanistycznych (odpowiednio 49,5% i 43,7%). W grupie trzeciej sytuacja przedstawiała się przeciwnie (49,6% kierunki humanistyczne, 43,0% kierunki techniczne). Można więc stwierdzić, że kierunek studiów nie miał znaczącego wpływu na społeczne zachowania w cyberprzestrzeni. Zmienną różnicującą przedstawicieli poszczególnych grup było natomiast zatrudnienie – 7,9% ankietowanych zadeklarowało, że łączy studia z pracą zawodową. Najmniej pracujących studentów było w grupie drugiej: 5,3%. W grupie pierwszej i trzeciej procent ten był zbliżony i wynosił odpowiednio 9,6% i 10,7%.

Tab. 8. Zatrudnienie badanych studentów z uwzględnieniem podziału na grupy [N = 606]

Status zawodowy \ Grupa	Internauci ogółem		Grupa 1		Grupa 2		Grupa 3	
	N	%	n	%	n	%	n	%
Pracujący studenci	48	7,9	21	9,6	14	5,3	13	10,7

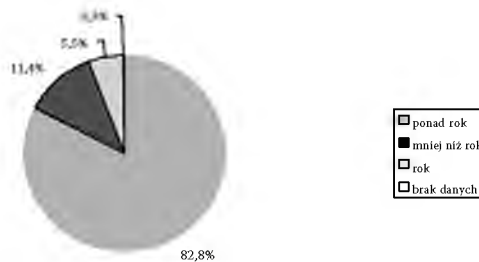
Źródło: opracowanie własne.

Reasumując, grupy porównawcze nie są mocno zróżnicowane pod względem cech demograficznych. Zmienną wyróżniającą tych, którzy nawiązywali kontakty w Internecie była płeć. W grupie trzeciej dominowali mężczyźni oraz mieszkańcy wielkich miast. W stosunku do osób, które korzystały z Internetu, lecz nie wchodziły w interakcje sieciowe, były to osoby nieznacznie młodsze i lepiej sytuowane oraz reprezentujące nieco częściej humanistyczne kierunki studiów. W stosunku do przedstawicieli grupy drugiej aktywni społecznie internauci częściej łączyli pracę zawodową ze studiami. Te różnice, jak już powiedziano, nie były jednak znaczące.

## 2. Sposób korzystania z Internetu

Wśród członków badanej społeczności 95,5% było użytkownikami Internetu, natomiast zaledwie 3,3% nie korzystało z tego medium. Jego popularność wśród studentów była nieporównywalnie większa niż wśród ogółu Polaków, z których bywalcem cyberprzestrzeni w badanym okresie był zaledwie co trzeci. Różnica ta wynika m.in. z wieku respondowanych i specyfiki ich studiów. Badania te z założenia były skierowane do internautów. Jak wynika z wykresu 6, przeważająca większość respondentów miała stosunkowo długi staż w surfowaniu. Biorąc pod uwagę fakt, że prawie połowa z nich była studentami pierwszego roku, można zakładać, że ich przygoda z Internetem zaczęła się jeszcze w szkole średniej.

Wykres 6. Staż respondentów jako użytkowników Sieci [N = 606]



Źródło: opracowanie własne.

Ankietowani spędzali w Sieci średnio 17 godzin w tygodniu, było to dokładnie dwa razy dłużej niż średnia dla Polaków powyżej 16 roku życia (Batorski 2005: 223). 87,6% respondentów korzystało z Internetu co najmniej kilka razy w tygodniu. Tak więc można stwierdzić, że surfowanie było dla nich czynnością rutynową (por. wykres 7).

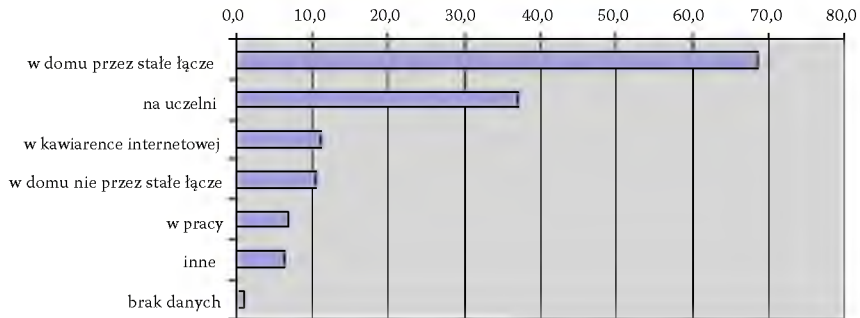
Wykres 7. Częstotliwość korzystania z Internetu przez członków badanej społeczności [N = 598]



Źródło: opracowanie własne.

Respondenci najczęściej wchodzili do cyberprzestrzeni dzięki stałemu łączu w domu, w drugiej kolejności użytkowali komputery podłączone do Sieci na uczelni. Stosunkowo popularne wśród studentów były kawiarenki internetowe, które obecnie w związku z udomowieniem Internetu, straciły swoją rację bytu (Batorski 2007: 275).

Wykres 8. Miejsce korzystania z Internetu przez respondentów (wykres przedstawia procent osób, które wybrały daną odpowiedź) [N = 606]



Źródło: opracowanie własne.

Pomiędzy ankietowanymi, którzy nie nawiązywali cyberkontaktów, a tymi, którzy komunikowali się z osobami poznanymi w Sieci, istniały zasadnicze różnice w sposobie korzystania z Internetu. Wśród członków grupy trzeciej najwięcej osób było bywalcami świata wirtualnego od ponad roku – 85,1%, w stosunku do 80,8% w grupie pierwszej. Grupa pierwsza spędzała w Sieci średnio 11,2 godziny tygodniowo, a grupa druga 18,3 godziny. Wyróżniona tu grupa trzecia poświęcała na surfowanie aż 23,4 godziny w tygodniu. Można przypuszczać, że znaczna część z 12,2 godzin, które stanowiły różnicę w długości przebywania w cyberprzestrzeni pomiędzy grupą pierwszą i trzecią, poświęcona była na kontakty z osobami poznanymi w Sieci.

Czas spędzany w cyberprzestrzeni w porównywanych grupach był skorelowany pozytywnie z częstotliwością jej odwiedzania. 76% reprezentantów grupy trzeciej surfowało codziennie, w grupie pierwszej internautów codziennych było 48,9% (zob. tab. 9).

Różnice pomiędzy porównywanymi grupami występowały również pod względem miejsca korzystania z Internetu. Respondenci najczęściej wymieniali po kilka możliwości, z których korzystali wchodząc do Sieci. We wszystkich grupach najpopularniejszym sposobem było stałe łącze w domu. Na 606 internautów, 415 deklaroowało taką możliwość. Procentowo najwięcej posiadaczy stałego łącza w domu było wśród członków grupy trzeciej, co można uznać za kolejną istotną cechę w ogólnej charakterystyce tej grupy.

Tab. 9. Częstotliwość korzystania z Internetu z uwzględnieniem podziału na grupy [N = 598]

Częstotliwość \ Grupa	Internauci ogółem		Grupa 1		Grupa 2		Grupa 3	
	N	%	n	%	n	%	n	%
Codziennie	376	62,9	105	48,6	179	68,6	92	76
Kilka razy w tygodniu	148	24,7	81	37,5	50	19,2	17	14
Kilka razy w miesiącu	58	9,7	28	13	20	7,7	10	8,3
Brak danych	16	2,7	2	0,9	12	4,5	2	1,7
Ogółem	598	100	216	100	261	100	121	100

Źródło: opracowanie własne.

Na 121 osób, wchodzących często w cyberrelacje, 104 (85,9%) miało Internet w domu (zsumowano tu liczby osób odpowiadających, że korzystają z Internetu w domu przez stałe łącze i nie przez stałe łącze, zakładając, że respondenci nie udzielali tych odpowiedzi jednocześnie). Wśród członków grupy pierwszej możliwość taką miało 72,6% ankietowanych. Posiadanie Internetu w domu współwystępowało więc z częstotliwością zawierania znajomości w Sieci. Przebywając w domu internauci mogą zapewne bardziej swobodnie wchodzić w sieciowe interakcje, mają także więcej wolnego czasu, niż gdy korzystają z Internetu w pracy czy na uczelni, gdzie powinni poświęcać się wynikającym z ich roli obowiązkom.

Tab. 10. Miejsce korzystania z Internetu z uwzględnieniem podziału na grupy [N = 606]

Miejsce korzystania z Internetu \ Grupa	Internauci ogółem		Grupa 1		Grupa 2		Grupa 3	
	N	%	n	%	n	%	n	%
W domu przez stałe łącze	415	68,5	132	60,3	190	71,4	93	76,9
Na uczelni	225	37,1	91	41,6	93	35	41	33,9
U znajomych	102	16,8	42	19,2	41	15,4	19	15,7
W kawiarence internetowej	67	11,1	29	13,2	23	8,6	15	12,4
W domu nie przez stałe łącze	64	10,6	27	12,3	26	9,8	11	9,1
W pracy	41	6,8	16	7,3	15	5,6	10	8,3
Inne	39	6,4	12	5,5	18	6,8	9	7,4
Brak danych	6	1			6	2,3		

Źródło: opracowanie własne.



Podsumowując, grupa, na której skupiono uwagę badawczą, korzystała z Internetu w specyficzny dla siebie sposób, czyli bardzo intensywnie. Zdecydowana większość codziennie odwiedzała cyberprzestrzeń i spędzała w niej średnio ponad 23 godziny tygodniowo. 17% reprezentantów grupy trzeciej (20 osób) surfowało w Sieci ponad 40 godzin tygodniowo, a więc do 6 godzin dziennie. Można przypuszczać, że wliczali oni w czas spędzony w cyberprzestrzeni okres, gdy byli podłączeni do Sieci i wykonywali obowiązki związane ze studiami lub pracą zarobkową. Członkowie grupy trzeciej najczęściej, w porównaniu z członkami pozostałych grup, korzystali ze stałego łącza w domu, ale także największy był wśród nich odsetek łączących się z Siecią w pracy. Wykorzystując możliwości stałego podłączenia w domu, mogli również uczyć się i pracować nie opuszczając miejsca zamieszkania.

### 3. Sposób korzystania z interaktywnych usług internetowych

W badaniach zwrócono szczególną uwagę na wykorzystanie interaktywnych środowisk Sieci do nawiązywania i podtrzymywania cyberrelacji. W kontakty takie wchodziła członkowie grupy drugiej i trzeciej. Stanowili oni 62,9% badanych użytkowników Internetu (387 osób).

W celu ustalenia popularności omawianych usług wśród tych badanych, zapytano ich o częstotliwość kontaktowania się za pośrednictwem każdej z nich, z osobami poznanymi w Sieci. Częstotliwość ta określana była w ankiecie następująco: 1. bardzo często (7–4 razy w tygodniu); 2. często (co najmniej raz w tygodniu); 3. rzadko (rzadziej niż raz w tygodniu); 4. nigdy.

Biorąc pod uwagę sumę wyborów odpowiedzi „bardzo często” i „często” ustalono, że popularność poszczególnych usług w obu grupach kształtowała się bardzo podobnie pod względem kolejności. Natomiast członkowie grupy trzeciej częściej wybierali dwie pierwsze kategorie odpowiedzi (procentowo), a zwłaszcza odpowiedź „bardzo często”, co jest wskaźnikiem większej intensywności korzystania z wymienionych środowisk Sieci (por. tab. 11 i wykres 9).

Jak stwierdzono, osoby które zawierały znajomości w świecie *on-line*, poświęcały od 7 (grupa 2) do 11 godzin (grupa 3) w tygodniu więcej na surfowanie niż osoby, które takich znajomości nie zawierały. Kontaktując się w tym czasie ze znajomymi z Internetu, ankietowani najchętniej wykorzystywali komunikatory. Popularność tej usługi wynika z faktu, że jest ona tania, łatwa w obsłudze, a rozmowa przez komunikator jest stosunkowo najbardziej zbliżona do interakcji *off-line*. Członkowie grupy trzeciej to zdecydowani zwolennicy programów ICQ – 69,4% z nich używało ich w kontaktach z cyberznajomymi często, w tym 47,9% od 4 do 7 razy w tygodniu (bardzo często). Można więc uznać, że komunikacja z osobami poznanymi w Sieci przez komunikator była dla nich elementem stylu życia.

Tab. 11. Popularność interaktywnych usług sieciowych z uwzględnieniem podziału na grupy porównawcze [ $n_2 = 266$ ,  $n_3 = 121$ ]

Rodzaj usługi	Osoby korzystające z danej usługi bardzo często lub często			
	Grupa 2		Grupa 3	
	n	%	n	%
Komunikatory	137	51,5	84	69,4
E-mail	58	21,8	45	37,2
Fora	55	20,7	33	27,3
Grupy dyskusyjne	39	14,7	24	19,8
Czaty	23	8,6	22	18,2
FAQ	10	3,8	12	10
Serwisy randkowe	10	3,7	9	7,4
Inne	9	3,4	8	6,7
Blogi	6	2,3	7	5,8
MUD-y	3	1,1	4	3,4

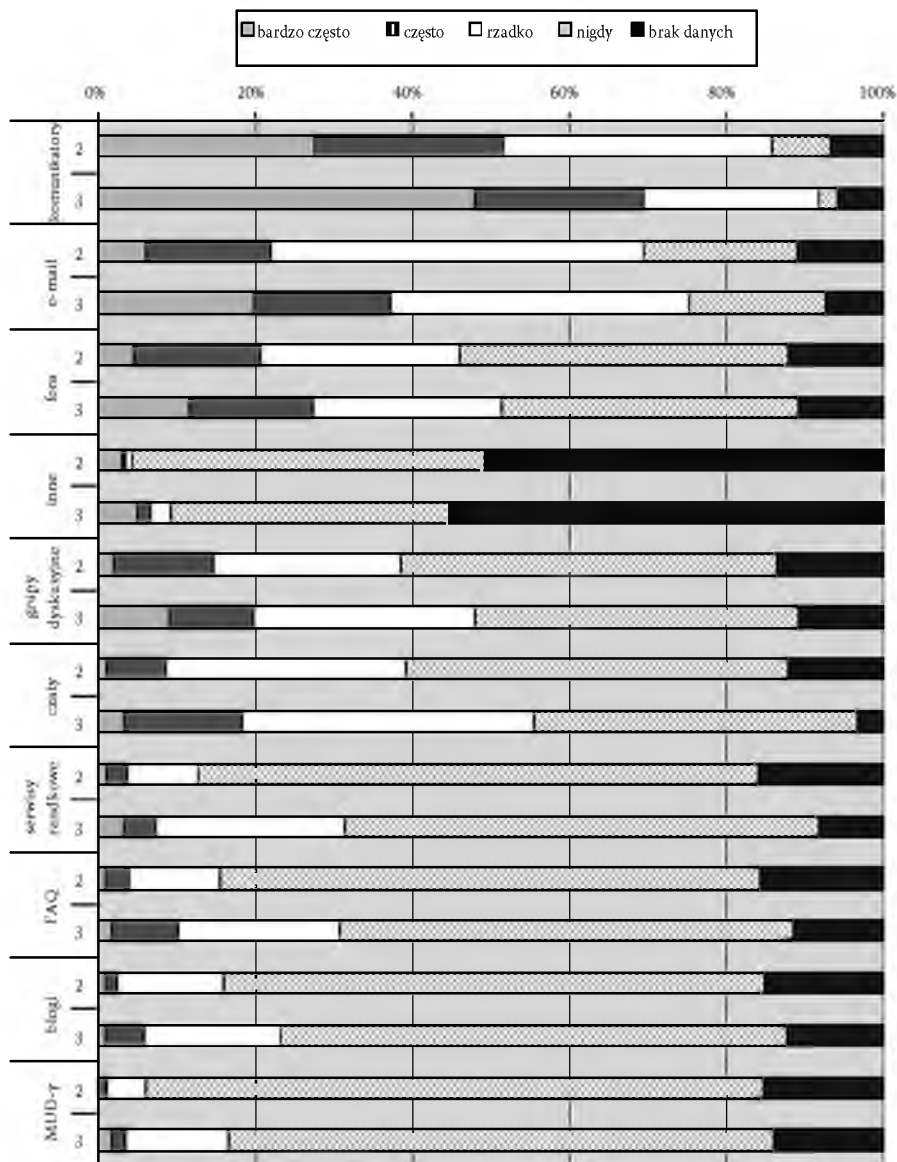
Źródło: opracowanie własne.

W grupie drugiej było procentowo zdecydowanie mniej entuzjastów komunikatorów (jedynie 27,4% używało ich bardzo często). W sumie na 606 ankietowanych internautów 221 (36,5%) rozmawiało za pośrednictwem komunikatorów z osobami poznanymi w Sieci, co najmniej raz w tygodniu, w tym 131 (21,6%) prawie codziennie. Uzyskane dane pozwalają stwierdzić, że nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów w Sieci przez różnego rodzaju komunikatory było w badanej społeczności zjawiskiem społecznym o znaczącym natężeniu.

Podtrzymywaniu interakcji indywidualnych, przebiegających jedynie w Sieci, służy także mailing. Procent osób mailujących ze znajomymi internetowymi w grupie drugiej i trzeciej był podobny (odpowiednio: 69,5% i 75,2%). Jednakże w grupie trzeciej było ponad trzy razy więcej (niż w grupie drugiej) osób przejawiających taką aktywność bardzo często (odpowiednio: 19,8% i 6,0%). Niemalże połowa członków grupy drugiej używała poczty mailowej do korespondencji ze znajomymi sieciowymi rzadziej niż raz w tygodniu.

Wykorzystanie e-poczty do podtrzymywania cyberrelacji jest – jak można przypuszczać – skorelowane pozytywnie z intensywnością użycia komunikatorów. Im większe bowiem grono sieciowych znajomych, z którymi wchodzi się w kontakty, między innymi przez komunikator, tym częściej wykorzystuje się pocztę do wymiany różnego rodzaju plików.

Wykres 9. Procent członków grupy drugiej i trzeciej, którzy odpowiedzieli, że z danej usługi sieciowej korzystają odpowiednio: „bardzo często”, „często”, „rzadko” i „nigdy”<sup>5</sup> [ $n_2 = 266$ ,  $n_3 = 121$ ]



Źródło: opracowanie własne.

<sup>5</sup> Odpowiedzi uszeregowano malejąco, biorąc pod uwagę procent osób, które w grupie drugiej wybrały odpowiedź „bardzo często”. Na wykresie tym (podobnie jak w tab. 11) przedstawiono jedynie wykorzystanie usług interaktywnych do podtrzymywania kontaktów z osobami poznanymi w Sieci.

W kontekście grupowym znajomi z Sieci spotykają się na forach, czatach i w grupach dyskusyjnych. W porównywanych grupach najbardziej popularne były fora i to na podobnym poziomie (20,7% korzystających w grupie drugiej, 27,3% w grupie trzeciej). W grupie trzeciej było natomiast dwa razy więcej osób, które rozmawiały na forach sieciowych niemal codziennie. Czaty były zdecydowanie popularniejsze w grupie trzeciej, lecz użytkowanie ich nie było regularne – 14,9% członków grupy trzeciej wchodziło na czat co najmniej raz w tygodniu, a 37% rzadziej niż raz w tygodniu. Pięć razy więcej przedstawicieli grupy trzeciej niż drugiej uczestniczyło bardzo często w grupach dyskusyjnych. Wyrównany był natomiast w obu zbiorowościach odsetek częstych i rzadkich użytkowników takich grup. W sumie na 606 ankietowanych internautów, 184 komunikowało się z osobami poznanymi w Sieci na forach dyskusyjnych, 160 uczestnicząc w grupach dyskusyjnych, a 171 biorąc udział w czatach. Można więc stwierdzić, że choć interakcje indywidualne w cyberprzestrzeni były zdecydowanie bardziej popularne wśród ankietowanych, to relacje zachodzące w pewnym społecznym kontekście nie należały w badanej społeczności do rzadkości. Zwłaszcza dotyczy to przedstawicieli grupy trzeciej, którzy częściej i bardziej intensywnie udzielali się w cyberspołecznościach.

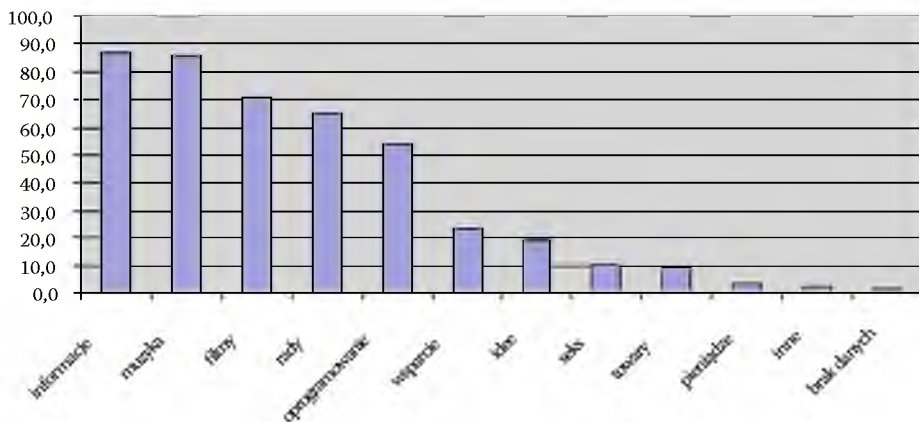
Odnotować należy aktywność respondentów w serwisach FAQ, MUD-ach i blogach. Wprawdzie korzystali oni z wymienionych usług nieregularnie, ale ich działalność w tych serwisach można uznać za pewien przejaw samodzielności i kreatywności. Odnosi się to szczególnie do przedstawicieli grupy trzeciej, w której 118 osób deklarowało korzystanie z wymienionych usług. W grupie drugiej liczba ta wynosiła 99, tak więc na 606 internautów 217 udzielało się w tego typu serwisach. Internauci regularnie kontaktujący się z internetowymi znajomymi ponad dwa razy częściej niż reprezentanci grupy drugiej byli też bywalcami serwisów randkowych. Jednakże w obu grupach serwisy te znajdowały się dopiero na siódmym miejscu pod względem popularności usług interaktywnych. Na 606 ankietowanych internautów z usługi tej korzystały 72 osoby, w tym 53 rzadko. Kategoria *inne* oznaczała zazwyczaj korzystanie z bramek sms-owych, które pozwalają utrzymywać kontakt ze znajomymi z Sieci posiadającymi telefony komórkowe również wtedy, gdy nie mają w danej chwili dostępu do komputera. W przypadku tej kategorii brak danych, który w obydwu grupach wynosił ponad 50%, można uznać za równoznaczny z udzieleniem odpowiedzi „nigdy” ponieważ osoby, które nie używały żadnych innych, prócz wymienionych, interaktywnych usług internetowych, po prostu wcale nie wypełniły rubryki „inne”.

Interaktywne usługi sieciowe były więc stosunkowo często i intensywnie używane przez ankietowanych internautów. Każdą jej formę, do podtrzymywania cyberrelacji wykorzystywało przynajmniej 80% respondentów, zarówno z grupy drugiej, jak i trzeciej. O ile kolejność wymienionych środowisk Internetu pod względem ich popularności była taka sama w obu grupach, o tyle osoby nawiązujące częściej znajomości w Sieci były w każdym z tych środowisk zdecydowanie bardziej aktywne. Zwłaszcza użycie komunikatorów, poczty elektronicznej oraz uczestnictwo w grupach sieciowych można uznać za element stylu życia członków grupy trzeciej. Niemalże każdy reprezentant omawianej grupy miał styczność również z usługami sieciowymi związanymi ze współkreatcją jej zasobów.

#### 4. Rodzaj dóbr wymienianych za pośrednictwem sieciowych usług interaktywnych

W celu ustalenia, jakie dobra wymieniają między sobą badani internauci, postawiono im następujące pytanie: „Co wymieniają między sobą użytkownicy Sieci, nie ponosząc żadnych dodatkowych kosztów, poza kosztem dostępu do Internetu?” W pytaniu tym nie chodzi ani o zakupy, ani o żadną komercyjną ofertę firm korzystających z Internetu, lecz o bezinteresowną, prywatną wymianę, dawanie. Respondenci mogli wybrać nie więcej niż pięć odpowiedzi. O opinię poproszono zarówno badanych, którzy wchodzą w interakcje z osobami poznanymi w Sieci, jak i tych, którzy takich kontaktów nie utrzymują, czyli trzy wyróżnione na wstępie grupy ankietowanych (zob. wykres 10 i 11).

Wykres 10. Popularność dóbr wymienianych za pośrednictwem Internetu (procent wszystkich badanych internautów, którzy wybrali daną kategorię [N = 602])

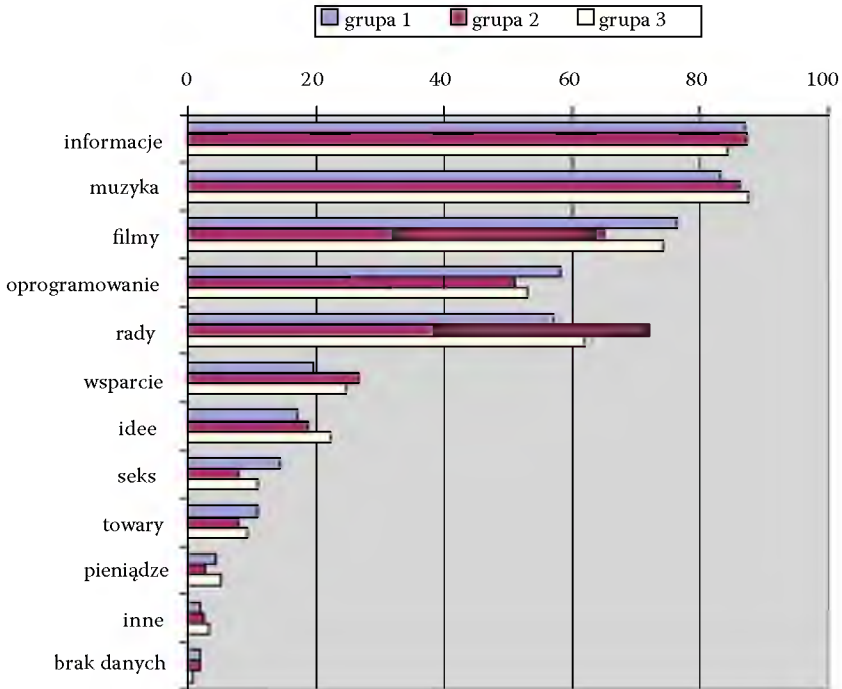


Źródło: opracowanie własne.

Ogółem internauci uważali, że najczęstszym obiektem bezinteresownej wymiany w Sieci są informacje oraz pliki muzyczne i filmowe. Zgodność pomiędzy członkami poszczególnych grup występowała tylko w stosunku do tych trzech kategorii. W odniesieniu do kolejnych kategorii wymienianych dóbr, odpowiedzi różnicowały się w interesujący sposób. Osoby z grup drugiej i trzeciej, czyli nawiązujące kontakty w Sieci, doceniały zdecydowanie bardziej niż członkowie grupy pierwszej możliwość wymiany za pośrednictwem Internetu takich dóbr, jak: porady, doświadczenia, wsparcie i idee. Zaistniał tutaj logiczny związek pomiędzy otwarciem na interakcje w cyberprzestrzeni, a nastawieniem – w pewnym sensie – autotelicznym do partnera interakcji. Można zakładać, że przedstawiciele grup drugiej i trzeciej, spotykając się z innymi członkami społeczności sieciowej byli zainteresowani również tymi war-

tościami, które partnerzy ci reprezentowali sobą jako ludzie i nie traktowali ich jedynie jako przedmiotu do zaspokojenia pewnych konkretnych potrzeb, np.: posiadaczy muzycznych i filmowych plików czy konkretnych informacji.

Wykres 11. Dobra wymieniane między użytkownikami Sieci (procent członków grup porównawczych, którzy wybrali daną odpowiedź [ $n_1=219$ ,  $n_2=266$ ,  $n_3=121$ ])



Źródło: opracowanie własne.

W opinii publicznej Internet kojarzony jest ze środowiskiem, w którym ludzie zaspokajają potrzeby związane ze sferą seksualności, poszukując doznań erotycznych w cyberprzestrzeni lub partnera, z którym mogliby umówić się w podobnym celu *off-line*. Członkowie grupy pierwszej w 14,4% podzielali tę opinię. Natomiast osoby zawierające znajomości w Sieci, rzadziej przyznawały się do interakcji związanych w jakiś sposób z seksem. Nie można jednak stwierdzić, że wynikało to z faktu, iż seks jest obecny w Sieci w mniejszym stopniu niż się powszechnie uważa. Ankietowani mogli bowiem unikać wyboru tej kategorii ze względów autoprezentacyjnych. Jako osoby zawierające znajomości w cyberprzestrzeni, nie chcieli być może przyznawać się do takiego celu swych interakcji, tym bardziej, że mogli sądzić, iż ich anonimowość jako ankietowanych nie jest całkowita. W związku z planowanym dalszym etapem badań, zostali oni bowiem poproszeni o udostępnienie swego adresu mailowego, co mogło wpłynąć na szczerłość ich odpowiedzi w poruszanej tu kwestii<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Można przypuszczać, że z tych samych powodów tak niewielu respondentów przyznawało się do korzystania z serwisów randkowych. Internet wszakże nie tylko w opinii publicznej, ale również według na-

Cyberprzestrzeń nie była raczej uznawana przez badanych jako platforma wymiany towarów i pieniędzy, poza specjalnie przeznaczonymi do tego serwisami i komercyjnymi ofertami. Po części mogło to wynikać ze sposobu, w jaki zostało sformułowane pytanie. Przekazywanie sobie towarów i pieniędzy nie kojarzy się bowiem z bezinteresowną, prywatną wymianą czy daniem, zwłaszcza gdy dotyczy to kategorii 'pieniądze', stąd też zajmują one ostatnią pozycję w tabeli.

## 5. Specyfika kontaktów utrzymywanych w Sieci

Na wstępie tej części pracy określono rozmiar grupy badanych zawierających znajomości w Internecie, a w jej obrębie wyznaczono zbiorowość, której członkowie komunikowali się za jego pośrednictwem, co najmniej w 20% z osobami poznanymi w Sieci. Była to grupa stosunkowo liczna, lecz nie można na tej podstawie wnioskować o skali uczestnictwa ankietowanych internautów w cyberspołeczności. Wartość procentowa może odpowiadać różnej wartości liczbowej. W przedstawionym tu przypadku jest to uzależnione od sieciowej aktywności komunikacyjnej badanych. Dokonano więc dalszej eksploracji tego zagadnienia.

### 5.1. Sieciowe kontakty prywatne

W sieciowe kontakty prywatne wchodziło 62% badanych zawierających znajomości w Internecie. W grupie trzeciej wartość ta była znacznie wyższa i wynosiła 71,9% (zob. tab. 12).

Tab. 12. Sieciowe kontakty prywatne z uwzględnieniem podziału na grupy badawcze [N = 387]

Czy utrzymuje kontakty prywatne ze znajomymi z Sieci:		Liczba i procent osób nawiązujących sieciowe kontakty prywatne					
		Osoby nawiązujące znajomości w Sieci ogółem		Grupa 2		Grupa 3	
		N	%	n	%	n	%
Tak		240	62,0	153	57,5	87	71,9
Nie		140	36,2	108	40,6	32	26,4
Brak danych		7	1,8	5	1,9	2	1,7
Ogółem		387	100	266	100	121	100

Źródło: opracowanie własne.

ukowców zajmujących się jego wykorzystaniem jest coraz bardziej popularnym środowiskiem dla intymnych relacji (Megapanel/Gemius PBI: 2005). Serwisy służące ich nawiązywaniu i utrzymywaniu mają, jak wcześniej powiedziano, miliony użytkowników. Największą popularnością cieszą się wśród osób w wieku internautów objętych niniejszymi badaniami. Nie można jednak rozstrzygnąć na podstawie zgromadzonych danych, czy ankietowani niechętnie przyznawali się do tego rodzaju sieciowej aktywności, czy może studenci nie są tak zagorzałymi zwolennikami serwisów randkowych, erotycznych czatów itp., jak ich rówieśnicy.

Przedstawicielom grupy drugiej i trzeciej zadano pytanie: z iloma osobami poznanymi w Sieci utrzymywali kontakty przez Internet w ciągu trzech miesięcy poprzedzających badanie i jaka była częstotliwość tych interakcji, tj. z iloma osobami utrzymywali w wyznaczonym okresie kontakt częsty (częściej niż dwa razy w miesiącu), rzadki (1–2 razy w miesiącu) lub okazjonalny, jednorazowy. Po wyciągnięciu średniej ważonej z otrzymanych danych uzyskano wyniki przedstawione w tabeli 13.

Tab. 13. Liczba osób poznanych w Sieci, z którymi utrzymywano kontakt w ciągu trzech miesięcy poprzedzających badanie i częstotliwość tych interakcji (średnia ważona)

Częstotliwość kontaktów \ Grupa	Liczba osób poznanych w sieci, z którymi utrzymywano kontakt w ciągu 3 miesięcy		
	Wszyscy utrzymujący kontakty prywatne w Sieci	Grupa 2	Grupa 3
Częste	2,1	1,5	3,3
Rzadkie	2,4	1,4	4
Okazjonalne	4,4	3,4	6,1
Ogółem	8,9	6,3	13,4

Źródło: opracowanie własne.

Respondenci, którzy zawierali znajomości w cyberprzestrzeni w ciągu trzech miesięcy poprzedzających badanie, kontaktowali się średnio z dziewięcioma cyberznajomymi<sup>7</sup>, z tego zaledwie z dwoma regularnie. Dane te przedstawiają się zdecydowanie odmiennie w obu porównawczych grupach. O ile członkowie grupy drugiej ogółem weszli w interakcje z sześcioma osobami, z czego z jedną utrzymywali kontakt regularnie, o tyle liczba osób poznanych w Sieci, z którymi pozostawali w internetowych relacjach przedstawiciele grupy trzeciej, była stosunkowo duża i wynosiła trzynaście osób. Z trzema sieciowymi znajomymi reprezentanci omawianej grupy kontaktowali się indywidualnie częściej niż dwa razy w miesiącu. Można założyć, że te ostatnie kontakty były zbliżone do tego rodzaju więzi, które jeśli zachodzą w świecie *off-line*, określa się jako więzi mocne. Były one bowiem stosunkowo trwałe i regularne. Natomiast kontakty rzadkie można uznać za odpowiednik więzi słabych *off-line*. Członkowie grupy trzeciej pozostawali w słabej więzi z czterema osobami poznanymi w Sieci. Oprócz cyberznajomych, z którymi internauci pozostawali w bardziej lub mniej regularnych kontaktach, wchodzili oni w relacje okazjonalne i liczba tego typu interakcji była największa (średnio z sześcioma osobami w grupie trzeciej). Stosunkowo duża liczba kontaktów okazjonalnych mogłaby świadczyć o tym, że członkowie trzeciej grupy wciąż poszukiwali nowych znajomych w Sieci.

Podsumowując, można stwierdzić, że internauci z grupy, na której ogniskowała się uwaga badawcza, w ciągu trzech miesięcy weszli w interakcje średnio z około trzyna-

<sup>7</sup> Średnie ważone w analizie zaokrąglono do całych jedności zgodnie z zasadą, że do 0,5 wartość cyfrową zaokrąglą się w dół, natomiast od 0,6 w górę.



stoma osobami. Z prawie połową cyberznajomych kontaktowali się oni okazjonalnie, a z niemal jedną trzecią rzadko. Natomiast z jedną czwartą sieciowych znajomych przedstawicie grupy trzeciej pozostawali w regularnych relacjach. Ankietowani z tej grupy zadeklarowali, że znajomi z Internetu stanowią co najmniej 20% (średnio było to 27,6%), spośród wszystkich osób, z którymi kontaktują się oni w Sieci. Biorąc pod uwagę jedynie tych cyberznajomych, z którymi przedstawiciele grupy trzeciej utrzymywali stosunki często i rzadko (7 osób), można szacować, że średnio przez Internet kontaktowali się oni z około 25 osobami (poznanyimi w Sieci i poza nią).

Kolejną istotną kwestią, którą podjęto w niniejszych badaniach było rozstrzygnięcie, czy i w jakiej skali znajomości zawierane przez ankietowanych w Sieci ewoluowały do innej formy kontaktu. Zapytano ich więc, czy porozumiewali się ze swoimi cyberznajomymi przez telefon i czy spotykali się z nimi IRL. Spośród 240 osób, które nawiązywały kontakty indywidualne w cyberprzestrzeni 57,9% komunikowało się z cyberznajomymi przez telefon lub sms-y. Częściej łączność taką utrzymywali przedstawiciele grupy trzeciej niż grupy drugiej (por. tab. 14).

Tab. 14. Kontakty telefoniczne i przez sms z osobami poznanyimi w Sieci, porównanie grup [N = 240]

Czy utrzymuje kontakty telefoniczne ze znajomymi z Sieci	Wszyscy utrzymujący kontakty prywatne w Sieci		Grupa 2		Grupa 3	
	N	%	n	%	n	%
Tak	139	57,9	78	51,3	61	69,7
Nie	93	38,9	68	44,3	25	29,2
Brak danych	8	3,2	7	4,4	1	1,1
Ogółem	240	100	153	100	87	100

Źródło: opracowanie własne.

Ustalono liczbę cyberznajomych, z którymi badani wchodzący w kontakty prywatne w Sieci porozumiewali się w ciągu trzech miesięcy poprzedzających badanie, za pomocą sms-ów lub telefonu: często (co najmniej dwa razy w miesiącu), rzadko (1–2 razy w miesiącu) oraz okazjonalnie, jednorazowo. Tabela 15 przedstawia średnią ważoną uzyskanych wyników.

Ankietowani kontaktowali się telefonicznie lub sms-owo ze stosunkowo dużą liczbą osób poznanych w Sieci. Szczególnie dotyczy to grupy trzeciej, której członkowie często rozmawiali przez telefon lub esemsowali z trzema cyberznajomymi. Z taką samą liczbą osób utrzymywali oni częste kontakty w Sieci. Być może to właśnie z nimi porozumiewali się za pośrednictwem telefonu.

Tab. 15. Liczba osób poznanych w Sieci, z którymi utrzymywano kontakt przez telefon lub sms-y w ciągu trzech miesięcy poprzedzających badanie i częstotliwość tych interakcji (średnia ważona)

		Liczba osób poznanych w sieci, z którymi utrzymywano kontakt przez telefon lub sms w ciągu 3 miesięcy				
Częstotliwość kontaktów	Grupa	Wszyscy utrzymujący takie kontakty	Grupa 2		Grupa 3	
	Częste			2,2	1,4	3,2
Rzadkie		1,5	1,2	1,8		
Okazjonalne		2	1,6	2,5		
Ogółem		5,7	4,2	7,5		

Źródło: opracowanie własne.

W sumie członkowie grupy trzeciej w ciągu trzech miesięcy poprzedzających badanie utrzymywali kontakt telefoniczny lub za pośrednictwem sms-ów z siedmioma osobami, w tym niemal z połową z nich często. Natomiast przedstawiciele grupy drugiej porozumiewali się za pośrednictwem telefonu z czterema znajomymi z Internetu, w tym zaledwie z jednym często. Na uwagę zasługuje także fakt, że w grupie trzeciej najczęściej było kontaktów częstych, następnie okazjonalnych i najmniej rzadkich. Zastąpiła tu pewna logiczna przyczynowość. Jeżeli kontakt telefoniczny ze znajomym z Internetu okazuje się satysfakcjonujący, przeradza się w kontakt regularny, w przeciwnym przypadku znajomość zostaje zakończona.

W realnym świecie z osobami poznanymi w Sieci spotkało się 135 respondentów. Zdecydowanie częściej znajomości z Internetu przenosili w wymiar rzeczywisty członkowie grupy trzeciej (por. tab. 16).

Tab. 16. Kontakty w realnym świecie z osobami poznanymi w Sieci z uwzględnieniem podziału na grupy badawcze [N = 240]

Czy spotkał się z osobą poznaną w Sieci	Grupy		Wszyscy utrzymujący kontakty prywatne w Sieci		Grupa 2		Grupa 3	
	N	%	n	%	n	%		
Tak	135	56,6	74	48,7	61	69,7		
Nie	98	40,9	73	47,5	25	29,2		
Brak danych	7	2,5	6	3,8	1	1,1		
Ogółem	240	100	153	100	87	100		

Źródło: opracowanie własne.

W celu eksploracji skali przenoszenia kontaktów *on-line* na kontakty *off-line* postawiono przedstawicielom porównywanych grup takie samo pytanie, jak w przypadku kontaktów w Sieci oraz za pośrednictwem telefonu, tym razem pytając o spotkania IRL. Tabela 17 pokazuje rozkład średnich ważonych uzyskanych wyników. W ciągu trzech miesięcy poprzedzających badanie ankietowani spotkali się średnio z trzema osobami, członkowie grupy drugiej z dwoma, a respondenci najbardziej aktywni w Sieci wchodzili w takie kontakty z czterema osobami, w tym z co najmniej z jedną często (zob. tab. 17).

Wykres 12 pokazuje rozkład odpowiedzi na to samo pytanie, tj. o liczbę i częstotliwość spotkań z cyberznajomymi. Dla przejrzystości przedstawiono na nim tylko te osoby, które spotykały się z jednym, dwoma, trzema lub czterema znajomymi z Sieci. Jedynie 4,2% internautów utrzymywało bowiem okazjonalnie, a 2,1% często, kontakty IRL z większą liczbą cyberznajomych niż czterech.

Tab. 17. Liczba osób poznanych w Sieci, z którymi spotkano się IRL i częstotliwość tych interakcji (średnia ważona)

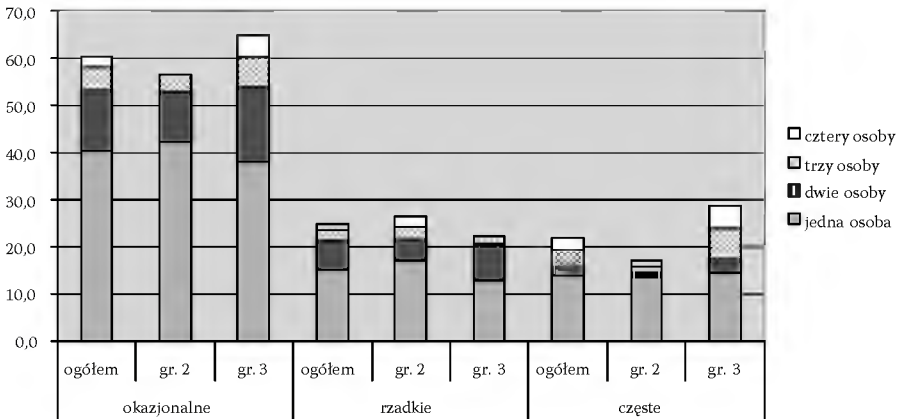
Częstotliwość kontaktów \ Grupa	Liczba osób poznanych w Sieci, z którymi spotkano się w ciągu 3 miesięcy		
	Wszyscy utrzymujący kontakty prywatne w Sieci	Grupa 2	Grupa 3
Częste	0,8	0,4	1,2
Rzadkie	0,5	0,5	0,6
Okazjonalne	1,4	0,8	2,2
Ogółem	2,7	1,7	4

Źródło: opracowanie własne.

Kategoria „ogółem” na poniższym wykresie oznacza wszystkie osoby, które spotkały się ze znajomym poznany w Sieci. Wykres pokazuje, jaki procent tych osób spotkał się odpowiednio z: jednym, dwoma, trzema lub czterema znajomymi. Została tu przedstawiona również częstotliwość tych spotkań. Ankietowani odpowiadając na pytanie: „Z iloma osobami poznany w Sieci kontaktujesz się rzadko, często lub okazjonalnie?” – w każdym przypadku najczęściej wybierali opcję „z jedną osobą”. Ich spotkania z sieciowymi znajomymi najczęściej były również okazjonalne. Członkowie grupy trzeciej częściej wchodzili w kontakty okazjonalne i częste, częściej też spotykali się z więcej niż jedną osobą. Zwłaszcza dominują oni w kategorii „Spotkania okazjonalnie z czterema osobami” oraz „Spotkania częste z trzema i czterema osobami”. Można więc wnioskować, że członkowie grupy trzeciej zyskali dzięki Sieci pewną liczbę znajomych, z którymi regularnie spotykali się IRL, lecz wciąż byli nastawieni na poszukiwanie nowych znajomości.

Natomiast jeśli interakcje, które nawiązali nie były dla nich satysfakcjonujące – często może tak się okazać, gdy internauci zaczynają ze sobą rozmawiać przez telefon i spotykać się – nie były one kontynuowane. Świadczy o tym mała liczba rzadkich spotkań i kontaktów telefonicznych przedstawicieli grupy trzeciej z cyberznajomymi.

Wykres 12. Procent osób, które spotkały się z jedną, dwoma, trzema lub czterema osobami poznanymi w Sieci, z uwzględnieniem częstotliwości tych spotkań i podziału na grupy porównawcze [N=135,  $n_2 = 74$ ,  $n_3 = 61$ ]



Źródło: opracowanie własne.

Podsumowując dane dotyczące kontaktów prywatnych, jakie nawiązywali respondenci z sieciowymi znajomymi można stwierdzić, że spośród wszystkich badanych internautów (606) 240 weszło w kontakty prywatne w Sieci, z czego 139 kontynuowało znajomość używając innego medium, a 135 spotkało się z cyberprzyjaciółmi. Każda z osób, która zdecydowała się na spotkanie z cyberznajomym zyskała w ten sposób średnio trzy nowe kontakty w ciągu trzech miesięcy. Członkowie grupy trzeciej byli bardziej skuteczni w przenoszeniu relacji z Internetu na sms-y, rozmowy telefoniczne i rzeczywiste kontakty. W obydwu grupach przeważały wprawdzie okazjonalne spotkania z jedną osobą, jednak grupa trzecia dominowała nad drugą pod względem spotkań z kilkoma (trzema i czterema) osobami, zarówno w kategorii spotkań częstych, jak i okazjonalnych. Tak więc internauci społecznie aktywni w Sieci byli dużo bardziej skuteczni pod względem wchodzenia w niej w relacje i kontynuowanie ich poza nią. Przeważali oni procentowo wśród spotykających się z internetowymi przyjaciółmi, mieli więcej takich przyjaciół i częściej się z nimi spotykali. Udało im się nawiązać dzięki korzystaniu z Internetu więcej mocnych więzi i jednocześnie ciągle poszukiwali nowych kontaktów.

## 5.2. Sieciowe kontakty grupowe

W działalności internetowych zbiorowości takich, jak grupy i fora dyskusyjne, czaty, blogi oraz MUD-y, brało udział 41,3% osób zawierających znajomości w cyberprzestrzeni. Sieciowa aktywność tego typu była więc mniej popularna niż komunikacja indywidualna. Przedstawiciele grupy trzeciej uczestniczyli w działalności tych wirtualnych zbiorowości częściej niż przedstawiciele grupy drugiej (zob. tab. 18).

Tab. 18. Uczestnictwo badanych w działalności sieciowych grup, porównanie grup [N = 387]

Grupy		Liczba i procent osób uczestniczących w działalności sieciowych grup					
		Osoby nawiązujące znajomości w Sieci ogółem		Grupa 2		Grupa 3	
		N	%	n	%	n	%
Czy uczestniczy w działalności grup <i>on-line</i>							
Tak		160	41,3	101	38,0	59	48,4
Nie		220	56,8	159	59,8	61	50,4
Brak danych		7	1,9	6	2,2	1	1,2
Ogółem		387	100	266	100	121	100

Źródło: opracowanie własne.

W celu sprecyzowania skali omawianego zjawiska zapytano ankietowanych o liczbę grup sieciowych, w działalności których brali oni udział w ciągu trzech miesięcy poprzedzających badanie oraz o częstotliwość podejmowania działań w ich obrębie. Średnią ważoną uzyskanych wyników obrazuje tabela 19.

Tab. 19. Liczba sieciowych grup, w działalności których uczestniczyli badani oraz częstotliwość tych interakcji (średnia ważona)

Grupa		Liczba grup sieciowych, w których uczestniczono		
		Osoby uczestniczące w grupach sieciowych ogółem	Grupa 2	Grupa 3
Częstotliwość				
Częste		1,9	1,2	3,2
Rzadkie		1,4	1,1	1,8
Okazjonalne		2,2	1,6	3,4
Ogółem		5,5	3,9	8,4

Źródło: opracowanie własne.

W ciągu trzech miesięcy poprzedzających badanie, 160 osób, które przejawiało swoją aktywność w różnego rodzaju sieciowych grupach, uczestniczyło średnio w działalności pięciu z nich. Zarówno w grupie drugiej, jak i trzeciej dominowało uczestnictwo okazjonalne (odpowiednio: w dwóch i trzech cybergrupach). Na drugim miejscu znajdowało się uczestnictwo częste, które w grupie trzeciej było niemal takie samo jak okazjonalne. Osoby najaktywniejsze społecznie w Sieci brały udział w stosunkowo dużej liczbie cybergrup. Ci, którzy deklarowali taką aktywność (59 osób), odwiedzili w ciągu trzech miesięcy średnio ponad osiem grup. W ponad trzech z nich uczestnictwo to miało charakter regularny.

Podobnie jak w przypadku kontaktów indywidualnych, tak i w interakcjach zachodzących w kontekście zbiorowym, w analizowanych badaniach poszukiwano odpowiedzi na pytanie, czy relacje sieciowe ewoluują do kontaktów IRL.

Tab. 20. Kontakty w realnym świecie z grupami funkcjonującymi *on-line* [N = 160]

Spotkania z grupą działającą w Sieci		Liczba i procent osób, które spotkały się z grupami sieciowymi					
		Osoby uczestniczące w grupach sieciowych ogółem		Grupa 2		Grupa 3	
		N	%	n	%	n	%
Tak		37	23,4	20	19,6	18	30,0
Nie		116	72,5	76	74,8	40	68,3
Brak danych		7	4,1	6	5,6	1	1,7
Ogółem		160	100	101	100	59	100

Źródło: opracowanie własne.

Pośród 160 członków grup sieciowych 37 deklarowało, że spotkało się w gronie współuczestników tej zbiorowości w realnym świecie. Procentowo większość stanowiły tu osoby, które częściej nawiązują znajomości w Sieci. Tabela 21 przedstawia średnie ważone liczby grup, z którymi ankietowani spotkali się IRL w ciągu trzech miesięcy poprzedzających badanie, często (częściej niż dwa razy w miesiącu), rzadko (1–2 razy w miesiącu) lub jednorazowo.

Ogółem wśród osób, które deklarowały, że spotkały się w gronie uczestników sieciowej grupy, do spotkania takiego w ciągu trzech miesięcy poprzedzających badanie doszło średnio z jedną grupą. Osoby, które były w Internecie bardziej aktywne społecznie, spotykały się z dwoma grupami, w tym z jedną często, a z jedną okazjonalnie. Tak więc w badanej społeczności internautów (606 osób) kontakty grupowe *on-line* przeszły w kontakty *off-line* jedynie w 6,1% i nie miały intensywnego charakteru. Były one zdecydowanie mniej popularne w stosunku do sieciowych kontaktów prywatnych oraz mniej efektywne w tworzeniu nowych form interakcji. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy może być fakt, że spotkanie grupy osób wymaga znacznie większego wysiłku organizacyjnego niż spotkanie dwojga ludzi.

Tab. 21. Liczba sieciowych grup, z którymi badani spotkali się IRL i częstotliwość tych interakcji, porównanie grup badawczych (średnia ważona)

Grupa Częstotliwość	Liczba grup sieciowych, z którymi się spotkano		
	Osoby, które spotkały się z grupami sieciowymi ogółem	Grupa 2	Grupa 3
Częste	0,7	0,5	0,9
Rzadkie	0,2	0,1	0,2
Okazjonalne	0,5	0,2	1
Ogółem	1,4	0,8	2,1

Źródło: opracowanie własne.

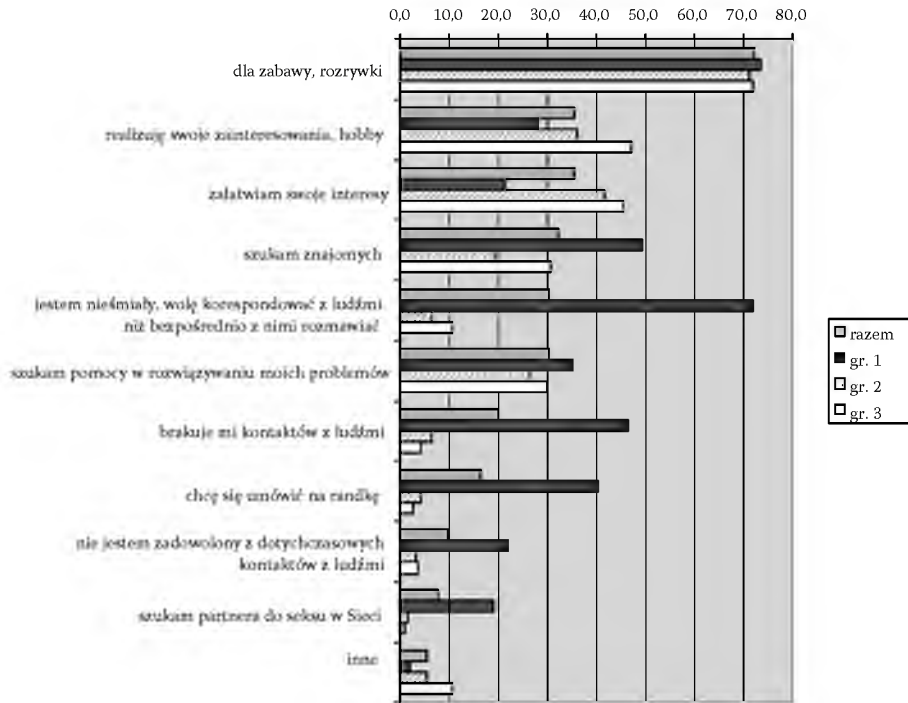
## 6. Przyczyny i funkcje interakcji nawiązywanych w Sieci

Aktywność osób badanych w Sieci w formie nawiązywania i utrzymywania tam relacji, jest, jak widać, stosunkowo duża, zwłaszcza w grupie trzeciej. Rodzi się więc pytanie o powód, dla którego ludzie poszukują znajomych przez Internet. Przedstawicieli trzech porównywanych grup zapytano o opinie na ten temat. W przedstawionej ankiecie mogli oni wybrać co najwyżej pięć odpowiedzi – ich rozkład przedstawia wykres 13.

Analizując przedstawione w nim odpowiedzi można stwierdzić, że istniały cztery kategorie powodów nawiązywania znajomości w Sieci przez ankietowanych. Po pierwsze badani internauci poszukiwali cyberznajomych: „Dla zabawy i rozrywki” (cel ludyczny). Po drugie sieciowa znajomość służyła doświadczaniu kontaktu z drugim człowiekiem. Cel ten, reprezentowany przez odpowiedzi: „Szukam znajomych”; „Chcę umówić się na randkę”; „Szukam partnera do seksu w Sieci”, określono tu jako podmiotowy.

Kolejna przyczyna wchodzenia w cyberrelacje była również związana z potrzebą obcowania z drugim człowiekiem, lecz jednocześnie spotkanie w cyberprzestrzeni było sublimacją relacji *off-line*. Ta sublimacyjna funkcja reprezentowana była przez odpowiedzi: „Jestem nieśmiały, wolę korespondować z ludźmi niż bezpośrednio z nimi rozmawiać”; „Brakuje mi kontaktów z ludźmi”; „Nie jestem zadowolony z dotychczasowych kontaktów z ludźmi”. Po czwarte internautom nawiązującym i utrzymującym znajomości w Sieci przyświecał cel przedmiotowy, reprezentowany przez odpowiedzi: „Załatwiam swoje interesy”; „Realizuję swoje zainteresowania i hobby”; „Szukam pomocy w rozwiązywaniu moich problemów”.

Wykres 13. Powody, dla których zawiera się znajomości w Sieci (wykres pokazuje procent osób, które wybrały daną kategorię odpowiedzi ogółem i w każdej z grup porównawczych [N = 598, n<sub>1</sub> = 211, n<sub>2</sub> = 266, n<sub>3</sub> = 121])



Źródło: opracowanie własne.

Założono tu, że odpowiedzi na omawiane pytanie udzielone przez członków grupy pierwszej były odzwierciedleniem obiegowych opinii na temat powodów poszukiwania kontaktów w Sieci. Osoby, które same nie miały znajomych z Internetu, podawały znacznie więcej przyczyn, dla których ich zdaniem do interakcji takich dochodzi, w stosunku do członków grupy drugiej i trzeciej. Opinie pomiędzy osobami posiadającymi i nieposiadającymi sieciowych znajomych różniły się zasadniczo, lecz nie w przypadku kategorii „Dla zabawy i rozrywki”, była to bowiem najczęściej wybierana odpowiedź we wszystkich porównywanych grupach.

Powszechnie uważa się, że nawiązując znajomości w cyberprzestrzeni, internauci sublimują niedobory, które mają w tej dziedzinie w realnym świecie. Świadczy o tym popularność wśród badanych z grupy pierwszej opinii, że osoby wchodzące w cyberrelacje są nieśmiałe i wolą korespondować z innymi ludźmi niż z nimi rozmawiać; że brakuje im kontaktów z ludźmi, a te, które mają, często nie są dla nich satysfakcjonujące, szukają ich więc w cyberprzestrzeni, licząc także na to, że w ten sposób umówią się np. na randkę. Dopiero na piątym, szóstym i ósmym miejscu w grupie pierwszej znajdowały się opinie, że internauci dzięki relacjom zapoczątkowanym w Sieci szukają



pomocy w rozwiązaniu nurtujących ich problemów, realizują swoje zainteresowania i załatwiają interesy. Badani nienawiązujący znajomości przez Internet eksponowali więc przede wszystkim cel ludyczny i sublimacyjny takiej aktywności.

Opinie respondentów, którzy budowali poglądy w opisywanej kwestii na podstawie własnego doświadczenia były zdecydowanie odmienne od dotychczas przedstawionych. Wprawdzie na pierwszym miejscu również znajdowała się tu kategoria: „Zawieram znajomości w Sieci dla zabawy i rozrywki”. W następnej kolejności internauci z grupy drugiej i trzeciej oczekiwali jednakże od cyberznajomych współpracy w realizacji swych interesów i zainteresowań oraz pomocy w rozwiązaniu nurtujących ich problemów.

Osoby wchodzące w interakcje w cyberprzestrzeni, zwłaszcza przedstawiciele grupy trzeciej, szukali znajomych, lecz wcale nie cierpieli na ich brak, nie odczuwali dyssatisfakcji z dotychczasowych relacji ani nie byli osobami nieśmiałymi. Nie poszukiwali też bardzo często partnerów na randkę czy do seksu *on-line*. Te ostatnie kategorie ankietowani z grupy pierwszej wybierali w 40,3% i 19%, a z grup drugiej i trzeciej 3,6% i 1,3%. Osoby nawiązujące znajomości w Sieci podkreślały, prócz ludycznego, także utylitarny cel nawiązywania tych relacji. Ich otwarcie na nowe kontakty nie nosiło znamion sublimacji.

W kategorii „Inne”, która w grupie trzeciej była wybierana przez 10% ankietowanych, zawierała się głównie odpowiedź: „Rozmawiam z ludźmi poznanymi w Sieci z nudy, oraz [...] ponieważ nie mam czasu spotykać się z przyjaciółmi”.

Tak więc zdaniem respondentów nienawiązujących cyberznajomości, podobnie jak w opinii powszechnej, internetowe interakcje mają głównie cele rozrywkowe oraz sublimacyjne i są zawierane przez jednostki nieradzące sobie w relacjach społecznych *off-line*. Ankietowani utrzymujący kontakty w cyberprzestrzeni sądzili natomiast, że prócz zabawy i rozrywki, służą one także wzajemnej pomocy w sytuacjach problemowych oraz w załatwianiu interesów i realizowaniu własnych zainteresowań.

Osoby komunikujące się częściej ze znajomymi w Sieci bardziej intensywnie szukały tego typu relacji niż członkowie grupy drugiej, lecz nie wynikało to z ich społeczności *off-line*, ponieważ ani nie deklarowały one braku kontaktów międzyludzkich IRL, ani nie były z tych kontaktów niezadowolone. Rozkład odpowiedzi na analizowane pytanie w grupie trzeciej sugeruje, że badani internauci aktywni społecznie w Sieci, byli równie aktywni społecznie IRL. Wyrażali oni zadowolenie z jakości kontaktów społecznych w obydwu przestrzeniach (*on-* i *off-line*) i czynili to chętniej, gdyż dzięki tym kontaktom mogli bardziej efektywnie zaspokajać swoje potrzeby.

Kolejnym zagadnieniem, które podjęto w przedstawionych badaniach był charakter więzi, tworzących się na bazie interakcji *on-line*. Czy internauci oceniają więzi, które ich łączą jako głębokie, czy też sądzą, że w Sieci nawiązuje się płytkie powierzchowne relacje? Czy członkowie cyberspołeczności czują do siebie sympatię, obojętność czy może w ich wzajemnych relacjach dominuje antypatia? W celu uzyskania odpowiedzi na powyższe pytania, respondentom we wszystkich grupach porównawczych przedstawiono siedmiopunktową skalę, na której mieli oni określić głębię więzi, tworzącej się pomiędzy cyberznajomymi. Pozycja „jeden” na tej skali oznaczała „Moje kontakty w Sieci są płytkie, powierzchowne”, a pozycja „siedem”: „Moje kontakty

w Sieci są głębokie”. Członkowie grupy drugiej i trzeciej wypowiadali swą opinię na ten temat na podstawie własnych doświadczeń, natomiast poglądy przedstawicieli grupy pierwszej w dużym stopniu odzwierciedlały opinie potoczne. Tabela 22 i wykres 14 pokazują zróżnicowanie rozkładu odpowiedzi w poszczególnych grupach.

Tab. 22. Opinia na temat głębi więzi pomiędzy osobami poznającymi się w Sieci, porównanie grup [N = 598]

Grupy	Liczba i procent osób, które wybrały daną pozycję na skali							
	Internauci ogółem		Grupa 1		Grupa 2		Grupa 3	
	N	%	n	%	n	%	n	%
Głębka więzi								
Brak danych	23	3,9	9	4,3	11	4,2	3	2,5
1 (płytkie)	109	18,2	16	7,6	76	28,6	17	14,0
2	143	23,9	55	26,1	73	27,4	15	12,4
3	153	25,6	71	33,6	53	19,9	29	24,0
4	110	18,4	40	19,0	34	12,8	36	29,8
5	43	7,2	14	6,6	13	4,9	16	13,2
6	12	2,0	4	1,9	3	1,1	5	4,1
7 (głębokie)	5	0,8	2	0,9	3	1,1	0	
Ogółem	598	100	211	100	266	100	121	100
Średnia ważona	2,7		2,9		2,3		3,2	

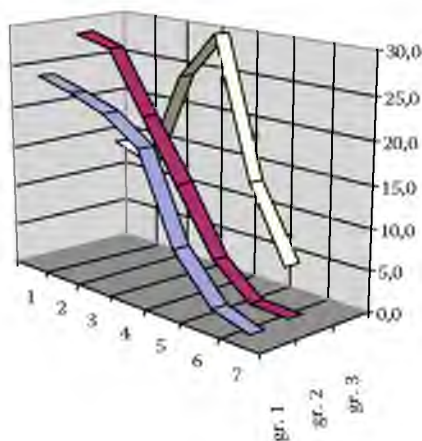
Źródło: opracowanie własne.

Średnia ważona procentów wyborów poszczególnych punktów skali jest zbliżona we wszystkich grupach, przy czym wynik ten w grupie drugiej jest niższy niż w grupie pierwszej, natomiast w grupie trzeciej lokuje się nieco powyżej pozycji: „trzy”. Analiza rozkładu poszczególnych odpowiedzi pokazuje jednak, że opinie ankietowanych, którzy nie nawiązywali kontaktów w cyberprzestrzeni oraz tych, którzy interakcje takie podejmowali stosunkowo rzadko, były zbieżne, natomiast różnicowały się w stosunku do opinii osób, które często zawierały znajomości w Sieci. Analizę taką przedstawia wykres 14.

Wśród reprezentantów grupy pierwszej i drugiej najwięcej było zwolenników poglądu, że więzi w Sieci są płytkie. Pozycję środkową skali w grupie pierwszej wybrało 19,0%, a w grupie drugiej zaledwie 12,3% osób, natomiast pozycje: pięć, sześć i siedem zyskały odpowiednio 9,4% i 7,1%. Tak więc zarówno badani, którzy nie nawiązywali znajomości w Internecie jak i ci, którzy czynili to stosunkowo rzadko uważali, że więzi tworzone na bazie komunikacji *on-line* nie są głębokie, przy czym internauci, którzy mieli pewne doświadczenia z tego typu komunikacją oceniali analizowane relacje jako mniej znaczące niż przedstawiciele grupy pierwszej. Oceny intensywnych praktyków sieciowej komunikacji przedstawiały się odmiennie. Pomimo, że w sumie oceniali oni cyberwięzi jako nieco mniej niż średnio głębokie, najwięcej wyborów w tej grupie padło na pozycje: czwartą i trzecią skali, odpowiednio 29,8% i 24%.

Wykres 14. Głębina więzi tworzących się pomiędzy osobami poznającymi się w Sieci, szczegółowe porównanie opinii członków grup badawczych (wykres pokazuje procent osób, które wybrały daną pozycję skali [N = 598, n<sub>1</sub> = 211, n<sub>2</sub> = 266, n<sub>3</sub> = 121])

1 = więź płytka, 7 = więź głęboka

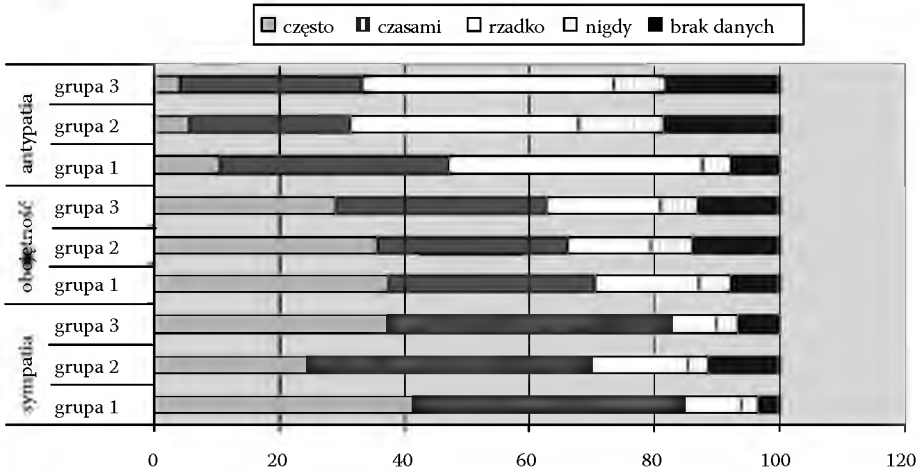


Źródło: opracowanie własne.

Pomimo faktu, że żaden członek grupy trzeciej nie określił więzi powstałych na bazie kontaktów *on-line* jako głębokie (pozycja 7), procentowo najwięcej było wśród nich osób, które wybrały pozycje większe niż cztery, było to 17,3%. Rozkład odpowiedzi w tej grupie wydaje się logiczną konsekwencją intensywności ich społecznej aktywności w Sieci. Popularność odpowiedzi ze środka skali może wiązać się z konstatacją, że cyberznajomości, które zawierali respondenci były raz płytkie, a innym razem głębokie. Natomiast zdecydowanie najbardziej sceptyczne podejście do znaczenia tego typu relacji wśród przedstawicieli grupy drugiej może świadczyć o tym, że ich doświadczenia w interakcjach z innymi internautami nie owocowały raczej głębszą więzią. Mogło to wynikać z braku umiejętności budowania takich relacji lub z przekonania, że więzi głębokie w Sieci nie są możliwe, co zniechęcało przedstawicieli grupy drugiej do intensyfikacji swojej społecznej aktywności w cyberprzestrzeni. Mniej sceptyczne odpowiedzi reprezentantów grupy pierwszej mogą świadczyć, że należały do niej osoby zainteresowane podjęciem omawianej aktywności, lecz charakter posiadanego dostępu do Sieci ograniczał pod tym względem ich możliwości.

W celu eksploracji specyfiki sieciowych relacji zapytano również ankietowanych o stosunek emocjonalny, jaki mają oni do swoich internetowych znajomych, a w przypadku grupy pierwszej – o opinię na temat wzajemnego nastawienia emocjonalnego pomiędzy osobami, które poznają się w cyberprzestrzeni. Rozkład odpowiedzi na to pytanie obrazuje wykres 15.

Wykres 15. Stosunek emocjonalny pomiędzy osobami, które poznały się w Sieci (wykres pokazuje procent członków poszczególnych grup, które odpowiedziały, że żywią określony stosunek emocjonalny do innych internautów odpowiednio: „często”, „czasami”, „rzadko” i „nigdy”) [N = 598, n<sub>1</sub> = 211, n<sub>2</sub> = 266, n<sub>3</sub> = 121]



Źródło: opracowanie własne.

Osoby, które nie nawiązywały znajomości przez Internet skłonne były tego typu relacje oceniać najbardziej pozytywnie, 41,2% z nich sądziło, że interakcje sieciowe są często przesycone sympatią, natomiast 37,4% uważało, że nierzadko we wzajemnych relacjach w Sieci panuje obojętność. Wśród członków tej grupy porównawczej znalazło się jednak również najwięcej osób, które uważały, że cyberkontakty często przesycone są wzajemną antypatią. Twierdziło tak 10,4% ankietowanych z grupy pierwszej. Osoby, które budowały swą opinię w tej kwestii na częstych relacjach ze znajomymi z Internetu, potwierdzały, jeśli chodzi o emocje pozytywne, przypuszczenia tych, którzy takich znajomości wcale nie zawierali. Oceniali oni relacje w sieci wyżej pod względem emocjonalnego nastawienia ich uczestników niż umiarkowani zwolennicy budowania więzi społecznych w cyberprzestrzeni. Wśród członków tej ostatniej grupy dominowali zwolennicy poglądu, że interakcje sieciowe są emocjonalnie obojętne. Porównując opinie ankietowanych, reprezentujących grupy drugą i trzecią, które to opinie są najbardziej miarodajne, ponieważ wynikają z własnych doświadczeń, można z łatwością stwierdzić, że osoby częściej wchodzące w interakcje *on-line*, postrzegały je jako bardziej przesiąknięte wzajemną sympatią i jedynie sporadycznie, jako naznaczone negatywnym stosunkiem emocjonalnym partnerów. Jednocześnie 40,5% badanych z grupy trzeciej sądziło, że antypatia w cyberkontaktach należy do rzadkości, a 8,3%, że nie występuje nigdy.

Na podstawie przedstawionych wyników można wnioskować, że członkowie grupy drugiej prawdopodobnie rzadko odczuwali emocjonalną satysfakcję z relacji w cyberprzestrzeni. Być może nie potrafili budować w Sieci związków opartych na wzajemnej sympatii tak skutecznie, jak przedstawiciele grupy trzeciej i z tego powodu

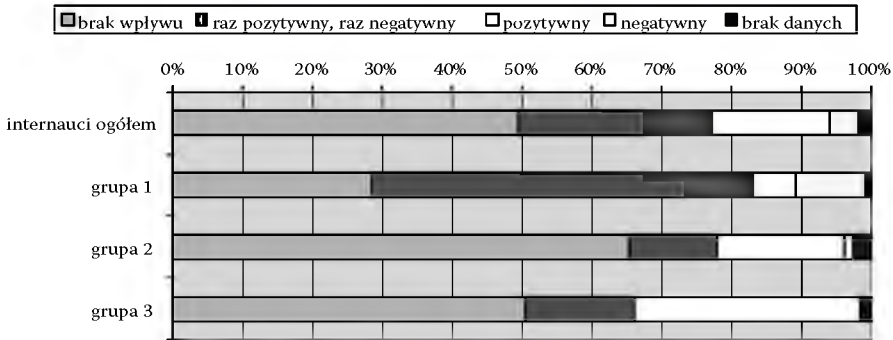
byli umiarkowanie aktywni w cyberprzestrzeni. Natomiast podobnie jak w przypadku oceny głębi relacji pomiędzy internautami, zbliżenie opinii pomiędzy członkami grupy pierwszej i trzeciej sugeruje, że bierność społeczna w Sieci nie zawsze wynika z niechęci do tego typu aktywności, lecz może być również rezultatem braku okoliczności sprzyjających do jej podjęcia.

## **7. Wpływ utrzymywania kontaktów w Sieci na dotychczasowe stosunki społeczne**

Badając charakter stosunków opartych na komunikacji *on-line*, stwierdzono, że uczestnictwo w społeczności Sieci jest istotnym aspektem życia ankietowanych. Najbardziej dotyczy to przedstawicieli grupy trzeciej. W świetle tych spostrzeżeń szczególnie ważnym problemem jest wpływ wzmożonej aktywności społecznej, przejawianej w cyberprzestrzeni na dotychczasowe stosunki badanych z innymi ludźmi. Poproszono więc respondentów o wyrażenie opinii w tej kwestii. Zapytano ich, czy wpływ utrzymywania kontaktów z cyberznajomymi na dotychczasowe stosunki społeczne jest negatywny, pozytywny, raz negatywny raz pozytywny, czy może nie spostrzegają oni takiego wpływu? Rozkład odpowiedzi na to pytanie przedstawia wykres 16.

Połowa badanych internautów nie dostrzegła wpływu podejmowania społecznej aktywności w cyberprzestrzeni na kontakty z ludźmi w realnym świecie. Pogląd taki dominował zwłaszcza wśród osób, które miały doświadczenie w relacjach z osobami poznanymi w Sieci. Członkowie grupy pierwszej natomiast najczęściej skłonni byli przychylić się do opinii, że korzystanie z Sieci jako platformy do nawiązywania i utrzymywania kontaktów społecznych, może oddziaływać na dotychczasowe stosunki internautów z innymi ludźmi, zarówno negatywnie, jak i pozytywnie. Przy czym osób dostrzegających negatywne skutki uczestnictwa w cyberspołeczności było wśród przedstawicieli grupy pierwszej najwięcej, w porównaniu z reprezentantami pozostałych grup badawczych. Można przypuszczać, że opinia internautów, którzy oceniali wpływ społeczny utrzymywania cyberrelacji niejako z zewnątrz, była bardziej obiektywna. Z drugiej jednak strony poglądy osób niepodejmujących aktywności społecznej w Sieci mogły być odzwierciedleniem obiegowych opinii, że Internet jest środowiskiem, które zbyt mocno angażuje korzystające z niego osoby, powodując ich immersję w cyberświecie i zaniedbywanie przez nie relacji istniejących IRL. Ogólnie można stwierdzić, że podejście członków grupy pierwszej do Internetu jako platformy relacji międzyludzkich było wysoce ambiwalentne. Ich ocena wpływu nawiązywania nowych sieciowych znajomości na kondycję społeczną internautów była bardzo ostrożna. Jednocześnie dostrzegali oni możliwość budowania głębokich, przesyconych przyjaźnią cyberwięzi. Można to zinterpretować w następujący sposób: osoby niezawierające cyberznajomości mogą być narażone na doświadczanie deprawacji kontaktu z bliskimi i znajomymi, którzy przenoszą do Sieci część swojej aktywności. Jednocześnie nie użytkując Internetu w celu nawiązywania więzi, nie mogą wzbogacać za jego pośrednictwem własnych społecznych relacji. Zakładają jednak, że tworzenie takich więzi w Sieci jest nie tylko możliwe, ale może być również satysfakcjonujące. Oczywiście teza ta wymaga dalszych badań.

Wykres 16. Wpływ utrzymywania kontaktów w Sieci na dotychczasowe stosunki społeczne (wykres przedstawia procent osób, które wybrały określoną odpowiedź [N = 598, n<sub>1</sub> = 211, n<sub>2</sub> = 266, n<sub>3</sub> = 121])



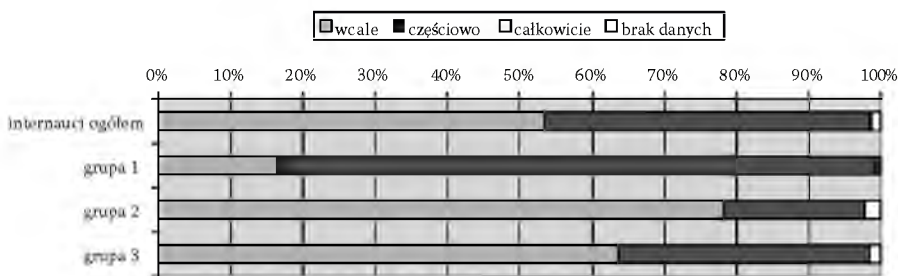
Źródło: opracowanie własne.

Ankietowanym, którzy faktycznie byli aktywni w cyberspołeczności najbliższy był pogląd, że kontakty w Sieci pozostają bez wpływu na ich dotychczasowe relacje z ludźmi. Jeżeli zaś taki wpływ można dostrzec, to jest on pozytywny (w obu grupach opinia ta wybierana była w drugiej kolejności). Pozostałe osoby skłonne były uważać, że omawiany wpływ jest zróżnicowany, natomiast opinia, że nawiązywanie znajomości w Sieci może negatywnie wpływać na dotychczasowe relacje IRL, w grupie trzeciej wcale nie znalazła zwolenników, a w grupie drugiej zaledwie trzech.

Kolejna kwestia związana z wzajemną relacją pomiędzy aktywnością społeczną internautów *off-* i *on-line* dotyczy możliwości zastąpienia kontaktów *face to face* kontaktami *interface to interface*, czyli zachodzącymi w cyberprzestrzeni. Zapytano więc przedstawicieli grupy pierwszej: „Czy Pana(i) zdaniem, kontakty utrzymywane z osobami poznanymi w Sieci zastępują internautom bezpośrednie spotkania z ludźmi?” Natomiast przedstawicieli grupy drugiej i trzeciej zapytano: „Czy kontakty utrzymywane z osobami poznanymi w Sieci zastępują Panu(i) bezpośrednie spotkania z ludźmi?” Wykres 17 przedstawia rozkład odpowiedzi na te pytania.

Zarówno wśród osób nienawiązujących, jak i nawiązujących znajomości w Sieci, nie było zwolenników poglądu, że interakcje *on-line* mogą całkowicie zastąpić interakcje *off-line*. Przedstawiciele grupy pierwszej w większości byli skłonni przypuszczać, że internauci częściowo sublimują w Sieci bezpośrednie spotkania z ludźmi. Badani posiadający internetowych znajomych przychylni się jednak do opinii, że sublimacja taka nie jest możliwa, aczkolwiek wśród tych, którzy często zawierali znajomości w Sieci ponad połowa przyznała się, że częściowo kontakty z tymi znajomymi zastępowały im relacje *face to face* IRL.

Wykres 17. Stopień, w jakim kontakty z osobami poznanymi w Sieci mogą zastępować bezpośrednie spotkania z ludźmi, porównanie grup (wykres przedstawia procent osób, które wybrały określoną odpowiedź [N = 598, n<sub>1</sub> = 211, n<sub>2</sub> = 266, n<sub>3</sub> = 121])



Źródło: opracowanie własne.

## 8. Struktura preferencji wartości

Analizując zróżnicowanie intensywności nawiązywania cyberrelacji, ich celów oraz funkcji, należy podjąć próbę odtworzenia struktury wartości preferowanych przez przedstawicieli grup porównawczych. Założono bowiem, że zróżnicowanie, o którym tu mowa może być wyrazem określonego stosunku do świata, innych ludzi i samego siebie, co odzwierciedla się, między innymi, w określonych wyborach aksjologicznych. W celu odkrycia preferencji respondentów w tym względzie, w niniejszej eksploracji posłużono się metodą tzw. słów sztandarowych, którą w Polsce opracował i rozwinął Walery Pisarek (Pisarek 2002).

W ramach ankiety przedstawiono respondentom listę zawierającą 51 słów. Ich doboru dokonano korzystając z wyników wcześniej prowadzonych badań o podobnych charakterze<sup>8</sup>. Selekcjonując odpowiednie słowa klucze, częściowo oparto się na istniejących zestawach, co dało podstawę do porównań preferencji aksjologicznych w obrębie różnych populacji. Jednocześnie uwzględniono przede wszystkim te słowa, które są szczególnie aktualne i obecne w mediach. Owa obecność i aktualność związana jest bowiem z krystalizacją postaw wśród potencjalnego audytorium. Istotne znaczenie miało wprowadzenie słowa Internet do przedstawianej respondentom listy, ponieważ zakładano, że stosunek do tego medium będzie odmienny w wyróżnionych grupach badawczych. Z przedstawionej listy ankietowani wybierali 10 mirandów, czyli haseł kojarzących się pozytywnie (reprezentujących treści najlepsze, najpiękniejsze i najwartościowsze) i 10 kondemnandów, czyli słów nacechowanych zdaniem respondentów negatywnie (reprezentujących treści najgorsze, najbardziej nieprzyjemne,

<sup>8</sup> Badania metodą słów sztandarowych prowadzone były wielokrotnie od 1991 roku przez zespół Ośrodka Badań Prasoznawczych UJ (Pisarek 2003). Tą metodą przeprowadzono również próbę badania aksjologicznych preferencji formującej się mikrospołeczności informacyjnej AGH (Fiut, Haber, Żmudziński 2002). Koncepcją Pisarka posłużono się także w analizie danych uzyskanych w niniejszym badaniu, przyjmując jego typologię sfer świata wartości (Pisarek 2003: 17, 18).

najszkodliwsze). Poznając stosunek członków danej grupy do zestawu słów sztandarowych, można „z pewnym przybliżeniem określić ich strukturę aksjologiczną, i przewidywać kierunki możliwych wyborów, zachowań oraz szczegółowych preferencji w odniesieniu do siebie, innych ludzi i otoczenia” (Fiut, Haber, Żmudziński 2002: 212). Poniżej zamieszczono listę słów sztandarowych przedstawionych respondentom w opisywanym badaniu.

Tab. 23. Lista słów sztandarowych przedstawiona respondentom

1. Aborcja	14. Korupcja	27. Prawda	40. Uczciwość
2. Ameryka	15. Lewica	28. Patriotyzm	41. Walka
3. Anarchia	16. Luksus	29. Prawica	42. Wartości chrześcijańskie
4. Bezpieczeństwo	17. Lustracja	30. Prywatyzacja	43. Wiara
5. Cenzura	18. Miłość	31. Reformy państwa	44. Rosja
6. Dyktatura	19. Media (prasa, telewizja)	32. Rodzina	45. Wolność
7. Elita	20. Naród	33. Równość	46. Zakłamanie
8. Europa	21. Nauka	34. Samorząd	47. Zazdrość
9. Globalizm	22. Obcy kapitał	35. Socjalizm	48. Zdrowie
10. Godność	23. Ojczyzna	36. Solidarność	49. Zgoda
11. Internet	24. Opieka	37. Sprawiedliwość	50. Niemcy
12. Kapitalizm	25. Państwo	38. Sukces	51. Unia Europejska
13. Klerykalizm	26. Praca	39. Tolerancja	

Źródło: opracowanie własne.

Kryterium sztandarowości danego słowa stanowi procent respondentów wybierających je jako mirandum lub jako kondemnandum. Tak więc każdemu słowu przedstawionemu w badaniu przyporządkowane zostały dwie liczby: procent wyborów jako mirandum i procent wyboru jako kondemnandum. W celu uzyskania przejrzystej listy obrazującej preferowaną w badanej społeczności hierarchię wartości, przyjęto za stopień sztandarowości różnicę między tymi dwoma wskaźnikami zasięgow. Uzyskano w ten sposób ogólną hierarchię netto słów sztandarowych w badanej społeczności. Zabieg ten przedstawia tabela 24.

Tab. 24. Ogólna hierarchia netto słów sztandarowych w wyborach badanych internautów

Słowo sztandarowe	a – zasięg wskazań jako na mirandum	b – zasięg wskazań jako na kondemnandum	Stopień sztandarowości (a - b)
1. Miłość	89,3	0,8	88,5
2. Bezpieczeństwo	81,9	0,5	81,4
3. Rodzina	76,3	1,7	74,6
4. Godność	73,4	1,0	72,4
5. Prawda	72,7	1,0	71,7
6. Zdrowie	58,2	1,2	57,0
7. Uczciwość	58,0	1,3	56,7
8. Sprawiedliwość	58,9	2,7	56,2
9. Ojczyzna	57,2	3,2	54,0
10. Nauka	56,4	4,2	52,2
11. Internet	51,5	2,7	48,8
12. Tolerancja	51,0	2,8	48,2



13. Praca	54,0	6,2	47,8
14. Wolność	50,0	2,3	47,7
15. Opieka	48,2	4,2	44,0
16. Równość	45,0	2,8	42,2
17. Sukces	43,0	2,5	40,5
18. Patriotyzm	41,6	4,0	37,6
19. Naród	41,8	5,7	36,1
20. Europa	40,5	5,7	34,8
21. Wiara	35,1	4,3	30,8
22. Zgoda	29,9	1,3	28,6
23. Luksus	36,1	11,5	24,6
24. Wartości chrześcijańskie	28,4	8,5	19,9
25. Media	21,4	12,2	9,2
26. Państwo	18,6	12,5	6,1
27. Solidarność	13,7	9,5	4,2
28. Unia Europejska	16,9	14,0	2,9
28. Kapitalizm	15,2	21,9	-6,7
29. Prawica	9,2	25,6	-16,4
30. Samorząd	4,3	20,9	-16,6
31. Globalizm	11,4	31,1	-19,7
32. Reformy państwa	11,5	31,3	-19,8
33. Ameryka (USA)	16,1	37,6	-21,5
34. Prywatyzacja	6,4	28,4	-22,0
35. Lustracja	9,9	33,6	-23,7
36. Obcy kapitał	6,2	31,1	-24,9
37. Elita	15,2	44,1	-28,9
39. Niemcy	3,2	34,1	-30,9
40. Walka	8,7	43,8	-35,1
41. Rosja	3,5	45,2	-41,7
42. Klerikalizm	2,8	47,5	-44,7
43. Lewica	2,2	59,0	-56,8
44. Socjalizm	1,5	61,7	-60,2
45. Cenzura	6,5	72,9	-66,4
46. Anarchia	3,5	75,4	-71,9
47. Zazdrość	2,5	75,3	-72,8
48. Aborcja	3,2	79,6	-76,4
49. Zakłamanie	0,8	83,3	-82,5
50. Dyktatura	1,5	84,3	-82,8
51. Korupcja	1,3	87,6	-86,3

Źródło: opracowanie własne.

Uporządkowane w powyższej tabeli wyrazy można podzielić na trzy grupy. Grupę pierwszą stanowią 24 miranda o zasięgu aprobaty netto od 88,5% (Miłość) do 19,9% (Wartości chrześcijańskie). Po przeciwnej stronie skali znajdują się 22 kondemnanda o zasięgu dezaprobaty netto 86,3% (Korupcja) do 16,4% (Prawica). Pięć pozostałych wyrazów – Media, Państwo, Solidarność, Unia Europejska i Kapitalizm – było stosunkowo rzadko wybieranych, przy czym liczba wyborów aprobujących i dezaprobuujących była

zbliżona. Tę kategorię wyrazów sztandarowych określa się jako disputanda – respondenci nie mają zdecydowanego przekonania o ich właściwej zawartości aksjologicznej.

Analizując wybór mirandów, można stwierdzić, że najbardziej cenione przez respondentów były wartości związane ze sferą uczuć i moralności. Miłość, Bezpieczeństwo, Rodzina, Godność i Prawda zyskały ponad 70% aprobaty netto. Wybór takiego zestawu sugeruje, że członkowie badanej społeczności przywiązywali uwagę zwłaszcza do relacji z bliskimi, do własnej postawy moralnej, a także jako osoby kształcącej się, zdobywającej wiedzę, ceniły sobie prawdę. Stosunkowo ważne były dla nich również wartości zaliczane do sfery witalnej, w tym przede wszystkim zdrowie. Ogólnie można stwierdzić, że badani internauci szczególnie wysoko cenili sobie własną kondycję moralną i fizyczną oraz relacje z najbliższym otoczeniem.

Najpopularniejsze kondemnanda (ponad 70% dezaprobaty netto) to: Korupcja, Dyktatura, Zakłamanie, Aborcja, Zazdrość i Anarchia. Są to bądź antywartości najpopularniejszych mirandów (Miłość – Zazdrość, Rodzina – Aborcja, Prawda – Zakłamanie), bądź też ich wybór obrazuje stosunek respondentów do gospodarczo-politycznej sytuacji w Polsce. Zwłaszcza zaś popularność takich kondemnandów, jak: Elita, Lewica, Korupcja jest reminiscencją afer polityczno-gospodarczych, których respondenci byli obserwatorami w latach 2004–2005 i które zintensyfikowały ich negatywny stosunek do świata polityki, brak zaufania do różnego rodzaju autorytetów czy idei i ogólne zniechęcenie w stosunku do roli obywatela.

W celu scharakteryzowania specyfiki struktury preferencji wartości ankietowanych internautów, uzyskane wyniki porównano do badań reprezentatywnych dla ogółu polskiego społeczeństwa (Pisarek 2003). Próbowano w ten sposób określić, na ile aksjoscala respondentów różni się od preferencji wartości tzw. przeciętnego Polaka. Okazało się, że wybory internautów były zdecydowanie bardziej skoncentrowane niż Polaków; zawierały się one pomiędzy wartościami 88,5 a -86,3 (w próbie ogólnopolskiej pomiędzy 68,9 a -68,5) i zdecydowanie mniej było w nich disputandów (5, wśród Polaków 15). Tak więc badana społeczność była bardziej zgodna co do wartości, które budzą jej pozytywne lub negatywne oceny niż członkowie próby ogólnopolskiej. Dokonano porównania pozycji słów sztandarowych w wyborach badanych internautów i Polaków<sup>9</sup>. Porównanie to przedstawia tabela 25.

Tab. 25. Hierarchia netto słów sztandarowych w wyborach członków badanej społeczności i populacji ogólnopolskiej

Wybierane słowa sztandarowe			
w badanej społeczności internautów	w populacji ogólnopolskiej	w badanej społeczności internautów	w populacji ogólnopolskiej
1. Miłość	1	27. Solidarność	29
<b>2. Bezpieczeństwo</b>	<b>15</b>	28. Unia Europejska	-
3. Rodzina	2	<b>28. Kapitalizm</b>	<b>36</b>
<b>4. Godność</b>	<b>18</b>	29. Prawica	34

<sup>9</sup> Dla uproszczenia posłużono się tu określeniami Polacy i internauci. Należy zaznaczyć, że w pierwszym przypadku chodzi o grupę reprezentatywną dla ogółu polskiego społeczeństwa, badaną przez zespół Pisarka w 1999 roku, a w drugim o studentów krakowskiej AGH, korzystających z Internetu, objętą niniejszą eksploracją.

5. Prawda	14	30. Samorząd	31
6. Zdrowie	7	31. Globalizm	35
7. Uczciwość	9	32. Reformy państwa	33
8. Sprawiedliwość	5	33. Ameryka (USA)	-
9. Ojczyzna	11	34. Prywatyzacja	37
10. Nauka	12	<b>35. Lustracja</b>	<b>44</b>
11. Internet	-	<b>36. Obcy kapitał</b>	<b>43</b>
<b>12. Tolerancja</b>	<b>6</b>	37. Elita	42
<b>13. Praca</b>	<b>8</b>	39. Niemcy	-
<b>14. Wolność</b>	<b>4</b>	40. Walka	46
15. Opieka	13	41. Rosja	-
16. Równość	16	42. Klerykalizm	45
17. Sukces	21	43. Lewica	39
18. Patriotyzm	22	44. Socjalizm	41
19. Naród	20	45. Cenzura	47
<b>20. Europa</b>	<b>30</b>	46. Anarchia	50
<b>21. Wiara</b>	<b>10</b>	47. Zazdrość	51
<b>22. Zgoda</b>	<b>3</b>	48. Aborcja	49
<b>23. Luksus</b>	<b>32</b>	49. Zakłamanie	54
24. Wartości chrześcijańskie	23	50. Dyktatura	52
25. Media	-	51. Korupcja	53
26. Państwo	25		

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność* (Pisarek 2003: 31–32).

Analizując powyższą tabelę można zauważyć, że w porównywanych grupach istniała wysoka zgodność dotycząca najpopularniejszych kondemnantów. Jest to tendencja obserwowana w większości badań tego typu. Ankietowani zwykle są „bardziej zgodni co do tego, czego nie lubią, niż do tego, co lubią” (Pisarek 2003: 30). Internauci podzielali więc poglądy ogółu Polaków na temat treści negatywnych, szkodliwych – antywartości. Zwłaszcza zaś do słów od pozycji 29. (Prawica) w dół aksjoskali. Natomiast powyżej pozycji 29. istniało znaczne zróżnicowanie systemu wartości preferowanych w porównywanych grupach. Kapitalizm, który dla Polaków był kondemnantem (-9,4), wśród internautów stanowił disputandum o inklinacji negatywnej. Polacy oceniali także bardziej negatywnie od internautów Obcy kapitał i Lustrację. Różnica w postrzeganiu lustracji wynikała raczej ze zmian sytuacji politycznej w kraju, natomiast rozbieżność opinii na temat kapitalizmu i obcego kapitału mogła odzwierciedlać bardziej pozytywne nastawienie internautów niż ogółu społeczeństwa do zmian gospodarczych w naszym kraju. Podobnym wskaźnikiem mogła być wyższa pozycja wyrażen Europa i Luksus w hierarchii wartości internautów w stosunku do hierarchii ogółu Polaków.

Zdecydowanie bardziej zróżnicowane niż wybory kondemnantów były wybory mirandów (od pozycji 1. do 24.), dokonywane przez członków porównywanych społeczności. Dotyczy to zwłaszcza słów nasyconych najmocniej treścią pozytywną. Spośród pięciu wyrażen, które znajdowały się na szczycie w hierarchii internautów,

trzy: Bezpieczeństwo, Godność i Prawda znalazły się dopiero poniżej pozycji 14. na skali aksjologicznej Polaków. Natomiast wysoko cenione wśród ogółu społeczeństwa Zgoda (pozycja 3.) i Wolność (pozycja 4.), na skali wartości internautów zajęły dopiero, odpowiednio, 22. i 14. pozycję. Jak wcześniej zauważono, badani internauci cenili szczególnie wartości odczuciowe i moralne. Natomiast ogół Polaków nastawiony był bardziej na obyczajowość i na wymiar aksjologiczny stosunków w szerszych zbiorowościach. Fakt ten można interpretować jako przejaw ich większego egalitaryzmu.

Członkowie badanej społeczności byli więc raczej zwolennikami różnicowania społecznego, co współgrało z ich pozytywnym nastawieniem do zmian potransformacyjnych. Ich stosunek do wolności i bezpieczeństwa można by natomiast uznać za egzemplifikację ciężenia internautów w stronę struktury aksjologicznej ponowoczesnego świata. Wysoki poziom wolności i ryzyka, który charakteryzuje to społeczeństwo sprawia, że wolność traci swoją atrakcyjność na rzecz bezpieczeństwa. Takie właśnie zjawisko odnotowano w przedstawionych badaniach. O ile Polacy (w roku 1999) zdecydowanie bardziej cenili sobie wolność (poz. 4) niż bezpieczeństwo (poz. 15), o tyle internauci pragnęli bezpieczeństwa prawie tak samo mocno jak miłości i bardziej je sobie cenili niż rodzinę. Wolność posiadana w szerokim zakresie wyraźnie natomiast straciła dla nich swój urok i zajęła pozycję 14.

Fakt, że Tolerancja i Praca zyskały mniej głosów pozytywnych wśród internautów niż ogółu Polaków może świadczyć o tym – podobnie jak w przypadku niskiej pozycji Wolności – że nie odczuwali oni deprivacji w tym zakresie. Jako osoby młode, uczące się, nastawione na własny rozwój, otwarte na świat i ludzi, raczej nie doświadczały dyskryminacji. Optymistycznie spoglądały również na swoją przyszłość zawodową.

Członków badanej społeczności cechowało małe przywiązanie do wiary. W hierarchii wartości Polaków zajmowała ona 10. pozycję, jej sztandarowość *netto* wyniosła 39,3 i jedynie 1,2% ankietowanych uznało ją za kondemnandum. Natomiast w strukturze aksjologicznej internautów Wiara zajmowała pozycję 21. (sztandarowość *netto* 30,8), a procent wyborów negatywnych wynosił 4,3. Reprezentujące, podobnie jak Wiara, sferę transcendentálną Wartości chrześcijańskie, Klerykalizm i Aborcja, miały podobną pozycję na obu porównywanych skalach. Słowo sztandarowe Wartości chrześcijańskie na skali internautów zajmowało pozycję 24., a na skali Polaków 23., Klerykalizm odpowiednio: 42. i 45., a Aborcja 48. i 49. Niemniej, ze względu na fakt zdecydowanie niższej pozycji w hierarchii aksjologicznej internautów słowa Wiara, można uznać ich społeczność za bardziej laicką od ogółu Polaków.

Konstatując specyfikę badanej społeczności pod względem wyznawanego systemu wartości, jej ciężenie w kierunku systemu aksjologicznego, charakterystycznego dla społeczeństwa ponowoczesnego, założono, że powyższe zjawiska będą jeszcze bardziej widoczne w wyróżnionej w niniejszych badaniach grupie trzeciej.

Tabela 26 pokazuje różnicowanie hierarchii *netto* słów sztandarowych w poszczególnych grupach porównawczych. Pierwszą kwestią, która narzuca się przy porównaniu preferowanej struktury aksjologicznej tych grup jest zgodność przedstawicieli każdej z nich jeśli chodzi o treści najbardziej pozytywne i najbardziej negatywne. Pięć wartości ze szczytu skali, tj. Miłość, Bezpieczeństwo, Rodzina, Godność i Prawda oraz dziesięć z jej końca, tj. Walka, Rosja, Klerykalizm, Lewica, Socjalizm,

Cenzura, Anarchia, Zazdrość, Aborcja, Zakłamanie, Dyktatura i Korupcja, występuje w niezmienionej postaci w hierarchii każdej grupy, a ich kolejność jest zasadniczo podobna. Pomiędzy pozycją 6. a 39. istnieje jednakże zróżnicowanie wyborów słów sztandarowych między członkami poszczególnych grup. Daje się wyróżnić 9 słów kluczowych, których różnica pozycji na skali wartości dowolnych dwóch grup wynosi co najmniej 5.

Skupiając uwagę na tej grupie, w której członkowie intensywnie wykorzystywali Internet w celach społecznych można spostrzec, że jej członkowie, poza wartościami odczuciowymi i moralnymi, szczególnie wysoko cenili wartości poznawcze. Mniejsze przywiązanie do sprawiedliwości w stosunku do przedstawicieli pozostałych grup oraz mniej negatywny stosunek do elity wskazują na większy indywidualizm i wyższe aspiracje badanych często zawierających znajomości w Sieci. Osoby te przejawiały postawy zdecydowanie odmienne w stosunku do przedstawicieli grupy pierwszej. Ci ostatni cenili wysoko pracę i wiarę, a zdecydowanie negatywnie odnosili się do elity, Ameryki i globalizmu.

Aktywni uczestnicy społeczeństwa Sieci byli natomiast mniej negatywnie nastawieni do zmian i mniej przywiązani do wartości transcendentálnych. Zdecydowanie negatywnie oceniali oni reformy państwa, natomiast nie cenili tak wysoko, jak np. przedstawiciele grupy drugiej, pracy, co może wskazywać na fakt, że nie bali się jej braku czy utraty, zwłaszcza, że w obrębie tej grupy najwięcej osób godziło obowiązki studenta i pracownika.

Największe zróżnicowanie przedstawicieli grup porównawczych związane było ze słowem kluczowym Internet. W hierarchii ogólnej zajmowało ono pozycję 11., w aksjoscali grupy, której członkowie korzystali z Internetu, lecz nie zawierali w nim znajomości, słowo to miało pozycję 17. Osoby, które nawiązywały cyberkontakty zdecydowanie bardziej ceniły Internet. Członkowie grupy drugiej przyznali mu 10. miejsce w swojej hierarchii wartości, a osoby najbardziej społecznie aktywne w Sieci lokowały Internet na pozycji 6., bezpośrednio po pięciu kluczowych wartościach najbardziej cenionych we wszystkich grupach.

Analogiczne badania metodą słów sztandarowych, do których pierwszy raz wprowadzono do listy wyborów słowo Internet, zostały przeprowadzone wśród studentów i pracowników AGH już w roku 2001.

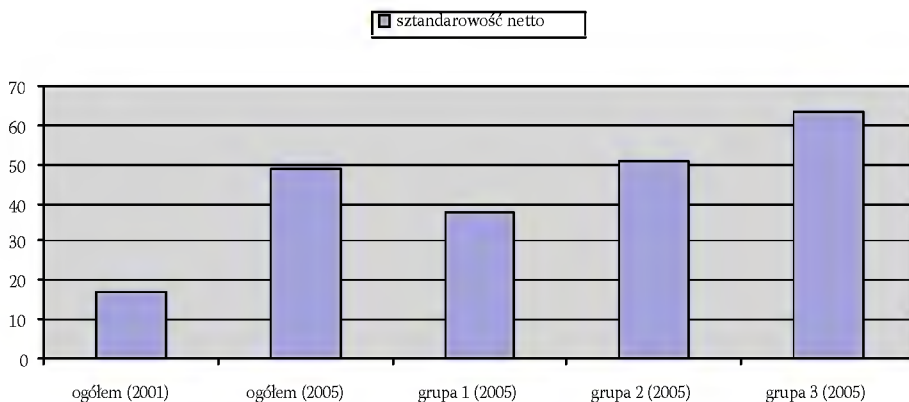
W badaniach tych sztandarowość *netto* Internetu wynosiła 16,9. Jako kondemnamum postrzegało go wtedy 2,1% badanej populacji. Internet wyżej od średniej cenili mężczyźni (18,4%) i użytkownicy (20,4%), niekorzystający postrzegali go w 6% pozytywnie i był dla nich typowym disputandum. W tym czasie ok. 12% Polaków deklarowało dostępność do Sieci i jej użytkowanie (Fiut, Haber, Źmudziński: 2002: 214–222). W 2005 roku aktywnymi użytkownikami Sieci było 30% Polaków.

W badanej populacji przedstawiono jedynie opinie internautów, którzy stanowili 96,7% wszystkich ankietowanych. Nie dziwi więc spektakularny wzrost sztandarowości *netto* omawianego słowa (por. wykres 18).

Tab. 26. Hierarchia *netto* słów sztandarowych w badanej społeczności z uwzględnieniem podziału na grupy porównawcze

Ogółem	Grupa 1	Grupa 2	Grupa 3				
1. Miłość	88,5	1. Miłość	88,9	1. Miłość	86,6	1. Miłość	91,7
2. Bezpieczeństwo	81,4	2. Prawda	78,2	2. Bezpieczeństwo	84,6	2. Bezpieczeństwo	81,8
3. Rodzina	74,6	3. Bezpieczeństwo	77,3	3. Rodzina	74,7	3. Godność	76
4. Godność	72,4	4. Godność	74,5	4. Godność	68,9	4. Rodzina	75,2
5. Prawda	71,7	5. Rodzina	74,1	5. Prawda	65,5	5. Prawda	73,6
6. Zdrowie	57	6. Zdrowie	66,2	6. Sprawiedliwość	58,3	6. Internet	63,6
7. Uczciwość	56,7	7. Uczciwość	60,2	7. Uczciwość	55,9	7. Nauka	52,9
8. Sprawiedliwość	56,2	8. Sprawiedliwość	58,4	8. Ojczyzna	54,4	8. Zdrowie	52,9
9. Ojczyzna	54	9. Nauka	56,4	9. Zdrowie	51,4	9. Ojczyzna	52
10. Nauka	52,2	10. Praca	56	10. Internet	51	10. Uczciwość	52
11. Internet	48,8	11. Ojczyzna	54,6	11. Nauka	48,3	11. Sprawiedliwość	47,9
12. Tolerancja	48,2	12. Tolerancja	54,2	12. Tolerancja	46	12. Wolność	46,2
13. Praca	47,8	13. Wolność	51,4	13. Wolność	45,2	13. Praca	44,6
14. Wolność	47,7	14. Równość	46,3	14. Opieka	44,1	14. Sukces	43,8
15. Opieka	44	15. Opieka	45,3	15. Praca	42,5	15. Równość	43
16. Równość	42,2	16. Wiara	42,1	16. Europa	42,2	16. Tolerancja	42,2
17. Sukces	40,5	17. Internet	38	17. Sukces	41,8	17. Opieka	41,3
18. Patriotyzm	37,6	18. Sukces	37,1	18. Patriotyzm	39,9	18. Patriotyzm	41,3
19. Naród	36,1	19. Naród	36,5	19. Równość	38,3	19. Naród	39,6
20. Europa	34,8	20. Patriotyzm	32,9	20. Naród	34,1	20. Europa	33,9
21. Wiara	30,8	21. Zgoda	31,5	21. Zgoda	26	21. Luksus	32,2
22. Zgoda	28,6	22. Wart. chrześc.	30,1	22. Wiara	25,7	22. Zgoda	28,9
23. Luksus	24,6	23. Europa	26,4	23. Luksus	25,2	23. Wiara	21,5
24. Wart. chrześc.	19,9	24. Luksus	19,5	24. Wart. chrześc.	18,8	24. Państwo	17,4
25. Media	9,2	25. Solidarność	5,6	25. Media	16,1	25. Media	9,9
26. Państwo	6,1	26. Unia Europejska	1,4	26. Państwo	8,5	26. Wart. chrześc.	4,1
27. Solidarność	4,2	27. Media	0,5	27. Unia Europejska	6,2	27. Solidarność	3,3
28. Unia Europejska	2,9	28. Państwo	-3,3	28. Solidarność	3,5	28. Unia Europejska	-1,7
29. Kapitalizm	-6,7	29. Kapitalizm	-8,8	29. Kapitalizm	-5,3	29. Kapitalizm	-5,8
30. Prawica	-16,4	30. Prawica	-13,9	30. Globalizm	-14,2	30. Samorząd	-14,9
31. Samorząd	-16,6	31. Samorząd	-15,7	31. Ameryka	-16,4	31. Ameryka	-19
32. Globalizm	-19,7	32. Refor. państwa	-16,6	32. Prawica	-16,9	32. Prawica	-19,8
33. Refor. państ.	-19,8	33. Prywatyzacja	-20	33. Samorząd	-18,1	33. Elita	-22,3
34. Ameryka	-21,5	34. Obcy kap.	-22,2	34. Refor. państ.	-20,3	34. Prywatyzacja	-22,3
35. Prywatyzacja	-22	35. Globalizm	-24,5	35. Lustracja	-22,6	35. Globalizm	-23,1
36. Lustracja	-23,7	36. Lustracja	-25	36. Niemcy	-23,7	36. Lustracja	-24
37. Obcy kapitał	-24,9	37. Ameryka	-29,2	37. Prywatyzacja	-23,8	37. Refor. państ.	-24
38. Elita	-28,9	38. Niemcy	-34,7	38. Obcy kapitał	-25,7	38. Obcy kapitał	-28,1
39. Niemcy	-30,9	39. Elita	-35,2	39. Elita	-26,8	39. Walka	-36,4
40. Walka	-35,1	40. Walka	-39,4	40. Walka	-31	40. Niemcy	-39,7
41. Rosja	-41,7	41. Rosja	-40,3	41. Rosja	-40,6	41. Rosja	-46,3
42. Klerykalizm	-44,7	42. Klerykalizm	-43,5	42. Klerykalizm	-44,1	42. Klerykalizm	-47,9
43. Lewica	-56,8	43. Lewica	-55	43. Lewica	-57,9	43. Lewica	-57,9
44. Socjalizm	-60,2	44. Socjalizm	-62,5	44. Socjalizm	-59	44. Socjalizm	-58,7
45. Cenzura	-66,4	45. Cenzura	-74,6	45. Cenzura	-59,8	45. Cenzura	-66,2
46. Anarchia	-71,9	46. Anarchia	-76,4	46. Anarchia	-69,3	46. Zazdrość	-68,6
47. Zazdrość	-72,8	47. Zazdrość	-76,4	47. Zazdrość	-71,6	47. Anarchia	-69,4
48. Aborcja	-76,4	48. Aborcja	-78,2	48. Aborcja	-73,2	48. Dyktatura	-76,9
49. Zakłamanie	-82,5	49. Dyktatura	-87,5	49. Zakłamanie	-79	49. Zakłamanie	-78,5
50. Dyktatura	-82,8	50. Zakłamanie	-88,9	50. Dyktatura	-81,6	50. Aborcja	-80,2
51. Korupcja	-86,3	51. Korupcja	-90,2	51. Korupcja	-83,6	51. Korupcja	-85,1

Źródło: opracowanie własne.

Wykres 18. Przyrost sztandarowości *netto* słowa kluczowego Internet

Źródło: opracowanie własne.

Tak więc ocena wartości Internetu pozostaje w korelacji pozytywnej z samym faktem jego użytkowania oraz z wykorzystaniem go jako komunikatora do kontaktów z sieciowymi znajomymi. Można przypuszczać, że to właśnie eksploatacja społecznych funkcji Internetu powoduje, że zaczyna być postrzegany jak coś więcej niż tylko narzędzie, a to z kolei pozytywnie wpływa na ocenę jego wartości.

Analiza struktury wartości preferowanych przez badanych użytkowników Internetu wykazała odmienność tej struktury od aksjioskali obowiązującej w społeczeństwie polskim. Ankietowani internauci byli w większym stopniu niż ogół Polaków nastawieni na własny dobrostan moralny i fizyczny oraz relacje z bliskimi, szczególnie zaś cenili sobie poczucie bezpieczeństwa. Jednocześnie byli jednak otwarci na zmiany i bardziej optymistycznie widzieli własną przyszłość. Nie przywiązywali natomiast wagi do wartości transcendentalnych oraz ogólnospołecznych i politycznych, w takim stopniu jak ogół polskiego społeczeństwa. Odmienność preferowanych wartości była szczególnie wyraźna wśród członków grupy trzeciej, którzy aksjologicznie ciążyli ku wartościom ponowoczesnego świata i byli najbardziej ze wszystkich ankietowanych nastawieni na wartości poznawcze. Pozwoliło to uznać ich za przedstawicieli nowego pokolenia Polaków, posiadających nowe nawyki, nowy styl życia, nowe wzorce budowania relacji społecznych. Internet jako masowy komunikator indywidualny odegrał w tej nowej formie uspołecznienia niebagatelną rolę. Stał się on czymś więcej niż urządzeniem, nabrał autotelicznego znaczenia jako platforma stosunków międzyludzkich (sieciovego indywidualizmu) i ulokował się wśród pozytywnych wartości ze szczytu hierarchii internautów.

Na podstawie opisanych tu eksploracji nie można rozstrzygnąć o przyczynach aksjonormatywnej specyfiki w obrębie badanej społeczności. Z pewnością była ona związana z użytkowaniem Internetu, a zwłaszcza z wykorzystaniem go jako komunikatora, świadczyła o tym między innymi intensyfikacja owej specyfiki w grupie trzeciej, najbardziej aktywnej społecznie w Sieci. Nie wiadomo jednak, czy to korzystanie z Internetu wpływało na kształtowanie hierarchii wartości badanych, czy

raczej posiadanie określonej struktury aksjonormatywnej kształtowało sposób, w jaki wykorzystywali oni Internet.

Z całą pewnością na specyfikę struktury wartości badanych internautów wpływał natomiast fakt, że byli oni grupą w określonym wieku. Osoba 21-letnia wkracza bowiem w okres rozwojowy, który Eric Ericson określa jako wczesną dorosłość (Turner, Helms 1999: 7). W okresie tym dojrzałość psychospołeczna człowieka mierzona jest pomysłowością rozwiązania kryzysu zwanego „intymność lub samotność”. Młody dorosły konstruuje na nowo swoją tożsamość, nie koncentrując się już jedynie na sobie samym, lecz uwzględniając w tym procesie inne osoby. Jednostki dojrzałe są otwarte na nowe kontakty, efektywnie się komunikują, podchodzą do innych z sympatią i szczerością. Dojrzały młodzi dorośli są szczególnie wrażliwi na potrzeby innych ludzi i przejawiają tolerancję dla rodzaju ludzkiego (Turner, Helms 1999: 409). Charakterystyka okresu rozwojowego, w którym znajdowali się ankietowani rzuca również światło na zróżnicowanie podejścia respondentów do Internetu jako narzędzia nawiązywania i utrzymywania relacji społecznych. Zgodnie z koncepcją Ericssona, dwudziestoparolatki, którzy nie ukształtowali jeszcze swej tożsamości, wykazują tendencję do wzbraniania się przed relacjami interpersonalnymi prowadzącymi do bliskości (Turner, Helms 1999: 408–410). Nawiązując także do przedstawionej w tej pracy koncepcji *rich get richer* można więc postawić hipotezę, że członkowie wyróżnionej w niniejszych badaniach grupy drugiej, byli mniej aktywni w cyberspołeczności ze względu na mniejszą dojrzałość społeczną. Internet szczególnie funkcjonalnie służy bowiem tym, którzy pozytywnie budują swoje relacje społeczne. Członkowie grupy trzeciej, będąc bardziej dojrzałymi społecznie budowali więc bardziej satysfakcjonujące relacje zarówno *off-*, jak i *on-line*. Weryfikacja tej hipotezy nie jest jednakże możliwa na bazie danych zgromadzonych w przedstawionej eksploracji.

Tak więc różnice społecznych zachowań w Sieci można by tłumaczyć zarówno odmiennością preferencji wartości, jak i stopniem dojrzałości społecznej ankietowanych (te dwie cechy są z pewnością również ze sobą związane), lecz wymaga to przeprowadzenia dodatkowych badań.



## ROZDZIAŁ 3

### Podsumowanie badań

Podsumowując wyniki niniejszych eksploracji, należy odnieść się do hipotez przedstawionych na początku tej części. Tak jak zakładano, badani internauci w większości zawierali znajomości z osobami poznanymi w Sieci. Intensywność i specyfika tego zjawiska była jednak zróżnicowana. W relacje tego typu szczególnie często wchodziło 20% osób używających Internetu, na nich została skupiona uwaga.

Dobierając próbę badawczą spośród studentów, założono, że będą oni posiadali cechy pozwalające uznać ich za fundament przyszłego polskiego społeczeństwa – społeczeństwa w coraz większym stopniu informacyjnego. Pod względem cech demograficznych była to grupa zbliżona do ogółu internatów w tamtym okresie, przeważali w niej mężczyźni i mieszkańcy wielkich miast, były to też osoby lepiej sytuowane niż ogół społeczeństwa. Członkowie grupy trzeciej nie wyróżniali się zasadniczo pod względem wymienionych cech, prócz faktu, że była to grupa najbardziej zmaskulinizowana. Stwierdzono natomiast, że aksjoscala osób zaangażowanych społecznie poprzez Sieć była zdecydowanie specyficzna. W dużym stopniu uwzględniała war-

tości ponowoczesnego świata, czyli indywidualizm, otwarcie na zmiany, optymizm dotyczący przyszłości, abstrahowanie od kwestii transcendentalnych oraz nastawienie na relacje z najbliższym otoczeniem, nie zaś na kwestie ogólnospołeczne. Z uwagi na reprezentowany system wartości, osoby społecznie zaangażowane w cyberprzestrzeni odbiegały od ogółu Polaków. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że stanowią one fundament przyszłego społeczeństwa, z jego elitami włącznie, można zakładać, że reprezentowany przez nie system wartości i styl życia może stać się w przyszłości dominujący. Oczywiście dane uzyskane w niniejszych badaniach wymagają dalszej weryfikacji, próba nie jest bowiem, jak powiedziano, reprezentatywna. W badaniu nie poruszono również wszystkich kwestii, które pozwoliłyby dokładnie opisać przyczyny zróżnicowania w korzystaniu z Internetu jako platformy budowania więzi.

Poza specyfiką cech demograficznych i uznawanej aksjoscali, osoby często zawierające znajomości w Sieci wyróżniał spośród pozostałych respondentów sposób, w jaki korzystały one z Internetu. Istniały trzy cechy charakteryzujące tę kategorię użytkowników Internetu. Przede wszystkim poświęcali oni zdecydowanie więcej czasu na aktywność w cyberprzestrzeni, odwiedzając ją codziennie lub prawie codziennie i spędzając tam średnio 23 godziny w tygodniu, przy czym niektórzy z nich spędzali przed ekranem monitora do 6 godzin dziennie. Ponadto najbardziej aktywnie w stosunku do całej badanej społeczności wykorzystywali oni usługi interaktywne, które umożliwiają współudział w tworzeniu zasobów Sieci. Byli więc wśród nich, prócz komunitarian, także przedstawiciele digitariatu.

Zdecydowana większość internautów zawierających cyberznajomości miała w domu stałe łącze. Można stwierdzić, że właśnie taki swobodny dostęp do Sieci zapewnia warunki sprzyjające wykorzystaniu Internetu jako komunikatora, nie zaś jedynie jako źródła informacji. Chodzi tu o takie aspekty użytkowania stałego łącza, jak brak czasowego i finansowego ograniczenia oraz poczucie prywatności w trakcie kontaktu z cyberpartnerem lub cyberpartnerami komunikacji. Nic więc dziwnego, że szczególną popularnością wśród członków grupy trzeciej cieszyły się usługi służące komunikacji między internautami. Interakcje z osobami poznanymi w Sieci stanowiły dla członków opisywanej grupy element codziennej rutyny i składały się na ich styl życia. Prócz intensywności użytkowania i współudziału w powstawaniu zasobów Sieci była to trzecia cecha wyróżniająca sposób korzystania z Internetu przez tę grupę ankietowanych. Ta specyfika użytkowania Internetu, która przejawiała się w eksploataowaniu jego społecznych funkcji, kształtowała prawdopodobnie stosunek przedstawicieli grupy trzeciej do Internetu jako wartości. Umieścili go wszakże w swojej aksjoscali na 6. pozycji, między innymi przed takimi wartościami, jak: zdrowie, sprawiedliwość, wolność, praca i wiara.

Badani członkowie cyberspołeczności poznawali innych jej bywalców głównie dzięki komunikatorom, na czatach i w grupach dyskusyjnych. Następnie – najczęściej wykorzystując w tym celu pocztę elektroniczną – wymieniali z nimi różnego rodzaju dobra i usługi. Na bazie tej wymiany powstawały między internautami bardziej lub mniej głębokie i trwałe więzi. Nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów w Sieci wymagało od badanych internautów poświęcenia sporej ilości czasu i dużego zaangażowania. W powszechnej opinii ten czas spędzony w cyberprzestrzeni służy głównie

zabawie i rozrywce. Osobom nawiązującym kontakty w Sieci, przypisuje się również nieumiejętność satysfakcjonującego budowania relacji międzyludzkich w realnym świecie. Obiegowe poglądy na te kwestie przedstawiono we wcześniejszej części pracy. Zostały one również wyrażone przez tych ankietowanych, którzy nie nawiązywali kontaktów w cyberprzestrzeni. Przekonania te nie znalazły jednak potwierdzenia w niniejszych badaniach. Wynikające z nich wnioski korespondują z rezultatami innych eksploracji tego zagadnienia oraz z koncepcją *Magnifying Glass* Matei (2003) i hipotezą *rich get richer* Krauta.

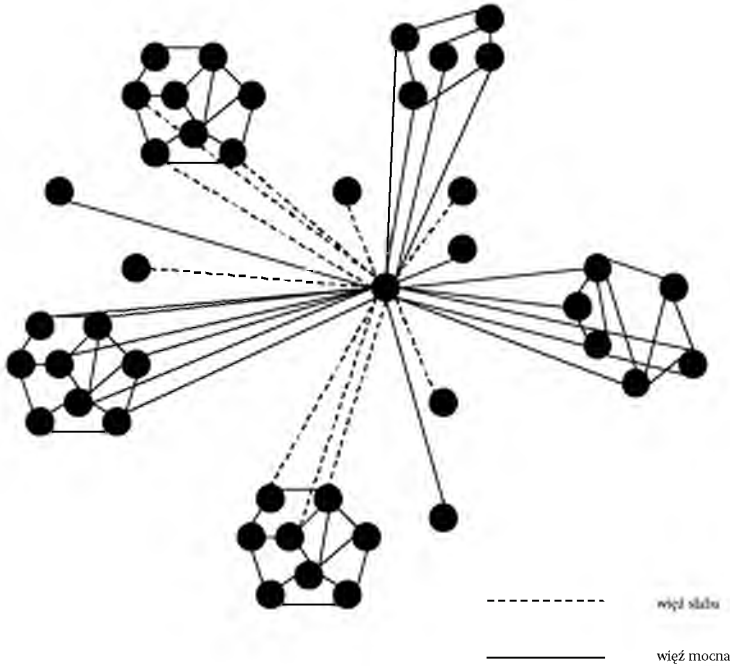
Analizując powody zawierania i utrzymywania interakcji w Sieci oraz przedmioty wymiany zachodzącej podczas tej interakcji stwierdzono, że zabawa i rozrywka stanowiła dominujący motyw poszukiwania cyberkontaktów. Jednakże respondenci nawiązujący kontakty w Sieci w aktach wzajemnej wymiany, realizowali również swoje interesy i zainteresowania. Odbываło się to głównie dzięki wymianie informacji oraz plików muzycznych i filmów. Osoby intensywnie uczestniczące w cyberspołeczności, wymieniały między sobą także rady, doświadczenia, wsparcie i idee, co służyło wzajemnej pomocy, zwłaszcza w sytuacjach problemowych. Jednocześnie respondowani bywalcy Sieci w większości nie skarżyli się na depryzację, jeśli chodzi o ilość i jakość kontaktów *face to face*. Można raczej stwierdzić, że ich kontakty w Sieci były w obu wymiarach (ilości i jakości) podobne do tych, które utrzymywali poza nią. Obcowanie z drugim człowiekiem w Sieci stwarzało partnerom takiej interakcji możliwość zaspokojenia całego wachlarza potrzeb społecznych, od zabawy i rozrywki poczynając, na wzajemnej pomocy kończąc. Tak więc badani internauci wchodzili, zarówno w cyberinterakcje mające prowadzić do realizacji konkretnego, wymiernego celu, jak i w interakcje, które są celem samym w sobie.

W relacjach drugiego typu istotą komunikacji było spotkanie z człowiekiem. Poszukiwanie tego kontaktu nie wynikało jednak z deprawacji w tym zakresie, lecz było prostą i skuteczną formą realizowania niektórych interesów, zainteresowań oraz zaspokajania potrzeb społecznych i psychicznych.

Realizacja deklarowanych celów możliwa jest – jak wcześniej powiedziano – dzięki tworzeniu przez jednostkę sieci relacji w cyberprzestrzeni. Będąc w centrum tej sieci, podtrzymuje ona silne i słabe więzi z innymi internautami, według kodu wzajemnej satysfakcji z pozostawania w danej relacji.

Cybernetyczne wzory kontaktów społecznych, jak wykazano w części trzeciej pracy, zbliżone są do związków trzeciego rzędu i spersonalizowanych sieci. Poniższy rysunek jest próbą odtworzenia spersonalizowanej sieci, tworzonej przez przeciętnego reprezentanta grupy trzeciej w cyberprzestrzeni. Jest to próba praktycznej egzemplifikacji wcześniejszych teoretycznych rozważań. Z niniejszych badań nie wynika bowiem, jaką strukturę miały cyberrelacje badanych internautów. Jest to kolejny problem, który wymaga dalszej eksploracji.

Rys. 7. Spersonalizowana sieć tworzona przez aktywnego społecznie internautę w cyberprzestrzeni



Źródło: opracowanie własne.

Biorąc pod uwagę relacje częste i rzadkie (pomijając okazjonalne), przeciętny aktywny społecznie internauta (członek grupy 3) kontaktował się w ciągu trzech miesięcy z siedmioma znajomymi poznanymi w Sieci. Z trzema z nich utrzymywał kontakt często, więc można by zakładać, że łączyła go z nimi więź mocna. W tym samym czasie uczestniczył w działalności pięciu cybergrup (w trzech często).

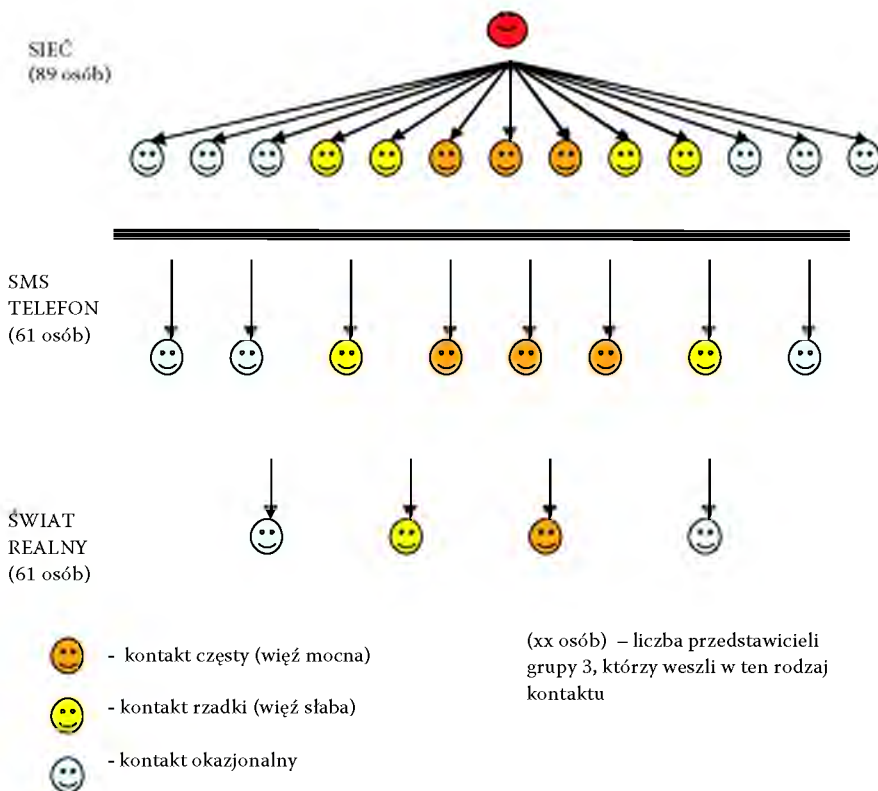
Uzupełnieniem tego obrazu byłoby przedstawienie relacji, które trwały dzięki CMC, lecz miały swój początek poza cyberprzestrzenią. Dla przeciętnego przedstawiciela grupy trzeciej osoby poznane w Sieci to średnio 27,6% tych, z którymi komunikuje się za pomocą Internetu.

Schemat spersonalizowanej sieci obejmującej relacje *off-* i *on-line* powinien uwzględniać, prócz kontaktów indywidualnych również tę działalność człowieka, która ma kontekst grupowy. Na podstawie zgromadzonych tutaj danych nie można jednakże odtworzyć, nawet w przybliżeniu, obrazu indywidualnych i grupowych relacji przedstawicieli grupy trzeciej poza cyberprzestrzenią. Dysponujemy jedynie informacją, że osoby aktywne społecznie w sieci nie skarżą się ani na brak kontaktów *off-line*, ani na ich jakość.

Planując niniejsze badania przypuszczano, że relacje zainicjowane w Sieci mogą prowadzić do kontaktu za pośrednictwem innego medium, tj. sms-ów, rozmów telefonicznych lub do spotkania *face to face*. Hipoteza ta została potwierdzona. Poniżej przedstawiono schemat obrazujący proces rozwoju cyberznajomości do innych form

kontakty. W schemacie tym uwzględniono dane pochodzące z opisywanych badań, zakładając, że kontakty częste odpowiadają więziom mocnym, a rzadkie więziom słabym.

Wykres 19. Dynamika kontaktów inicjowanych w cyberprzestrzeni przez przeciętnego przedstawiciela grupy trzeciej w ciągu trzech miesięcy



Źródło: opracowanie własne.

Budując powyższy schemat, skupiono się na kontaktach indywidualnych zainicjowanych w Sieci, pokazując skalę i dynamikę tego zjawiska. Schemat ten jest przedstawieniem teoretycznym, opartym na średnich ważonych uzyskanych wyników. Można powiedzieć, że obrazuje proces wykorzystania Internetu do tworzenia spersonalizowanej sieci przez przeciętnego reprezentanta grupy trzeciej.

W cyberkontakty weszło 240 badanych internautów, w tym 87 przedstawicieli grupy trzeciej (liczba w nawiasie na powyższym wykresie). W 139 przypadkach sieciowi znajomi skontaktowali się za pośrednictwem telefonu. W grupie trzeciej interakcję taką nawiązało 61 osób.

Spotkania w realnym świecie ze znajomymi z Internetu deklarowało 135 internautów, z czego 61 to osoby szczególnie aktywne w cyberprzestrzeni. Te aktywne osoby były zdecydowanie bardziej skuteczne w przenoszeniu kontaktów z wirtualnego do

realnego świata niż przedstawiciele grupy drugiej. Z cyberznajomymi spotkało się 69,7% osób często zawierających znajomości w Sieci i 48,7% zawierających je rzadko.

W omawianym schemacie uwzględniono jedynie cyberkontakty indywidualne. Jak wykazano, ankietowani wchodzili również w relacje w obrębie grup sieciowych. Dane dotyczące ich aktywności w cyberzbiorowościach można by przedstawić na wykresie podobnym do powyższego. Nie byłby on jednak równie rozbudowany, ponieważ cybergrupy były mniej popularne wśród badanych bywalców Sieci niż internetowe kontakty indywidualne. Grupy sieciowe, do których należeli respondenci były także mniej efektywne w inicjowaniu nowych form interakcji społecznych. Nie znaczy to jednak, że cyberrelacje grupowe są mniej znaczące dla jednostki niż kontakty indywidualne. Pod wieloma względami mogą być one bogatsze niż kontakt indywidualny<sup>10</sup>, lecz udział w grupie jest bardziej angażujący czasowo i organizacyjnie niż kontakty prywatne. Z tego powodu, zarówno w cyberprzestrzeni, jak i poza nią, jednostki należą do ograniczonej liczby grup. Zwłaszcza dotyczy to grup o charakterze posttradycyjnych *communitas*, które są w takim samym stopniu istotne dla jednostki, co wymagają jej dużego zaangażowania<sup>11</sup>. Spersonalizowana sieć obejmująca aktywność jednostki w cyberprzestrzeni i w realnym świecie, tworzy się oczywiście również przez zawieranie znajomości poza Siecią i uczestnictwo jednostek w działalności grup realnych o różnym charakterze. W niniejszych badaniach skupiono się na jednym, z pewnością nienajważniejszym, aspekcie relacji społecznych współczesnego człowieka.

Zgodnie z tym, co zakładano, im więcej czasu i energii ankietowani poświęcali na kontakty *on-line*, tym bardziej byli skłonni oceniać je pozytywnie, zarówno pod względem głębi więzi, jak i rodzaju stosunku emocjonalnego istniejącego pomiędzy partnerami interakcji w cyberprzestrzeni. Pozytywna korelacja pomiędzy podejmowaniem określonej działalności a płynącą z niej satysfakcją nie jest niczym zaskakującym. Podobnie jak powściągliwy stosunek do tego typu relacji osób, które niezbyt chętnie w nie wchodzi. Można więc stwierdzić, że internauci nawiązują sieciowe relacje nie tylko ze względu na wymierne i symboliczne korzyści jakie z tego czerpią, ale także dlatego, że po prostu sprawia im to satysfakcję. Natomiast jeśli ze względu np. na negatywne doświadczenia w cyberrelacjach lub na specyfikę własnego charakteru, nie czerpią przyjemności z kontaktów w Sieci, wtedy wchodzi w nie rzadko, bez względu na potencjalne korzyści.

Utrzymanie satysfakcjonujących relacji w cyberprzestrzeni, a raczej – co wynika z niniejszych badań – całej skomplikowanej sieci interakcji, wymagało od aktywnych społecznie internautów czasu i zaangażowania. Byli oni jednak skłonni uważać, w przeciwieństwie do powszechnie panujących w tym względzie przekonań, że podejmowanie tej cyberdziałalności nie wpływa zasadniczo na ich dotychczasowe więzi, a jeżeli istnieje taki wpływ, to jest on pozytywny. Pojawia się tutaj jednakże następujące spostrzeżenie; Skoro kontakty w Sieci były dla osób aktywnie w nich uczestniczących satysfakcjonujące, mogli oni zbyt subiektywnie oceniać ich wpływ na swoje życie. W tym miejscu konieczne jest więc odniesienie się do opinii respondentów,

<sup>10</sup> Np. udział w grupach samopomocowych.

<sup>11</sup> Sztompka nazywa takie pochłanianie przez grupę czasu i energii jednostki żarłocznością (Sztompka 2002: 224).

którzy nie nawiązywali kontaktów w Sieci. Ich postawa względem relacji nawiązywanych *via* Internet była w dużym stopniu ambiwalentna. Z jednej strony byli ostrożni w ocenie wpływu zawierania znajomości w Sieci na kontakty *off-line*, uznając, że może on być zarówno negatywny, jak i pozytywny. Jednocześnie dostrzegali możliwość nawiązywania w cyberprzestrzeni głębokich, przesyconych pozytywnymi emocjami relacji. Negatywny komponent tej oceny wynikał, jak można zakładać, z wpływu opinii publicznej, który jest większy w przypadku budowania poglądów nieopartych na własnych doświadczeniach (Noelle-Neumann 2004). Jednocześnie fakt pozostawania poza cyberspołecznością implikuje większy obiektywizm tej grupy ankietowanych. Można również zakładać, że osoby, które same nie nawiązywały kontaktów w Sieci, doznawały deprivacji więzi z bliskimi i znajomymi, którzy przynosili do niej część swej społecznej aktywności. Istnienie cyberspołeczności w wymiarze psychospołecznym przynosiło im jedynie straty, nie dostarczając w zamian żadnych korzyści. Pozytywny komponent odpowiedzi pozwala jednak wnioskować, że brak kontaktów *on-line* był raczej wynikiem technicznego ograniczenia, czyli braku możliwości używania Sieci przez tę grupę respondentów, w sposób sprzyjający nawiązywaniu przez nich cyberkontaktów niż negatywnego do nich nastawienia. Spora część przedstawicieli tej grupy prawdopodobnie chętnie dołączyłaby do cyberspołeczności, gdyby miała taką możliwość.

Ostatecznie, odnosząc się do celu głównego opisywanych tutaj badań, możemy stwierdzić, że spora grupa respondentów zaspokajała w cyberprzestrzeni swoje potrzeby, realizowała zainteresowania i interesy. Takie skuteczne i funkcjonalne użycie Sieci możliwe było przede wszystkim dzięki tworzeniu w niej nowych wzorców interakcji. Na podstawie niniejszych badań opisano te wzory, biorąc pod uwagę cel interakcji, ich głębię, wzajemne nastawienie emocjonalne partnerów, ewoluowanie do innych form kontaktów oraz ich intensywność i regularność. Jak wielokrotnie podkreślano, niniejsze badania służyły jedynie eksploracji. Miały – jak określa to Earl Babbie (2005: 111) – „rzucić światło na tematykę posttradycyjnego *communitas* w wersji *high tech*” w Polsce. Należy podkreślić, że wielu interpretacji dokonano tu niejako na wyrost i konieczna jest ich dalsza weryfikacja. Podjęcie kolejnych badań powinno mieć na celu stwierdzenie, czy opisywane tu wzory interakcji, a także inne ich typy, noszące znamiona posttradycyjnego *communitas*, zachodzące *on-line*, *off-line* i na przecięciu tych dwóch światów – są tak regularne i trwałe, że można mówić – nawiązując do koncepcji Georga Simmla – o powstawaniu nowej formy uspołecznienia. Należy zbadać czy *communitas* te są rzeczywiście „urzeczywistniającą się na niezliczone sposoby formą, w której jednostki wiedzione tymi samymi [...] potrzebami tworzą jedność mogącą potrzeby te zaspokoić?” (Simmel 1975: 52). Dalsze badania powinny również przynieść odpowiedź na pytanie: jakie cechy i umiejętności pozwalają jednostkom najowocniej uczestniczyć w posttradycyjnym *communitas*?





## ZAKOŃCZENIE

Punktem wyjścia niniejszej pracy była refleksja na temat kondycji psychospołecznej współczesnego człowieka. W obliczu alarmujących analiz tegoż stanu, podjęto próbę wyjaśnienia jego przyczyn i naszkicowania strategii zaradczej. Ogniskiem zainteresowania uczyniono tu relacje międzyludzkie. Stwierdzono, że współcześnie ulegają one głębokim transformacjom, przede wszystkim na skutek wykorzystania nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Rozważono więc ponownie istotę owych relacji.

Stwierdzono, że u podstaw społeczności człowieka leży jego skłonność do wzajemności. Umożliwia ona istnienie altruizmu w ludzkim egoizmie, czyli sytuację, w której działanie na rzecz innych jest na dłuższą metę najlepszą strategią realizowania własnego interesu, poprzez tworzenie więzi typu *communitas*.

Koncentracja rozważań na stosunkach pomiędzy jednostkami, a nie na określonych grupach (czy to wspólnotach, czy też zrzeszeniach), wiąże się z wyrażonym powyżej przekonaniem o swoistości relacji między obywatelami społeczeństwa informacyjnego, których rozpatrywanie jedynie w kategoriach grup wydaje się nie tylko niezasadne, ale i niemożliwe. Rekonstruując życie społeczne współczesnego człowieka, nie sposób bazować jedynie na analizie jego przynależności do struktur lokalnych. Budując relacje z innymi ludźmi coraz częściej kieruje się on własnymi preferencjami, potrzebami oraz zainteresowaniami. Staje się rdzeniem spersonalizowanej sieci, funkcjonującej niezależnie od ograniczeń strukturalnych i przestrzenno-czasowych. W związku z tym sieci takie muszą być oparte na czynnym zaufaniu, solidarności, poczuciu obowiązku oraz poszanowaniu równości i integralności partnera – czyli na zasadzie wzajemności w przyjętym w tej książce, szerokim rozumieniu.

Nie znaczy to, że dotychczasowe wzory związków społecznych przestają obowiązywać. Zachodzi raczej proces różnicowania się i wzbogacania społecznego życia człowieka. Pozostaje on w dalszym ciągu członkiem wspólnot o bardziej lub mniej tradycyjnym charakterze. Część jego relacji zachodzi natomiast w sformalizowanym świecie *societas*. Równocześnie może budować więzi typu *communitas* i uczestniczyć w opartych na nich zbiorowościach skupionych wokół istotnych elementów tożsamości swych członków. Pomimo, że ten ostatni rodzaj relacji nie jest ilościowo dominujący, są one dla jednostek niezwykle istotne i satysfakcjonujące. Poszerzenie wymiaru społecznej działalności człowieka nie tylko wywołało traumę, ale stało się jednocześnie podstawą do tworzenia konstruktywnej strategii przewycięzania owej traumy. Strategia ta, czyli budowanie cennych więzi typu *communitas* także poza lokalną wspólnotą, umożliwia eksploatację zmiany społecznej w celu umocnienia społeczeństwa i jego oddolnej reorganizacji.

Kontrofensywa *communitas* spod wszechogarniającej i obezwładniającej dominacji rynku i państwa rozpoczęła się w drugiej połowie XX wieku. Dzięki niej możliwe stało się „drugie uwolnienie” człowieka. Najpierw spod niepodzielnego panowania wspólnoty, a obecnie spod zniewalającej kolonizacji *societas*, a także ograniczeń czasowych, przestrzennych i strukturalnych.

Posttradycyjna forma *communitas* odradza się dzięki Sieci, ale i również w Sieci. Wzajemność jest zakorzeniona w strukturach Internetu jako idea, która przyczyniła się do jego powstania i ekspansji. Stała się również podstawą dla funkcjonowania cyberspołeczności. Zasada wzajemności jest podstawą więzi w spersonalizowanych sieciach cyberrelacji, czyli *posttradycyjnych communitas* w wersji *high tech*. Przedstawiono je tutaj możliwie szczegółowo, ponieważ są one środowiskiem angażującym miliony ochotników, dobrowolnie tworzących powszechnie dostępne produkty i usługi. Ten kreatywny aspekt cyberspołeczności pokazano odwołując się, między innymi, do przeprowadzonych w tym celu badań. Ich wyniki nie mogą być wprawdzie podstawą do jakichkolwiek uogólnień, poszerzenie ich zakresu i weryfikacja wyników pozwoliłaby jednakże odkryć charakter form uspołecznienia, umożliwiających jednostkom jednoczenie się w obrębie nowych struktur, w celu zaspokajania wspólnych potrzeb.

Internet stał się bowiem materialną platformą sieciowego indywidualizmu. Rdzenie sieci wykorzystują jego możliwości do podtrzymania istniejących więzi słabych i mocnych oraz do tworzenia nowych słabych więzi, które z czasem mogą ewoluować do mocnych i zmieniać kontekst, w którym zachodzą, ze świata realnego do wirtualnego i odwrotnie. Więzy te mają charakter wzajemnościowy, tak więc powstające struktury relacji noszą znamiona *communitas*. Jest to kolejny krok w kierunku wzbogacenia społecznego wymiaru życia człowieka.

Należy więc uznać, że wykorzystanie nowoczesnych technologii komunikacyjnych zgodne ze skłonnością człowieka do wzajemności, jest zazwyczaj zjawiskiem pozytywnym i korzystnym, zarówno dla jednostek, jak i społeczeństwa<sup>1</sup>. Społeczeństwo to odradza się bowiem i wzmacnia. Jego członkowie współpracując zgodnie

<sup>1</sup> Chociaż w książce tej pokazano również, że opisane w niej struktury relacji mogą być wykorzystywane do podjęcia działań o skutkach negatywnych zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo.

z logiką posttradycyjnego *communitas*, stają się skuteczni w swym działaniu, a ich inicjatywy zyskują globalny zasięg. Społeczeństwo staje się dzięki tym procesom równorzędnym partnerem dla rynku i państwa, partycypując w kształtowaniu oblicza współczesnego świata.

Piotr Kropotkin dowodził, że zasada wzajemności jest obecna we wszystkich znanych mu społecznościach. Wyrażał nadzieję, że będzie tak również w przyszłości. W niniejszej pracy podjęto próbę wykazania, że zasada ta współcześnie nie tylko zachowała swoją moc oddziaływania, ale dla pożytku jednostek i zbiorowości jest obecnie wręcz w kontrofensywie. Jej propagowanie w przedstawionej tu formie w postaci wszelkich wersji posttradycyjnego *communitas* jest konstruktywną strategią przezwycięzania traumy i szansą na to, że pesymistyczne scenariusze, dotyczące przyszłości społeczeństwa informacyjnego nigdy się nie spełnią.





5. Czy za pośrednictwem Internetu kontaktuje się Pan(i) z osobami, których wcześniej Pan(i) nie znał (przez pocztę e-mail, komunikatory (GG, Tlen, Messenger), grupy dyskusyjne, czaty, fora, MUD-y, blogi, i inne)?

1) tak

2) nie – *Jeżeli nie kontaktuje się Pan(i) z osobami poznanymi w Sieci, proszę przejść do pytania 2A, część B*

6. Jaki udział w Pana(i) kontaktach internetowych stanowią osoby poznane poza siecią internetową, a jaki poznane poprzez tę sieć? *Proszę określić to procentowo*

a) Osoby poznane wcześniej poza Siecią, to .....% moich kontaktów internetowych

b) Osoby poznane w Sieci to ..... % moich kontaktów internetowych

7. Jak często kontaktuje się Pan(i) z innymi osobami poznanymi w Sieci, korzystając z następujących usług internetowych? *Proszę oznaczyć znakiem „X” odpowiednie pola*

Rodzaj	1. bardzo często (7-4 razy w tygodniu)	2. często (co najmniej raz w tygodniu)	3. rzadko (rzadziej niż raz w tygodniu)	4. nigdy
a. poczta e-mail				
b. komunikatory sieciowe (GG, Tlen, Messenger, inne)				
c. grupy dyskusyjne				
d. czaty				
e. fora dyskusyjne				
f. blogi				
g. MUD-y				
h. FAQ				
i. portale, serwisy randkowe				
j. inne (jakie?)				

8. Co wymieniają między sobą użytkownicy Sieci, nie ponosząc żadnych dodatkowych kosztów, poza kosztem dostępu do Internetu? W pytaniu tym nie chodzi o zakupy, ani o żadną komercyjną ofertę firm korzystających z Internetu, lecz o bezinteresowną prywatną wymianę, dawanie. *Proszę wybrać nie więcej niż pięć odpowiedzi*

1. informacje	4. pieniądze	7. muzykę	10. rady, doświadczenia
2. oprogramowanie	5. idee	8. towary	11. inne (jakie?)
3. filmy	6. seks	9. wsparcie	

9. Czy utrzymuje Pan(i) za pośrednictwem Internetu kontakty prywatnie z osobami poznanymi w Sieci (np. przez komunikatory (GG, Tlen itd.), pocztę e-mail, w trakcie czatu na tzw. privie)?

1) tak 2) nie – *Jeżeli nie kontaktuje się Pan(i) w ten sposób, proszę przejść do pytania 15*

10. Proszę określić liczbę osób poznanych w Sieci, z którymi utrzymywał Pan(i) kontakty prywatne w ciągu ostatnich trzech miesięcy, uwzględniając częstotliwość tych kontaktów.

Częstotliwość kontaktu	Liczba osób w ciągu ostatnich 3 miesięcy
a. jednorazowo, okazjonalnie	
b. rzadko (1–2 razy w miesiącu)	
c. często (częściej niż 2 razy w miesiącu)	

11. Czy kontaktował się Pan(i) z tymi osobami, także za pośrednictwem telefonu lub sms-ów?

1) tak 2) nie – *Proszę przejść do pytania 13*

12. Z iloma osobami poznanymi w Sieci kontaktował się Pan(i) za pośrednictwem telefonu lub sms-ów, w ciągu ostatnich trzech miesięcy i jak często?

Częstotliwość kontaktu (telefonicznego, sms)	Liczba osób w ciągu ostatnich 3 miesięcy
a. jednorazowo, okazjonalnie	
b. rzadko (1–2 razy w miesiącu)	
c. często (częściej niż 2 razy w miesiącu)	

13. Czy spotkał się Pan(i) z osobami poznanymi w Sieci?

1) tak 2) nie – *Proszę przejść do pytania 15*

14. Proszę określić liczbę osób poznanych w Sieci, z którymi Pan(i) się spotkał w ciągu ostatnich trzech miesięcy, uwzględniając częstotliwość tych kontaktów.

Częstotliwość spotkań	Liczba osób w ciągu ostatnich 3 miesięcy
a. jednorazowe spotkanie, okazjonalne	
b. rzadkie spotkania (1–2 razy w miesiącu)	
c. częste spotkania (częściej niż 2 razy w miesiącu)	

15. Czy bierze Pan(i) udział w działalności sieciowych grup (czatów, grup dyskusyjnych, forum, blogów, MUD-ów, itp.)

1) tak 2) nie – *Proszę przejść do pytania 19*

16. Proszę określić liczbę grup, z którymi Pan(i) kontaktował się w Sieci w ciągu ostatnich trzech miesięcy, uwzględniając częstotliwość tych kontaktów.

Częstotliwość kontaktów	Liczba grup w ciągu ostatnich 3 miesięcy
a. jednorazowe spotkanie, sporadyczne	
b. rzadkie spotkania (1–2 razy w miesiącu)	
c. częste spotkania (częściej niż 2 razy w miesiącu)	

17. Czy w ciągu ostatnich trzech miesięcy spotkał się Pan(i) z członkami takiej grupy? (Chodzi o spotkanie kilku osób).

1) tak 2) nie – *Proszę przejść do pytania 19*

18. Proszę określić liczbę grup, z którymi spotkał się Pan(i) w ciągu ostatnich trzech miesięcy, uwzględniając częstotliwość tych kontaktów.

Częstotliwość spotkań	Liczba grup w ciągu ostatnich 3 miesięcy
a. spotkanie jednorazowe, okazjonalne	
b. rzadkie spotkania (1–2 razy w miesiącu)	
c. częste spotkania (częściej niż 2 razy w miesiącu)	

19. Jak ocenia Pan(i) wpływ utrzymywania kontaktów z osobami poznanymi w Sieci na Pana(i) dotychczasowe stosunki z ludźmi? *Proszę podkreślić jedną odpowiedź*

- 1) Kontakty w Sieci pozytywnie wpływają na moje dotychczasowe stosunki z ludźmi.
- 2) Kontakty w Sieci negatywnie wpływają na moje dotychczasowe stosunki z ludźmi.
- 3) Kontakty w Sieci wpływają na moje dotychczasowe stosunki z ludźmi raz pozytywnie, a raz negatywnie.
- 4) Kontakty w Sieci nie mają żadnego wpływu na moje dotychczasowe stosunki z ludźmi.

20. Czy kontakty utrzymywane z osobami poznanymi w Sieci zastępują Panu(i) bezpośrednie spotkania z ludźmi:

- 1) całkowicie 2) częściowo 3) wcale

21. W jakim celu kontaktuje się Pan(i) z osobami poznanymi w Sieci? *Proszę wybrać i podkreślić nie więcej niż pięć odpowiedzi*

- 1) Brakuje mi kontaktów z ludźmi.
- 2) Nie jestem zadowolony z dotychczasowych kontaktów z ludźmi.
- 3) Jestem nieśmiały, wolę korespondować z ludźmi niż bezpośrednio z nimi rozmawiać.
- 4) Realizuję swoje zainteresowania, hobby.
- 5) Załatwiam swoje interesy.
- 6) Szukam pomocy w rozwiązaniu moich problemów.
- 7) Dla zabawy, rozrywki.
- 8) Szukam znajomych.
- 9) Chce się umówić na randkę.
- 10) Szukam partnera (partnerki) do seksu w Sieci.
- 11) Inne (jakie?) .....



22. Jakie więzi wytwarzają się pomiędzy Panem(ią) a osobami, z którymi kontaktuje się Pan(i) wyłącznie w Sieci (indywidualnie lub grupowo)? Proszę określić to na skali, na której „1” oznacza – moje kontakty w Sieci są płytkie, powierzchowne, a „7” oznacza – moje kontakty w Sieci są głębokie.

1 ----- 2 ----- 3 ----- 4 ----- 5 ----- 6 ----- 7  
płytkie głębokie

23. Czy kontaktując się indywidualnie i/lub grupowo za pośrednictwem Internetu z innymi osobami poznanymi w Sieci, odczuwa Pan(i) w stosunku do nich:

Czuje:	1. często	2. czasami	3. rzadko	4. nigdy
a. sympatię				
b. antypatię				
c. obojętność				

*Proszę teraz przejść do części C „Pytania metrykalne”*

### **Część B**

Pytania dla osób niekorzystających z Internetu oraz dla osób niekontaktujących się z innymi internautami za pośrednictwem Sieci.

24. Co Pana(i) zdaniem wymieniają między sobą użytkownicy Sieci, nie ponosząc żadnych dodatkowych kosztów, poza kosztem dostępu do Internetu? W pytaniu tym nie chodzi o zakupy ani o żadną komercyjną ofertę firm korzystających z Internetu, lecz o bezinteresowną prywatną wymianę, dawanie. *Proszę wybrać nie więcej niż pięć odpowiedzi*

1. informacje	4. pieniądze	7. muzykę	10. rady, doświadczenia
2. oprogramowanie	5. idee	8. towary	11. inne (jaki?)
3. filmy	6. seks	9. wsparcie	

25. Jak ocenia Pan(i) wpływ utrzymywania przez internautów kontaktów z osobami poznanymi w Sieci na ich dotychczasowe stosunki z ludźmi?

- 1) Kontakty w Sieci pozytywnie wpływają na ich dotychczasowe stosunki z ludźmi.
- 2) Kontakty w Sieci negatywnie wpływają na ich dotychczasowe stosunki z ludźmi.
- 3) Kontakty w Sieci wpływają na ich dotychczasowe stosunki z ludźmi raz pozytywnie, a raz negatywnie.
- 4) Kontakty w Sieci nie mają żadnego wpływu na ich dotychczasowe stosunki z ludźmi.

26. Czy kontakty utrzymywane z osobami poznanymi w Sieci zastępują internautom, Pana(i) zdaniem, bezpośrednie spotkania z ludźmi:

- 1) całkowicie
- 2) częściowo
- 3) wcale

27. W jakim celu, Pana(i) zdaniem, internauci kontaktują się z osobami poznanymi w Sieci? *Proszę wybrać nie więcej niż pięć odpowiedzi*

- 1) Brakuje im kontaktów z ludźmi.
- 2) Nie są zadowoleni z dotychczasowych kontaktów z ludźmi.
- 3) Są nieśmiali, wolą korespondować z ludźmi niż bezpośrednio z nimi rozmawiać.
- 4) Realizują swoje zainteresowania, hobby.
- 5) Załatwiają swoje interesy.
- 6) Szukają pomocy w rozwiązaniu swoich problemów.
- 7) Dla zabawy, rozrywki.
- 8) Szukają znajomych.
- 9) Chcą się umówić na randkę.
- 10) Szukają partnera (partnerki) do seksu w Sieci.
- 11) Inne (jakie?) .....

28. Jakie więzi wytwarzają się, Pana(i) zdaniem, pomiędzy osobami kontaktującymi się w Sieci? Proszę określić to na skali, na której „1” oznacza – kontakty w Sieci są płytkie, powierzchowne, a „7” oznacza – kontakty w Sieci są głębokie.

1 ----- 2 ----- 3 ----- 4 ----- 5 ----- 6 ----- 7  
płytkie głębokie

29. Czy Pana(i) zdaniem internauci kontaktując się za pośrednictwem Internetu odczuwają w stosunku do siebie:

Czuja:	1. często	2. czasami	3. rzadko	4. nigdy
a. sympatię				
b. antypatię				
c. obojętność				

### Część C

Pytania metrykalne

30. Wiek (*Proszę wpisać liczbę lat*): .....

31. Płeć:            1) kobieta            2) mężczyzna

32. Miejsce zamieszkania:

- 1) wieś    2) małe miasto (do 20 tys.)    3) średnie miasto (20 do 100 tys.)  
4) duże miasto (100–500 tys.)            5) metropolia (pow. 500 tys.)

33. Proszę określić w przybliżeniu wysokość dochodów Pana(i) rodziny na osobę:

- 1) poniżej 500 zł    2) pomiędzy 500 a 1000 zł    3) powyżej 1000 zł

*Szanowny Panie (Szanowna Pani),*

Serdecznie dziękujemy za poświęcenie swojego cennego czasu na wypełnienie ankiety. Jak zaznaczono na wstępie, wszystkie Pana(i) dane pozostaną poufne i wykorzystane jedynie w celach naukowych. Pragniemy jednakże zwrócić się z prośbą do osób, które interesują się poruszoną tematyką, a zwłaszcza do tych, które utrzymują kontakty za pośrednictwem Sieci, planujemy bowiem następny etap badań i jeżeli mógłby Pan(i) ewentualnie wziąć w nim udział, serdecznie prosimy o wpisanie swojego kontaktu mailowego. W razie wątpliwości lub chęci wyrażenia własnej opinii, prosimy o kontakt: [jpb@op.pl](mailto:jpb@op.pl).



# SPIS RYSUNKÓW, TABEL I WYKRESÓW

## Spis rysunków

1. Schematyczne przedstawienie podstawowych form sprawiedliwości
2. Continuum zbiorowości społecznych według kryterium dominującego rodzaju relacji społecznych
3. Cztery poziomy społecznej struktury, porównanie struktury hierarchicznej i sieciowej
4. Sieciowa struktura SI z punktu widzenia rdzenia spersonalizowanej sieci
5. Posttradycyjne *communitas*
6. Wirtualna spersonalizowana sieć
7. Spersonalizowana sieć tworzona przez aktywnego społecznie internautę w cyberprzestrzeni

## Spis tabel

1. Continuum przedstawiające cechy więzi typu *communitas* i relacji typu *societas* oraz składających się na nie interakcji
2. Typologia cech społeczeństwa masowego (od pocz. XIX w. do lat 60. XX w.)
3. Typologia cech społeczeństwa masowego i informacyjnego
4. Miejsce zamieszkania członków badanej społeczności z uwzględnieniem podziału na płeć
5. Proporcje płci w porównywanych grupach
6. Miejsce zamieszkania członków porównywanych grup

7. Dochody na osobę w rodzinie członków porównywanych grup
8. Zatrudnienie badanych studentów z uwzględnieniem podziału na grupy
9. Częstotliwość korzystania z Internetu
10. Miejsce korzystania z Internetu
11. Popularność interaktywnych usług sieciowych
12. Sieciowe kontakty prywatne z uwzględnieniem podziału na grupy badawcze [N = 387]
13. Liczba osób poznanych w Sieci, z którymi utrzymywano kontakt w ciągu trzech miesięcy poprzedzających badanie i częstotliwość tych interakcji (średnia ważona)
14. Kontakty telefoniczne i przez sms z osobami poznanymi w Sieci, porównanie grup
15. Liczba osób poznanych w Sieci, z którymi utrzymywano kontakt przez telefon lub sms-y w ciągu trzech miesięcy poprzedzających badanie
16. Kontakty w realnym świecie z osobami poznanymi w Sieci z uwzględnieniem podziału na grupy badawcze
17. Liczba osób poznanych w Sieci, z którymi badani spotkali się IRL i częstotliwość tych interakcji (średnia ważona)
18. Uczestnictwo badanych w działalności sieciowych grup, porównanie grup
19. Liczba sieciowych grup, w działalności których uczestniczyli badani oraz częstotliwość tych interakcji (średnia ważona)
20. Kontakty w realnym świecie z grupami funkcjonującymi on-line
21. Liczba sieciowych grup, z którymi badani spotkali się IRL i częstotliwość tych interakcji, porównanie grup badawczych (średnia ważona)
22. Opinia na temat głębi więzi pomiędzy osobami poznającymi się w Sieci, porównanie grup
23. Lista słów sztandarowych przedstawiona respondentom
24. Ogólna hierarchia netto słów sztandarowych w wyborach badanych internautów
25. Hierarchia netto słów sztandarowych w wyborach członków badanej społeczności i populacji ogólnopolskiej
26. Hierarchia netto słów sztandarowych w badanej społeczności z uwzględnieniem podziału na grupy porównawcze

## Spis wykresów

1. Typy zasobów, czyli wartości społeczne podlegające wymianie
2. Użytkownicy Internetu (w procentach) w zależności od regionu
3. Polacy korzystający z Internetu
4. Dochód rodziny na osobę w rodzinie ankietowanego
5. Częstotliwość zawierania znajomości w cyberprzestrzeni
6. Staż respondentów jako użytkowników Sieci
7. Częstotliwość korzystania z Internetu przez członków badanej społeczności [N = 598]
8. Miejsce korzystania z Internetu przez respondentów

9. Procent członków grupy drugiej i trzeciej, którzy odpowiedzieli, że z danej usługi sieciowej korzystają odpowiednio: bardzo często, często, rzadko i nigdy
10. Popularność dóbr wymienianych za pośrednictwem Internetu
11. Dobra wymieniane między użytkownikami Sieci
12. Procent osób, które spotkały się z jedną, dwoma, trzema lub czterema osobami poznanymi w Sieci z uwzględnieniem częstotliwości tych spotkań
13. Powody, dla których zawiera się znajomości w Sieci
14. Głębia więzi tworzących się pomiędzy osobami poznającymi się w Sieci, szczegółowe porównanie opinii członków grup badawczych
15. Stosunek emocjonalny pomiędzy osobami, które poznały się w Sieci
16. Wpływ utrzymywania kontaktów w Sieci na dotychczasowe stosunki społeczne
17. Stopień, w jakim kontakty z osobami poznanymi w Sieci mogą zastępować bezpośrednio spotkania z ludźmi, porównanie grup
18. Przyrost sztandarowości netto słowa kluczowego Internet
19. Dynamika kontaktów inicjowanych w cyberprzestrzeni przez przeciętnego przedstawiciela grupy trzeciej w ciągu trzech miesięcy





## BIBLIOGRAFIA

- Abrahamson D., 1998, *The Visible Hand, Money, Markets, and Media Evolution*, „Journalism & Mass Communications Quarterly”, Vol. 75, No. 1.
- Adams J., 2001, *Virtual Defence*, „Foreign Affairs”, Vol. 5–6.
- Aitchinson J., 1991, *Ssak, który mówi. Wstęp do psycholingwistyki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Anioł W., 2002, *Paradoksy globalizacji*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- Aouil B., 2004, *Psychologia pomocy online, czyli Internet w poradnictwie psychologicznym*, Wydawnictwo Magraf, Bydgoszcz.
- Aptacy P., 2005, *Korzenie cyberspoleczności. O naturze związków interpersonalnych w komunikacji zapośredniczonej komputerowo*, [w:] *Umysł, ciało, sieć*, red. E. Stawowczyk-Tsalawoura, W. Chyła, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Arystoteles 1956, *Etyka nikomachejska*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Arystoteles 2002, *Polityka*, Wydawnictwo De Agostini, „Altana”, Warszawa.
- Augustynek A., 2005, *Nadmierne użycie Internetu, uzależnienie, kompulsja czy fascynacja?*, [w:] *Akademicka społeczność informacyjna na przykładzie środowiska akademickiego Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Ekonomicznej*, red. L. H. Haber, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne AGH, Kraków.
- Axelrod R., 1984, *The Evolution of Cooperation*, Basic Books, New York.
- Axelrod R., 1997, *The Complexity of Cooperation, Agent – Based of Competition and Collaboration*, Princeton University Press, Princeton.
- Babbie E., 2005, *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bard A., Soderqvist J., 2006, *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Batorski D., 2004a, *Ku społeczeństwu informacyjnemu*, [w:] *Diagnoza społeczna 2003: Warunki i jakość życia Polaków*, red. J. Czapiński, W. Panek, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Warszawa.

- Batorski D., 2004b, „Sieci społeczne. Charakterystyka, uwarunkowania i konsekwencje struktur relacji społecznych na przykładzie komunikacji internetowej”, niepublikowana praca doktorska.
- Batorski D., 2005a, *Internet a usieciowienie relacji społecznych*, „Kultura Współczesna”, nr 1.
- Batorski D., 2005b, *Internet a nierówności społeczne*, „Studia Socjologiczne”, nr 2 (177).
- Batorski D., 2006, *Korzystanie z nowych technologii, uwarunkowania, sposoby i konsekwencje*, [w:] *Diagnoza społeczna 2005: Warunki i jakość życia Polaków*, red. J. Czapiński, T. Panek, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Warszawa.
- Batorski D., 2007, *Uwarunkowania i konsekwencje korzystania z technologii komunikacyjno-informacyjnych*, [w:] *Diagnoza społeczna 2007: Warunki i jakość życia Polaków*, red. J. Czapiński, T. Panek, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.
- Batorski D., 2009, *Korzystanie z technologii informacyjno-komunikacyjnych*, [w:] *Diagnoza społeczna 2009: Warunki i jakość życia Polaków*, red. J. Czapiński, T. Panek, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.
- Bauman Z., 1996, *Socjologia*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Bauman Z., Kubicki R., Zeidler-Janiszewska A., 1997, *Humanista w ponowoczesnym świecie*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Bauman Z., 2000, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Bauman Z., 2003, *Razem, osobno*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bauman Z., 2004, *Życie na przemiał*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bauman Z., 2006, *Społeczeństwo w stanie obłąkania*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Bauman Z., 2007, *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Beaudoin Ch. E., Thorson E., 2004, *Social Capital in Rural and Urban Communities, Testing Differences in Media Effects and Models*, „Journalism & Mass Communication Quarterly”, Vol. 81, No. 2.
- Beck U., 2002, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Beck U., Beck-Grensheim E., 2002, *Individualization, Institutionalized Individualism and its Social and Political Consequences*, Sage Publications, London.
- Becker G. S., 1990, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bell D., 1974, *The Coming of the Post-Industrial Society*, Heinemann, London.
- Benedict R., 2002, *Wzory kultury*, Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa.
- Benkler Y., 2006, *The Wealth of Networks. How Social Production Transforms Markets and Freedom*, Yale University Press, London.
- Bendyk E., 2002, *Zatruta studnia. Rzecz o władzy i wolności*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Bendyk E., 2004, *Antymatrix. Człowiek w labiryncie sieci*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Bendyk E., 2005, „Teorie społeczeństwa sieciowego i wpływ Internetu na rzeczywistość społeczną” spotkanie zorganizowane przez Koło Naukowe Studentów Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, 19.12.2005.

- Bendyk E., 2006a, *Dać się złapać*, „Polityka”, nr 13.
- Bendyk E., 2006b, *Kooperacja zamiast korporacji*, „Niezbędnik Inteligenta”, nr 9, dodatek do tygodnika „Polityka”, nr 25.
- Biblia Tysiąclecia*, 1990, red. K. Dynarski, Wydawnictwo Pallotinum, Warszawa–Poznań.
- Biedrzycki M., 1998, *Genetyka kultury*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Bienias T., 1998, *Internet*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków.
- Bierówka J. P., 2000, *Teoria adaptacji społecznej Wacława Makarczyka*, [w:] *Filozofia polska w kontekście światowym*, red. I. S. Fiut, Wydawnictwo i Poligrafia Zakonu Pijarów w Krakowie, Kraków.
- Bierówka J. P., 2004a, *Idea społeczeństwa sieciowego w koncepcji Manuela Castellsa*, [w:] *Idee i myśliciele. Ideał nauki i wartości w filozofii XIX–XXI wieku*, red. I. S. Fiut, Wydawnictwo Stowarzyszenie Twórcze Artystyczno-Literackie w Krakowie, Kraków.
- Bierówka J. P., 2004b, *Internet a zasada wzajemności*, [w:] *Państwo i społeczeństwo w XXI wieku. Style myślenia politycznego Polaków na progu XXI stulecia. Akcenty retro- i prospektywne*, red. S. Kilian, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków.
- Bierówka J. P., 2004c, *Zasada wzajemności w społeczeństwie informacyjnym*, [w:] *Społeczeństwo informacyjne – wizja czy rzeczywistość?*, red. L. H. Haber, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne AGH, Kraków.
- Bierówka J. P., 2004d, *Internetowe grupy samopomocowe*, [w:] *Młodzież w wirtualnej rzeczywistości i realnym świecie*, red. J. Kaliszan, Wyższa Informatyczna Szkoła Zawodowa, Gorzów Wielkopolski.
- Bierówka J. P., 2004e, *Communitas – Zasada wzajemności – Internet*, „Studia Humanistyczne”, t. 2.
- Bierówka J. P., 2007, *Funkcje społeczne komunikacji interpersonalnej on-line*, [w:] *Studia nad komunikacją popularną, międzykulturową, sieciową i edukacyjną*, red. J. Fras, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Bierówka J. P., Fiut I. S., 2007, *Aktywność medialna użytkowników Internetu i ich preferencje aksjologiczne*, [w:] *Studia nad komunikacją popularną...*
- Blau P. M., 1992a, *Wymiana nagród społecznych*, [w:] *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*, red. M. Kempny, J. Szmataka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Blau P. M., 1992b, *Sprawiedliwość w wymianie społecznej*, [w:] *Współczesne teorie wymiany społecznej...*
- Blau P. M., 1992c, *Wartości pośredniczące w wymianie w strukturach złożonych*, [w:] *Współczesne teorie wymiany społecznej...*
- Blau P. M., 1992d, *Wymiana jako podstawowa siła życia społecznego*, [w:] *Współczesne teorie wymiany społecznej...*
- Boksański Z., 2005, *Tożsamości zbiorowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Borowik R., Borowik B., 2002, *Przemiany świadomości kulturowej w dobie społeczeństwa informatycznego*, [w:] *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego. Dylematy cywilizacyjno-kulturowe*, red. L. H. Haber, WNSS AGH, Kraków.

- Braun-Gałkowska M., 2004, *Internet w życiu dzieci i młodzieży*, [w:] *Jednostka, grupa, cyberprzestrzeń. Psychologiczne, społeczno-kulturowe i edukacyjne aspekty społeczeństwa informacyjnego*, red. B. Przywara, M. Radochoński, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, Rzeszów.
- Brodie R. 1997, *Wirus umysłu*, Wydawnictwo TeTa Publishing, Łódź.
- Buber M., 1983, *Między społeczeństwem a państwem*, „Więź”, nr 11–12.
- Buchan N. R., Croson R. T. A., Dawes R. M., 2002, *Swift Neighbors and Persistent Strangers, A Cross-Cultural Investigation of Trust and Reciprocity in Social Exchange*, „American Journal of Sociology”, Vol. 108, No. 1.
- Burkhalter B., 2001, *Reading Race Online, Discovering Racial Identity in Usenet Discussion*, [w:] *Communities in Cyberspace*, red. M. A. Smith, P. Kollock, Routledge, London–New York.
- Carey J. W., 1998, *The Internet and the End of the National Communication System, Uncertain Predictions of an Uncertain Future*, „Journalism & Mass Communications Quarterly”, Vol. 75, No. 1.
- Castells M., 1996, *The Information Age, Economy, Society and Culture*, t. 1: *The Rise of the Network Society*, Blackwell Publishers, Oxford.
- Castells M., 1997, *The Information Age, Economy, Society and Culture*, t. 2: *The Power of Identity*, Blackwell Publishers, Oxford.
- Castells M., 1998, *The Information Age, Economy, Society and Culture*, t. 3: *The End of Millennium*, Blackwell Publishers, Oxford.
- Castells M., 2003, *Galaktyka Internetu, refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
- Chłopecki J., 2003, *Współczesna wieża Babel*, [w:] *Współczesna wieża Babel*, red. J. Chłopecki, A. Siewierska-Chmaj, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, Rzeszów.
- Cialdini R. 1999, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Cohen J. L., Arato A., 1997, *Spółczesność obywatelska a teoria społeczna*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec, obywatel*, red. J. Szacki, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków.
- Cooley Ch. H., 1962, *Social Organization. A Study of the Larger Mind*, Schocken Books, New York.
- Cooley Ch. H., 1964, *Human Nature and the Social Order*, Schocken Books, New York.
- Czapiński J., 2002, *Spółeczne skutki Internetu, paradoksy nowych technologii*, [w:] *Media publiczne i edukacja Polaków. Społeczeństwo – Naród – Kultura – Obywatel*, red. E. Biedka, Vespa Druk, Warszawa.
- Czerny J., 2005, *Czy prawo Moore'a zdetronizowało osobę ludzką?*, Wydawnictwo KOS, Katowice.
- Czubaj M., Filiciak M., 2006, *O la bloga!*, „Polityka”, nr 20.
- Damasio A., 2000, *Tajemnica świadomości*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
- Damasio A., 2002, *Błąd Kartezjusza*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
- Damasio A., 2005, *W poszukiwaniu Spinozy*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.

- Dawkins R., 1996, *Samolubny gen*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Darwin K., 1959, *O pochodzeniu człowieka*, [w:] *Dzieła wybrane*, tłum. S. Panek, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa.
- Dicken-Garcia H., 1998, *The Internet and Continuing Historical Discourse*, „Journalism & Mass Communications Quarterly”, Vol. 75, No. 1.
- van Dijk J. A. G. M., 2006, *The Network Society. Social Aspects of New Media*, Sage Publications, London, Thousand Oaks, New Delhi.
- DiMaggio P., Hargittai E., Neuman W. R., Robinson J. P., 2001, *Social Implications of the Internet*, „Annual Review of Sociology”, Vol. 27.
- Doktorowicz K., 2002, *Koncepcja społeczeństwa informacyjnego w polityce Unii Europejskiej*, [w:] *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego...*
- Doktor K., 1994, *Wzory zachowań i systemy wartości współczesnego sportu*, [w:] *Logos i etos polskiego olimpizmu*, red. J. Lipiec, Wydawnictwo Naukowe PWN, Kraków.
- Dominick J. R., 1999, *The Dynamics of Mass Communication*, McGraw-Hill College.
- Donath J. S., 2001, *Identity and Deception in the Virtual Community*, [w:] *Communities in Cyberspace*, red. M. A. Smith, P. Kollock, Routledge, London, New York.
- Eco U., 1996, *Nowe środki masowego przekazu a przyszłość książki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Eckstein S., 2001, *Community as Gift-giving: Collectivistic Roots of Volunteerism*, „American Sociological Review”, Vol. 66.
- Eibl-Eibesfeldt I., 1959, *Der Fisch Aspidontus taeniatus als Machahmer des Putzers Labroides dimidiatus*, „Zeitschrift für Tierpsychologie”, nr 16.
- Elias N., 1980, *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Engel Z., 2000, *Zasada wzajemności*, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne AGH, Kraków.
- Filas R., 2002, *Media wobec terroryzmu*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3–4.
- Filipiak M., 2003, *Homo communicans. Wprowadzenie do teorii masowego komunikowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Fiut I. S., 1994, *Filozofia ewolucyjna Konrada Zachariasza Lorenza. Studium problemowe i historyczne*, Oficyna Wydawnicza Krakowskiego Klubu Artystyczno-Literackiego, Kraków.
- Fiut I. S., Habryń M. 2001, *Spoleczność akademicka wobec możliwości wykorzystania Internetu w procesie pracy*, [w:] *Mikrospoleczność informacyjna na przykładzie miasteczka internetowego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie*, red. L. H. Haber, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne AGH, Kraków.
- Fiut I. S., Haber L. H., Żmudziński B., 2002, *Aksjologia społeczeństwa informacyjnego na przykładzie Akademii Górniczo-Hutniczej*, [w:] *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego...*
- Fleissner P., Hofkirchner W., 1998, *The Making of the Information Society, Driving Forces. 'Leitbilder' and the Imperative for Survival*, „BioSystems”, Vol. 46, No. 7.
- Foa E., Foa U., 1980, *Resources Theory, Interpersonal Behavior as Exchange*, [w:] *Social Exchange, Advances in Theory and Research*, red. J. Gergen, R. Greenberg, R. Willis, Plenum Press, New York.

- Foa E., Foa U., Converse J., Tarnblom K., 1993, *Resource Theory, Explorations and Applications*, Academic Press, San Diego.
- Frank R. H., 1988, *Passion Within Reason, The Strategic Role of Emotions*, WW Norton & Co Inc, New York.
- Fredin E. S., David P., 1998, *Browsing and the Hypermedia Interaction Cycle, a Model of Self-efficacy and Goal Dynamics*, „Journalism & Mass Communications Quarterly”, Vol. 75, No. 1.
- Fromm E., 2002, *Współczesne społeczeństwo technologiczne*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku. Antologia*, red. M. Hopfinger, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Friedman T. L., 2001, *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
- Freud S., 1995, *Kultura jako źródło cierpień*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Fukuyama F., 2000, *Wielki wstrząs*, Klub Książki, Politeja, Warszawa.
- Fukuyama F., 2005, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XX wieku*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
- Fuller B. A. G., 1967, *Historia filozofii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gamson W. A., Croteau D., Hoynes W., Sasson T., 1992, *Media Images and the Social Construction of Reality*, „Annual Review of Sociology”, Vol. 18.
- Gellner E., 1997, *Spółczesność obywatelska w perspektywie historycznej*, [w:] *Ani książe, ani kupiec, obywatel*, red. J. Szacki, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków.
- Gibson D. R., 2005, *Talking Turns and Talking Ties, Networks and Conversational Interaction*, „American Journal of Sociology”, Vol. 110 (6).
- Giddens A., 1998, *Socjologia*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Giddens A., 2001a, *Nowoczesność i tożsamość, „ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giddens A., 2001b, *Poza lewicą i prawicą*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Goban-Klas T., Sienkiewicz P., 1999, *Spółczesność informacyjna. Szanse, zagrożenia, wyzwania*, Fundacja Postępu Telekomunikacji, Kraków.
- Goban-Klas T., 2002, *Serfowanie czy żeglowanie po cyberprzeźreniu czyli wychowanie człowieka medialnego i mobilnego homo Internetu*, [w:] *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego...*
- Goban-Klas T., 2004, *Media i komunikowanie masowe, teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Goban-Klas T., 2005, *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Goffman E., 2000, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Golding P., 2000, *Forthcoming Features, Information and Communications Technologies and the Sociology of the Future*, „Sociology”, Vol. 34, No. 1.
- Goliński M., 2002, *Spółczesność informacyjna – problemy definicyjne i problemy pomiaru*, [w:] *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego...*
- Goodman N., 2001, *Wstęp do socjologii*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.

- Gouldner A., 1992, *Norma wzajemności. Preliminaria*, [w:] *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów...*
- Green J. O., 1999, *Nowa era komunikacji*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Grundy E., 2005, *Reciprocity in Relationships, Socio-economic and Health Influences on Intergenerational Exchanges between Third Age Parents and their Adult Children in Great Britain*, „The British Journal of Sociology”, Vol. 56.
- Grzenia J., 2003, *Internet jako miejsce dialogu*, [w:] *Porozmawiajmy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu*, red. M. Kita, J. Grzenia, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Gurak L., 2001, *The Promise and the Peril of Social Action in Cyberspace, Ethos, Delivery, and the Protest over Marketplace and the Clipper Chip*, [w:] *Communities in Cyberspace*, red. M. A. Smith, P. Kollock, Routledge, London, New York.
- Haber L. H., 2002, *Internetowa mikrosocjeczność akademicka na przykładzie Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie*, [w:] *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego...*
- Haber L. H., 2005, *Uwagi wstępne*, [w:] *Akademicka społeczność informacyjna na przykładzie środowiska akademickiego Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Ekonomicznej*, red. L. H. Haber, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne AGH, Kraków.
- Haber L. H., 2005a, *Przemiany środowiska akademickiego w społeczność informacyjną na przestrzeni 1999–2005*, [w:] *Akademicka społeczność informacyjna...*
- Habermas J., 1999, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1: *Racjonalność działania i racjonalność społeczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Habermas J., 2000, *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Habermas J., 2002, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2: *Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Hamit F., 1993, *Virtual Reality and the Exploration of Cyberspace*, Carmel, Indiana.
- Hammond A. L., 2001, *Digitally Empowered Development*, „Foreign Affairs”, Vol. 3–4.
- Hardt M., Negri A., 2005, *Imperium*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Hargittai E., 2002, *Second-level Digital Divide, Differences in People's Online Skills*, „First Monday”, Vol. 7 (4).
- Haythornthwaite C., 2000, *Online Personal Networks, Size, Composition and Media Use among Distance Learners*, „New Media and Society” Vol. 2, No. 2.
- Himanen P., 2001, *The Hacker Ethic. A Radical Approach to the Philosophy of Business*, Secker & Wargurg, London.
- Homans G. C., 1992, *Podstawowe procesy społeczne*, [w:] *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów...*
- Homans G. C., 1991, *Zachowania społeczne jako wymiana dóbr*, [w:] *Socjologia ogólna. Wybór tekstów*, red. M. Malikowski, S. Marczuk, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów.
- Homer, 2003, *Odyseja*, tłum. L. Siemiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Kraków.

- Howard P., Rainie L., Jones S., 2002, *Days and Nights on the Internet*, [w:] *The Internet in Everyday Life*, red. B. Wellman, C. Haythornthwaite, Blackwell, Oxford.
- Hendryk C., 2002, *Dzieci komputera. Dylematy pedagoga*, [w:] *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego...*
- Höldobler B., 1971, *Communication between Ants and their Guests*, „Scientific American”, No. 198.
- Inglehart R., 1997, *Modernization and Postmodernization, Cultural, Economic and Political Change in 43 Societies*, Princeton University Press, Princeton.
- Jakubowicz K., 2002, *Gdzie Polska znajduje się w drodze do społeczeństwa informacyjnego?*, [w:] *Media publiczne i edukacja Polaków. Społeczeństwo – Naród – Kultura – Obywatel*, red. E. Biedka, Vespa Druk, Warszawa.
- Jastrzębowski T., 2003, *Gra z klientem*, „Press”, nr 4.
- Juza M., 2003, *Internet a tendencje indywidualistyczne we współczesnym społeczeństwie zachodnim*, [w:] *Jednostka – grupa – cybersieć. Psychologiczne, społeczno-kulturowe i edukacyjne aspekty społeczeństwa informacyjnego*, red. M. Radochoński, B. Przywara, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, Rzeszów.
- Juza M., 2006, *Elitarne i masowe formy komunikacyjnego wykorzystania Internetu*, [w:] *Re: Internet – społeczne aspekty medium. Polskie konteksty i interpretacje*, red. Ł. Jonak, P. Mazurek, M. Olcoń et al., Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006.
- Kagan J., 2004, *The Uniquely Human in Human Nature*, „The MIT Press”, Vol. 133.
- Kamińska M., 2005, *Zjawisko digitalnego gender-switching, czyli rodzajowy dymorfizm jako źródło cierpień i telematyczna anestezja*, [w:] *Umysł – ciało – sieć*, red. E. Stawowczyk-Tsalawoura, W. Chyła, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Kamiński E., 2000, *Konwergencja w obszarze komunikacji elektronicznej*, „Przegląd Telekomunikacyjny”, nr 1.
- Kapralska Ł., 2001, *Internet w procesach integracji i dezintegracji społecznej*, [w:] *Mikrosocjalność informacyjna. Na przykładzie miasteczka internetowego Akademii Górniczo-Hutniczej*, red. L. H. Haber, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne, Kraków.
- Kapralska Ł., 2002a, *Internet a problem tworzenia więzi społecznych (na podstawie badań mikrosocjalności internetowej AGH)*, [w:] *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego...*
- Kapralska Ł., 2002c, *Społeczne aspekty użytkowania Internetu*, [w:] *Formowanie się społeczności informacyjnej na przykładzie Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie*, red. L. H. Haber, Wydawnictwo Tekst-Graf, Kraków.
- Kapralska Ł., 2004, *Wirtualne zbiorowości – między światem realnym i wirtualnym*, [w:] *Społeczeństwo informacyjne wizja czy rzeczywistość?*, red. L. H. Haber, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne AGH, Kraków.
- Kapralska Ł., 2005, *Bycie w sieci jako wyznacznik stylu życia*, [w:] *Akademicka społeczność informacyjna...*
- Kapralska Ł., Maksymowicz A., 2002, *Wstęp do etnografii Sieci. Empiryczny opis wybranych społeczności sieciowych*, [w:] *Formowanie się społeczności informacyjnej...*



- Kapralska Ł., Maksymowicz A., 2003, *Ograniczenia w możliwości formowania się studenckiej społeczności informacyjnej*, [w:] *Formowanie się społeczności informacyjnej...*
- Karwat M., 2001, *O perfidii*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa.
- Kempny M., Szmatka J., 1992, *Wprowadzenie*, [w:] *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów...*
- Kempny M., 1993, *Wymiana społeczna – teoria socjologiczna, w stronę kulturowej perspektywy czy poza nią?*, [w:] *Struktura, wymiana władza. Studia z socjologii teoretycznej*, red. T. Sozański, J. Szmatka, M. Kempny, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Kocik L., 2002, *Wzory małżeństwa i rodziny, od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Oficyna Wydawnicza AMM, Kraków.
- Kollock P., 2001, *The Economies of Online Cooperation, Gift and Public Goods in Cyberspace*, [w:] *Communities in Cyberspace*, red. M. A. Smith, P. Kollock, Routledge, London–New York.
- Konarzewska P., 2000, *Reklama w Internecie 2000*, „Press”, nr 8.
- Kowalczyk S., 1998, *Idea sprawiedliwości społecznej a myśl chrześcijańska*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- Kożuszniak B., 2002, *Psychologia zespołu pracowniczego. Doskonalenie efektywności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Kraut R., Kiesler S., Boneva B., Cummings J., Helgeson V., Crawford A., 2001, *Internet Paradox Revisited*, „Journal of Social Issues”, Vol. 58, No. 1.
- Kraut R., Patterson M., Lundmark V., Kiesler S., Mukhopadhyay T., Scherlis W., 1998, *Internet Paradox: A Social Technology that Reduces Social Involvement and Psychological Well-being?*, „American Psychologist”, nr 53.
- Kropotkin P., 1925, *Zdobycie chleba*, Komisja Wydawnicza Klubu Otryckiego i Wydziału Propagandy Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich, Warszawa.
- Kropotkin P., 1946, *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju*, Spółdzielnia Wydawnicza „Słowo” i Spółdzielczy Instytut Wydawniczy, Łódź–Warszawa.
- Krzyżniak S., 2003, *Jednostka – wspólnota – społeczeństwo. Dyskusje wokół współczesnego uporządkowania społecznego*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- Kulpińska J., 2002, *Od społeczeństwa postindustrialnego do społeczeństwa informacyjnego – koncepcje i dyskusje*, [w:] *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego...*
- Kurcz I., 2000, *Psychologia języka i komunikacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Lapham L. H., 2004, *Wprowadzenie*, [w:] M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa.
- Leary M., 2002, *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Lechte J., 1999, *Panorama współczesnej myśli humanistycznej*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Legowicz J., 1968, *Wybrane teksty z historii filozofii. Filozofia starożytna Grecji i Rzymu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Lessig L., 1999, *Code and Other Laws of Cyberspace*, Basic Books, New York, [za:] Friedman 2001.
- Levi-Strauss C., 1970, *Antropologia strukturalna*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Levi-Strauss C., 1992, *Zasada wzajemności*, [w:] *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów...*
- Levi-Strauss C., 1992, *Wymiana małżeńska*, [w:] *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów...*
- Levi-Strauss C., 1992, *Cykle wzajemności*, [w:] *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów...*
- Levy P., 2002, *Drugi potop*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku...*
- Levy S., 1984, *Hackers, Heros of the Computer Revolution*, Garden City, New York.
- Lewinson E., 1999, *Miękkie ostrze*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa.
- Lipiec J., 1994, *Logos nowożytnego olimpizmu*, [w:] *Logos i etos polskiego olimpizmu*, red. J. Lipiec, Wydawnictwo Naukowe Fall, Kraków.
- Lipiec J., 1995, *Zaproszenie na ucztę*, „Nowa Krytyka”, nr 6.
- Lipiec J., 1999, *Filozofia olimpizmu*, Polskie Wydawnictwo Sportowe Sprint, Warszawa.
- Logan C., 2003, *Presence and Absence in Online Performance, Configurations in the Problematics of Access*, „American Communication Journal”, Vol. 6.
- Lorenz K., 1972, *Tak zwane zło*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Loska K., 2001, *Dziedzictwo McLuhana – między nowoczesnością a ponowoczesnością*, Wydawnictwo Rabit, Kraków.
- Lovelock J., 2003, *Gaja. Nowe spojrzenie na życie na ziemi*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Łobodzińska R., Peisert M. 2004, *Antroponimia ekspresywna w Internecie*, [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Maalouf A., 2002, *Zabójcze tożsamości*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Mackiewicz E., 2000, *Gadżety reklamowe*, „Press”, nr 10.
- Macy M. W., Skvoretz J., 1998, *The Evolution of Trust and Cooperation between Strangers: A Computational Model*, „American Sociological Review”, Vol. 63.
- Maffesoli M., 1996, *The Times of Tribes. The decline of Individualism in Mass Society*, Sage, London.
- Magala S., 1980, *Simmel*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Majcherkiewicz T., Stojkow M., 2005, *Rola Internetu i technologii informatycznych we współczesnych metodach kształcenia*, [w:] *Akademicka społeczność informacyjna...*
- Majka J., 1982, *Etyka życia gospodarczego*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław.
- Makarczyk W., 1993, *Wspólnota uczuć i działań*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Maksymowicz A., 2001, *Kształtowanie się relacji interpersonalnych w mikrospołeczności informacyjnej*, [w:] *Mikrospołeczność informacyjna...*
- Maksymowicz A., 2003, *Zagrożenia a wolność w Internecie*, [w:] *Formowanie się społeczności informacyjnej...*

- Maksymiuk R., Guszyła K., 2002, *Psychologiczne konsekwencje przeciążenia informacyjnego – bezmyślny konsument?*, [w:] *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego...*
- Malinowski B., 1981, *Argonauci zachodniego Pacyfiku. Relacje o poczynaniach i przygodach krajowców z Nowej Gwinei*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Marinnetto M., 2003, *Who Wants to be an Active Citizen. The Politics and Practice of Community Involvement*, „Sociology”, Vol. 37 (3).
- Marody M., 1987, *Technologie intelektu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Marody M., 1996, *Dziedzictwo realnego socjalizmu*, [w:] *Socjologia ogólna. Wybór tekstów*, red. M. Malikowski, S. Marczuk, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Tyczyn.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A., 2004, *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Matei S., 2003, *The Internet as Magnifying Glass, Marital Status and On-line Social Ties*, „Javnost – The Public. Journal for the European Institute for Communication and Culture”, Vol. X.
- Mattelart A., 2004, *Spółeczeństwo informacji*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Mauss M., 2001, *Szkic o darze*, [w:] *Socjologia i antropologia*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- McLuhan M., 1975, *Wybór pism*, Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe, Warszawa.
- McLuhan M., 2004, *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa.
- McNair B., 2004, *Seks, demokratyzacja pożądanja i media, czyli kultura obnażania*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa.
- Media masowe w demokratyzujących się systemach politycznych. W drodze do wolności słowa i mediów*, 2006, red. B. Dobek-Ostrowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Mele Ch., 2001, *Cyberspace and Disadvantaged Communities, the Internet as Tool for Collective Action*, [w:] *Communities in Cyberspace*, red. M. A. Smith, P. Kollock, Routledge, London–New York.
- Milian L., 2002, *Spółeczeństwo informacyjne. Groźba dehumanizacji osobowości czy nadzieja na racjonalizację zachowań?*, [w:] *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego...*
- Mika S., 1972, *Wstęp do psychologii społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Mikrospołeczność informacyjna, na przykładzie miasteczka internetowego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie*, 2001, red. L. H. Haber, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne AGH, Kraków.
- Mikułowski-Pomorski J., 2004, *Spółeczeństwo informacji czy społeczeństwo komunikujące się?*, [w:] *Spółeczeństwo informacji*, red. A. Mattelart, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Mikułowski-Pomorski J., 2006, *Jak narody porozumiewają się ze sobą w komunikacji międzykulturowej i komunikowaniu medialnym*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.

- Misiuna B., 1994, *Uniwersalne zasady i wartości etyczne sportu*, [w:] *Logos i etos polskiego olimpizmu*, red. J. Lipiec, Wydawnictwo Naukowe Fall, Kraków.
- Morin E., 2002, *Masowy odbiorca*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku...*
- Molm L. D., Peterson G., Takahashi N., 1999, *Power in Negotiated and Reciprocal Exchange*, „*American Sociological Review*”, Vol. 64.
- Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi*, 2002, red. J. Stewart, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Mrozowski M., 2001, *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- Murawski J. 2002, *Media do raportu*, „*Press*” nr 9.
- Mucha J., 1992, *Cooley*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Mumford L., 1966, *Technika a cywilizacja, historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Mindich D. T. Z., 1998, *The Future of the Internet: A Historical Perspective*, „*Journalism & Mass Communications Quarterly*”, Vol. 75, No. 1.
- Naisbitt J., Naisbitt N., Philips D., 2003, *High Tech – high touch. Technologia w poszukiwaniu sensu*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Nauka o komunikowaniu. Podstawowe orientacje teoretyczne*, 2001, red. B. Dobek-Ostrowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Nawrat R., 1989, *Manipulacja społeczna – przegląd technik i wybranych wyników badań*, „*Przegląd Psychologiczny*”, nr 1.
- Negroponte N., 1997, *Cyfrowe życie. Jak się odnaleźć w świecie komputerów*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa.
- Nęcki Z., 1996, *Atrakcyjność wzajemna*, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków.
- Nieżgoda M., 2004, *Społeczeństwo informacyjne w perspektywie socjologicznej, idea czy rzeczywistość?*, [w:] *Społeczeństwo informacyjne wizja czy rzeczywistość?*, red. L. H. Haber, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne AGH, Kraków.
- Nieżgoda M., 2005a, *E-styl życia. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*, [w:] *Akademicka społeczność informacyjna...*
- Nieżgoda M., 2005b, *Zmiany stylu życia pod wpływem Internetu*, [w:] *Akademicka społeczność informacyjna...*
- Nieżgoda M., Napieracz P., 2005, *Czy kontakt z komputerem zmienia nasze codzienne życie?*, [w:] *Akademicka społeczność informacyjna...*
- Noah M., 2002, *Cultural Transmission. Disproportionate Prior Exposure and the Evolution of Cooperation*, „*American Sociological Review*”, Vol. 77.
- Noelle-Neumann E., 2004, *Spirala milczenia*, Wydawnictwo Zyski i S-ka, Warszawa.
- Nowak M., Sigmunt K., 1993, *Chaos and the Evolution of Cooperation*, „*Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America*”, Vol. 90.
- Nowak S., 1979, *System wartości społeczeństwa polskiego*, „*Studia Socjologiczne*”, nr 4.
- Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku. Antologia*, 2002, red. M. Hopfinger, Oficyna Naukowa, Warszawa.

- O'Brien J., 2001, *Writing in the Body, Gender (Re)production in Online Interaction*, [w:] *Communities in Cyberspace*, red. M. A. Smith, P. Kollock, Routledge, London, New York.
- Olejnik K., 2005, *Wspólnoty w sieci*, [w:] *Umysł – ciało – sieć*, red. E. Stawowczyk-Tsalaroura, W. Chyła, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Ong W. J., 1992, *Oralność i piśmiennictwo. Słowo poddane technologii*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- Ossowski S., 1983, *O osobliwościach nauk społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Papacharissi Z., 2002, *The Presentation of Self in Virtual Life, Characteristics of Personal Home Pages*, „Journalism & Communication Quarterly”, Vol. 79, No. 3.
- Parandowski J., 1967, *Mitologia*, Czytelnik, Warszawa.
- Pawelczyk P., 2000, *Socjotechniczna aspekty gry politycznej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Pawłowski K., 2004, *Spółeczeństwo wiedzy szansą dla Polski*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków.
- Paxton P., 2002, *Social Capital and Democracy, an Interdependent Relationship*, „American Sociological Review”, Vol. 67.
- Perelman Ch., 1959, *O sprawiedliwości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Persaud A., 2001, *The Knowledge Gap*, „Foreign Affairs”, Vol. 3–4.
- Pfaffenberger B., 1999, *Słownik terminów komputerowych*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Platon, 1928, *Rzeczpospolita*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Platon 2003, *Państwo*, Wydawnictwo De Agostini Polska, „Altana”, Warszawa.
- Pichowiak M., 1999, *Filozofia praw człowieka*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Pieper J., 1967, *O sprawiedliwości*, Wydawnictwo Odnova, Londyn.
- Piliavin J. A., Charng H., 1990, *Altruism, a Review of Recent Theory Research*, „Annual Review of Sociology”, Vol. 16.
- Pisarek W., 2002, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Płaneta P., 2002, *Chaos w globalnej sieci perswazji*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3–4.
- Polak E., 2004, *Wpływ rozwoju naukowo-technicznego na stosunki społeczne*, [w:] *Jednostka – grupa – cybersieć. Psychologiczne, społeczno-kulturowe i edukacyjne aspekty społeczeństwa informacyjnego*, red. M. Radochoński, B. Przywara, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, Rzeszów.
- Porter L. V., Sallot L. M., 2003, *The Internet and Public Relations, Investigating Practitioners' Roles and World Wide Web Use*, „Journalism & Mass Communication Quarterly”, Vol. 80, No. 30.
- Propp W., 2003, *Historyczne korzenie bajki magicznej*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Prostak R., 2004, *Rzecz o sprawiedliwości. Komunitarystyczna krytyka współczesnego liberalizmu amerykańskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Putnam R., 1995, *Demokracja w działaniu*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków.

- Putnam R., 1996, *Bowling alone, malejący społeczny kapitał Ameryki*, „Nowa Republica”, nr 6.
- Putnam R., 2000, *Bowling Alone. The Collapse and Revival of American Community*, Simon & Schuster, New York.
- Puzo M., 2000, *Ojciec chrzestny*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa.
- Przywara B., 2003, *Internet – rozważania na temat nowego typu więzi społecznych*, [w:] *Współczesna wieża Babel*, red. J. Chłopecki, A. Siewierska-Chmaj, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, Rzeszów.
- Przywara B., 2004a, *Człowiek w Sieci*, [w:] *Jednostka – grupa – cybersieć...*
- Przywara B., 2004b, *Cyberspołeczności czy wirtualne zbiorowości*, [w:] *Społeczeństwo informacyjne wizja czy rzeczywistość?*, red. L. H. Haber, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne AGH, Kraków.
- Przywara B., 2005, *Więzi społeczne w rzeczywistości wirtualnej*, referat wygłoszony na konferencji, „Społeczeństwo informacyjne. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne”, zorganizowanej przez WNSS AGH, 23–24 czerwca.
- Raymond E. S. 1999, *The Cathedral and the Bazaar, Musing on Linux and Open Source by an Accidental Revolutionary*, O'Reilly, Sebastopol.
- Reid E., 2001, *Hierarchy and Power, Social Control in Cyberspace*, [w:] *Communities in Cyberspace*, red. M. A. Smith, P. Kollock Routledge, London–New York.
- Rheingold H., 1993, *The Virtual Community, Homesteading on the Electronic Frontier*, Addison-Wesley, New York.
- Ridley M., 2000, *O pochodzeniu cnoty*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
- Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*, 2004, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa.
- Roscoe T., 1999, *The Construction of the World Wide Web Audience*, „Media, Culture & Society”, Vol. 21.
- Rydzewski W., 1978, *Koncepcja więzi społecznej i wizja dziejów w doktrynie społecznej Piotra A. Kropotkina*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, t. 24.
- Ryszkiewicz M., 1994, *Matka Ziemia w przyjaznym kosmosie. Gaja i zasada antropiczna w dziejach myśli przyrodniczej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Ryszkiewicz M., 1995, *Ziemia i życie. Rozważania o ewolucji i ekologii*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Ryszkiewicz M., 1996, *Przepis na człowieka*, Wydawnictwo CiS, Warszawa.
- Ryszkiewicz M., 1999, *Pożegnanie z Afryką. 4 miliony lat ewolucji człowieka*, Wydawnictwo Aqua-Terr, Warszawa.
- Ryszkiewicz M., 2000, *Ewolucja. Od wielkiego wybuchu do homo sapiens*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Ryszkiewicz M., 2003, *Solidarność w naszych genach*, „Newsweek”, nr 51–52.
- Sade-Back L., *Mourning and Memorial Culture on the Internet, The Israeli Case*, „American Communication Journal”, Vol. 7.
- Sahlins M. D., 1992, *Socjologia wymiany w społeczeństwach pierwotnych*, [w:] *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów...*

- Savage M., Bennett T., 2005, *Cultural Capital and Social Inequality*, „The British Journal of Sociology”, Vol. 56.
- Schofield B., 2002, *Partners in Power, Governing the Self-sustaining Community*, „Sociology”, Vol. 36 (3).
- Schultz T., 2000, *Mass Media and the Concept of Interactivity, an Exploratory Study of Online Forums and Reader Email*, „Media, Culture & Society”, Vol. 22 (2).
- Scott B. R., 2001, *The Great Divide in the Global Village*, „Foreign Affairs”, Vol. 1–2.
- Shah D., Schmierbach M., Hawkins J., Espino R., Donovan J., 2002, *Non-recursive Models of Internet Use and Community Engagement, Questioning whether Time Spent Online Erodes Social Capital*, „Journalism & Mass Communication Quarterly”, Vol. 79, No. 4.
- Sienkiewicz P., 2002, *Teoria rozwoju społeczeństwa informacyjnego*, [w:] *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego...*
- Simmel G., 1975, *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Simmel G., 1997, *Filozofia pieniądza*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.
- Sitarski P., 2002, *Rozmowa z cyfrowym cieniem. Model komunikacyjny rzeczywistości wirtualnej*, Rabid, Kraków.
- Siwko M., 2002, *Polska młodzież jako odbiorca mediów. W stronę informacji czy wychowania?*, [w:] *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego...*
- Smith M. A., 2001, *Invisible Crowds in Cyberspace, Mapping the Social Structure of the Usenet*, [w:] *Communities in Cyberspace*, red. M. A. Smith, P. Kollock, Routledge, London–New York.
- Smith Du Val A., 2001, *Problems of Conflict Management in Virtual Communities*, [w:] *Communities in Cyberspace...*
- Socjotechnika w mass mediach*, 1997, red. K. Korab, Prasowa Agencja Telewizyjna, Warszawa.
- Stanisławczyk B., 1997, *Czterdziestu twardych*, Wydawnictwo ABC, Warszawa.
- Stephan W. G., Stephan C. W., 2002, *Wywieranie wpływu przez grupy. Psychologia relacji*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Stephens M., 1998, *Which Communications Revolution is it, Anyway?*, „Journalism & Mass Communications Quarterly”, Vol. 75, No. 1.
- Stoll C., 2000, *Krzemowe remedium. Garść rozważań na temat infostrady*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
- Suchodolski B., 1974, *Wstęp*, [w:] C. Levi-Strauss, *Antropologia strukturalna*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Suszczyński Z., 2002, *Hipertekst a „Galaktyka Gutenberga”*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku...*
- Szacka B., Szacki J., 1991, *Człowiek, zwierzę społeczne*, Czytelnik, Warszawa.
- Szacki J., 2002, *Historia myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szczepański M., 1996, *Istota wielkiej transformacji*, [w:] *Socjologia ogólna. Wybór tekstów*, red. M. Malikowski, S. Marczuk, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Tyczyn.

- Szpunar M., 2004a, *Spoleczności wirtualne jako społeczności – próba ujęcia socjologicznego*, [w:] *Jednostka – grupa – cybersieć...*
- Szpunar M., 2004b, *Spoleczności wirtualne jako nowy typ społeczności – eksplikacja socjologiczna*, „*Studia Socjologiczne*”, nr 2 (173).
- Szpunar M., 2005, *Spoleczności wirtualne – realne kontakty w wirtualnym świecie*, referat wygłoszony na konferencji „Społeczeństwo informacyjne. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne”, zorganizowanej przez WNSS AGH, 23–24 czerwca.
- Sztompka P., 2000a, *Imponderabilia wielkiej zmiany*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Sztompka P., 2000b, *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa.
- Sztompka P., 2002, *Socjologia*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków.
- Sztompka P., 2003, *Trauma kulturowa. Druga strona zmiany społecznej*, [w:] *Los i wybór. Dziedzictwo i perspektywy społeczeństwa polskiego*, red. A. Kojder, K. Z. Sowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Szyborski K., 1999, *Poprawka z natury. Biologia, kultura, seks*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Świątkiewicz-Mośny M., 2005, *Niepełnosprawni w sieci. Internet jako narzędzie radzenia sobie z niepełnosprawnością*, referat wygłoszony na konferencji „Społeczeństwo informacyjne. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne”, zorganizowanej przez WNSS AGH, 23–24 czerwca.
- Tadeusiewicz R., 2001, *O potrzebie naukowej refleksji nad rozwojem społeczeństwa informacyjnego*, [w:] *Mikrosoczeństwo informacyjna...*
- Tadeusiewicz R., 2002, *Spoleczeństwo Internetu*, Akademicka Oficyna Wydawnicza Exit, Warszawa.
- Tadeusiewicz R., 2003, *Nowe badania Społeczeństwa Informacyjnego czy badania Nowego Społeczeństwa Informacyjnego?*, [w:] *Formowanie się społeczności informacyjnej...*
- Tatarkiewicz W., 1983, *Historia filozofii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Tattersall I., 2001, *I stał się człowiek*, Wydawnictwo CiS, Warszawa.
- Taylor Ch., 2002, *Etyka autentyczności*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków.
- Teszner Ł., 1999, *Kto mieszka w cyberprzestrzeni? O społeczeństwach internetowych*, [w:] *Humanista w cyberprzestrzeni*, red. W. Godzic, Wydawnictwo Rabid, Kraków.
- Tinbergen N., 1991, *O korzyściach etologii*, [w:] *Człowiek, zwierzę społeczne...*
- Tobera P., 2002, *Spoleczeństwo informacyjne a przyszłość społeczeństwa globalnego*, [w:] *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego...*
- Tocqueville de A., 1976, *O demokracji w Ameryce*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Toffler A., 1974, *Szok przyszłości*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Toffler A., 1997, *Trzecia fala*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Tonkiss F., Passey A., 1999, *Trust, Confidence and Voluntary Organisations, between Values and Institutions*, „*Sociology*”, Vol. 33, No. 2.



- Tönnies F., 1988, *Wspólnota i stowarzyszenie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Tracey K., 2000, *Virtual Communities, What's New?*, referat wygłoszony na pierwszej konferencji Stowarzyszenia Badaczy Internetu, University of Kansas, Lawrence, 16 września, [za:] Szpunar 2004a.
- Trivers R., 1971, *The Evolution of Reciprocal Altruism*, „Quarterly Review of Biology”, No. 46.
- Turkle Sh., 1995, *Life on Screen. Identity in the Age of the Internet*, Simon & Schuster, New York.
- Turkle Sh., 1997, *Tożsamość Internetu*, [w:] *Jak to jest? Naukowy przewodnik po wszechświecie*, red. J. Brockman, K. Matson, Wydawnictwo CiS, Warszawa.
- Turner J. S., Helms D. B., 1999, *Rozwój człowieka*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Turner V., 1996, *The Ritual Process, Structure and Anti-structure*, Aldine Publishing, Chicago, [za:] Bauman 2003.
- Villa F., 1997, *Polityka społeczna, demokracja i praca socjalna*, „Zeszyty Pracy Socjalnej”, nr 2.
- Volek J., 2006, *Niezamierzone skutki „komunikacyjnej ideologii” w kontekście społeczeństwa informacyjnego*, [w:] *Media masowe w demokratyzujących się systemach politycznych. W drodze do wolności słowa i mediów*, red. B. Dobek-Ostrowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Wallace P., 2001, *Psychologia Internetu*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
- Watson N., 1997, *Why we Argue about Virtual Community*, [w:] *Virtual Culture, Identity & Communication in Cybersociety*, red. S. G. Jones, Sage Publications, London.
- Weber M., 1975, *Trzy czyste typy prawomocnego panowania*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, red. W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wellman B., Salaff J., Dimitrowa D., Garton L., Gulia M., Haythornthwaite C., 1996, *Computer Networks as Social Networks, Collaborative Work, Telework, and Virtual Community*, „Annual Review of Sociology”, Vol. 22.
- Wellman B., Gulia M., 1999a, *Net-surfers don't Ride Alone, Virtual Communities as Communities*, [w:] *Networks in the Global Village. Life in Contemporary Communities*, red. B. Wellman, Westview Press, Colorado.
- Wellman B., Gulia M., 1999b, *The Network Basis of Social Support, a Network is More than the Sum of its Ties*, [w:] *Networks in the Global Village...*
- Wellman B., Potter S., 1999c, *The Elements of Personal Communities*, [w:] *Networks in the Global Village...*
- Wellman B., 2001a, *Computer Networks as Social Networks*, „Science”, Vol. 293.
- Wellman B., Boase J., Chen W., 2002, *The Networked Nature of Community*, Online and Offline, „IT & Society”, Vol. 1.
- The Internet in Everyday Life*, 2002, red. B. Wellman, C. Haythornthwaite, Blackwell, Oxford.
- Welsh M., Dalheimer M. K., Kaufman L., 2000, *Linux*, Wydawnictwo RM, Warszawa.

- Welsch W., 2002, *Sztuczne raje? Rozważania o świecie mediów elektronicznych i innych światach*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku...*
- Welsch W., 1998, *Nasza postmodernistyczna moderna*, Oficyna Naukowa „N”, Warszawa.
- White A., 1998, *The Information Society, „Media & Democracy”*, Council of Europe Publishing, Strasbourg.
- Williams G. C., 1997, *Światelko mydlniczki, o planie i celowości w przyrodzie*, Wydawnictwo CiS, Warszawa.
- Wilson E. O., 1991, *Moralność genu. Od socjologii do socjologii. Socjologia zwierząt i człowieka*, [w:] *Człowiek, zwierzę społeczne...*
- Wilson E. O., Holdobler B., 1998, *Podróż w krainę mrówek. Dzieje badań naukowych*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Wilson E. O., 1999, *Różnorodność życia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Wilson E. O., 2000, *Socjologia*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Witkowski T., 2000, *Psychomanipulacje, jak je rozpoznawać i jak sobie z nimi radzić*, Oficyna Wydawnicza UNUS, Taszów.
- Wnuk-Lipiński E., 1996, *Demokratyczna rekonstrukcja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wolf M., 2001, *Will the Nation-State Survive Globalization?*, „Foreign Affairs”, Vol. 1–2. *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów...*
- Zaczyński M., 2005, *Anorican Beauty*, „Wprost”, nr 18.
- Zimbardo P. G., Ruch F. L., 1997, *Psychologia i życie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Zjawisko wspólnoty*, 1999, red. B. Mikołajewska, The Linton's Video Press, New Haven.
- Żukowski R., 1994, *Fair play najwyższą wartością olimpizmu. Założenia a rzeczywistość*, [w:] *Logos i etos polskiego olimpizmu*, red. J. Lipiec, Wydawnictwo Naukowe Fall, Kraków.

## Źródła internetowe

- Batorski D., 2006a, *Zwalczanie terroryzmu czy przeciwników politycznych?*, <http://sna.pl/blog/index.php?paged=2>, 03.07.2006.
- Batorski D., 2006b, *Dane sieciowe, bezpieczeństwo narodowe, prywatność*, <http://sna.pl/blog/index.php?paged=2>, 30.06.2006.
- Bendyk E., 2006c, *O wolności w Internecie*, <http://bendyk.blog.polityka.pl/>, 20.07.2006.
- Benkler Y., 2006, *Wealth of Networks. How Social Production Transforms Markets and Freedom*, <http://www.benkler.org/wonchapters.html>, 04.07.2007.
- Castells M., 2001, *Identity and Change in the Network Society – conversation*, <http://globetrotter.berkeley.edu/people/Castells/castells-con0.html>, 17.04.2004.
- Castells M., *Biographical Information and Current Work*, <http://sociology.berkeley.edu/faculty/castells/>, 15.05.2006.
- van Dijk J. A. G. M., *The One-dimensional Network Society of Manuel Castells*, <http://>

- [www.thechronicle.demon.co.uk/archive/castells.htm](http://www.thechronicle.demon.co.uk/archive/castells.htm), 21.03.2006, 23.04.2006.
- Durka B., Trojan-Stelmach M., Orłowska J. A., 2005, *Polska w sieci*, TNS OBOP, [www.tns-global.pl/uploads/<wbr>951/TNS\\_OBOP\\_Polska\\_w\\_sieci.doc](http://www.tns-global.pl/uploads/<wbr>951/TNS_OBOP_Polska_w_sieci.doc), 14.05.2005.
- Durka B., Trojan-Stelmach M., Orłowska J., 2005a, *Internet każdego dnia*, TNS OBOP, <http://www.tns-global.pl/centrum/2005/2005-01/wid/936>, 14.05.2005.
- Gemius/Megapanel PBI, [http://audyt.gemius.pl/article\\_swatka.php](http://audyt.gemius.pl/article_swatka.php), 07.10.2006.
- <http://czat.onet.pl/pomoc/0,0,0,5,0,38,2,0,0,pomoc.html>, 14.08.2006.
- <http://czat.wp.pl>, 14.08.2006.
- [http://fakty.interia.pl/fakty\\_dnia/news/Lepper\\_b%EAdzie\\_najhojniejszym\\_mecenasem\\_Ko%B6cio%B3a,780919,2943](http://fakty.interia.pl/fakty_dnia/news/Lepper_b%EAdzie_najhojniejszym_mecenasem_Ko%B6cio%B3a,780919,2943), 14.08.2006.
- <http://forum.interklasa.pl/mvnforum/listthreads?forum=38>, 12.05.2004.
- <http://groups.google.pl/groups/dir?lnk=odl&hl=pl&sel=67188962>, 12.08.2006.
- <http://groups.google.com/group/pl.soc.dzieci?lnk=lr>, 12.08.2006.
- <http://groups.google.com/group/pts-internet?gvc=1>, 12.08.2006.
- [http://groups.yahoo.com/group/dda\\_grupa/](http://groups.yahoo.com/group/dda_grupa/), 14.03.2005.
- <http://kmarcinkiewicz.blog.onet.pl>, 15.08.2006.
- <http://nasza-klasa.pl>, 06.12.08.
- <http://panel.pbi.org.pl/megapanel.php>, 05.01.2006.
- <http://panel.pbi.org.pl/metodologia.php>, 05.01.2006.
- <http://pl.wikipedia.org/wiki/Usenet>, 06.12.08.
- <http://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia,Wst%C4%99p>, 15.08.2006.
- <http://psychotekst.com/strona.php?nr=186>, 05.05.2006.
- <http://poczta.onet.pl/mailing>, 15.12.2005.
- [http://poczta.onet.pl/oferta/porownanie\\_pre.html](http://poczta.onet.pl/oferta/porownanie_pre.html), 12.08.2006.
- [http://sms.pl/news,18\\_0.php](http://sms.pl/news,18_0.php), 14.12.2004.
- <http://sympatia.onet.pl/>, 06.12.2008.
- <http://szukaj.onet.pl/query.html?col=all&qt>, 25.11.2004.
- <http://tlen.pl/>, 14.08.2006.
- <http://wawrzyniecprusky.blog.onet.pl/>, 14.08.2006.
- <http://www.dzieckowsieci.pl/>, 19.03.2006.
- [http://www.epuls.pl/help\\_about.php](http://www.epuls.pl/help_about.php), 06.12.08.
- <http://www.gadu-gadu.pl/pomoc.html>, 14.08.2006.
- <http://www.gadu-gadu.pl/pobierz.html>, 14.08.2006.
- <http://www.gnu.org/copyleft/gpl.html>, 14.03.2005.
- <http://www.ithink.pl/p2-dla-prasy.php>, 11.08.2006.
- [http://www.lac.pl/?strona=o\\_mudzie](http://www.lac.pl/?strona=o_mudzie), 14.08.2006.
- <http://www.olympics.konsys.pl/wplyw.html>, 05.01.2006.
- [http://www.polityka.pl/polityka/index.jsp?place=articleEdit&news\\_cat\\_id=795&-layout=1](http://www.polityka.pl/polityka/index.jsp?place=articleEdit&news_cat_id=795&-layout=1), 12.08.2006.
- [http://www.psychotekst.com/cwp/grupa\\_problemy\\_w\\_zwiazkach](http://www.psychotekst.com/cwp/grupa_problemy_w_zwiazkach), 12.05.2006.
- <http://www.tlen.pl/>, 14.08.2006.
- <http://www.tezmedium.pl/profile.xml>, 21.05.2006.
- <http://www.tns-global.pl/interbus>, 16.01.2006.
- <http://www.zadajpytanie.pl>, 12.08.2006.

- Huxley T. H., 1888, *Struggle for Existence and its Bearing upon Man*, <http://aleph0.clarku.edu/huxley/CE9/Str.html>, 18.02.2006.
- Jaśtał J., *Humanistyka w czasach Internetu*, <http://www.agh.edu.pl/agh/dep/INS/konferencja/doc/D>, 18.09.2005.
- Kaczmarek S., *Telecom '99 – konwergencja staje się rzeczywistością w Genewie*, Net World online, [http://www.networld.pl/html/aktual/1\\_08\\_0x.html](http://www.networld.pl/html/aktual/1_08_0x.html), 15.02.2006.
- Kaznowski D., 2004, *Raport strategiczny IAB Polska, Internet 2004, Polska, Europa i świat*, [http://www.iab.com.pl/\\_files\\_/prezentacje/raport\\_roczny\\_iab\\_2004.zip](http://www.iab.com.pl/_files_/prezentacje/raport_roczny_iab_2004.zip), 19.05.2006.
- Koczorowska M., 2002, *Internetowe grupy wsparcia działają*, <http://www.radio.com.pl/interface/nauka-drukuj.asp?id=1645&kom>, 20.04.2005.
- Lech K., 2009, *Internet ma już 40 lat!*, <http://www.internetstandard.pl/news/349334/Internet.ma.juz.40.lat.html>, 04.12.2009.
- Lessig L., 1999, *Code and Other Laws of Cyberspace, Basic Books, New York*, <http://codebook.jot.com/Book>, 26.05.2006.
- Lessig L., 2005, *Wolna kultura*, <http://www.futrega.org/wk/>
- Maciejewski A., 2005, *Gartner, miliard komórek w 2009 roku*, <http://www.computerworld.pl/news/81132.html>, 12.06.2005.
- MediCentrum*, 2004, <http://zdrowie.medicentrum.pl/ed0/in/hp/?src=3&id=3311&scrsz=print>, 14.03.2004.
- Mikułowski-Pomorski J., 2006, *Fragmentaryzacja jako proces ponowoczesny. Rekompozycja przez fragmentaryzację*, „Euro-limes” 1(6), <http://www.euro-limes.ae.krakow.pl>, 30.04.2006.
- Millward B., *Bardzo aktywni w wirtualnym świecie*, <http://www.smgkrc.pl/hotnews5pl.html>.
- Money.pl, *Polscy internauci doganiają Europę*, <http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci/artukul/polscy;internauci;doganiaja;europa,67,0,320067.html>, 05.12.2008.
- Nie N. H., Erbring L., 2000, *Internet and Society. Preliminary Report, Stanford Institute for quantitative study and society*, [http://find.stanford.edu/search?q=Nie%2C%20Erbring%202000%20Internet%20and%20society&ie=&site=stanford&output=xml\\_no\\_dtd&client=stanford&lr=&proxystylesheet=http://google.stanford.edu/stylesheet.xslt&oe=](http://find.stanford.edu/search?q=Nie%2C%20Erbring%202000%20Internet%20and%20society&ie=&site=stanford&output=xml_no_dtd&client=stanford&lr=&proxystylesheet=http://google.stanford.edu/stylesheet.xslt&oe=), 15.08.2006.
- O'Reily T., 2005, *What is Web 2.0. Design Patterns and Business Models for the Next Generation of Software*, <http://www.oreillynet.com/pub/a/oreilly/tim/news/2005/09/30/what-is-web-20.html>, 16.08.2006.
- Osipczuk M., 2001a, *Co to jest grupa wsparcia?*, <http://psychotekst.com/strona.php?nr=181>, 26.05.2006.
- Osipczuk M., 2001b, *Internetowe grupy wsparcia*, <http://psychotekst.com/strona.php?nr=197>, 26.05.2006.
- Osipczuk M., 2003, *Wsparcie czynne całą dobę*, <http://kiosk.onet.pl/charaktery/1129630,1253,3,artykul.html>, 26.05.2006.
- [sieci@ki.pl](mailto:sieci@ki.pl), 18.04.2006.

- Sienkiewicz Piotr, 2006, *Ucieczka od wolności w globalnym społeczeństwie informacyjnym*, <http://psgi.univ.szczecin.pl/8/pliki/sien.doc>, 09.10.2006.
- Spółeczna przestrzeń Internetu*, 2006, red. D. Batorski, M. Marody, A. Nowak, Wydawnictwo WSPS „Academica”, Warszawa.
- Stowarzyszenie INSAFE, <http://www.saferinternet.pl/>, 18.04.2006.
- Tomczyk J., *Sport a osobowość człowieka*, <http://eduseek.interklasa.pl/artykuly/artykul/ida/4258/>, 17.04.06.
- Wagłowski P., 2006, *Prawne aspekty społeczeństwa informacyjnego*, <http://prawo.vagla.pl/>, 15.08.2006.
- Wellman B., 2001b, *The Persistence and Transformation of Community, From Neighbourhood Groups to Social Networks. Report to the Law Commission of Canada*, <http://www.chass.utoronto.ca/~wellman/publications/lawcomm/lawcomm7.htm>, 04.04.2006.
- Widera A., 2003, *Grupa wsparcia pacjentów ze stomią – rola, zadania, zasady funkcjonowania*, <http://www.unicorn.org.pl/konferencje/artykuly2/grupy.htm>, 10.11.2004.
- Wikipedia, [http://pl.wikipedia.org/w/wiki.phtml?title+Do\\_ut\\_des](http://pl.wikipedia.org/w/wiki.phtml?title+Do_ut_des), 02.03.2004.
- [www.gimnazjum.pl](http://www.gimnazjum.pl), 15.01.2004.
- [www.psychologia.edu.pl](http://www.psychologia.edu.pl), 15.12.2003.
- [www.psychologia.pl](http://www.psychologia.pl), 06.01.2004.
- [www.psychotekst.com](http://www.psychotekst.com), 16.05.2006.
- [www.bosko.pl](http://www.bosko.pl), 12.12.2003.
- [www.akcjasos.pl](http://www.akcjasos.pl), 19.01.2004.
- [www.wsparcie.org](http://www.wsparcie.org), 29.12.2003.
- [www.europa.eu.int/youth/index\\_pl.html](http://www.europa.eu.int/youth/index_pl.html), 07.01.2004.
- Zdziarski M., *Sport jest esencją życia*, <http://www.echo.3w.pl/cgi-bin/echo/zdrowie/zdrowie/ztu/korzeniowski> 17.04.06.
- Zwierzchowski Z., *Chiny podbijają Internet*, <http://www.rp.pl/artykul/95167.html>, 04.12. 2008.



## INDEKS OSÓB

- Abrahamson David *217*  
Adams James *217*  
Adejmant *27*  
Altman Irwin *53*  
Anioł Włodzimierz *217*  
Aouil Bassam *217*  
Aptacy Piotr *217*  
Arato Andrew *96, 220*  
Arystoteles *27, 30, 38, 217*  
Augustynek Andrzej *140, 217*  
Axelrod Robert *43, 54, 217*
- Babbie Earl *148, 199, 217*  
Bard Aleksander *217*  
Batorski Dominik *82, 85, 87, 88, 107, 139, 140, 142, 158, 159, 217, 218, 234, 237*  
Bauman Zygmunt *17, 19, 59, 62, 63, 69, 70, 74, 75, 76, 81, 83, 92, 93, 98, 101, 218, 233*  
Beaudoin Christopher E. *218*  
Beck-Gernsheim Elisabeth *17, 218*  
Beck Ulrich *17, 69, 75, 81, 94, 96, 218*  
Becker Gary Stanley *33, 218*  
Bell Daniel *70, 83, 218*  
Bendyk Edwin *99, 110, 111, 122, 133, 134, 139, 141, 143, 144, 218, 219, 234*  
Benedict Ruth *48, 218*  
Benkler Yochai *12, 143, 144, 218, 234*  
Bennett Tony *231*  
Bias z Pireny *26*  
Biedka Eugeniusz *220, 224*

- Biedrzycki Mariusz 219  
Bienias Tomasz 219  
Bierówka Joanna 8, 10, 11, 219  
Blau Peter M. 50, 51, 53, 55, 56, 58, 125, 219  
Boase Jeffrey 233  
Bokszański Zbigniew 219  
Boneva Bonka 225  
Bonnot de Condillac Etienne 37  
Borowik Barbara 219  
Borowik Regina 219  
Brand Steward 14  
Braun-Gałkowska Maria 220  
Brodie Richard 45, 220  
Buber Martin 74, 96, 220  
Buchan Nancy R. 220  
Burkhalter Byron 220
- Callon Michel 9  
Carey James W. 220  
Castells Manuel 18, 69, 81, 83, 85, 86, 87, 88, 90, 96, 99, 101, 106, 108, 111, 118, 119, 121, 122, 127, 138, 139, 140, 142, 219, 220, 234  
Charng Hong-Wen 34, 229  
Chen Wenhong 233  
Chilon ze Sparty 26, 27  
Chłopecki Jerzy 220, 230  
Chyła Wojciech 217, 224, 229  
Cialdini Robert 27, 31, 48, 54, 95, 128, 129, 138, 220  
Cohen Jean 96, 220  
Comte August 59  
Converse John 222  
Cooley Charles H. 52, 53, 59, 120, 124, 220, 228  
Crawford Anne 225  
Croson Rachel T. A. 220  
Croteau David 222  
Cummings Jonathon 225  
Czapiński Janusz 217, 218, 220  
Czerny Janusz 220  
Czubaj Mariusz 133, 134, 220
- Dalheimer Matthias Kalle 109, 233  
Damasio Antonio 44, 220  
Darwin Karol 26, 37, 38, 42, 221  
David Prabu 222  
Dawes Robyn M. 220



- Dawkins Richard 8, 41, 221  
Demokryt z Abdery 26  
Derczyński Włodzimierz 233  
Dickens-Garcia Hazel 221  
Dijk van Jan A. G. M. 71, 72, 84, 85, 87, 88, 89, 90, 91, 101, 221, 234  
DiMaggio Paul 85, 121, 140, 221  
Dimitrowa Dimitrina 233  
Dobek-Ostrowska Bogusława 227, 233  
Doktorowicz Krystyna 221  
Doktor Kazimierz 79, 221  
Dominick Joseph R. 221  
Donovan Janet 231  
Donath Judith S. 221  
Durka Beata 235  
Durkheim Emil 59, 76  
Dynarski Kazimierz 219
- Eco Umberto 84, 221  
Eckstein Susan 221  
Eibl-Eibesfeldt Irenaus 221  
Elias Norbert 221  
Engel Zbigniew 221  
Engelbart Douglas 11  
Epikur z Samos 26  
Erbring Lutz 140, 236  
Ericson Eric 192  
Espino Rodolfo 231
- Filas Ryszard 221  
Filiciak Mirosław 133, 220  
Filipiak Marian 221  
Fiut Ignacy Stanisław 40, 183, 184, 189, 219, 221  
Fleissner Peter 82, 221  
Foa Edna 52, 221, 222  
Foa Uriel 52, 221, 222  
Foucault Michel 16  
Frank Robert H. 44, 222  
Fredin Eric S. 222  
Freud Sigmund 76  
Friedman Thomas L. 69, 73, 138, 139, 222, 226  
Fromm Erich 222  
Fukuyama Francis 81, 83, 94, 121, 222  
Fuller Benjamin Apthorp Gould 37, 222

- Gamson William A. 222  
Garton Laura 233  
Gawrysiak Piotr 11  
Gellner Ernest 96, 222  
Gergen Kenneth J. 221  
Gibson David R. 222  
Giddens Anthony 17, 18, 75, 81, 83, 86, 91, 92, 94, 95, 96, 97, 101, 125, 222  
Giza-Poleszczuk Anna 18, 227  
Gluckman Max Goffman Erving 49  
Goban-Klass Tomasz 83, 222  
Goffman Erving 53, 124, 222  
Golding Peter 222  
Goliński Michał 83, 222  
Goodman Norman 222  
Gouldner Alwin 48, 49  
Gramsci Antonio 16  
Green John O. 223  
Greenberg Martin S. 221  
Grundy Emily 223  
Grzenia Jan 115, 116, 117, 223  
Gulia Milena 140, 233  
Gurak Laura 223  
Guszyła Katarzyna 227
- Haber Lesław H. 148, 149, 183, 184, 189, 217, 219, 221, 223, 224, 227, 228, 230  
Habermas Jurgen 8, 9, 44, 69, 70, 74, 223  
Hamilton William D. 41  
Hamit Francis 111, 223  
Hammond Allen L. 223  
Hardin Garrett 11  
Hardt Michael 96, 223  
Hargittai Eszter 85, 221, 223  
Hawkins Joshua 231  
Haythornthwaite Caroline 223, 224, 233  
Helgeson Vicki 225  
Helms Donald B. 192, 233  
Helvetius Claude Adrien 37  
Hendryk Cezary 224  
Himanen Pekka 223  
Hobbes Thomas 8, 26  
Hofkirchner Wolfgang 82, 221  
Holdobler Bert 41, 224, 234  
Homans George C. 223  
Homer 29, 223

- Hopfinger Maryla 222, 228  
Howard Philip N. 140, 224  
Hoynes William 222  
Huesmann L. Rowell 53  
Huxley Thomas Henry 26, 38, 236
- Inglehart Ronald 224
- Jakubowicz Karol 142, 224  
Jasińska-Kania Aleksandra 233  
Jaspers Karl 8  
Jastrzębowski Tomasz 224  
Jaśtał Jacek 236  
Jenkins Henry 116  
Jensen Bent 37  
Jonak Łukasz 224  
Jones Steven 224, 233  
Juza Marta 13, 14, 111, 117, 224
- Kaczmarek Stefan 236  
Kagan Jerome 44, 234  
Kamińska Magdalena 224  
Kamiński Franciszek 116, 224  
Kant Immanuel 8, 27, 31  
Kapralska Łucja 118, 121, 224, 225  
Kartezjusz 27, 220  
Kaufman Lar 109, 233  
Karwat Mirosław 225  
Kaznowski Dominik 236  
Keen Andrew 16  
Kelley Harold 53  
Kempny Marian 219, 225  
Kerckhove de Derrick 9  
Kiesler Sara 225  
Kilian Stanisław 219  
Kita Małgorzata 223  
Kleobulos z Lindos 26, 27  
Kłoskowska Antonina 71, 72  
Knorr-Cetina Karin 9  
Kocik Lucjan 77, 225  
Kojder Andrzej 232  
Kollock Peter 55, 56, 61, 134, 220, 221, 223, 225, 227, 229, 230, 231  
Korab Kazimierz 231  
Korzeniowski Robert 79, 237

- Kościański Stanisław 122  
Kowalik Stanisław 30, 32, 225  
Kozusznik Barbara 61, 63, 225  
Kraut Robert 121, 127, 140, 141, 142, 195, 225  
Kropotkin Piotr 17, 38, 39, 40, 41, 42, 45, 70, 78, 133, 203, 225, 230  
Krzyżniak Szymon 96, 225  
Krzyżanowski Piotr 226  
Kubicki Roman 218  
Kulpińska Jolanta 83, 84, 225  
Kurcz Ida 225
- Lamarck Jan B. 26  
Lapham Lewis H. 225  
Latour Bruno 9  
Law John 9  
Leary Mark 225  
LeBon Gustave 8  
Lechte John 225  
Legowicz Jan 27, 225  
Lerner Melvin 53  
Lessig Lawrence 139, 226, 236  
Levi-Strauss Claude 47, 48, 49, 226  
Levinger George 53  
Levy Pierre 9, 226  
Levy Steven 226  
Lewinson Paul 226  
Lipiec Józef 221, 226, 228, 234  
Logan Christie 226  
Loska Krzysztof 121, 226  
Lorenz Konrad Z. 38, 39, 40, 42, 43, 78, 221, 226  
Lovelock James 41, 226  
Lundmark Vicki 225
- Łobodzińska Romana 226
- Maalouf Amin 226  
Machiavelli Niccolo 26  
Maciejewski Andrzej 236  
Mackiewicz Elżbieta 226  
Macy Michael W. 226  
Maffesoli Michel 18, 226  
Magala Sławomir 226  
Majcherkowicz Tatiana 149, 226  
Majka Józef 226

- Makarczyk Wacław 27, 28, 38, 219, 226  
Maksymiuk Renata 227  
Maksymowicz Agata 118, 138, 224, 225, 226  
Malikowski Marian 223, 227, 231  
Malinowski Bronisław 48, 49, 56, 227  
Malthus Thomas 26  
Mandeville de Bernard 37  
Marczuk Stanisław 223, 227, 231  
Margulis Lynn 41  
Marinetto Michael 96, 227  
Marks Karol 59, 76  
Marody Mirosława 18, 40, 44, 74, 93, 149, 227, 237  
Matei Sorin 110, 127, 141, 195, 227  
Mattelart Armand 82, 227  
Mauss Marcel 29, 48, 50, 227  
Mazurek Paweł 224  
McLuhan Marshall 82, 86, 93, 115, 121, 225, 226, 227  
McNair Brian 227  
Mead Georg H. 52, 124  
Mele Christopher 227  
Merton Robert 95  
Mika Stanisław 227  
Mikołajewska Barbara 121, 234  
Mikułowski-Pomorski Jerzy 82, 87, 88, 89, 227, 236  
Milian Lech 75, 85, 227  
Mindich David T. Z. 228  
Misiuna Bohdan 228  
Molm Linda 228  
Monteskiusz Karol 37  
Morin Edgar 228  
Mrozowski Maciej 83, 84, 85, 228  
Mucha Janusz 228  
Mukařovsky Jan 115  
Mukhopadhyay Scherlis 225  
Mumford Lewis 86, 228  
Murawski Jacek 228
- Naisbitt John 12, 13, 69, 228  
Naisbitt Nana 69, 228  
Napieracz Paweł 228  
Nawrat Ryszard 228  
Negri Antonio 96, 223  
Negroponte Nicholas 228  
Neuman Russell W. 221

- Nęcki Zbigniew 25, 33, 48, 52, 53, 228  
Nieżgoda Marian 83, 121, 140, 228  
Noah P. Mark 228  
Noelle-Neumann Elisabeth 199, 228  
Nowak Martin 228  
Nowak Paweł 43, 226, 237  
Nowak Stefan 74, 228
- O'Brien Jodi 229  
Olcoń Marta 224  
Olejniki Karolina 229  
Ong Walter Jackson 115, 229  
O'Reilly Tim 236  
Orłowska Joanna 235  
Ortega y Gasset José 8  
Osipczuk Małgorzata 128, 131, 132, 236  
Ossowski Stanisław 18, 51, 229
- Panek Tomasz 218  
Papacharissi Zizi 229  
Parandowski Jan 28, 29, 229  
Patterson Michael 225  
Pawełczyk Piotr 229  
Pawłowski Krzysztof 229  
Paxton Pamela 96, 229  
Peisert Maria 226  
Pelagiusz 27  
Perelman Chaim 32, 229  
Periander z Koryntu 26, 27  
Persaud Avinash 229  
Peterson Gretchen 228  
Pfaffenberger Bryan 229  
Philips Douglas 69, 137, 228  
Pieper Józef 30, 31, 32, 33, 229  
Piliavin Jane Allyn 229  
Pisarek Walery 183, 186, 187, 229  
Pittakos z Mitylen 26, 27  
Platon 26, 27, 28, 30, 86, 229  
Płaneta Paweł 91, 115, 116, 229  
Pogoda Bart 134  
Polak Ewa 229  
Porter Lance V. 140, 229  
Potter Stephanie 233  
Propp Władimir 34, 229

- Prostak Rafał 96, 229  
Przywara Barbara 118, 220, 224, 229, 230  
Putnam Robert 17, 69, 74, 75, 96, 121, 229, 230  
Puzo Mario 34, 230
- Radochoński Mieczysław 220, 224, 229  
Rainie Lee 224  
Raymond Eric S. 10, 133, 230  
Reid Elizabeth 230  
Rheingold Howard 18, 118, 121, 140, 230  
Ridley Matt 8, 230  
Robinson John P. 221  
Roscoe Timothy 230  
Rousseau Jan Jakub 8, 27, 37  
Roszek Theodore 13  
Ruch Floyd L. 234  
Rydzewski Włodzimierz 230  
Ryszkiewicz Marcin 41, 42, 44, 230
- Sade-Back Liav 230  
Sahlins Marshall 50, 51, 55, 56, 57, 58, 125, 230  
Saint-Simone de Claude H. 59  
Salaff Janet 233  
Sallot Lynne M. 140, 229  
Sasson Theodore 222  
Savage Mike 231  
Schmierbach Michael 231  
Schofield Barry 231  
Schultz Tanjev 231  
Scott Bruce R. 231  
Shah Dhavan 140, 231  
Sienkiewicz Piotr 83, 84, 101, 222, 231, 237  
Siewierska-Chmaj Anna 220, 230  
Sigmunt Karl 43, 228  
Simmel Georg 18  
Sitariski Piotr 111, 231  
Siwko Maria 231  
Skvoretz John 226  
Slany Krystyna 61  
Smith Marc A. 220, 221, 223, 225, 227, 229, 230, 231  
Smith DuVal Anna 231  
Soderqvist Jan 85, 217  
Solon Ateńczyk 26, 27  
Sowa Kazimierz Z. 232

- Spencer Herbert 59  
Spengler Oswald 8  
Stacey Adams John 53  
Stallman Richard 109  
Stanisławczyk Barbara 231  
Stawowczyk-Tsalawoura Edyta 217, 224, 229  
Stephan Cookie W. 231  
Stephan Walter G. 231  
Stephens Mitchell 231  
Stewart John 228  
Stojkow Maria 149, 226  
Stoll Clifford 102, 139, 231  
Suchodolski Bogdan 48, 231  
Suszczyński Zbigniew 115, 231  
Szacka Barbara 61, 76, 221  
Szacki Jerzy 18, 52, 61, 76, 220, 222, 231, 233  
Szczepański Marek 71, 92, 231  
Szmatka Jacek 219, 225  
Szpunar Magdalena 118, 121, 232, 233  
Sztompka Piotr 8, 17, 18, 25, 37, 54, 69, 70, 71, 77, 78, 94, 95, 96, 118, 119, 120, 198, 232  
Szyborski Krzysztof 232
- Świątkiewicz-Mośny Maria 232
- Tadeusiewicz Ryszard 82, 83, 121, 232  
Takahashi Nobuyuki 228  
Tales z Miletu 26, 27  
Tarnblom Kjell 222  
Tatarkiewicz Władysław 11, 26, 27, 232  
Tattersall Ian 232  
Taylor Charles 98, 232  
Taylor Dalmas 53  
Teszner Łucja 121, 232  
Thibaut John 53  
Thorson Esther 218  
Tkaczyk Paweł 133  
Tocqueville de Alexis 92, 232  
Toffler Alvin 14, 70, 71, 73, 74, 75, 76, 79, 81, 82, 83, 94, 109, 232  
Tomasz z Akwinu 30, 31, 32, 33  
Tomczyk Barbara 79, 237  
Tönnies Ferdinand 59, 61, 62, 63, 69, 233  
Torvalds Linus 109  
Tracey Kennedy 121, 233  
Trivers Robert 44, 233



- Trojan-Stelmach Monika 235  
Turkle Sherry 192, 233  
Turner Victor 19, 59, 233  
Turner Jeffrey S. 192, 233
- Umesao Tadao 83
- Villa Francesco 78, 233  
Volek Jaromir 87, 233
- Waglowski Piotr 139, 237  
Wales Jenny 16  
Wallace Patricia 110, 111, 112, 118, 120, 123, 124, 125, 128, 129, 139, 233  
Watson Nessim 121, 233  
Weber Max 44, 59, 61, 72, 92, 233  
Wellman Barry 18, 87, 88, 96, 101, 118, 125, 140, 224, 233, 237  
Welsh Matt 109, 233  
Welsch Wolfgang 234  
Widera Alicja 237  
Williams George C. 41, 234  
Willis Richard 221  
Wilson Edward O. 40, 41, 234  
Witkowski Tomasz 30, 38, 48, 54, 95, 234  
Wolf Martin 234  
Wnuk-Lipiński Edmund 75, 93, 234
- Zaczyński Michał 141, 234  
Zdziarski Maciej 79, 237  
Zeidler-Janiszewska Anna 218  
Zimbardo Philip G. 234  
Zwierzchowski Zbigniew 237
- Żmudziński Bogusław 183, 184, 189, 221  
Żukowski Ryszard 234



## INDEKS RZECZOWY

- agresja 39, 40  
altruizm 31, 34, 40, 41, 42, 49, 56, 123, 125, 139, 201  
automatyzmy działania/utrwalone wzorce reakcji 54, 64, 95  
autoprezentacja 53, 124
- blog/blogosfera 112, 133  
biurokracja 61
- chrześcijaństwo 31  
cnota 30, 32  
*cogitariat* 84–85, 110, 111, 148  
*communitas*  
    więzi/zbiorowości typu *communitas* (def.) 60–61, 64  
    *communitas posttradycyjne* (def.) 97–99  
    *communitas posttradycyjne* w wersji *high tech* 125–127, 148  
    *communitas prosumentów* 74  
*computer-mediated communication* (CMC) 91, 114–117  
*computer-suported social network* 88, 90–92  
*cookies* 139  
*cyberculture* 119  
cyberprzestrzeń 111  
cyberspołeczność/cyberzbiorowość 105, 119–128, 131  
cyberwięź 140  
cyfrowe wykluczenie (*digital divide*) 85, 107  
czat 113  
człowiek włóczęga 93, 94

- dar 29, 30, 31, 56  
*digitariat* 84–85, 111, 148, 194  
dług 28, 29, 30, 31  
dualizm moralny 51  
dylemat więźnia 42–43
- efekt Mateusza* 141  
egoizm 26, 28, 41, 42, 44, 45, 49, 92, 93, 125, 201  
ekonomia daru (*gift economy*) 56, 61, 134  
ekonomia towarowa (*commodity economy*) 56, 61
- FAQ (*Frequently Asked Questions*) 112  
forma uspołecznienia 199  
forum dyskusyjne 112  
fragmentacja (fragmentaryzacja) 72, 89, 142
- Gemeinschaft/Gesellschaft* 59, 74, 63  
globalizacja 86  
gospodarka moralna 73, 75, 78, 79  
grupa dyskusyjna 112  
grupy samopomocowe 77–78  
    w Sieci 129–133  
grupizm 41, 42, 44, 45, 51  
grupy zbliżone do pierwotnych 77
- hipertekst 115  
*homo reciprocus* 37  
*homo hubris* 92
- idea *Open Source* 109, 110  
ideologia komunikacyjna 86  
informacyjna taktyka partyzancka 99  
interakcja 60  
interaktywność 115–116  
Internet (jego materialna podstawa) 106–107
- judaizm 28, 29
- kapitał społeczny 125, 127  
klauzula *copyleft* 109  
kolonizacja 69, 70, 73, 75, 76, 92, 95, 105, 138, 144, 147  
komplementarność 48, 55

- komuna (*community*) 63  
komunikatory sieciowe 113  
koncepcja czynnego zaufania 91, 96–97, 101, 127  
koncepcja *matrioszki współpracy* 41  
koncepcja samolubnego genu 41  
koncepcja superorganizmu – Gai 41  
koncepcja *szkła powiększającego (Magnifying Glass)* 141, 195  
konwergencja 116  
kryzys 69, 77, 78, 98, 134  
*Kula* 48  
*kultura daru* 11, 108–110, 133  
*kultura hakerska* 107–110  
*kultura technomertokratyczna* 107–110  
*kultura wirtualnych komunitarian* 107, 111  
kryzys „intymność lub samotność” 192
- luka informacyjna 85  
Linux 109, 110, 133, 134
- mechanizmy katalizujące pomoc w Sieci 128–129  
mitologia 28, 29  
modernizacja 70, 83, 84  
MUD (*Multi-user Dungeons, Multi-user Domains*) 113
- nadmierne korzystanie z Internetu 140  
netykieta 119  
nowe technologie komunikacyjno-informacyjne (IT/ICT) – znaczenie 86–92
- obywatelskie serwisy informacyjne 14, 134  
odmasowienie środków przekazu 82  
ofiara 28, 29  
oralność wtórna 115  
organ kontroli wymiany 44, 45, 52, 53, 54
- poczta elektroniczna 112  
popkultura 33  
portal wymiany wiedzy 114, 134  
*Potłacz* 48, 51  
prosument 73, 74  
próżnia socjologiczna 74

- racjonalność 42
- racjonalność kognitywno-instrumentalna 44
- racjonalność komunikacyjna 44
- redystrybucja 57
- rewolucja technologiczno-komunikacyjna 94, 96–99
- rewolucja *zrób to sam* 79, 109, 143
- ruchy społeczne 78, 143
  
- sacrum* 26, 28
- samoocena 54
- serwis społecznościowy 113
- sieciowy indywidualizm 88, 106, 122
- sieciowy proletariat* 84–85
- sieć 87–88
- societas konsumencko-producentckie* 74
- societas*/więzi/ zbiorowości typu *societas* (def.) 60–61, 64
- personalizowana sieć 88, 91–92, 122, 195
- spirala uczuć* 123
- społeczeństwo obywatelskie 96–97
- społeczeństwo
  - industrialne/nowoczesne (modernizacyjne)/przemysłowe 70–71, 81, 82
  - masowe 71–72, 76, 78, 84, 85, 89, 92, 102
  - postindustrialne/ponowoczesne (postmodernizacyjne) 69, 70, 137
  - preindustrialne/tradycyjne 70–71
- społeczeństwo informacyjne (SI) 83–87
- społeczna natura człowieka 26, 27, 38, 39, 42, 45, 59, 63, 64, 73, 77, 201
- społeczna vs polityczna zasada współzycia ludzkiego 74
- sprawiedliwość 28, 30–33, 53, 54
- strategia *Tit for Tat* 43, 50, 139
- strona WWW 113
- struktura relacji 60
- syndrom racjonalnego głupca 44, 50
- szok przyszłości* 94
  
- środki masowego przekazu 33, 82
- środowisko Internetu 111
  
- teoria gier 42
- teoria symbiogenezy 41
- transakcja 48, 55, 61, 74

- trauma 94–95  
    kulturowa 94  
treści kontrowersyjne w Sieci 141
- wielki wstrząs* 94  
więź 33, 40, 42, 43, 44, 48, 54, 56, 59, 60–65, 69–79, 82, 93, 96–98, 101, 102, 111, 117–122, 124, 125, 127, 128, 130, 134, 140, 143, 147  
Wikipedia 133, 134, 140  
wpływ społeczny 140  
wspólnota 18–59, 73, 75–76, 77, 96, 111, 121, 202  
    wspólnoty kryzys 73–76, 77, 93  
wymiana 60  
    społeczna/wzajemnościowa 56–58, 60, 64  
    ekonomiczna/redystrybucyjna/niewzajemnościowa 56–58, 60, 64
- wzajemności  
    bezwarunkowość 49  
    ekwiwalentność 30, 33, 51, 52, 54, 56, 57, 60, 61, 64  
    nieokreśloność 51, 52, 54, 55, 149  
    uniwersalność 31, 37, 49, 50, 51, 52
- wzajemności funkcja  
    integrująca 51  
    manipulacyjna 95, 138  
    moralnego spoiwa/stabilizacyjna 51, 55, 57, 62, 70, 147  
    krystalizacyjna/strukturacyjna 50, 57, 61, 62, 63, 78, 126  
    rozruchowa 50, 57, 61, 62, 78, 125, 147
- wzajemność  
    uogólniona 55  
    zrównoważona 56
- zasada *rich get richer* 141, 192, 195  
zasada wzajemności (def.) 25–26  
zasada wzajemności jako  
    cel aksjologiczny 26, 31, 49  
    prawo konieczne 47–48, 49  
    całościowy fakt społeczny 48
- zasobów  
    teoria 52  
    wymienianych (rodzaj) 52–53
- złożone środowisko Internetu 114  
zobowiązania prawne i moralne 31  
związki trzeciego rzędu 96, 121, 128

